



Z FATIMĄ W PRZYSZŁOŚĆ

FATIMA 2022

Fatima 2022

Fatima 2022

z Fatimą w przyszłość

SEKRETARIAT
FATIMSKI
2021

APOS|OLICUM



Z Fatimą
w przyszłość

...by zmienić świat



KRUCJATA JEDNEJ INTENCJI

ks. Krzysztof Czapla – pallotyn



„Bóg pragnie, by Jego Najświętsza Matka była obecnie **więcej znana, bardziej kochana i bardziej czczona** niż kiedykolwiek”.

Traktat, św. Ludwik Maria Grignion de Montfort

„**Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali.** Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Kto je przyjmuje, temu obiecuje zbawienie dla ozdoby Jego tronu”.

Matka Boża do Siostry Łucji – 13 czerwca 1917 roku

Identyczny jest cel, jaki przyświecał pisaniu *Traktatu* przez św. Ludwika i Przesłania, jakie otrzymaliśmy w Fatimie przez trójkę Pastuszków. Wolą Bożą jest, by Maryja była bardziej znana i miłowana. Sformułowanie, którego użył św. Ludwik, niemal dosłownie zostało powtórzone przez Maryję w Fatimie i jest wyrazem pragnienia Serca Jezusowego.

Niezwykła wymowa, jaka płynie ze słów św. Ludwika, wskazań Kościoła oraz pragnienia Bożego Serca, są dla nas drogowskazem. Wolą Boga jest, by Matka Jego Syna była bardziej znana i kochana. Czy miłość względem Boga nie wyraża się w zachowywaniu Jego przykazań? A zatem, czyż nie jest czymś pięknym i koniecznym wyrazić również miłość do Matki poprzez wypełnienie Jej wskazań?

Oto zasadnicze inspiracje dla Krucjaty Jednej Intencji!

Jaka jest treść Jednej Intencji?

„By Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat”.

Jaki jest cel Jednej Intencji?

Zjednoczenie całej Polski i świata przy Niepokalanym Sercu Maryi w pierwsze soboty miesiąca.

Co ja mogę w tym celu zrobić?

W dowolnym czasie uczyni i złącz z tą intencją dowolne dobro: modlitwę, ofiarę, post, umartwienie.

Jedna Intencja w liczbach.

Stan z dnia 15 lipca 2021

6 – KONTYNETÓW 41 – PAŃSTW

1 191 358 – ZAPISANYCH DZIECI MARYI

więcej informacji:

www.jednaintencja.pl

KRUCJATA JEDNEJ INTENCJI. MATKA BOŻA POTRZEBUJE TEŻ CIEBIE!

W Fatimie Matka Boża ukazała nam swe Niepokalane Serce, prosząc o pocieszenie, wskazując drogę ocalenia dla grzeszników, warunek pokoju na świecie oraz zapowiadając triumf swego Niepokalanego Serca. Zaznaczyła również, iż obietnica się wypełni, jeśli ludzie spełnią Jej życzenia. Kochani, jakże wiele teraz zależy od każdego z nas!

Wysłuchując się w katechezy Anioła Pokoju z Fatimy, uświadamiamy sobie, jak ważna jest modlitwa, ofiara i pokuta, by się serca ludzkie otworzyły na dar orędzia, jakie Bóg dał światu przez Maryję w Fatimie. Skoro znamy już treść Przesłania Fatimskiej Pani, nadszedł czas, by czynem podjąć prośby Matki oraz otworzyć serca innych, by odpowiedzieli na wezwania Nieba. W duchu miłości do Matki i ze świadomością, iż jako Polacy poświęciliśmy się Niepokalanemu Sercu Maryi, Sekretariat Fatimski w Zakopanem zaprasza wszystkich do włączenia się w dzieło **Krucjaty Jednej Intencji**. Jest to dzieło, które pragnie poprzez intencję zjednoczyć nasze wspólne wysiłki, by z Maryją zmienić świat.

Bracie i Siostrze, pomyśl czy nie jest to okazja, by małymi, ale wskazanymi przez Niebo, środkami uczynić tak wiele dla świata i bliźniego? Jest już ponad milion tych, którzy podjęli dzieło Krucjaty w 41 państwach, na wszystkich kontynentach. Mamy lekarstwo na zło, które gnębi świat i Kościół, lecz jest warunek: „Jeśli ludzie Me życzenia spełnią” – mówiła Matka Boża w Fatimie. Uczynimy zatem choć ziarenko dobra i złączmy je z tą Jedną Intencją, by wspólnie przyczynić się do nadejścia triumfu Niepokalanego Serca Maryi. Oto kilka podstawowych informacji.

1. Jaka jest zatem treść Jednej Intencji?

„By Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat”.

2. Jaki jest cel Krucjaty Jednej Intencji?

Zjednoczenie całej Polski i świata przy Niepokalanym Sercu Maryi na modlitwie w pierwsze soboty miesiąca.

3. Co ja mogę w tym celu zrobić?

Pragnąc włączyć się w to duchowe dzieło, uczyni w dowolnym czasie i miejscu w tej konkretnej intencji jakiegokolwiek dobro. Złącz z tą intencją czy to modlitwę, pokutę, post, umartwienie, dzieła miłosierdzia, czy też w ofiarę z tego, co niesie codzienność. Podejmujemy wymagania nakreślone nie prawem, lecz sercem. Kieruje nami pragnienie, by uczynić to, co jest możliwe i nie zmarnować nawet najmniejszego okruszka dobra. Jakże często osoby samotne, niepełnosprawne, chore, starsze mają przekonanie, iż nic już nie mogą zrobić dla innych. Otóż dzięki świadomej intencji ich trud, cierpienie, samotność, ból mogą stać się bezcenną ofiarą. Jak ofiara i cierpienie św. Hiacynty, za które dziękował podczas beatyfikacji w 2000 roku Jan Paweł II. Dziękował za jej modlitwę, która miała miejsce w czasie, kiedy jeszcze nie narodził się Karol Wojtyła. Jakże wiele tych skarbów jest w naszych rodzinach, domach, szpitalach, domach opieki. Osoby, które już włączyły się do Krucjaty złączyły z tą intencją m.in. takie postanowienia: cierpliwe znoszenie diety, samotności, choroby, tęsknotę za Ojczyzną, opamiętanie języka, życzliwość w pracy, wypełnianie obowiązków stanu.

4. Dlaczego taka intencja?

W 1712 roku św. Ludwik w *Traktacie* pisał: „Bóg pragnie, by Jego Najświętsza Matka była obecnie więcej znana, bardziej kochana i bardziej czczona niż kiedykolwiek”. Sformułowanie, którego użył św. Ludwik, niemal dosłownie zostało powtórzone s. Łucji przez Maryję w Fatimie 13 czerwca 1917 roku: „Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Pragnie ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca”. Niezwykła wymowa, jaka płynie ze słów św. Ludwika, obja-

wień fatimskich oraz pragnienia Bożego Serca są dla nas drogowskazem. Wołą Boga jest, by Matka Jego Syna była bardziej znana i kochana. Zatem treść intencji jest odpowiedzią na pragnienie Bożego Serca.

5. Dlaczego: Kruczata Jednej Intencji?

Czas zgiąć kolana i rozpocząć od modlitwy, gdyż od niej zawsze rozpoczyna się to, co dobre. Aktualne pozostaje wezwanie Matki Bożej, które wciąż nie jest w pełni znane, jak również podjęte i realizowane. Czas to zmienić, łącząc nasze duchowe wysiłki wspólną intencją.

Ponadto jedna konkretna intencja to czytelny znak jedności. Jeśli chce się wszystkiego, można stracić wszystko. Jedna intencja to jasny drogowskaz, byśmy byli zjednoczeni, byśmy nie stracili z oczu sedna tego, co istotne. Jest nas wielka rzesza w Polsce i poza granicami, zatem abyśmy byli jedno, zwornikiem nie może być wielość; podobnie jak dla wielkiej armii konieczny jest jeden konkretny i spójny rozkaz.

6. Jak długo będziemy szturmować Niebo?

Będziemy podejmować to duchowe dzieło, aż cała Polska i świat w pierwsze soboty zjednoczą się przy Niepokalanym Sercu Maryi, by pocieszać Serce Matki, by wyciągnąć wszystkie ciernie z Jej Serca. Nie ustaniemy, aż w sercach ludzi, do których Matka Boża kieruje swe Orędzie, nie zrodzi się identyczne doznanie, jak u s. Łucji, iż nie ma piękniejszego dnia, jak pierwsza sobota, na którą będzie się czekać z utęsknieniem.

Jak długo mamy trwać na modlitwie, podpowiada nam również sama treść Fatimskiego Przesłania:

- aż nadejdzie pokój dla świata,
- aż Rosja się nawróci i jej błędy nie będą się rozlewać po świecie,
- aż nadejdzie triumf Niepokalanego serca Maryi.

7. Kto może dołączyć do Jednej Intencji?

Odpowiedź jest tylko jedna: KAŻDY! Każdy bowiem może czynić dobro, takimi stworzył nas Bóg. Zatem każdy, jeśli uczyni jakiegokolwiek dobro i złączy je ze wskazaną intencją, ten tym samym zostaje włączony do modlitewnego szturmu. Każdy, kimkolwiek jest; każde dobro, chociażby najmniejsze i przez nikogo poza Bogiem niezauważone, złączone z intencją tworzy duchowy skarbiec modlitwy. Każdy bez wyjątku może do niego dołożyć swoje ziarenko.

8. Dar Sekretariatu Fatimskiego dla włączających się do modlitewnego szturmu.

W intencji każdego z Was w pierwsze soboty miesiąca, przez cały rok jest sprawowana Msza św. w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem. Ponadto, każdego roku, lista wszystkich osób podejmujących modlitewny szturm w Jednej Intencji jest składana u stóp figury Matki Bożej w Fatimie w Kaplicy Objawień i odprawiana w ich intencji Msza św. z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej Różańcowej z Fatimy.

ŚWIADECTWA OSÓB PODEJMUJĄCYCH KRUCJATĘ JEDNEJ INTENCJI

Radość, że jesteśmy razem!

Szczęść Boże!

[...] na ten adres mailowy napisałam, że rezygnuję z modlitwy w tzw. jednej intencji. Przez około 13 lat żyłam bardzo daleko od Boga, trwając w grzechu ciężkim. Przez ostatnie 1,5 roku udało mi się żyć już tylko z Panem Bogiem i Maryją, której oddałam się w niewolę według zaleceń św. Ludwika Grignon de Montfort – formy gorąco propagowanej przez ks. Piotra Głasa. Niestety w dzień po Środzie Popielcowej upadłam znów w ten sam grzech. Wróciłam do człowieka, który wyrządził mi wiele zła, groził dwom osobom z mojej rodziny i, jak się teraz okazało, wynajmował detektywów do śledzenia mnie i osoby z pracy. W ubiegłą niedzielę przyszło opamiętanie, prosiłam Matkę Bożą, aby pomogła mi uwolnić się od grzechu. Odmówiłam temu człowiekowi dalszych spotkań, ale moje postępowanie nie pozostało bez konsekwencji. Płacz mamy, wściekłość brata, obawa o życie własne i innych. [...] poszłam do spowiedzi, po której przypomniałam sobie, że to dzień poświęcony Matce Bożej – uroczystość Zwiastowania. Maryja wyciągnęła swoją pomocną dłoń do takiego grzesznika jak ja.

Proszę, jeśli jest to możliwe o modlitwę, zwłaszcza za tego człowieka, ma na imię C[...].

Chciałabym też wrócić do modlitwy jednej intencji...

p. A.

Szczęść Boże!

Z radością pragnę przyłączyć się do tego Dzieła; pragnę ofiarować codzienne, jeśli Bóg pozwoli, akty strzeliste w intencji „By Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat”.

Z miłością,

p. Aleksandra

Szczęść Boże!

Serdecznie dziękuję za wpisanie mnie do Księgi Krucjaty. To jest radość wielka, że mogłam znaleźć się w gronie osób zgromadzonych razem w modlitwie przy Sercu Maryi i pragnących triumfu Jej Niepokalanego Serca.

Dziękuję za msze święte w każdą pierwszą sobotę miesiąca w sanktuarium fatimskim na Krzeptówkach i co roku w Fatimie. Wielkie dzięki!

Oby nas było jak najwięcej!

p. Maria

Nazywam się Marek. Mieszkam od 12 lat za granicą

Przeglądając waszą stronę: www.sekretariatfatimski.pl zainteresowała mnie inicjatywa „Krucjata Jednej Intencji”.

Chciałbym dołączyć do tej szczytnej akcji mającej za cel „by Maryja była bardziej znana i miłowana [...]”.

Nadmienię, że wraz małżonką i innymi parafianami zawierzyłem swoje życie Maryi.

Miałem już okazję doświadczyć parę razy w swoim życiu Jej pomocy.

Dlatego tym bardziej pragnę włączyć się w to dzieło.

Bóg zapłać, Marek.

Dzięki modlitwie różańcowej

W sierpniu wysłałam zgłoszenie do Krucjaty Jednej Intencji. Ktoś podarował mi małą figurkę Matki Bożej Fatimskiej, stoi na honorowym miejscu bardzo, bardzo długo. To spowodowało, że dołączyłam do Krucjaty Jednej Intencji.

Teraz nastąpiła wewnętrzna zmiana w odmawianiu różańca – więcej refleksji i zadumy nad każdą jego częścią. Nawet gdy mam dużo pracy i jestem zmęczona, to wieczorem jest sygnał został różaniec do odmawiania i nie czuję tego zmęczenia. Mam nadzieję że osoby odmawiające różaniec w tej intencji doznają podobnych przeżyć.

p. Urszula

Żyjemy w trudnych czasach

Wiem, że w życiu nie ma przypadków wszystko dzieje się „po coś”. Dlatego uważam, że nie przez przypadek w moje ręce trafiło czasopismo „Ludzie i Wiara” z 7 lipca br. Przeczytałam w nim o Krucjacie Jednej Intencji: „by Maryja była bardziej znana i miłowana, by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat”. O nabożeństwie pięciu pierwszych sobót miesiąca przeczytałam już dawno temu i kilkakrotnie je odprowadziłam, chcąc w ten sposób wynagrodzić Niepokalanemu Sercu Maryi grzechy i zniewagi Ją obrażające. Teraz od 1 września znowu zacznę. Chciałabym dołączyć do waszej Krucjaty. Zobowiązuje się do codziennego odmawiania jednego dziesiątka różańca w tej intencji.

Żyjemy w trudnych czasach. Doszło już do jawnej walki sił zła z siłami dobra. W samej tylko Polsce parodiowano Mszę świętą, znieważano Najświętszy Sakrament i obraz naszej Jasnogórskiej Królowej. A na świecie jest jeszcze gorzej. Szatan rzucił już do walki swoją armię, to jest LGBT. Dlatego ludzie dobrej woli powinni stworzyć armię Boga i modlitwą przeciwstawić się złu. Jestem czcicielką Maryi i Jej różańca i dlatego różańcem pragnę modlić się w tej intencji. Różaniec to najlepsza broń przeciwko szatanowi.

p. Grażyna

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica!

Pragnę podzielić się z pracownikami Sekretariatu Fatimskiego „odpowiedzią” Maryi na moje postępowanie. Dzisiaj przed południem, przed wyjściem do pracy na godz. 12.00 wypisałam się z subskrypcji Jednej Intencji. Czułam się załamana różnymi problemami i przeciążona modlitwami, których się podjęłam. Zaraz gdy wysłałam swoją rezygnację, wyszłam z domu. Siedziałam na przystanku, skąd od lat jeżdżę autobusem, kiedy nagle podszedł starszy pan, usiadł obok mnie i zaczął mówić o Bogu, ale tak jakoś dziwnie. O Maryi mówił „Maria”, nie używał w ogóle Jej pięknego imienia. Potem powiedział, że jest adwentystą... Kiedy zaczęłam

mu mówić o szacunku do Maryi, jakby się zdenerwował i zaczął mnie przekonywać, że jedynym Pośrednikiem pomiędzy nami a Bogiem jest Jezus Chrystus. Chciałam mu powiedzieć, że jedyną Pośredniczką między nami a Panem Jezusem jest Maryja, czego przecież nauczał św. Ludwik Grignon de Montfort. Przyjechał jednak autobus, do którego wsiadłam, a ten człowiek prawie do drzwi przekonywał mnie do własnej wiary. Wtedy zrozumiałam, że są ludzie, którzy nie znają Maryi i nie kochają Jej. Pożałowałam swojej decyzji i po powrocie z pracy ponownie przystąpiłam do Armii Maryi. Proszę przyjmijcie mnie z powrotem. Przepraszam Cię, Matko, że tak bezmyślnie postąpiłam.

A.

Proszę o przyjęcie mnie do tej Krucjaty Jednej Intencji

Podejmuję jeden dziesiątek różańca, czwartą tajemnicę chwalebłą, wzięcie Matuchny Przenajświętszej do nieba z duszą i ciałem oraz ofiaruję wszystkie moje dolegliwości zdrowotne, których mam dużo, a w tym największy od 3 lat kłopot z chodzeniem, a także i moją samotność. Pomimo, iż mam rodzinę, to jednak czuję się samotna, tak jak wielu mi podobnych w tym wieku.

74-latka

Dołączam się do Krucjaty Jednej Intencji

Włączam: pięć sobót miesiąca, dziesięć *Zdrowaś Maryjo* – każdego dnia, znoszenie choroby cukrzycowej, diety i innych wymagań; post w każdy piątek miesiąca; samotność – jestem wdową, a rodzina jest za granicą oraz uczynki miłosierdzia.

A...

„By Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat”

Jestem wielkim gadułą. Ograniczę swoje gadulstwo, a ten trud ofiaruję wzbudzając Jedną Intencję.

Ks. M.

Z różańcem w ręku

Niech Niepokalane Serce Maryi zwycięża w sercu „polskiej matki z różańcem w ręku” i w każdym polskim domu. Wtedy nawrócą się nasze rodziny i zapanuje Chrystusowy pokój!

p. E.

Podejmuję Krucjatę

Pragnę włączyć się w to wielkie dzieło duchowe, ofiaruję je za nawrócenie grzeszników i na zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi. Włączam w tej intencji: modlitwę, post i umartwienie.

p. B.

Ofiaruję cierpienia

Pragnę przystąpić do Krucjaty Jednej Intencji: „By Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełniał świat”.

W tej intencji pragnę ofiarować – w każdą środę od rana do *Anioł Pański* – wszelkie prace, posługi wobec potrzebujących i rodziny (opieka nad mamusią i teściową), a także odpoczynek. Ponadto post o chlebie i wodzie – również od rana do *Anioł Pański*. Jeżeli jednak w środę wypadnie święto lub uroczystość rodzinna – to wówczas post w tej intencji przenoszę na inny dzień. Jeśli będę doświadczać cierpień, to je również ofiaruję w Jednej Intencji. Pragnę zaznaczyć, że zachorowałam na nowotwór.

p. R.

Pragnę uczestniczyć w tej pięknej myśli i idei, jaką jest Krucjata Jednej Intencji. Mam nadzieję, że dobrze zrozumiałam jej przesłanie. Nie podaję jednak teraz, jakie to będzie dobro podjęte w tej intencji. Jest to piękne, bo w każdej chwili mogę coś uczynić. Wszystko w jedności umiłowania i kochania Niepokalanego Serca Maryi, Pani Fatimskiej, Matki Pięknej Miłości, Przyczyny Naszej Radości.

p. W.

Oto moja praca

Od 1 stycznia odmawiam różaniec w tej intencji. Jeśli chodzi o pierwsze soboty, to tylko raz byłam w kościele, a pozostałe łączę się z Radiem Maryja, bo od nas w soboty nie ma żadnego autobusu, a do kościoła mam 7 km. Mam 81 lat i mieszkam sama. Pięć lub sześć różańców dziennie i koronki – oto moja praca.

p. H.

Ofiaruję samotność i chorobę!

Wzbudzam jedną intencję i ofiarowuję ciężar samotności i choroby. Jestem wdową od 12 lat.

p. H.

Dziękujemy za Krucjatę!

Nasz Żywy Różaniec uczestniczył w Wielkiej Nowennie Fatimskiej, uczestniczymy w nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca wynagradzając Niepokalanemu Sercu Maryi i w procesjach fatimskich każdego 13. dnia od maja do października. Dziękujemy za Krucjatę Jednej Intencji, dzięki której możemy przyczynić się: „By Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełniał świat”.

p. B.

WEZWANIA MATKI BOŻEJ SKIEROWANE W FATIMIE – TO DROGA OCALENIA DLA ŚWIATA

A. Pokuta; świadoma intencja w modlitwie, w przyjęciu cierpienia oraz w podejmowanych dziełach pokutnych.

„Z wszystkiego, co tylko możecie, zróbcie ofiarę jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi On jest obrażany i dla uproszenia nawrócenia grzeszników. [...] Przede wszystkim przyjmijcie i znoście z poddaniem cierpienia, które wam Bóg zesłał”. (Anioł, Fatima 1916 r.)

„Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i na zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”. (Matka Boża, Fatima 1917 r.)

B. Codzienna modlitwa różańcowa.

„Odmawiajcie codziennie różaniec”, „Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec”. (Matka Boża, Fatima 1917 r.)

C. Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi. Przy najmniej raz w roku w dzień wspomnienia Maryi Królowej (22 sierpnia).

„Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”. (Matka Boża, Fatima 1917 r.)

D. Wynagrodzenie w pięć pierwszych sobót miesiąca; tzn. z intencją wynagradzającą Niepokalanemu Sercu Maryi przystąpić do spowiedzi, przyjąć komunię św., odmówić jedną część różańca i odprawić piętnastominutową medytację.

„Przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli ludzie me życzenia spełnią, Rosja nawróci się i zapanuje pokój”. (Matka Boża, Fatima 1917 r.)

„[...] przekaż wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty [...] towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia. [...] Kto je przyjmuje, temu obiecuję zbawienie dla ozdoby Jego tronu”. (Matka Boża, Fatima 13.06.1917 r.)

Niech połączy nas jedna intencja!

W Fatimie Matka Boża ukazała nam swe Niepokalane Serce, prosząc o pocieszenie, wskazując drogę ocalenia dla grzeszników, warunek pokoju na świecie oraz zapowiadając triumf swego Niepokalanego Serca. Zaznaczyła również, iż obietnica się wypełni, jeśli ludzie Jej życzenia spełnią. Kochani, jakże wiele teraz zależy od każdego z nas!

Aby nadszedł czas triumfu Niepokalanego Serca Maryi, potrzebne jest Twoje duchowe wsparcie! Podejmij dzieło **Krucjaty Jednej Intencji** i przyczyn się do tego: „by Maryja była bardziej znana i miłowana, by Jej wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat”.

Pamiętaj! Jeśli wymodlimy tę łaskę dla siebie i innych, wówczas Polska wypełni swoje ślubowania, zmienimy bieg dziejów, uratujemy całe narody od zagłady, dusze przed piekłem, a świat od wojen. Przyczynimy się do nadejścia triumfu Niepokalanego Serca Maryi!



Spotkania

z Maryją



*przychodźcie
każdego*

13. dnia miesiąca

ROSJA W ORĘDZIU FATIMSKIM

ks. Krzysztof Czapla SAC – pallotyn

Poniższe teksty można wykorzystać jako refleksje do homilii lub Apelu Maryjnego w czasie nabożeństw fatimskich 13. dnia miesiąca.



I. Fatima, Rosja i świat

Przez wiele lat przysłuchiwa-
liśmy się dyskusjom dotyczącym
trzeciej części fatimskiej tajem-
nicy. Prześcigali się niektórzy
domniemani „wizjonerzy” z róż-
nych stron świata w odkrywaniu
treści, jakie Matka Boża miała
przekazać w Fatimie w 1917 roku
o przyszłości świata. Opubli-
kowane słowa jednak nie zado-
woliły wielu, a nawet zrodziły
zdziwienie, gdyż upubliczniona
w 2000 roku treść owej tajemnicy

zupełnie odbiegała od oczekiwań, a jeszcze bardziej od różnego
rodzaju przewidywań.

Tendencja ta jest jednak dalej podsycana, a czyni się to również
za przyczyną wątku dotyczącego poświęcenia Rosji. Znow mówiąc
o Fatimie, głosi się nie Orędzie Matki Bożej, lecz kolejne sensacje.
Wiele osób, jak można sądzić, nieznających treści Fatimskiego
Przesłania twierdzi, a nawet czyni zarzut Kościołowi, iż dalej Rosja
nie została poświęcona Niepokalanemu Sercu Maryi. Czy tak jest
rzeczywiście?

Przywołajmy zatem treść prośby Matki Bożej Różańcowej
podanej w Fatimie 13 lipca 1917 roku. „Jeżeli ludzie nie przestaną
obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się
druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznanne światło,

wiedźcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się [...]”.

Następnie w Tui 13 czerwca 1929 roku Matka Boża powiedziała do s. Łucji: „Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca Św., aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją uratować za pomocą tego środka”.

W jednym z listów s. Łucji do Piusa XI z roku 1940 czytamy: „W kilku wewnętrznych rozmowach Pan Jezus nie przestawał nalegać na spełnienie tej prośby. Ostatnio obiecał, że jeśli Wasza Świątobliwość raczy dokonać poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi ze szczególnym uwzględnieniem Rosji [...], to skróci dni utrapienia”.

Przywołane wyżej teksty stanowią punkt odniesienia w dyskusji na temat poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi.

Zauważmy, iż prośba Maryi nie jest skomplikowana, wręcz przeciwnie, bardzo prosta i jednoznaczna. Jakże mała, chciałoby się powiedzieć, w stosunku do skutków, które mają się dokonać, że aż trudno w to uwierzyć. I niestety, tak się stało, że nie została ona natychmiast zrealizowana. Siostra Łucja w ostatnim roku swego życia tak odniosła się do tego faktu: „Jednakże, widząc, że Jej prośba nie zostanie wysłuchana, Nasza Pani mówiła dalej: «Jeśli moje prośby zostaną wysłuchane, Rosja nawróci się i nastanie pokój; jeżeli nie, jej błędy rozprzestrzenia się po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy ludzie będą dręczeni. Ojciec święty dużo wycierpi, wiele narodów zostanie unicestwionych». Nie trzeba wyjaśniać, jak wszystko to zostało spełnione, ponieważ wszyscy o tym wiedzą, dlatego zobaczymy, co dalej mówiła nam Nasza Pani: «Na końcu – to znaczy, po tym wszystkim – Moje niepokalane Serce zatriumfuje» nad wszystkimi wojnami rozpętanymi na całym świecie poprzez błędy szerzone

przez Rosję. «Ojciec Święty dokona poświęcenia Rosji, która się nawróci». Słowo ‘nawróci się’ pochodzi od słowa ‘nawrócenie’, to znaczy zajdzie przemiana zła w dobro, «i na pewien czas nastanie pokój na świecie». Obietnica pokoju odnosi się do wojen wywołanych na całym świecie przez błędy rozproszone przez Rosję”.

Rosja się nawróci – podkreśla s. Łucja! Co do tego nie może być żadnych wątpliwości, gdyż jest to Boża obietnica. Przez nawrócenie ma dokonać się przemiana „zła w dobro”. Rosja utożsamia się niewątpliwie z błędami ateizmu, nawrócenie zatem to nic innego, jak zerwanie z programowo szerzoną negacją Boga i otwarcie się na łaskę wiary. Czy nie o tym właśnie mówił Michaił Gorbaczow, ogłaszając politykę pierestrojki (restrukturyzacji) i głośności (otwartości)? Rozpoczęła się przebudowa systemu, która otworzyła Związek Radziecki na świat. Od Polski poczynając, zaczęły się wyzwalać także inne narody należące do bloku komunistycznego, które odzyskiwały również wolność religijną. Przełomowy był Rok Maryjny 1987/1988, zakończony obchodami Millennium Chrztu Rosji. Ustanowiono w tym czasie hierarchię kościelną na Litwie, potem, po 62 latach, pierwszy biskup przybył na Białoruś, biskupi wrócili również na Ukrainę, do Rosji i Kazachstanu. Odrodził się Kościół Greckokatolicki, skazany na zagładę przez włączenie do prawosławia. Praktycznie wszędzie, gdzie są katolicy, można było utworzyć parafię, mógł przybyć kapłan. Jednym słowem: Rosja zaczęła wracać do Boga.

Siostra Łucja wspomina: „Do tego momentu, widzę w Przesłaniu przygotowanie do uwolnienia ludu Bożego od – jak przemawiał Papież Pius XII – największej herezji, jaka pojawiła się na świecie, przez wszystkie czasy, dotykającej wszystkie krańce świata. Przesłanie przygotowuje nas do niebezpieczeństwa wojny nuklearnej (atomowej), która mogłaby zniszczyć dużą część Jego dzieła Stworzenia i Odkupienia: Ludu Bożego powołanego do życia wiecznego”.

Poświęcenie Rosji Niepokalanemu Sercu ma zaowocować przemianą świata. Dlatego też Kościół, skoro uznał treść objawień

fatimskich, podjął również wysiłki, by czynem odpowiedzieć na wezwania Maryi. Do dziś jednak nie umilkły spekulacje czy rzeczywiście Rosja została poświęcona Sercu Maryi. Czy akt ten rzeczywiście został dokonany zgodnie z warunkami nakreślonymi przez Matkę Bożą? Siostra Łucja, jak powszechnie wiadomo, ustosunkowała się negatywnie do wypełnienia owych warunków, jeśli chodzi o poświęcenie dokonane przez Piusa XII, Pawła VI czy Jana Pawła II w 1982 roku. Wskazywała zawsze nie na brak literalnej obecności słowa 'Rosja', lecz na brak kolegalności Papieża z biskupami. Co do aktu poświęcenia z 1984 roku, którego Jan Paweł II dokonał w Rzymie, należy jednak stwierdzić, iż Papież uczynił zadość wszelkim prośbom Maryi. Potwierdziła to sama s. Łucja: „Konsekracja ta została publicznie dokonana przez Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzymie dnia 25 marca 1984 roku przed wizerunkiem Naszej Pani czczonym w Kaplicy Objawień w Fatimie”. Wizjonerka odniosła się również do słów, dziś już zmarłego, o. Nicholasa Grunera, który zbierał podpisy, aby przynaglić Papieża do poświęcenia Rosji w bardzo wymowny sposób: „Wspólnota z Karmelu wyrzuciła arkusze do zbierania podpisów. Ja już powiedziałam, że konsekracja, której pragnęła Nasza Pani, już się dokonała w 1984 r. i została przyjęta przez Niebo”.

Przypomnijmy jeszcze raz bardzo mocno, iż Fatima to nie tylko wezwanie do poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, ale również wezwanie do wynagrodzenia w pierwsze soboty. Jest to jedna prośba składająca się z dwóch nierozzerwalnych wezwań.

II. Fatima, Rosja i świat

Matka Boża w 1917 roku w Fatimie powiedziała: „przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się [...]”. Obecnie jednak, choć s. Łucja stwierdziła to jednoznacznie, iż Rosja została poświęcona Niepokalanemu Sercu Maryi, wielu się z tym nie zgadza. Więcej, zatrzymuje się na pierwszej części zdania, nie dostrzegając tego, co jest po spójniku „i”, a mianowicie równoważnego wezwania do wynagrodzenia za grzechy.

Czy rzeczywiście s. Łucja potwierdziła ważność aktu poświęcenia Rosji? Tak, uczyniła to w sposób niebudzący żadnych wątpliwości. Pojawiają się jednak nawet i takie stwierdzenia, iż została do tego przynaglona. Postawiona przed kolegium kardynalskim nie miała innego wyjścia, a czując ogromną presję, udzieliła pozytywnej odpowiedzi. Tego rodzaju argumenty są nie tylko niepoważne, a do tego jeszcze kłamliwe. Siostra Łucja nigdy bowiem nie stanęła przed kolegium kardynalskim. Ponadto z całą stanowczością, nie czując żadnego lęku stwierdziła, iż wszystkie wcześniejsze akty nie wypełniały prośby Matki Bożej. Żadne względy, presja, oczekiwania nie wpłynęły na jej opinie. Nawet to, że bezpośrednio po zamachu Jan Paweł II w 1982 roku dokonał poświęcenia, nie miało żadnego znaczenia. Jakże niezrozumiałe są twierdzenia, iż po akcie poświęcenia w 1984 roku, nagle s. Łucja uległa różnego rodzaju wpływom i udzieliła takiej właśnie odpowiedzi: „konsekracja, której pragnęła Nasza Pani, już się dokonała w 1984 r. i została przyjęta przez Niebo”.

Pamiętajmy, iż s. Łucja zgodziła się wobec Anioła i Matki Bożej na cierpienia i ofiary. I dlatego nigdy, w jakichkolwiek znalazła się później okolicznościach, nie cofnęła powiedzianego słowa. Niezależnie od tego, jakich doznawała trudów: groźba usmażenia w gorącym oleju, pozostawienia rodziny i wstąpienia do zakonu, braku kontaktu z najbliższymi, opuszczenia Portugalii, s. Łucja

zawsze pozostawała pokorną i posłuszną temu, czego od niej wymagała Matka Boża. Jeśli bowiem rozmawiała z Matką Bożą, widziała, jakie są skutki grzechu, realność piekła, przyszlą wojnę o wiele gorszą niż I wojna światowa. Czy więc jakieś względy ludzkie mogły być dla niej bardziej znaczące? Zauważmy również, jakże wymowne są okoliczności spisania *Wspomnień* czy też tzw. trzeciej części fatimskiej tajemnicy. Posłuszeństwo Matce Bożej, temu co przyrzekła, było u s. Łucji tak mocne, iż nie chciała się zgodzić na narkozę w czasie koniecznej dla ratowania jej zdrowia operacji, by czasem nie zdradzić powierzonej tajemnicy. Ileż razy biskup musiał odwoływać się do posłuszeństwa, by wymóc cokolwiek na s. Łucji, która nie kierowała się żadnymi ludzkimi względami, lękiem czy też presją przełożonych.

Pomimo tych okoliczności i znaków historii kwestia poświęcenia dalej jest podawana w wątpliwość, gdyż fundamentalna obietnica pokoju i nawrócenia Rosji nie stała się faktem. Słowa wizjonerki z Fatimy były tu bardzo jednoznaczne. Oto co mówiła w 2005 roku: „Po tym wszystkim, jeszcze są ślepi, którzy nie widzą, albo nie chcą widzieć i mówią: Jednakże istnieją wojny na tym świecie poza tą jedną, a Nasza Pani obiecała pokój. Tak, Nasza Pani obiecała pokój, jeśli chodzi o wojny rozpętane na całym świecie przez ateistyczny komunizm, nie uwzględniając wojen domowych, które zawsze były i będą, do czasu aż Bóg zechce przemienić świat [...]. Jednakże dzień ten jeszcze nie nadszedł, nadejdzie, kiedy Bóg o tym zadecyduje, w planach Swojego ogromnego miłosierdzia. [...] Obietnica pokoju odnosi się do wojen wywołanych na całym świecie przez ateistyczny komunizm, to nad tymi wojnami, o których wspomina Nasza Pani, Jej Niepokalane Serce odniesie zwycięstwo”.

Czy zatem akt poświęcenia z 1984 roku czyni zadość prośbie Matki Bożej? Kto w tej sprawie może być właściwym autorytetem? Kto poza s. Łucją i św. Janem Pawłem II? Za życia ich stanowisko w tej sprawie było jednoznaczne: akt ten wypełnił prośbę Matki Bożej, poświęcenie Rosji dokonało się 25 marca 1984 roku!

Dzisiejsze dyskusje stają się jedynie okazją do podsycaenia klimatu sensacji i są bardzo szkodliwe dla uwewnętrznienia się treści Fatimskiego Orędzia w sercach ludzi wierzących.

Trzeba podkreślić z całą mocą, iż Matka Boża prosiła tak samo o poświęcenie, jak i o wynagrodzenie za grzechy w pierwsze soboty miesiąca. Jest to jedna prośba składająca się z dwu tak samo istotnych elementów. Czy choć jedna osoba, kwestionująca i podająca w wątpliwość akt poświęcenia z 1984 roku, zapytała o powszechną praktykę wynagrodzenia w pierwsze soboty? Czy nie mamy tu do czynienia z jakąś formą manipulacji i wypaczania Orędzia Fatimskiego? Nagminnie poszukuje się wszelkich niuansów, koncentruje na każdej kropce i przecinku, twierdząc, że czegoś brakowało w akcie poświęcenia Rosji. Trudno jednak dostrzec, by ktokolwiek podkreślił równie zdecydowanie problem: czy świat wypełnia prośbę Maryi dotyczącą wynagrodzenia? Jeśli recepta składa się z dwóch wskazań, trzeba je oba zrealizować, by doświadczyć owoców z jej zastosowania. Jeśli zatem będzie powszechne wynagrodzenie w pierwsze soboty miesiąca, wówczas doświadczymy również pełnych owoców poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi. Czyż nie taka była prośba i obietnica Maryi? Nie dajmy się omamić sensacji. Pamiętajmy, iż nawrócenie Rosji łączy się równocześnie z poświęceniem i wynagrodzeniem! Nie doszukujmy się na siłę braków, nie podsycajmy wątpliwości, domagając się kolejnego aktu poświęcenia Rosji przez Papieża, lecz z wiarą zechcemy wynagradzać w pierwsze soboty miesiąca za grzechy raniące Niepokalane Serce Maryi!

Matka Boża w 1929 roku przez s. Łucję skierowała prośbę do Papieża dotyczącą poświęcenia Rosji. Jak wiemy, by ten akt stał się faktem, trzeba było czekać aż do 1984 roku. Zauważmy, iż wówczas został również przepowiedziany taki właśnie przebieg zdarzeń: „Nie chcieli usłuchać mojej prośby! Jak król Francji będą żałować i poświęcą mi Rosję, lecz będzie za późno. Rosja rozszerzy swoje błędy po całym świecie, wywołując wojny, powodując prześladowania Kościoła. Ojciec święty będzie bardzo cierpieł”. Fatimska

Pani wskazała wówczas na analogiczny przykład dotyczący króla Francji. W 1689, rok przed śmiercią, św. Małgorzata Maria próbowała na różne sposoby dostarczyć do Ludwika XIV „Króla Słońce” posłannictwo Najświętszego Serca Jezusa wraz z czterema postulatami. Jednak nie udało się jej tego dokonać. Dopiero Ludwik XVI w 1792 roku przyjął idee poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusa. Uczynił to w więzieniu, obiecując zrealizowanie wszystkich postulatów, gdy tylko zostanie uwolniony. Jednak, jak można przypuszczać, było już za późno, Ludwik XVI został ścięty na gilotynie 21 stycznia 1793 roku. Zauważmy, iż poświęcenie Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi dokonało się w jakże podobnych okolicznościach, a mianowicie po zamachu na Jana Pawła II. Fakt ten został przez niego odczytany jako jednoznaczny argument, iż nie można dłużej zwlekać z wypełnieniem prośby Fatimskiej Pani.

III. Fatima, Rosja i świat

Mówimy wiele o poświęceniu Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. Rozważając to zagadnienie, tak bardzo związane z istotą Fatimskiego Przesłania, możemy dostrzec kolejną bardzo istotną kwestię, a mianowicie: Fatima to nie tylko poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi. Prosto, ale jakże wymownie wyraził to bp Czajka w 1948 roku: „Sama Matka Najświętsza wyraziła życzenie w Fatimie, aby poświęcono świat Jej Niepokalanemu Sercu. Ale jednym i tym samym zdaniem wyraziła także życzenie o Komunię Św. wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca”. Postawmy zatem sobie pytanie dotyczące pobożności fatimskiej, tak bardzo powszechnej: czym tak naprawdę, w duchu Fatimy, są nabożeństwa fatimskie? Pierwsza odpowiedź zwykle dotyczy nabożeństw w 13. dzień miesiąca. Czy jednak to jest najważniejsze?

Nabożeństwa fatimskie w parafiach, tak bardzo popularne, zasadniczo odprawiane 13. dnia miesiąca od maja do października, ciągle zachowują swą żywość i ducha, który wciąż się rozszerza. Miłość do Matki Bożej w znaku Fatimskiej Pani zdaje się jakby nie zauważała przemijającego czasu. Miejsc kultu fatimskiego bowiem ciągle przybywa. Można też powiedzieć, że sam kult nabiera nowego kolorytu. Swoista powszechność fatimskiej pobożności wyraża się również w tym, że modlitwa 13. dnia miesiąca stała się niejako synonimem nabożeństwa fatimskiego. Z tej to właśnie przyczyny warto podjąć refleksję nad pobożnością związaną z 13. dniem miesiąca. Słusznym wydaje się również pragnienie, by nie skupiać się jedynie na dacie, tzn. samym fakcie objawień – Maryja bowiem nie tylko się objawiła, lecz także przekazała nam bardzo konkretne przesłanie. A zatem, czy nie należałoby skupić się przede wszystkim na wypełnieniu treści Orędzia Maryi?

Czy nabożeństwo fatimskie to nasza modlitwa tylko w 13. dzień miesiąca? Dlaczego ten właśnie dzień stał się tak istotny? Zauważmy, jaka jest treść prośby Maryi z maja 1917 roku: „Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez 6 kolejnych

miesiący, dnia 13 o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę”. Dzień ten został wybrany przez Niebo jako dzień objawień. Zauważmy jednak, iż w treści przywołanej prośby jest również wskazanie: by dowiedzieć się kim jest pojawiająca się Pani i czego sobie życzy. Ponadto prośba ta ma od początku ściśle określone ramy czasowe – przez 6 kolejnych miesięcy oraz jeszcze siódmy raz w nieokreślonych bliżej ramach czasowych. Jest to o tyle istotne, iż takiej klauzuli nie ma w stosunku do innych treści przesłania, jak chociażby rózańca. „Odmawiajcie codziennie rózańcie [...]”. „Chcę, [...] żebyście nadal codziennie odmawiali rózańcie na cześć Matki Boskiej Rózańcowej, dla uproszenia pokoju na świecie i o zakończenie wojny, bo tylko Ona może te łaski uzyskać”.

W taki właśnie sposób zdaje się postrzegać prośbę Matki Bożej Łucja. Podczas przesłuchania w dniu 13 października 1917 roku (po ostatnim objawieniu) przez ks. dr. M. Formigão, udziela ona następujących odpowiedzi:

„– Myślisz, że jeszcze się ukaże?

– Nie liczę już na to, że Ją zobaczę. Nic mi nie powiedziała na ten temat.

– Czy zamierzasz wrócić do Cova da Iria 13 dnia przyszłego miesiąca?

– Nie, proszę pana.

– Pod jakim wezwaniem chce, żeby zbudowano Jej kaplicę w Cova da Iria?

– Powiedziała dziś, że jest Matką Bożą Rózańcową.

– Czy chce, żeby przychodziło tu wielu ludzi ze wszystkich stron świata?

– Nie dała żadnego polecenia na ten temat”.

Łucja nie zamierza wracać do Cova da Iria 13. dnia kolejnego miesiąca po „cudzie słońca” i oczekiwać kolejnych objawień. Jak również stwierdza, sama nie otrzymała w tym względzie żadnego polecenia. Od początku jednak kult fatimski związany jest z tym właśnie dniem. Trudno bowiem, by było inaczej, gdyż treść dwóch pierwszych części fatimskiej tajemnicy pozostawała nieznana aż

do roku 1942. Ponadto, skoro Matka Boża objawiała się zawsze tego konkretnego dnia, zatem czymś oczywistym mogło się wydawać, by wspomnienie tych wydarzeń miało również ten sam wymiar czasowy. Analogiczna sytuacja miała miejsce w odniesieniu do objawień Anioła. Dopiero od roku 2013, celem podkreślenia faktu objawień z 1915 i 1916 roku, na mocy decyzji sanktuarium w Fatimie, dzień 21 marca stał się dniem wspomnienia objawień Anioła Fatimskim Pastuszkom. Nie sposób pominąć w tym miejscu faktu, iż pielgrzymki Papieży: Pawła VI, Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka do Fatimy miały również miejsce 13 maja. Ponadto fakt zamachu na Jana Pawła II, dokonany w dniu 13 maja – w rocznicę Fatimy, ożywił tradycję fatimskich nabożeństw 13. dnia miesiąca.

Czy zatem nabożeństwo fatimskie to nasza modlitwa tylko w 13. dzień miesiąca? Odpowiadając na tak postawione pytanie, koniecznie musimy zaznaczyć, że fakt objawień to jedno, a treść tychże objawień to coś zupełnie innego. Dlatego też z chwilą, gdy treść ta stała się nam znana, nie może ona zostać pominięta. Nie możemy skupić się jedynie na samym wydarzeniu. Zauważmy, że wezwanie dotyczące codziennego odmawiania różańca w intencji grzeszników nie otrzymało żadnych ram czasowych. Zgodnie z duchem Fatimy należy stwierdzić, że nabożeństwo fatimskie to również codzienna modlitwa różańcowa.

Nie była to wszakże jedyna prośba Maryi. Kolejne opisała Łucja, już jako siostra karmelitanka, w liście do Piusa XII w 1940 roku:

„Ta prośba pochodzi od Pana Jezusa i Naszej dobrej Matki z Nieba. W 1917 r., w części objawień, które nazwaliśmy «tajemnicą», Najświętsza Dziewica wyjawiała koniec wojny, która wtedy dręczyła Europę, i ogłosiła jeszcze inną, w przyszłości, mówiąc, że aby ją zażegnać, przyszła prosić o poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca [...].

Ojciec Święty, aż do 1926 r. pozostało to tajemnicą według wyraźnego nakazu Matki Bożej. Wtedy, po objawieniu, w którym prosiła, żeby upowszechnić w świecie Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty pięciu kolejnych miesięcy, przystępując w tym samym celu do spowiedzi, rozmyślając kwadrans o tajemnicach Różańca i odmawiając jego jedną część w celu wynagrodzenia zniewag [...]”.

Nabożeństwo fatimskie zatem, jeśli ma być odpowiedzią na wezwania Maryi, nie może się ograniczać jedynie do 13. dnia miesiąca czy też wątku związanego z poświęceniem Rosji. Nie można skupiać się jedynie na samym dziękowaniu i świętowaniu faktu objawień. Trzeba nam wspólnego wysiłku, by uczynić zadość prośbom Maryi, które zawarła w swoim przesłaniu w Fatimie. Z miłości do Matki Bożej uczynmy więc klamrę modlitwy łączącą 13. dzień, codzienny różaniec i pierwsze soboty miesiąca!

IV. Fatima, Rosja i świat

„Wezwanie Maryi nie jest jednorazowe. Jej apel musi być podejmowany z pokolenia na pokolenie, zgodnie z coraz nowymi «znakami czasu». Trzeba do niego nieustannie powracać. Trzeba go podejmować wciąż na nowo”. – Jan Paweł II skierował te słowa do każdego z nas w 1982 roku, podczas dziękczynnej pielgrzymki do Fatimy. Dziś, co warto podkreślić, słowa Ojca Świętego nic nie straciły na znaczeniu, a można powiedzieć, że stały się jeszcze bardziej wymowne. Odnosi się to zarówno do treści „wezwania Maryi”, jak i „znaków czasu”, wobec których nie można pozostać dziś obojętnym. I wcale nie musimy czynić wielkich wysiłków i szukać ich gdzieś daleko, na drugim krańcu świata, czy też wskazywać na wydarzenia, co do których krążą niejednoznaczne interpretacje. Spójrzmy na to, co dzieje się na świecie. Przypomnijmy wojny, wpływy i rolę Rosji, zagładę narodów czy też opuszczanie swoich domów przez ogromne rzesze ludzi. Przypatrzmy się również temu, co dzieje się w Polsce i starajmy się dostrzec znaki, które są aż nader wyraźne. Należy je tylko zauważyć i właściwie odczytać.

Z jednej strony możemy przypomnieć słowa Fatimskiej Pani, która zapowiada, że: „bezbożna propaganda [Rosji] rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczeni, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć. Różne narody zginą”. Treść tych słów staje się coraz bardziej klarowna. Odnieśmy się jednak do tego, co nie tak dawno miało miejsce obok nas, na naszej ojczyściej ziemi.

Przywołajmy choćby kilka faktów, zdarzeń, aby dostrzec i uświadomić sobie, jak wiele mamy do „czytania”, gdyż znaków wokół nas nie brakuje. Dnia **8 grudnia** Kościół Katolicki, a więc każdy z nas jako wierzący, przeżywał uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. A już następnego dnia, czyli **9 grudnia 2012 roku** miał miejsce zamach dokonany na Królową Polski, sprofanowano święty wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej, również „słowem” w komentarzach, które pojawiły się po tym tragicznym wydarzeniu.

Natomiast **10 grudnia** przypadała rocznica Przesłania Matki Bożej dotyczącego pierwszych sobót miesiąca, jakie zostało przekazane s. Łucji w klasztorze w Pontevedra w 1925 roku. Oto słowa Matki Bożej: „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaż wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odpowiadają spowiedź, przyjmą Komunię Św., odmówią jeden różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastoma tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Jaki jest więc związek i wymowa przywołanych wydarzeń? Potrzeba nam jeszcze jednego elementu, który wszystkie te fakty połączy w jedną spójną całość. Musimy jeszcze wyjaśnić, dlaczego Maryja mówi o pięciu kolejnych sobotach miesiąca. Wyjaśnia to s. Łucja, fatimska wizjonerka, w następujący sposób: „Jest bowiem pięć rodzajów obelg i bluźnierstw raniących Niepokalane Serce Maryi, a mianowicie:

1. bluźnierstwa przeciw Niepokalanemu Poczęciu,
2. przeciwko Jej Dziewictwu,
3. przeciwko Bożemu Macierzyństwu, kiedy jednocześnie uznaje się Ją wyłącznie jako Matkę człowieka,
4. bluźnierstwa tych, którzy starają się otwarcie zaszczepić w sercach dzieci obojętność, wzdargę, a nawet nienawiść do tej Niepokalanej Matki,
5. bluźnierstwa tych, którzy urągają Jej bezpośrednio w Jej świętych wizerunkach”.

Akt świętokradztwa miał miejsce w czasie adwentu, co również jest w tym kontekście niezmiernie wymowne. W tym czasie przygotowania do Bożego Narodzenia Kościół wskazuje bowiem na Maryję, jako Przczystą Oblubienicę Ducha Świętego, Przczudną Jutrzenkę, Dziewicę mającą stać się Matką Wcielonego Słowa. Skoro takie znaki mają miejsce w tym właśnie czasie, nie sposób pominąć pytania: czy dzisiejszy świat odnosi się z szacunkiem do

Niepokalanego Poczęcia? Czy ludzie uznają dziś, iż Maryja jest Przczystą Dziewicą, że jest Matką Boga, czy szanują Jej święte wizerunki? Wydarzenia, których byliśmy świadkami, aż nadto dostarczają nam przykładów potwierdzających, że wspomniane przez s. Łucję bluźnierstwa dzieją się na naszych oczach.

Nie chodzi jednak o to, by wciąż przywoływać sytuacje wywołujące zgorznienie, lecz dokładnie o coś przeciwnego. Znaki te są dla nas bardzo pouczające, gdyż przypominają nam i uświadamiają niezmiernie ważne prawdy, które czasem może nam umykać. Już w 1947 roku biskup Stanisław Czajka zwracał na to uwagę w następujących słowach: „Poświęcenie jasnogórskie narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi było najwspanialszym aktem hołdu złożonym przez Polskę Bogarodzicy. Podobnej manifestacji, podobnych tłumów Jasna Góra nie widziała nigdy przedtem. [...] Sama Matka Najświętsza wyraziła życzenie w Fatimie, aby poświęcono świat Jej Niepokalanemu Sercu. Ale jednym i tym samym zdaniem wyraziła także życzenie o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca”. Jednak czy dziś pamiętamy, że to właśnie na Jasnej Górze „zrodziła” się Fatima w Polsce przez akt poświęcenia naszej Ojczyzny Niepokalanemu Sercu Maryi, zgodnie z Jej życzeniem. Tego aktu dokonał Episkopat Polski 8 września 1946 roku jako zwieńczenie uprzedniego aktu poświęcenia w parafiach (7.07.1946) i diecezjach (15.08.1946). Wówczas to z ambon uświadamiano, że „środkiem wybłagania [łaski Bożej, ocalenia dla Polski] ma być prócz różańca kult Niepokalanego Serca Maryi w formie przyjmowania Komunii św. wynagradzającej w pierwsze soboty każdego miesiąca. Jeżeli ludzkość z tego środka skorzysta – będzie ocalona”.

Zastanówmy się, czy przywołane znaki nie układają się w spójną całość? Postawmy sobie pytanie, czy w przywołanych zdarzeniach nie zawiera się jakże wymowne przypomnienie dotyczące wynagrodzenia, jakie winno mieć miejsce w pierwsze soboty miesiąca? W odruchu serca każdy z nas pragnie podjąć wynagrodzenie Ukochanej Matce i Królowej. Ale dlaczego nie

robić tego w pierwszej kolejności zgodnie z tym, czego Ona sama sobie życzy? Maryja uświadamia nam, co najbardziej rani Jej Serce i zarazem wskazuje, co powinniśmy spełnić jako wynagrodzenie. Posłuchajmy Niepokalanej Matki i podejmijmy praktykę pierwszych sobót miesiąca. Nie stawiajmy na pierwszym miejscu tego, co wynika z naszej ludzkiej inwencji, choćby najbardziej szlachetnej, lecz wsłuchujmy się w głos Niepokalanej.

Nie dajmy się zamknąć w stereotypach, nie zawężajmy Fatimy tylko do pewnych utartych schematów. Fatima to nie tylko kwestia poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu, ale przede wszystkim wielkie wołanie o codzienny różaniec i wynagrodzenie w pierwsze soboty.

V. Fatima, Rosja i świat

Święta Hiacynta w ostatnich niemal dniach życia tak mówiła do Łucji: „Niedługo pójdę do nieba. Ty tu pozostaniesz, aby mówić światu, że Bóg chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Kiedy będziesz miała o tym mówić, nie kryj się. Mów każdemu, że Bóg udziela nam łask przez Niepokalane Serce Maryi; że ludzie mają Ją o nie prosić; i że Serce Jezusa chce, by Niepokalane Serce Maryi było czczone przy Jego boku. Powiedz też im, aby modlili się do Niepokalanego Serca Maryi o pokój, bo Bóg go Jej powierzył. Gdybym tylko mogła włożyć w serca wszystkich ten ogień, który pali się w moim sercu, i budzi we mnie tak wielką miłość do Serca Jezusa i Maryi!”

Czy dziś, kiedy jesteśmy już po uroczystych obchodach setnej rocznicy fatimskich objawień, dla wszystkich oczywistym jest wezwanie Maryi, które skierowała w Fatimie, że „Bóg pragnie ustanowić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca”? Mała Hiacynta w czasie choroby, gdy zęgnęła się z Łucją, by udać się do Lizbony, gdzie miała umrzeć samotnie w szpitalu, jeszcze raz przypominała tę fundamentalną prawdę i istotę Fatimskiego Przesłania.

Jakże wiele razy zastanawiamy się nad tym, co wokół nas się dzieje. Pytamy o przyszłość Polski i świata. Martwimy się wojnami, ogromną migracją ludów, działaniami Rosji, konfliktem na Ukrainie, ustanawianiem praw podważających Boży porządek. Być może wielu z nas czuje się bezradnych wobec tych wszystkich zagrożeń i niebezpieczeństw. I bardziej jesteśmy skłonni czegoś oczekiwać od innych, zapominając, iż to w naszych rękach spoczywa przyszłość świata. Może też w tym kontekście warto przypomnieć obietnicę Matki Bożej z Fatimy. Jeśli Papież z biskupami poświęci Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi, to ona się nawróci i nastanie pokój dla świata. Niezależnie od tego, kim jesteśmy, co posiadamy, jakie mamy ludzkie możliwości, tak naprawdę od nas zależy, czy dokona się zapowiedziana „rewolucja” mająca odmienić świat i doprowadzić nas do triumfu Niepokalanego Serca

Maryi. „Jeżeli się zrobi to, co wam powiem” – zaznacza Maryja przyjdzie zwycięstwo, odmienimy cały świat. Nie mów natychmiast, że to niemożliwe, że pięknie, gdyby to było prawdą. Postaw sobie raczej pytanie: czy wiesz, czego od Ciebie, od każdego z nas, oczekuje Maryja, do czego nas wzywa w Fatimie?

Oto bardzo konkretne wezwania Maryi, które potwierdził Kościół. Skierował również apel, by każdy z nas podjął te wezwania, które Ona podała w Fatimie.

1. Koniecznym się staje powrócić do pełnego przeżywania dnia 22 sierpnia, czyli wspomnienia Maryi Królowej. Dzień ten bowiem, zgodnie ze wskazaniem Papieża Piusa XII, łączy się z ponowieniem poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi, co czynić winien cały Kościół. Nie tylko zatem Papież miał poświęcić Rosję. Prośba Maryi jest szersza, bowiem każdy z nas winien uciekać się do Jej Niepokalanego Serca, która jest schronieniem, ratunkiem i drogą do Boga.

2. Bardzo bogata tradycja 13. dnia miesiąca winna nas prowadzić do powszechnej praktyki nabożeństwa wynagradzającego w pierwsze soboty miesiąca. Wyzwaniem staje się dziś, by konieczność ta zafunkcjonowała w posłudze duszpasterskiej, która ma miejsce w parafiach, a zwłaszcza w świadomości każdego z nas. Ponadto bardzo istotnym jest to, by obok upowszechnienia tego nabożeństwa, poczynić starania idące w kierunku jego ujednolicenia. Nabożeństwo to bowiem, co do swojej struktury, warunków zostało bardzo konkretnie nakreślone przez Matkę Bożą i nie powinno być modyfikowane w dowolny sposób. Pamiętajmy, że Maryja prosi, by w intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi przystąpić do spowiedzi św., przyjąć Komunię św., odmówić jedną część różańca oraz odprawić piętnastominutową medytację.

3. Polska poświęciła się Niepokalanemu Sercu Maryi w 1946 roku. Przez ten akt zostały zaciągnięte zobowiązania całego narodu. Jeśli wypełniliśmy prośbę Maryi co do poświęcenia, nie możemy zapomnieć, iż drugim elementem tej samej prośby jest Komunia św. wynagradzająca w pierwsze soboty miesiąca. Nikt

tego aktu nie odwołał, nikt nie zakwestionował również samej treści wezwania Maryi z Fatimy. Dlatego też staje się konieczne, by przywołać do świadomości te niezwykle ważne wydarzenia z naszej historii oraz by na wierności ślubowaniom złożonym Niepokalanemu Sercu Maryi rozwijać pobożność fatimską.

4. Za zgodą Ojca Świętego Jana Pawła II 14 grudnia 2001 roku opublikowane zostały zasady i wskazania Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Niniejszy dokument, jako *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, miał stać się dla duszpasterzy pomocą, by wierni mogli wzrastać w Chrystusie. Punkt 174 przywołanego Dyrektorium poświęcony został Niepokalanemu Sercu Maryi, a jego treść jest niezwykle pouczająca. Niejednokrotnie bowiem można spotkać się z różnego rodzaju wątpliwościami dotyczącymi poprawności kultu i wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu Maryi. Znajdujemy tu wykładnię nauki Kościoła i stosowne uporządkowanie. „Formy kultu Niepokalanego Serca Maryi – zachowując nieprzekraczalny dystans między Synem, prawdziwym Bogiem, i Maryją, która jest tylko stworzeniem – w pobożności ludowej naśladują cześć oddawaną Sercu Chrystusa przez: oddanie się Jej poszczególnych wiernych, rodzin, wspólnot zakonnych i narodów, zadośćuczynienie przez modlitwę i umartwienie, dzieła miłosierdzia i praktykę pięciu pierwszych sobót miesiąca”

W tym kontekście zrodziła się w 2009 roku idea Wielkiej Nowenny Fatimskiej, a następnie w 2017 roku Krucjata Jednej Intencji, która, jako idea duszpasterska, pragnie na nowo zwrócić uwagę na ogromne bogactwo duchowości fatimskiej, która nie wyczerpuje się w pobożnym przeżywaniu 13. dnia miesiąca od maja do października. Pożytecznym w tym względzie staje się również pogłębienie znajomości prawdziwej treści objawień, które przez lata zbyt mocno zostały naznaczone elementem sensacji i oczekiwania na ujawnienie prorocтва dotyczącego przyszłych losów świata.

To od nas zależy, jaki będzie świat; my bowiem dziś możemy go zmienić. Ważne jest jednak i to, jakie do tego zastosujemy środki.

VI. Krucjata Jednej Intencji

W duchu miłości do Matki Bożej na wzór św. Hiacynty Marto oraz ze świadomością, iż Kościół i nasza Ojczyzna zostały poświęcone Niepokalanemu Sercu Maryi, po zakończeniu Wielkiej Nowenny Fatimskiej, Sekretariat Fatimski zainicjował nowe dzieło: Krucjatę Jednej Intencji. Ta duchowa inicjatywa zaprasza wszystkich do podjęcia dobrowolnego i dowolnego dobra i ofiarowania go w intencji: „by Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat”.

Celem tego modlitewnego szturmu, którego idea już dotarła na wszystkie kontynenty, jest wymodlenie łaski, by Polska i cały świat zjednoczyły się w pierwsze soboty miesiąca, wynagradzając Niepokalanemu Sercu Maryi.

Otóż, jeśli wymodlimy ten dar dla siebie i innych, wówczas nie tylko Polska wypełni swoje ślubowania, ale również zmienimy bieg dziejów, uratujemy całe narody od zagłady, dusze przed piekłem, a świat od wojen. Przyczynimy się do nadejścia triumfu Niepokalanego Serca Maryi.

Jaki jest cel Krucjaty Jednej Intencji?

Krucjata Jednej Intencji jest inicjatywą, która rodzi się na fundamencie Wielkiej Nowenny Fatimskiej. A więc ma u swego źródła zatroskanie o rozwój i pogłębienie pobożności fatimskiej. Inspiracją jest tu jedna zasadnicza idea. Jeśli „duszą fatimskiego przesłania” jest nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi, zatem w Polsce, która dwukrotnie poświęciła się Niepokalanemu Sercu Maryi, nabożeństwo to winno zyskać zupełnie inną wartość. A mianowicie, nie chodzi tu o rozpowszechnienie kolejnej formy pobożności maryjnej, lecz o wypełnienie zobowiązań wynikających z aktu poświęcenia. Bardzo mocno było to akcentowane zarówno w 1946, jak również w 2017 roku przez Episkopat Polski, by nie być biernym, lecz czynnym uczestnikiem Orędzia. A ma to miejsce wówczas, gdy podejmujemy nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca.

Świadomość tego, co dzieje się wokół nas, nie pozwala być obojętnym wobec słów s. Łucji, jakie skierowała do Jana Pawła II po zamachu w 1982 roku: „Trzecia część tajemnicy jest symbolicznym objawieniem, odnoszącym się do tej części Orędzia, które spełnia się zależnie od tego, czy przyjmujemy żądania zawarte w samym Orędziu: «Jeżeli przyjmą moje żądania, Rosja nawróci się i zaznają pokoju; jeżeli nie, rozszerzy swoje błędy nauki po świecie itd.»». Ponieważ nie przyjęliśmy tego wezwania zawartego w Orędziu, jesteśmy świadkami jego spełnienia, a Rosja rzeczywiście zalała świat swoimi błędami”.

Wołanie, by świat poznał i wypełnił Wezwanie Fatimy

Krucjata Jednej Intencji to duchowa inicjatywa wzywająca wszystkich do wspólnego dzieła, którego celem jest zjednoczenie Polski i świata przy Niepokalanym Sercu Maryi w pierwsze soboty miesiąca. Skoro Polska, Kościół, świat zostały poświęcone Niepokalanemu Sercu Maryi, skoro na kolanach zobowiązaliśmy się do podjęcia „fatimskiej drogi” ocalenia świata i dusz, zatem nie możemy pozostać bierni. Trzeba nam duchowej mobilizacji, a ta rozpoczyna się zawsze od modlitwy. Przypomnijmy! Istotą Kruczaty jest podjęcie intencji: „by Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat”. Włączając się do Kruczaty, z tą intencją winniśmy złączyć naszą czy to modlitwę, czy to ofiarę, czy post, czy też jakiegokolwiek inne dobro. Oto pragniemy przyczynić się do tego, aby Maryja doznała miłości od swoich dzieci; by ta miłość wyraziła się w wypełnieniu Jej prośby, jaką skierowała do nas w Fatimie.

Postawmy sobie zatem pierwsze pytanie: do czego wzywa Fatima? Zauważmy, iż mówiąc o Fatimie, często koncentrujemy się na fatimskich tajemnicach, prorocztwie związanym z trzecim sekretem Fatimy, zamachem na Jana Pawła II czy też wątpliwościach związanych z poświęceniem Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. W wymiarze pobożności fatimskiej skupiamy się głównie na zaproszeniu do modlitwy 13. dnia miesiąca od maja do października czy też wskazaniu, że Maryja wzywa do pokuty, nawrócenia

i modlitwy różańcowej. Takie jednak rozumienie Fatimy nie tylko nie wyczerpuje jej treści, ale co gorsza pomija najważniejszy jej element, nie dostrzega, tego, co jest „duszą” całego Orędzia i wezwania Matki Bożej z Fatimy.

A zatem do czego wzywa Fatima? Otóż „duszą” Fatimskiego Orędzia jest nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Tak jak niemożliwym jest wyobrazić sobie kult Miłosierdzia Bożego bez np. Koronki do Miłosierdzia Bożego, tak nie ma Fatimy bez nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi. Z tej racji, jeśli we wszystkich kościołach czy też parafiach, w Polsce i na świecie, byłaby figura Matki Bożej Fatimskiej czy też gromadzilibyśmy się tylko na modlitwie 13. dnia miesiąca, to dalej Orędzie Fatimskie pozostanie niewypełnione. Będzie tak dlatego, że wezwanie Maryi dotyczy nie tzw. „fatimskiej trzynastki”, lecz nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi. W maju 1917 roku, w czasie pierwszego objawienia, Piękna Pani z Nieba prosi Fatimskich Pastuszków, by przychodzili przez 6 kolejnych miesięcy właśnie trzynastego dnia. Prosi o to, ale w jakim celu? Przychodźcie w te dni, a powiem wam kim jestem i czego pragnę. Zatem wskazanie na ten dzień w miesiącu ma charakter informacyjno-porządkowy, by dzieci wiedziały, co mają zrobić w kolejnych miesiącach. Jeśli przyjdą właśnie w ten sam dzień, przez kolejne miesiące poznają kim jest ta Pani, która przysłała z Nieba i czego Ona pragnie.

Zapytajmy jeszcze raz: Kochany Bracie i Siostrzo, czy wiesz, że w Fatimie Matka Boża wzywa każdego z nas do nabożeństwa do Jej Niepokalanego Serca? Jeśli tego nabożeństwa wspólnie nie podejmiemy, to nie tylko nie wypełnimy prośby naszej Matki, nie tylko obietnice z Nieba nie staną się naszym udziałem, ale również, my jako Polacy, po raz kolejny popełnimy grzech krzywoprzysięstwa. Choć brzmi to bardzo poważnie, to taka jest prawda i używając takich właśnie stwierdzeń, przestrzegał przed tym Kościół w Polsce w 1946 roku.

Kochani Bracia i Siostry, niech połączy nas zatem to wspólne zatroskanie, by miłość do Maryi zjednoczyła nas we wspólnym

praktykowaniu nabożeństwa do Jej Niepokalanego Serca. Podejmijmy dzieło Krucjaty, by poprzez duchową mobilizację zmieniać ludzkie serca i otwierać je na podjęcie prośby, jaką skierowała do nas nasza Matka w Fatimie. Abyśmy mogli wszyscy cieszyć się owocami, jakie zostały nam obiecane: nawrócenie Rosji, czas pokoju oraz triumf Niepokalanego Serca Maryi. Bądźmy razem, niech zatem połączy nas Jedna Intencja, ofiarujmy cząstkę swego serca i czasu, by nadszedł „nowy, lepszy świat, bo stary gnębi nas i budzi w nas lęk” – jak wołał Jan Paweł II w 1982 roku. Niech Serce Niepokalane zmieni świat!

Oficjalne tłumaczenie na język polski tekstu: Modlitwy Anioła z Fatimy i Aktu Strzelistego z różańca, zatwierdzone przez Komisję Liturgiczną KEP oraz Zebranie Plenarne Episkopatu Polski w dniu 28.08.2020 roku.

Modlitwy Anioła z Fatimy

O Boże mój, wierzę w Ciebie,
uwielbiam Ciebie,
ufam Tobie i miłuję Ciebie.
Proszę Cię o przebaczenie dla tych,
którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają
i Ciebie nie miłują.

Trójco Przenajświętsza,
Ojcze, Synu i Duchu Święty.
W najgłębszej pokorze cześć Ci oddaję
i ofiaruję Tobie Przenajdroższe Ciało i Krew,
Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa,
obecnego na ołtarzach całego świata
jako wynagrodzenie za zniewagi,
świętokradztwa i obojętność,
którymi jest On obrażany.
Przez nieskończone zasługi
Jego Najświętszego Serca
i przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi,
proszę Cię o łaskę nawrócenia
biednych grzeszników.

Modlitwa po każdym dziesiątku różańca:

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego,

zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.



*Przyszłam was prosić,
abyście tu przychodzili przez 6 kolejnych miesięcy,
dnia 13. o tej samej godzinie.
Potem powiem, kim jestem i czego chcę.
Następnie wrócę jeszcze siódmy raz.*



maj

PIERWSZE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 maja 1917 roku – Fatima, Cova da Iria

Nasza Droga Pani powiedziała:

– Nie bójcie się! Nic złego wam nie zrobię!

– Skąd Pani jest? – zapytałam.

– Jestem z Nieba!

– A czego Pani ode mnie chce?

– Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez sześć kolejnych miesięcy, dnia trzynastego o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz.

– Czy ja także pójdę do nieba?

– Tak!

– A Hiacynta?

– Też!

– A Franciszek?

– Także, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców.

Przypomniałam sobie dwie dziewczynki, które niedawno umarły. Były moimi koleżankami i uczyły się tkactwa u mojej starszej siostry.

– Maria das Neves jest już w niebie?

– Tak, jest. (Zdaje się, że miała jakieś 16 lat.)

– A Amelia?

– Zostanie w czyszcju aż do końca świata. (Sądzę, że mogła mieć 18 do 20 lat.) – (Oczywiście nie trzeba tego brać dosłownie. Do końca świata ma oznaczać bardzo długi czas).

– Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośba o nawrócenie grzeszników?

– Tak, chcemy!

– Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą!

Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża itd.), rozłożyła po raz pierwszy ręce, przekazując nam światło tak silne, jak gdyby odbłask wychodzący z Jej rąk. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej głębi duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle.

Pod wpływem wewnętrznego impulsu również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy bardzo pobożnie:

– O Trójco Przenajświętsza, uwielbiam Cię. Mój Boże, mój Boże, kocham Cię w Najświętszym Sakramencie.

Po chwili Nasza Droga Pani dodała:

– Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny!

Potem zaczęła się spokojnie unosić w stronę wschodu i wreszcie znikła w nieskończonej odległości*.

* W przytaczanym tłumaczeniu treści objawień pozostawiono niedokładną i błędną pisownię i interpunkcję, którą stosowała autorka – Siostra Łucja.

O zmierzchu uczniowie Jego zeszli nad jezioro i wsiadłszy do łodzi przeprawili się przez nie do Kafarnaum. Nastąpiła już ciemność, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; jezioro burzyło się od silnego wichru. Gdy upłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa krocącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. I przestraszyli się. On zaś rzekł do nich: „To Ja jestem, nie bójcie się!”. Chcieli Go zabrać do łodzi, ale łódź znalazła się natychmiast przy brzegu, do którego zdążyli. (J 6,16-21).

Każdy czas ma swoje trudności i każdy z nas je przeżywa. W świecie, w którym dane jest nam żyć, łatwo o niepokój i lęk. Boimy się czegoś, boimy się kogoś. Często nie radzimy sobie z naszymi lękami, zwłaszcza wtedy, gdy jezioro naszego życia burzy się z powodu gwałtownie wiejącego wiatru. I właśnie wtedy trzeba nam wracać do tej Janowej Ewangelii, w której jak echo brzmią słowa Jezusa: „**To Ja jestem. Nie bójcie się!**” (J 6,20). Jest Ktoś, kto tak bardzo mocno chce te Jezusowe słowa nam przypominać i tym Kimś jest Maryja. Wróćmy dzisiaj do pierwszego objawienia naszej najlepszej Matki. Rok 1917 nie napawał nadzieją, nie uspokajał, nie przynosił radości, ale wprowadzał w serca lęk. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to czas pierwszej wojny światowej i bardzo napiętej atmosfery politycznej w narodzie portugalskim. Ówczesna władza chciała wypłenić wiarę w Boga w katolickim społeczeństwie Portugalii. Wojna sprowadzała wiele cierpienia. Wydawać by się mogło, że Niebo usnęło.

W niejednym sercu ludzkim brzmiało pytanie: Czy Niebo o nas zapomniało? Jednak Niebo nie zapomniało. Bóg nigdy nie opuszcza swoich dzieci. W słoneczną, pogodną niedzielę 13 maja Niebo wysłało Maryję na ziemię. Maryja przychodzi z Nieba, gdzie kon-

templuje Oblicze swojego Syna. Wpatruje się nieustannie w Jego Serce. Jak wielki musi być to ogień miłości Jezusa do Maryi, że Ona pod jego wpływem przychodzi na ziemię. Łucja, Franciszek i Hiacynta po Mszy świętej szły z owcami do Cova da Iria. Dzieci pasły owce. I właśnie wtedy na nieskazitelnym błękitnie, ukazała się jasna błyskawica. Łucja, jako najstarsza, nakazała Pastuszkom zgromadzić owce i ruszać do domu. Dzieci szybko pognały stado w dół zbocza. Kiedy były w połowie stoku, niebo przeszła następna błyskawica. Wtedy, kilka kroków poniżej, zobaczyły Piękną Panią stojącą na małym dębie. Pani była cała w bieli i błyszczała światłem. Zaskoczone dzieci zatrzymały się. Stały tak blisko, że znalazły się w obrębie światła rozlewającego się wokół postaci Matki Bożej. I wtedy usłyszały słowa:

– *Nie bójcie się. Nic złego wam nie zrobię.*

– *Skąd Pani jest? – zapytała Łucja.*

– *Jestem z nieba.*

– *Czego Pani od nas żąda?*

– *Przyszłam prosić, abyście tu przychodzili przez sześć kolejnych miesięcy, trzynastego dnia każdego miesiąca o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz.*

– *Czy ja także pójdę do nieba?*

– *Tak.*

– *A Hiacynta?*

– *Też.*

– *A Franciszek?*

– *Także, ale musi odmówić jeszcze wiele różańców.*

Łucja przypomniała sobie dwie swoje koleżanki, które niedawno umarły, a które za życia często bywały u niej w domu. Spytała więc:

– *Czy Maria das Neves jest już w niebie?*

– *Tak, jest.*

– *A Amelia?*

– *Zostanie w czyśćcu, aż do końca świata.*

Następnie Fatimska Pani zapytała:

– Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany, i jako prośbę o nawrócenie grzeszników?

– Tak, chcemy – odpowiedziały dzieci.

– Będziecie więc musiały wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą.

Mówiąc ostatnie słowa, że „łaska Boża będzie waszą siłą”, Matka Najświętsza rozłożyła ręce i przekazała wizjonerom światło, które spłynęło z Jej dłoni. Dotarło ono do wnętrza dzieci i jak Łucja potem powiedziała, w tym świetle Pastuszkowie zobaczyli się wyraźniej, niż w najdoskonalszym zwierciadle. Po chwili „Droga Pani” – jak dzieci często nazywały Maryję – powiedziała: „*Odmaciwajcie codziennie różaniec, aby uprosić pokój dla świata i zakończenie wojny*”. Po tych słowach zaczęła unosić się w kierunku wschodnim, by za moment zniknąć w nieskończonej odległości.

Ukazanie się Matki Bożej nie wzbudziło w dzieciach żadnych lęków czy obaw. Często przeżywamy lęki, boimy się, że coś nie wyjdzie według naszych planów, lękamy się o przyszłość. Jesteśmy pełni trosk. Warto dzisiaj skupić się na tym pierwszym objawieniu Pięknej Pani i raz jeszcze usłyszeć pełne wdzięku i pokoju słowa: „**Nie bójcie się**”. Te słowa, są przecież echem słów Chrystusa, wypowiedzianych do zatrwożonych Apostołów: „**Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się**”. Maryja w uspokajający sposób mówi: „**Nie bójcie się! Nic złego wam nie zrobię!**”. NIE BÓJCIE SIĘ. My dzisiaj bardzo potrzebujemy takich słów. W słowach płynących z mediów słyszymy wiadomości o pandemii, katastrofach, wypadkach, wojnach, wybuchach, zabijanych niewinnych ludziach. NIE BÓJCIE SIĘ – mówi Maryja, powtarza te słowa za swoim Synem. To On przecież mówił i nadal mówi: NIE LĘKAJCIE SIĘ! A Niepokalana nam o tym przypomina.

TAJEMNICE BOLESNE

1. Modlitwa w Ogrójcu

Dramatyczny opis trwogi konania Jezusa w ogrodzie Getsemani, jaki pozostawili nam Ewangelieści, pobudza do głębokiej refleksji. Trudno wyobrazić sobie bardziej dojmujący obraz Jezusa, który jeszcze przed pojmaniem, przed aresztowaniem, biczowaniem i ukrzyżowaniem przeżywa prawdziwą mękę do tego stopnia, że pot Jego łączy się z krwią, która zrasza Jego strwożone ciało. Syn Boży miał pełną świadomość tego, co Go czeka w najbliższych godzinach i przez jak wielkie cierpienie będzie musiał przejść, zanim w ręce swojego Ojca powierzy na krzyżu swego ducha. Trwoga, jaka towarzyszyła Mu wówczas w tej modlitwie, była bolesnym zmaganiem o wypełnienie woli Ojca – „wypicie Kielicha”, który On Mu dał. Był to kielich ogromnych cierpień, bólu i samotności.

Bardzo trudno jest towarzyszyć osobom cierpiącym. Wobec czyjegoś bólu, choroby czy konania milkną wszelkie słowa, nawet te płynące z głębi serca, by pocieszyć strapionego. Nie wyrażą one nigdy tego, co czujemy i tego, co przeżywa osoba cierpiąca. Słowa są za małe. Dlatego bardzo często uciekamy przed cierpieniem, a nawet przed samym widokiem cierpienia, przed towarzyszącą i współczującą obecnością. Ludzie starsi, chorzy, konający często odchodzą w samotności, pozbawieni obecności najbliższych. Współczesna kultura wymazuje obraz choroby, bólu, cierpienia. Piękno, zdrowie, ładny wygląd to jest to, co ją interesuje i inspiruje do poszukiwań.

Jezus cierpiący w Ogrójcu także nie znalazł wsparcia, pocieszenia, a nawet obecności. Uczniowie, których prosił o bycie z Nim, posnęli. Sen to nie tylko wyraz ich zmęczenia. Sen to także

ucieczka. Tak jak uczniowie uciekamy przed tym, co trudne. A Maryja uczy nas wytrwałości, obecności naznaczonej miłością, która trwa do końca, do ostatniego momentu. Matko, wyproś nam łaskę wrażliwości serca, byśmy nie uciekali od tych, którzy potrzebują pomocy, a czasem nawet milczącej ale bardzo wymownej obecności. Naucz nas być przy chorych i cierpiących. Obyśmy nie zgubili sprzed oczu także biednych grzeszników, o których tak bardzo zatroskane jest Twoje matczyne Serce.

2. Biczowanie Pana Jezusa

Okrutna kara, jaką było biczowanie, często prowadziła do śmierci skazanego. Już sam fakt, że skazano Chrystusa na ukrzyżowanie, był niewyobrażalny: człowiek skazuje Syna Bożego na śmierć! Ale człowiek także podnosi rękę na swojego Boga i nie uznając Go za swego Pana a jedynie za skazańca, z nieludzkim okrucieństwem obchodzi się z bezbronnym więźniem. Ewangelści oszczędzają nam jakichkolwiek opisów tej niewyobrażalnej męki. Trudno nawet nazwać ten czyn głupotą czy bezmyślnością: żadne słowa nie oddadzą prawdy tego haniebnego wyroku i zbrodniczego biczowania!

A Chrystus przyjął to wszystko z miłości ku nam – grzesznikom. Dla mnie i dla Ciebie, dla każdego człowieka bez wyjątku. Przyjął za nasze grzechy, za nasze niewierności. Ten, który nie miał w sobie żadnej skazy, będący czystością samą w sobie, przyjmuje na siebie winę nas wszystkich. Jeżeli choć na moment zatrzymamy się przy biczowanym Chrystusie, jeżeli spróbujemy choć odrobinę wnikać w Serce Matki Bolesnej współcierpiącej ze swoim Synem, to jak dogłębnie powinno poruszyć się nasze serce na myśl o naszych ludzkich grzechach, niewiernościach, zdradach i wszelkich słabościach? Skoro Pan Jezus tak wiele za nas wycierpiał, to jak wielką niewdzięcznością są grzechy, które czasem tak lekko i bez większego namysłu popełniamy...

Czym w ogóle jest grzech, skoro Bóg w Chrystusie płaci za niego tak wielką cenę, by nas uratować, uwolnić z jego niewoli? Wszystko –

jak mówi Ewangelia – „co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota” (Mk 7,20-22). Tyle niepotrzebnych słów, tyle złych wyborów, nieodpowiedzialnych decyzji... a Jezus milczy biczowany! Maryjo, Matko współcierpiąca z Synem, choć biczowane było ciało Twego umiłowanego Syna, to Ty musiałaś być bliska konania, współodczuwając i cierpiąc wraz z Nim! Ratuj nas od naszych grzechów, którymi biczujemy naszego Pana nie mniej niż okrutni żołnierze!

3. Ukoronowanie cierniem

Jakby mało było samego biczowania, które doprowadziło Jezusa przez niepojęte cierpienie aż do granic życia i śmierci, ludzkie okrucieństwo wymyśliło jeszcze inną udrękę – ukoronowanie głowy cierniami. Nie sposób pojąć jak bolesna i okrutna była to tortura! A wszystko po to, by bezduszni oprawcy mogli dać upust swojej nienawiści i okazać wielką pogardę. Jezus – prawdziwy Król nieba i ziemi staje przed ludźmi nieludzko oszpecony i ukoronowany cierniem. Nie dość że bolesne, to także bardzo szydercze było to upokorzenie.

Pogarda, upokarzanie kogoś, poniżanie go to przejawy najniższych z ludzkich postaw. Upokorzyć kogoś to odebrać mu człowieczeństwo i godność nadaną Mu przez Stwórcę. Do granic jakiej podłości może posunąć się człowiek? Milczący Jezus z zakrwawioną przez ciernie twarzą jest wyrzutem i oskarżeniem dla tych wszystkich, którzy kiedykolwiek i w jakichkolwiek okolicznościach podeptali ludzką godność, poniżyli drugiego z jakiegokolwiek powodu i kimkolwiek by był. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40) – zdaje się przypominać nam nieustannie Chrystus.

Można poniżyć kogoś złym słowem, żartem nie na miejscu, pogardliwym spojrzeniem, a nawet wymownym milczeniem będącym wyrazem lekceważenia. Można poniżyć kogoś przez

obmowę, pomówienie, oskarżenie, opowiadanie o jego słabościach. Sposobów jest tak wiele, a Jezus ukoronowany cierniem powtarza: „Mnieście to uczynili”.

Jak wielkiej pogardy doświadcza także Najświętsza Dziewica, nie tylko wtedy gdy profanowane czy niszczone są Jej wizerunki i figury, ale także przez wszystkie grzechy przeciw Jej Niepokalanemu Sercu, za które trzeba nieustannie wynagradzać. Cierpi ukoronowany cierniem Chrystus, współcierpi Jego bolesna Matka. A my żonglujemy z łatwością słowami, gestami pełnymi pychy, obłądy, niewdzięczności czy braku miłosierdzia wobec bliźnich. Cierniem ukoronowany Chryste, nawróć nasze serca przez Najczystsze Serce Maryi i okaż nam swe nieskończone miłosierdzie!

4. Dźwiganie krzyża

Chrystus dźwigający krzyż na Golgotę wypełnia do końca wolę Ojca Niebieskiego i dopełnia swojego ziemskiego posłannictwa. Spełniają się słowa, które wypowiedział w modlitwie arcykapłańskiej: „Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem, dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś” (J 17,1-2). Wszystko zmierza do celu, do spełnienia, do owego „końca” jakim nas umiłował i do „wykonało się” wypowiedzianego na krzyżu. Świadom jest ofiary, którą składa za nas i za nasze grzechy. Aby ofiara ta się dopełniła, musi wnieść krzyż na górę, pozwolić się do niego przybić i oddać życie. Gotowy jest na to, choć podczas modlitwy w Ogrójcu przeżywał wielką trwogę i głośno błagał Ojca wypowiadając słowa o kielichu, który ma przyjąć.

Choć tak trudna jest to lekcja, to jednak konieczna dla nas, jeśli chcemy wiernie naśladować Jezusa. Jest to lekcja ofiary aż do końca. Matka Boża objawiając się w Fatimie i w wielu innych miejscach zawsze prosi o gotowość odpowiedzenia na Jej zaproszenie. A często jest to zaproszenie do składania ofiar, ale takich, które są miłe Bogu, a mianowicie o życie w duchu ofiary. Zwracając się

do Pastuszków Fatimskich pytała, czy są gotowi przyjąć cierpienia i ofiarować je za grzeszników, gdyż tak wielu z nich idzie do piekła, a złożoną za nich ofiarą cierpienia można uratować tak wiele dusz. Te słowa Maryi nie tylko nie straciły na swej aktualności, ale można zaryzykować stwierdzenie, iż obecnie stały się jeszcze bardziej naglące – tak wielka jest potrzeba ratowania tych, którzy wybierając życie bez Boga, narażają się na wieczną Jego utratę i potępienie.

Jezus niesie swój krzyż do końca. Być może wielu proponowałoby Mu inne, prostsze, mniej bolesne rozwiązania. Na przestrzeni wieków pojawiało się nieraz pytanie: czy nie można było inaczej? Odpowiedź Boga jest jednoznaczna. Tę odpowiedź przypomina nam także nieustannie Matka Najświętsza, oczekując naszej hojności serca i wielkodusznej odpowiedzi na Jej zaproszenie.

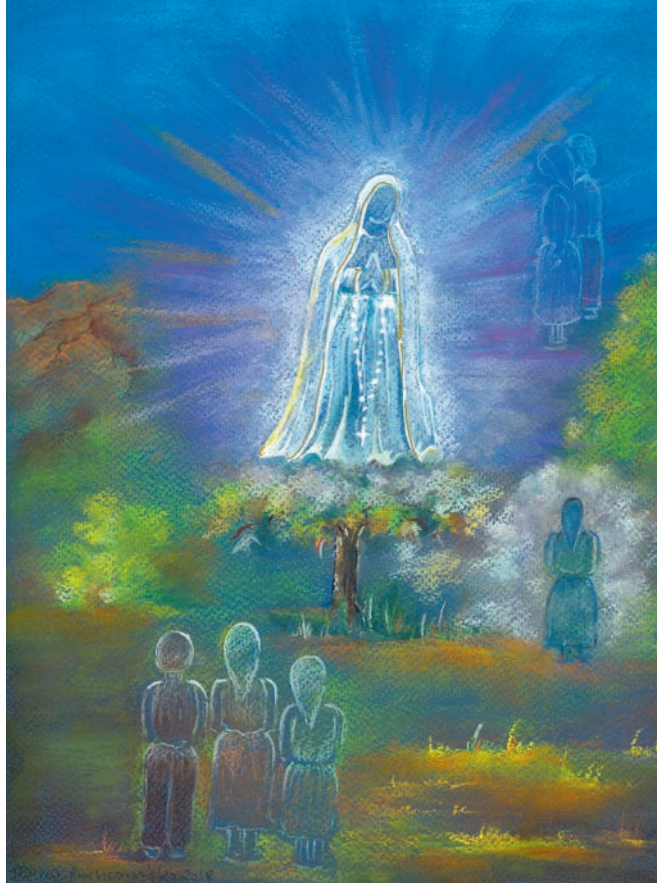
5. Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa

Autor biblijnej Księgi Mądrości pisząc o ludziach sprawiedliwych w oczach Bożych, stwierdził iż wprawdzie „zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie”, to jednak „oni trwają w pokoju” (Mdr 3,2-3). A czy Chrystus nie był sprawiedliwy w najpełniejszym tego słowa znaczeniu? Mogło się więc wydawać jego przeciwnikom i oprawcom – tym głupcom, że skazując Go na śmierć, pozbyli się kłopotu i sprawa Jezusa z Nazaretu została definitywnie skończona. Chrystus faktycznie umarł, skonał na krzyżu po niehumanicznym cierpieniu, którego Mu w niczym nie oszczędzono, a nawet zadawano z niehumaniczną wręcz natarczywością. Świadkowie nie mieli wątpliwości co do Jego skonania, a przebity włócznią bok oraz Krew i Woda, które wypłynęły ze zranionego Serca Zbawiciela były tylko potwierdzeniem tej tragicznej prawdy. Chrystus umarł. On, „podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu” (por. Hbr 2,17 i 4,15) stał się także podobny, przyjmując fizyczną śmierć, wchodząc w tę tajemnicę, w którą każdy ze śmiertelników wejść musi, by tak narodzić się do nowego życia.

Ten, który ze swej natury jest nieśmiertelny – Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego (por. *Credo* mszalne), przyjął na siebie ludzkie konanie i śmierć, by być z nami także i w tej rzeczywistości. By w tym najtrudniejszym i nikomu z nas nieznanym jeszcze momencie nie pozostawić nas samych. Chrystus był, jeśli można tak to powiedzieć, przygotowany na swoją śmierć. W pełni realizował zawsze to, co było wolą Jego Ojca i wypełniając ją aż do końca, wszedł w rzeczywistość śmierci. Dla nas sprawa, niestety, nie jest już tak oczywista. Nikt z nas nie zna godziny swojej śmierci, a jednocześnie każdy z nas wie, że będzie musiał w tę nieznaną godzinę wejść z całym swoim życiem. Matka Najświętsza przychodząc do nas z tamtej strony życia, nieustannie nam przypomina: jest niebo, jest życie wieczne. I ono jest naszym przeznaczeniem zgodnie z tym, czego Bóg zapragnął dla każdego ze swoich stworzeń. Chodzi więc o to, by tak żyć, żeby na końcu znaleźć się po właściwej stronie. Maryja daje nam tak wiele wskazówek i tak bardzo wspiera nas na tej drodze. Wołajmy do Niej nieustannie: „Święta Maryjo, Matko Boża módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen”.



*Jezus chce się posłużyć tobą,
aby ludzie mnie poznali i pokochali.
Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę,
moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką
i drogą, która cię zaprowadzi do Boga.*



czerwiec

DRUGIE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 czerwca 1917 roku – Fatima, Cova da Iria

- Czego Pani sobie życzy ode mnie?
- Chcę, żebyście przyszli tutaj dnia trzynastego przyszłego miesiąca, żebyście codziennie odmawiali różaniec i nauczyli się czytać. Później wam powiem, czego chcę.
- Prosiłam o uzdrowienie jednego chorego.
- Jeżeli się nawróci, wyzdrowieje w ciągu roku.
- Chciałabym prosić, żeby nas Pani zabrała do nieba.
- Tak! Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas. Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. (Tu Łucja opuściła koniec zdania, który w innych dokumentach brzmi następująco: „Kto je przyjmuje, temu obiecuje zbawienie dla ozdoby Jego tronu”).
- Zostanę tu sama? – zapytałam ze smutkiem.
- Nie, moja córko! Cierpisz bardzo? Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę, moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga.

Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie.
(Mt 4,17)

Często powtarzamy, że my jesteśmy już nawróceni, że nasze serca są już „w porządku”, zapewniamy, że jesteśmy gotowi na spotkanie z Bogiem, że nic nam już nie jest potrzebne. Mamy swoje rytuały, modlitwy, zwyczaje. Niesamowite jest to, że Jezus ciągle powtarza: „Nawracajcie się...”. Co to znaczy? Znaczy to, że moje nawrócenie ma być nieustanne, trwałe, ciągłe. Czym jest nawrócenie? Ma ono dwa aspekty: odwrócenie się od złego i zwrócenie się ku dobru. Innymi słowy, chodzi o porzucenie najmniejszego grzechu i otwarcie się na działanie Ducha Świętego. Benedykt XVI podkreślał: „Musimy głosić konieczność przełomu, który nie może dokonać się bez wewnętrznego nawrócenia. [...] naszym wielkim zadaniem jest ukazanie na nowo pierwszeństwa Boga¹”. Człowiek, który podejmuje dzieło nawrócenia, stawia w centrum swego życia Boga.

W drugim objawieniu Matki Bożej w Fatimie padają bogate słowa o nawróceniu. Od nawrócenia Maryja uzależnia uzdrowienie. Przez nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi, Bóg pragnie nas nawracać i uzdrawiać. Przypomnijmy sobie drugie spotkanie z Maryją.

Spotkanie z dziećmi przypadało na uroczystość św. Antoniego, patrona fatimskiej parafii [chodzi o św. Antoniego Padewskiego, który urodził się w Lizbonie i jest czczony w całej Portugalii]. Był to dzień odpustu, na którym zgromadzili się wszyscy mieszkańcy wioski. Matka Łucji, wiedząc jak córka bardzo lubiła odpust, miała

¹ Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*, przeł. P. Napiwodzki, Kraków 2011, s. 74-76.

nadzieję, że dziewczynka zapomni o zdarzeniu w Cova da Iria i pójdzie uczestniczyć w parafialnym święcie.

Fajerwerki były zapowiedzią wielu atrakcyjnych zabaw i wzywały do wzięcia w nich udziału. Pomimo tych atrakcji Łucja, Franciszek i Hiacynta opuścili o odpowiedniej porze to miejsce radości, aby udać się na wyznaczone spotkanie. Zostawili rodzeństwo, rówieśników i pobiegli do Cova da Iria. Wieść o objawieniach rozniosła się już po okolicy i tego dnia w dolinie zgromadziło się około pięćdziesięciu osób. Matka Najświętsza pojawiła się zgodnie z daną obietnicą. Łucja znów zapytała, podobnie jak 13 maja:

– Czego Pani sobie ode mnie życzy!

– Chcę, żebyście przyszły tutaj trzynastego dnia przyszłego miesiąca, żebyście codziennie odmawiały różaniec i nauczyły się czytać. Następnie wam powiem, czego chcę.

Łucja poprosiła o uzdrowienie kilku osób, na co usłyszała odpowiedź:

– **Jeżeli się nawrócą, wyzdrowieją w ciągu roku.**

– Chciałabym prosić, żeby nas Pani zabrała do nieba.

– Tak. Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas. **Pan Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Pragnie ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.**

– Sama tu zostanę? – zaniepokoiła się Łucja.

– Nie, moja córko. Cierpisz bardzo? Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga.

Potem Maryja otworzyła dłonie, z których spłynęło światło. W nim dzieci ujrzały siebie tak, jak gdyby były pogrążone w Bogu. Hiacynta i Franciszek wydawali się stać w części światła, które wznosiło się do nieba, natomiast Łucję otaczały promienie spływające w dół. Przed prawą dłonią Maryi dzieci zobaczyły serce, w które były wbite ciernie. Dzieci zrozumiały, że jest to Niepokalane Serce Maryi, znieważane przez grzechy ludzkości żądające zadośćuczynienia.

Jakże niesamowite jest to spotkanie. Jest w nim widoczne pragnienie Boga. Bóg pragnie królować w duszach, dlatego daje nam Maryję, byśmy Ją poznali i pokochali. Jeśli to uczynimy, nawrócenie będzie naszą codziennością i rzeczywistością w której żyjemy. I nie będą to jedynie słowa i pragnienia. Jest takie jedno zdanie Matki Bożej z Fatimy, które jest absolutnie wyjątkowe. Próżno szukać podobnych zdań w innych objawieniach. Maryja mówi w nim o sobie: „**MÓJ SYN PRAGNIE, BYM BYŁA BARDZIEJ ZNANA I KOCHANA**”. W tych słowach kryje się wielka moc, wielki ogień. Jest to moc i ogień Miłości Jezusa do Maryi. Zbliżmy się do niego, aby mógł nas rozpalić. Jeśli tym ogniem zapłonimy, nawracanie się będzie naszym chlebem powszednim. Skąd Maryja przychodzi do Fatimy? Z Nieba. Co Maryja robi w niebie? Przypomnijmy to sobie z poprzedniego rozważania. Maryja kontempluje swojego Syna. Wpatruje się nieustannie w Jego Serce. Spróbujmy sobie wyobrazić, jak wielki musi być ten ogień Miłości Jezusa do Maryi, że Ona pod jego wpływem przychodzi na ziemię, aby w imieniu swojego Syna upomnieć się o to, aby być bardziej znaną i kochaną. A wszystko po to, byśmy byli blisko Syna. Fatima objawia nam Syna, który chce rozpalić cały świat miłością do swojej Matki. Jak wielkich cudów łaski jest w stanie dokonać Pan Jezus w imię swojej miłości do Maryi? Oddając się Maryi, pozwalamy, aby miłość Jezusa do Maryi żyła w nas.

Jeśli się Jej całkowicie oddam, mogę śmiało powiedzieć: „Już nie ja żyję, ale żyje we mnie Jezus – kochający Maryję” (por. Gal 2,20). I wtedy właśnie dokona się moje nawrócenie i przemiana.

TAJEMNICE RADOSNE

1. Zwiastowanie

Niepokalana Matko, Ty zapraszasz nas dzisiaj do Nazaretu. Pragniesz uczynić świadkami tego niezwykłego wydarzenia, które miało tam miejsce. Sześć miesięcy po tym, jak krewna Twoja Elżbieta „poczęła w swej starości syna” (Łk 1,36), także do Ciebie przychodzi Boski posłaniec. Ten, dla którego „nie ma nic niemożliwego” (por. Łk 1,37), chciał by nasze zbawienie i odkupienie dokonało się na ludzki sposób – przez człowieka. On który jest Bogiem, Jednorodzonym Synem Ojca (por. J 1,18), stał się jednym z nas. Jakże zadziwiająca to miłość! Boska pomysłowość! Któż mógł pojąć, że Bóg w swej odwiecznej mądrości zechce nas uratować od zguby, którą sprowadzamy sami na siebie przez swój grzech, w tak niezwykły i wymowny sposób. I wszystko zaczęło się właśnie tam, w Nazarecie: i narodzenie Jezusa, i Jego dorastanie; i Jego nauczanie, uzdrawianie, dokonywanie znaków, a w końcu także śmierć i zmartwychwstanie – wszystko w pewnym sensie rozpoczęło się w Nazarecie. Rozpoczęło się od Twojego „tak”, od zgody jaką człowiek, w Twojej, Matko, osobie, wyraził Bogu i przyjął ofiarowany mu ratunek. Ty, która jako jedyna byłaś zachowana od grzechu, przyjęłaś Bożą wolę i stałaś się, od momentu zwiastowania, Matką nas wszystkich, rodzącą nas do nowego życia w Chrystusie. To, co później Chrystus wypowie i potwierdzi z wysokości krzyża, mówiąc iż jesteś Matką umiłowanego ucznia i każdego z nas, już teraz się rozpoczyna. Twoje przyzwolenie jest początkiem naszego nowego życia. Ty przyjęłaś do Swego Niepokalanego Serca Chrystusa, Bożego Syna, a On przyjmuje nas, grzeszników i wybawia nas od wiecznej zguby.

Maryjo, chyba nie sposób już nawet sobie wyobrazić, co by się stało z nami, co by się stało z ludzkością, gdyby nie Twoje przecz-

ste „tak”, „tak” Niepokalanej. Dziękujemy Ci Matko i nigdy dziękować nie przestaniemy!

2. Nawiedzenie św. Elżbiety

Tajemnica nawiedzenia św. Elżbiety, to tajemnica pokornej i radosnej służby. Maryja jest radosna: nosi pod swoim Sercem Bożego Syna, którego poczęcie zwiastował Jej anioł Gabriel. Od niego też usłyszała radosną wieść, że oto jej krewna Elżbieta „jest już w szóstym miesiącu” (Łk 1,36) choć była niepłodna i w podeszłym wieku. Bóg potrafi cudownie zainterweniować mocą swojej łaski i to, co w ludzkim rozumieniu wydaje się niemożliwe, dzięki Jego łasce właśnie się dokonuje. Bóg jednak nie czyni tych znaków po to, by zmanifestować swoją wszechmoc. Znaki te są wyrazem realizacji Jego zamierzeń, a dokonują się jedynie w klimacie wiary. Maryja pełna łaski, a także pełna niezmiernej radości wyrusza w drogę. Człowiek prawdziwie, głęboko radosny, to człowiek doświadczający w sobie pokoju Bożego działania. Jeśli pozwalam Bogu na Jego działanie w moim życiu, to mam w sobie prawdziwą, głęboką radość i pokój, którymi dzielę się z innymi. Obecność Boga w nas jest źródłem radości, której nie pokonają nawet przeciwności i zmagania, jakich przysparza nam codzienność.

Maryja niosąca w sobie Jezusa, niosąca radość Matki i Służebnicy Pana, wyrusza w drogę, by nie tylko podzielić się swoją radością, ale także by ucieszyć się radością Elżbiety i przyjść jej z pomocą w tym z pewnością trudnym dla niej czasie. Elżbieta przecież nie jest już młoda, a jej mąż Zachariasz został pozbawiony możliwości mówienia po spotkaniu z Aniołem. Maryja zostaje w ich domu, i choć sama brzemienne, służy swoim krewnym z wielką miłością. To jest tajemnica Boga, który mieszka w sercu – radość i pokorna służba. Umieć dzielić się radością, cieszyć się czymś szczęściem, być gotowym do podjęcia trudu w imię miłości, służyć na miarę swoich możliwości, to jest znak tego, że Bóg jest pośród nas, że dajemy Mu miejsce w naszym życiu, że niesiemy Go innym jak Maryja. Widzieć dalej niż tylko swoje

własne sprawy, podjąć wysiłek, który kosztuje, a który dyktuje miłość. Tego uczysz nas, Niepokalana Matko, w tajemnicy nawiedzenia! Obyśmy dobrze odrobili tę lekcję miłości!

3. Narodzenie Pana Jezusa

Bóg narodził się dla nas w betlejemskim żłobie. Przyszedł na świat, aby nas wyzwolić z niewoli grzechu. Narodził się dla nas. I choć to wydarzenie miało miejsce w konkretnym miejscu i w konkretnym czasie, ponad 2000 lat temu, to jednak On nieustannie przychodzi do nas i rodzi się między nami. Oczywiście rodzi się Chrystus i przychodzi do nas każdego dnia na ołtarzach podczas sprawowanej Eucharystii. „To jest moje Ciało. To jest moja Krew” (por. Łk 22,19-20) – słyszymy słowa samego Jezusa. Ale On bardzo pragnie nieustannie rodzić się także w nas i przez nas. Poeta Adam Mickiewicz wyraził tę prawdę w dość mocnym stwierdzeniu: „Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie? Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie”. Bóg chce narodzić się we mnie! Chce przeze mnie narodzić się także w tym świecie, w którym ja żyję.

Najpierw przychodzi do nas w zwiastowaniu, to znaczy każdemu z nas wyznacza miejsce na tym świecie, dla każdego z nas ma swój plan – plan pełen miłości. Potrzeba tylko uwierzyć. A potem jak Maryja i Józef wyruszyć ze swego Nazaretu, ze swojego miasta. Oczywiście nie tyle w sensie dosłownym, co przenośnym. Trzeba opuścić swoje schematy myślenia, działania, swoje przyzwyczajenia. Spojrzeć na świat przez Ewangelię. W świetle jej słów patrzeć na swoich bliskich. Dostrzec, że nawet w największej ludzkiej biedzie, tak jak w Betlejem, może narodzić się Bóg. Nosić w sobie Jezusa tak jak Ty, Matko, nosiłaś Go pod swym sercem. Z troskliwą miłością i czułością pomimo trudności i niepewności drogi. Szłaś z Jezusem i to była Twoja siła.

Maryjo ile wiary, ile ufności było w tym Twoim trudnym wędrowaniu do Betlejem. Wraz ze Świętym Józefem prowadź nas na naszych codziennych drogach. Niech Jezus rodzi się między nami, niech żyje pośród nas. Niech króluje!

4. Ofiarowanie w świątyni

Maryja i Józef przynoszą Jezusa do świątyni. Pragną w ten sposób spełnić polecenie Prawa Pańskiego mówiące o tym, że „każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu” (Łk 2,23). Ten, który jest Jednorodzonym Synem Bożym nie musiał podlegać przepisom Prawa danym synom Izraela. Maryja i Józef dokonują jednak tego, czego chce przepis. Także w tym znaczeniu Oni i Jezus – jako człowiek zrodzony z Maryi – okazują posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu. Nie chodziło tu ani o prawo, ani o jego formalne wypełnienie i zadośćuczynienie zwyczajowi. To był wyraz także tego, że Chrystus – Boży Syn stając się człowiekiem, przyjął na siebie wszystko, co było związane z ludzką kondycją, oczywiście z wyjątkiem grzechu. Być posłusznym woli Bożej we wszystkim, to od samego narodzenia będzie cel i sens tej drogi, jaką na ziemi podjął umiłowany Syn Ojca. On także według przepisu Prawa pragnął być ofiarowany Ojcu i to właśnie dokonało się, gdy Maryja z Józefem przynieśli czterdziestodniowe Niemowlę do jerozolimskiej świątyni. We wszystkim wypełnić to, co jest pragnieniem Ojca – to także program naszego życia.

W świątyni nastąpiło jednocześnie przedziwne spotkanie. Oto dwoje dzieci narodu wybranego – Symeon i Anna nie tylko przychodzą do Bożego domu w najbardziej odpowiedniej chwili, ale bezbłędnie i natychmiast rozpoznają w Dziecięciu Tego, „który przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2,34). Naród wybrany prowadzony od wieków przez swojego Boga z wielką troską i miłością, pouczany przez proroków, nie rozpoznał w Jezusie swojego Pana i Zbawiciela, a tych dwoje z tego narodu przeciwnie – uznali Go za tego, kim faktycznie był. Dlaczego? Pewnie także dlatego, że była w nich ta wewnętrzna gotowość i dyspozycyjność, by wszystko oddać Bogu, by zwracać Mu to, co się Jemu należy. By być wrażliwym na Jego obecność i na Jego przychodzenie.

Tyle razy Jezus przychodzi do nas. Jest obecny. Maryjo ze świątyni jerozolimskiej, daj nam oczy i serce Symeona i Anny, byśmy zawsze poznali i całym sercem przyjęli naszego Pana.

5. Odnalezienie Pana Jezusa

Kiedy zakończyły się uroczyste obchody święta Paschy, Maryja z Józefem wybrali się w powrotną drogę do rodzinnego Nazaretu. Podróżować musieli w licznej grupie pielgrzymów, która w tym właśnie czasie wyruszała ze świętego miasta Jerozolimy ku położonej na północy krainie Galilei. Z pewnością byli przekonani, że ich syn – Jezus znajduje się z nimi przebywając w towarzystwie pątników. Jakież było ich zdumienie i jaki ból, kiedy zorientowali się, że nie ma Go przy nich. „Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, szukając Go” (Łk 2,45). Trzy dni zajęły im te poszukiwania, aż w końcu odnaleźli Go w świątyni. Co tam robił dwunastoletni Jezus? Otóż – jak czytamy w Ewangelii – „siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania” (Łk 2,46). W rzeczywistości jednak to nie młody Syn Maryi zdobywał wiedzę i czerpał z doświadczeń nauczycieli. Święty Łukasz zauważa, że to ci, „którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami” (Łk 2,47). Dwunastolatek między nauczycielami Izraela sam staje się ich nauczycielem. Można by więc śmiało powiedzieć, że to nie tyle On się im przysłuchiwał, co raczej oni przysłuchiwali się Jezusowi. Odwieczna Mądrość Boża obecna w Jezusie Chrystusie nieskończenie przewyższała bowiem ludzką mądrość uczonych w świątyni. Trudno było lekceważyć Jego młody wiek, zarzucić mu niekompetencję czy nieznamość Prawa Bożego. On – Bóg, który sam wypisywał to Prawo już nie na kamiennych, ale na żywych tablicach ludzkich serc, wprowadził w zdumienie nie tylko zmartwionych Jego nieobecnością Rodziców, ale i najwyższe autorytety narodu wybranego.

Przysłuchiwanie się Jezusowi to postawa, która prowadzi do prawdziwej mądrości. Słuchać jak naucza, rozważać Jego słowa, przyjmować je sercem i wypełniać w życiu – tego pragnie od nas

Chrystus. Nawet wówczas, gdy nie potrafimy pojąć i przeniknąć do końca znaczenia Jego słów i kierunku drogi, którą nas prowadzi. Co zrobiła Maryja, gdy usłyszała odpowiedź od swojego Syna, że zawsze winien być w sprawach swego Ojca? (por. Łk 2,49) Maryja „chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2,51), zachowywała je i rozważała w sercu. Maryjo, ucz mnie, bym też tak potrafił!



*O mój Jezu, przebacz
nam nasze grzechy,
zachowaj nas od ognia piekielnego,
zaprowadź wszystkie dusze do nieba,
a szczególnie te, które najbardziej
potrzebują Twojego miłosierdzia.*



lipiec

TRZECIE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 lipca 1917 roku – Fatima, Cova da Iria

– Czego sobie Pani ode mnie życzy? – zapytałam.

– Chcę, żebyście przyszli tutaj trzynastego przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Boskiej Różańcowej, dla uproszenia pokoju na świecie i o zakończenie wojny, bo tylko Ona może te łaski uzyskać.

– Chciałabym prosić, żeby Pani nam powiedziała, kim jest i uczyniła cud, żeby wszyscy uwierzyli, że nam się Pani ukazuje.

– Przychodźcie tutaj w dalszym ciągu co miesiąc! W październiku powiem, kim jestem i czego chcę, i uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.

Potem przedłożyłam kilka próśb, nie pamiętam, jakie to były. Przypominam sobie tylko, że Nasza Dobra Pani powiedziała, że trzeba odmawiać różaniec, aby w ciągu roku te łaski otrzymać. I w dalszym ciągu mówiła:

– Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.

Przy tych ostatnich słowach rozłożyła znowu ręce jak w dwóch poprzednich miesiącach. Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia, a w tym ogniu zanurzeni byli diabli i dusze w ludzkich postaciach podobne do przezroczyстых, rozżarzonych węgli, które pływały w tym ogniu.

Przerażeni, podnieśliśmy oczy do Naszej Pani, szukając u Niej pomocy, a Ona, pełna dobroci i smutku, rzekła do nas:

– Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam

powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi. Ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznanie światło, wiedźcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego.

Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczeni, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć. Różne narody zginą. Na koniec jednak moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary itd. Tego nie mówcie nikomu; Franciszkowi możecie to powiedzieć. Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”.

Nastała chwila ciszy, a ja zapytałam:

– Pani nie życzy sobie ode mnie niczego więcej?

– Nie, dzisiaj już nie chcę od ciebie niczego więcej.

Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica.
(Łk 10,18)

Święty Łukasz pisze, że w chwili, gdy uczniowie powrócili do Mistrza pełni radości z owocnego przebiegu swej pierwszej wyprawy misyjnej, Jezus powiedział zdanie, nad którym warto się zastanowić: „Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica” (Łk 10,18). W tych słowach Jezus stwierdza, że głoszenie królestwa Bożego zawsze oznacza zwycięstwo nad diabłem, ale jego budowanie stale narażone jest na zasadzki złego ducha. Mamy więc czuwać i mamy być przygotowani na walkę, która w tym ostatecznym czasie dziejów zbawienia jest właściwa życiu Kościoła. Maryja podczas lipcowego objawienia pokazuje dzieciom piekło. Pastuszkowie widzieli piekło. Jednakże trójka dzieci pomimo głębokiego wstrząsu nigdy nie przemilczała tego wydarzenia. Po otrzymaniu przez s. Łucję upoważnienia do wyjawienia treści tajemnicy w 1941 roku, fakt ten znalazł się w samym środku uwagi. W liście z tego samego roku wyjawia, że nadal czuje „olbrzymi strach” i „lęk” wobec tej wizji. Z punktu widzenia teologii nie ma w tym nic dziwnego. Piekło pojawia się w Ewangelii wielokrotnie. Sam Jezus mówi o „piekle ognistym” (Mt 5,22), gdzie jest „płacz i zgrzytanie zębów” (Łk 13,28), a „robak ich nie ginie i ogień nie gaśnie” (Mk 9,48). Przypomnijmy sobie zatem, co wydarzyło się 13 lipca 1917 roku.

Niebo przecięła błyskawica i pojawiła się Matka Najświętsza. Tak jak i przy poprzednich objawieniach Franciszek widział Maryję, ale Jej nie słyszał. Tylko dziewczynki widziały Ją i słyszały.

Łucja zapytała:

- *Czego Pani ode mnie żąda?*
- *Chcę, żebyście przyszły tutaj trzynastego dnia przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiały różaniec na cześć Matki*

Boskiej Różańcowej dla uproszenia pokoju na świecie i w intencji zakończenia wojny, bo tylko Ona może te łaski dla ludzi uzyskać.

– Chciałabym prosić, aby Pani nam powiedziała kim jest i uczyniła cud, żeby wszyscy uwierzyli, że nam się Pani naprawdę ukazuje.

– Przychodźcie tutaj w dalszym ciągu co miesiąc. W październiku powiem, kim jestem i czego chcę. Uczynię też cud, aby wszyscy uwierzyli.

Następnie Łucja przekazała Matce Bożej kilka prośb. Maryja powiedziała, że, aby te łaski otrzymać, trzeba odmawiać różaniec. Dodała też:

– Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i na zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.

Piękna Pani rozłożyła znowu ręce jak w dwóch poprzednich objawieniach, promień światła zdawał się przenikać ziemię i dzieci zobaczyły piekło. Później Łucja dokładnie opisała to, co dzieci wówczas widziały...

W tym samym objawieniu, najbogatszym w treści i konsekwencji, Matka Boża mówiła o swoim Niepokalanym Sercu, dawała pewne obietnice i ostrzeżenia wypływające z Matczyngo Serca, przepełnionego miłością do swoich dzieci.

Wizja piekła i Niepokalanego Serca Maryi stanowią dwie pierwsze części tajemnicy fatimskiej. Obie te części przez wiele lat nie były ujawniane, a trzecia część została złożona w Archiwum Watykańskim (obecnie już została ujawniona).

Wizja piekła, jaką Maryja pokazała dzieciom, całkowicie zmieniła ich zachowanie. Dzieci mocno to przeżyły. Ich dotychczasowe zabawy zeszły na dalszy plan. Mali Pastuszkowie coraz bardziej uświadamiali sobie otrzymaną od Nieba misję. Wspomnienia cierpień, jakie zobaczyli, pobudzały ich serca do duchowej przemiany. Po ujawnieniu dzieciom tej tajemnicy Matka Boża prosiła je: **„Kiedy odmawiacie różaniec, po każdym dziesiątku, modlitwy różańcowej mówcie: «O mój Jezu, przebacz nam nasze**

grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i pomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”.

Po tych słowach nastąpiła chwila ciszy, a potem Łucja zapytała:

– *Pani nie życzy sobie ode mnie niczego więcej?*

– *Nie, dzisiaj nie...*

I jak zwykle Piękna Pani zaczęła unosić się w górę, w stronę wschodu, aż zniknęła w nieskończonej odległości firmamentu.

Hiacynta zapewne zadawała sobie często pytanie: „Dlaczego Nasza Pani nie pokazuje piekła grzesznikom? Gdyby je widzieli, nie grzeszyliby, aby się tam nie dostać”. Matka Boża spełniła jej prośbę, gdy w 1941 roku s. Łucja uzyskała zgodę na wyjawienie pierwszej części tajemnicy. Nie stało się jednak to, czego pewna była najmłodsza Pastuszka. Wręcz przeciwnie: potwierdziło się proroctwo Abrahama z przypowieści o ubogim Łazarzu: „«Nie, ojcze Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą». Odpowiedział mu: «Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą»” (Łk 16,30-31). Wówczas nie okazali skruchy, również wtedy, gdy zmarły ożył trzeciego dnia. Tym razem Matka Boża pokazała grzesznikom piekło, a oni nie zeszli z drogi występku. A my? Czy jesteśmy gotowi, zejść z drogi zła, grzechu i rzucić się z ufnością w ramiona najlepszej Matki?

TAJEMNICE CHWALEBNE

1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

To najradośniejsza ze wszystkich tajemnic, chociaż nazwana chwalebna! Najradośniejsza, bo na cóż zdałoby się nam rozważanie zwiastowania w Nazarecie, narodzenia Pana Jezusa w Betlejem, a tym bardziej Jego cierpienia, ukrzyżowania i śmierci, gdyby nie było zmartwychwstania. Święty Paweł dokładnie w ten sposób wyraził tę myśl w Pierwszym Liście do Koryntian, pisząc: „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, że byliśmy fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. Jeśli umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w waszych grzechach” (1 Kor 15,14-17). Jakiegokolwiek więc radości stają się naszym udziałem w tym życiu, co więcej – jakiegokolwiek przejść nam trzeba będzie cierpienia, a nawet sama śmierć – nic nie jest pozbawione swego ostatecznego sensu dzięki temu, że Chrystus zmartwychwstał. Całe nasze życie, każdy dzień, każde wydarzenie jest niejako wpisane w tę tajemnicę, do niej da się sprowadzić, w niej da się ostatecznie wyjaśnić, nawet wówczas, gdy to wyjaśnienie przyjdzie do nas w czasie dopiero ostatecznym. Bóg nadał sens wszystkiemu w tym świecie, a nawet jeśli grzech ten sens zaburzył lub wielu spraw go pozbawił, to przez zwycięstwo Chrystusa został on na nowo przywrócony. I to raz na zawsze. Na wieczność!

Tyle trudnych doświadczeń i zmagañ spotyka nas w ciągu całego życia. Tyle zła zdaje się przesłaniać owoce dobra, jak ów chwast z Jezusowej przypowieści o dobrym ziarnie i o chwacie.

Jednakże światło zmartwychwstania jest mocniejsze: nie ma takiej ciemności, której by ono nie rozświetliło. Kiedy Najświętsza Maryja Panna zstąpiła na ziemię w Fatimie, to dzieci ujrzały wielką światłość, będącą nie tylko odbiciem jasności Nieba, ale także zapowiedzią tego ostatecznego zwycięstwa światła, które nastąpi wraz z zapowiadzanym triumfem Jej Niepokalanego Serca!

Maryjo Niepokalana niech to światło, które przychodzi do nas poprzez Ciebie, tak jak Jezus Chrystus – Światłość Świata, nasz Pan zmartwychwstały przyszedł przez Ciebie – rozświetla wszystkie nasze ziemskie ciemności i prowadzi nas wszystkich, biednych grzeszników do tej światłości, która nie ma końca!

2. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Kiedy czterdzieści dni po zmartwychwstaniu uczniowie zgromadzili się wokół swojego Mistrza na Górze Oliwnej, być może nie spodziewali się, że tak właśnie będzie wyglądało ich pożegnanie. Oto Jezus „uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu” (Dz 1,9). Tak długo wpatrywali się w górę, w niebo, że aż „dwaj mężowie w białych szatach” upomnieli ich i pouczyli: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (Dz 1,11). Ewangelista Mateusz zaś zanotował jeszcze ostatnią, taką to obietnicę Jezusa: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Tęsknota i oczekiwanie. Jezus jest, a zarazem przyjdzie. Takie myśli z pewnością zajmowały serca i umysły uczniów i wszystkich, którzy wówczas znajdowali się na szczycie Góry Oliwnej.

To samo przeżycie towarzyszy Kościołowi od tamtego czasu aż do dziś. Z jednej strony radujemy się nieustanną obecnością Jezusa między nami wyrażoną przede wszystkim w Eucharystii, a także w innych sakramentach. Dotykamy jakoś Jego obecności na modlitwie, mniej lub bardziej spotkamy Go w drugim człowieku, szczególnie dzięki miłości wzajemnej, którą On nam zostawił jako przykazanie. Z drugiej zaś strony odczuwamy ciągły nie-

dosyt, ciągłą tęsknotę, którą modlitwa Kościoła wyraża w pełnym nadziei wołaniu *Marana tha* – „Przyjdź, Panie Jezu”. Jako wierzący wyznajemy wiarę, że On „ponownie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, a królestwu Jego nie będzie końca”.

Ta tęsknota jest na szczęście „osładzana” tą świadomością, iż On jest nieustannie z nami. Maryja zstępująca do nas na ziemię stale nam przypomina o swoim Synu, o tym że On jest z nami, że nas kocha. Twoja obecność Matko, Twoje objawienia, podtrzymują naszą nadzieję. Dziękujemy Ci, Matko!

3. Zesłanie Ducha Świętego

Kiedy Pan Jezus przygotowywał Apostołów na swoje odejście, to pozostawił im następującą obietnicę: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Poczyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami. Przyjdę do was” (J 14,15-18). Choć był to trudny czas dla uczniów i może nie do końca rozumieli znaczenie wszystkich słów, jakie słyszeli od swojego Nauczyciela, to jednak bardzo potrzebowali tej obietnicy. To Duch Święty, gdy zstąpił na modlących się w Wieczerniku, nie tylko otworzył drzwi zamkniętej sali na górze, ale przede wszystkim otworzył serca zalęknionych Apostołów. Zstąpił po tym, jak oni wszyscy trwali wiernie na modlitwie razem z Maryją, Matką Jezusa i niewiastami (por. Dz 1,14).

Duch Święty jest Duchem, duszą Kościoła. Jest siłą żywotną wszystkich wierzących. On nie tylko przypomina nam wszystko, co Chrystus powiedział i co zdziałał, ale uobecnia Go sakramentalnie między nami: sprawia, że sakramenty święte stają się miejscem obecności żywego Jezusa między nami. Bez Ducha nie ma życia. W tak zwanej mowie eucharystycznej zapisanej w Ewangelii św. Jana Pan Jezus powiedział, że „Duch daje życie, ciało na nic się nie zda” (J 6,63). Bez Ducha nie mielibyśmy życia w sobie – i tego doczesnego, i tego wiecznego.

Matka Najświętsza słusznie nazywana jest pięknym tytułem Oblubienicy Ducha Świętego. Tam, gdzie jest działanie Ducha Świętego, tam obecna jest także Maryja, tak jak była z uczniami w Wieczerniku w oczekiwaniu na pięćdziesiątnicę. Ona dalej wyprasza z nami i dla nas wszystkie dary Ducha, abyśmy mogli w pełni korzystać z tych łask i charyzmatów, którymi Bóg nas tak hojnie pragnie obdarowywać. Nie zostawił nas sierotami. Był i jest z nami. Działa mocą swojego Ducha, a oręduje za nami ta, która jest Pełna Łaski, Pełna Ducha Świętego.

4. Wniebowzięcie Maryi

Piękna jest tradycja mówiąca o wniebowzięciu Maryi Panny. Jest bardzo wiele tekstów apokryficznych, w których rozważa się to wydarzenie. Mówi się w nich o *transitus* – przejściu, o *dormitio* – zaśnięciu. Bardzo wymownie o tej tajemnicy wyraził się Papież Benedykt XVI, mówiąc, że w uroczystości Wniebowzięcia „świętujemy wielką tajemnicę; to tajemnica, która przynosi nam wszystkim nadzieję i radość, w Maryi widzimy bowiem cel, do którego zmierzają ci wszyscy, którzy potrafią związać swoje życie z życiem Jezusa, którzy potrafią iść za Nim tak, jak szła Maryja. To święto mówi więc o naszej przyszłości, mówi, że my również staniemy u boku Jezusa w radości Boga, i jest dla nas zachętą, abyśmy byli odważni, abyśmy wierzyli, że moc zmartwychwstania Chrystusa może działać także w nas i uczynić nas mężczyznami i kobietami, którzy starają się żyć codziennie jakby już zmartwychwstali, wnosząc światło dobra w ciemności zła istniejącego w świecie”. Papież przypomniał nam, jaki jest cel naszego życia i jak blisko na tej drodze jest z nami obecna Matka Najświętsza.

W Maryi zrealizowało się to, co – dzięki Bożemu miłosierdziu – może zostać zrealizowane w każdym z nas: jesteśmy przeznaczeni dla nieba! Można zatem powiedzieć, że Wniebowzięcie Maryi jest wyrazem wiary w powołanie do życia wiecznego razem z Maryją. Matka Boża, objawiając się w Fatimie, przypominała nam prawdę o istnieniu nieba, czyśćca i piekła. Przyszła po to, by nas ratować

i wskazać nam wszystkim drogę do nieba. Przyszła przypomnieć nam, że niebo istnieje i że ono jest naszym ostatecznym przeznaczeniem i wiecznym mieszkaniem. Ona pragnie dla nas nieba. Można nawet powiedzieć, że Ona pragnie go dla nas bardziej niż my sami go pragniemy, ciągle uwikłani w grzech i w słabości. Uchwycmy tę wyciągniętą w naszą stronę dłoń Maryi! Sięgnijmy po różaniec, który jest drabiną do nieba! Nie zgubmy celu!

5. Ukoronowanie Maryi

Mówiąc o tajemnicy królowania Matki Bożej, jeden z teologów bardzo trafnie wyraził i podsumował tę prawdę: „Kiedy my Ją [Maryję] czcimy, koronujemy Jej obrazy, to z jednej strony chcemy oddać Jej hołd jako Matce Króla – Chrystusa, a z drugiej przyzywamy Jej pomocy w trudach, w ciężkich momentach [...]. Ona jest potężna, ponieważ jest Matką Chrystusa, natomiast przychodzi, aby nam służyć”². To prawda: od pierwszej tajemnicy radosnej – zwiastowania, gdzie Maryja określiła się jako Służebnica Pańska, aż do ostatniej różańcowej tajemnicy – piątej radosnej – Jej ukoronowania, Maryja przychodzi do nas, aby służyć. Co więcej jeszcze, ta Jej służba nie ogranicza się jednak tylko do czasu Jej ziemskiego życia: jako kochająca Matka, posłana przez Boga, przychodzi do nas, by dalej służyć nam radą, pomocą i modlitwą. Objawiając się w Fatimie, a przez wieki w tylu jeszcze innych miejscach na świecie, przychodzi nam z nieustanną pomocą i ratuje swym matczynym Sercem od zagrożeń i niebezpieczeństw. Śpiesząc nam z pomocą, Maryja nieustannie całą sobą służyła i służy Bogu. Jej Serce jest zawsze przy Nim. Nie przestając być Królową nieba i ziemi, uczy nas, czym jest prawdziwa służba i wierność Bożemu Słowu oraz Jego wezwaniu.

² G. Bartosik w rozmowie z A. Gać, „Teologia Polityczna”, [online:] <https://teologiapolityczna.pl/w-polsce-elementem-bardzo-istotnym-jest-zwiazek-kultu-maryjnego-z-nasza-historia-narodowa-przeczytaj-wywiad-z-o-prof-gregorzem-bartosikiem-tcpt-20-> [dostęp: 14.09.2021].

Czy jesteście gotowi Ją naśladować i przyjąć zaproszenie, jakie do nas skierowała, choćby w swoim fatimskim wezwaniu? Doskonałą drogą ku temu, aby móc Ją naśladować w wiernym oddaniu się Bogu, jest dokonanie aktu poświęcenia się Jej Niepokalanemu Sercu. Ojciec Święty Pius XII, który dokonał poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi w 1942 roku, ustanawiając to święto w 1954 roku, zwrócił się do całego Kościoła w następujących słowach: „Naszą Apostolską Władzę wyznaczamy i ustanawiamy święto Maryi Królowej [...]. Równocześnie zarządzamy, aby w tym dniu odnawiano poświęcenie ludzkości Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. To bowiem pozwala żywić niepłonną nadzieję, że nadejdą czasy pomyślne, rozjaśnione triumfem religii i chrześcijańskim pokojem”³. Zapiszmy sobie głęboko w pamięci i w sercu tę datę – każdy 22 sierpnia, dzień Maryi Królowej, i poświęcajmy się Jej Niepokalanemu Sercu!

³ Pius XII, Encyklika *Ad caeli Reginam*, O Królewskiej godności Najświętszej Maryi Panny, Rzym, 11.10.1954.



*W ostatnim miesiącu uczynię cud,
aby wszyscy uwierzyli.
Zróbcie dwa przenośne ołtarzyki.
Jeden będziesz nosiła ty z Hiacyntą
i dwie inne dziewczynki ubrane na białą,
drugi niech nosi Franciszek i trzech chłopczyków.*



sierpień

CZWARTE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ 19 sierpnia 1917 roku – Fatima, Valinhos

- Czego Pani sobie życzy ode mnie?
- Chcę, abyście nadal przychodzili do Cova da Iria trzynastego i odmawiali codziennie różaniec. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.
- Co mamy robić z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w Cova da Iria?
 - Zróbcie dwa przenośne ołtarzyki. Jeden będziesz nosiła ty z Hiacyntą i dwie inne dziewczynki ubrane na biało, drugi niech nosi Franciszek i trzech chłopczyków. Pieniądze, które ofiarują na te ołtarzyki, są przeznaczone na święto Matki Boskiej Różańcowej, a reszta na budowę kaplicy, która ma tutaj powstać.
 - Chciałam prosić o uleczenie kilku chorych.
 - Tak, niektórych ulecę w ciągu roku – i przybierając wyraz smutniejszy, powiedziała: – Módlcie, módlcie się wiele, czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił.

Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie uwierzycie.
(J 4,48)

W naszej historii nieustannie pojawiają się fakty, które podważają ateistyczne ideologie. Należą do nich różnego rodzaju cudowne znaki i wydarzenia, poprzez które Bóg wskazuje na istnienie nadprzyrodzoności w naszej codzienności. Bóg pokazuje, że jest coś szczególnego, wyjątkowego, nieogarnionego ludzkim rozumem. Gdzieś tam na dnie naszego serca czujemy, że cuda są specyficzną „mową” Pana Boga, apelem skierowanym do nas, ludzi zniewolonych przez „świat bez Boga”, abyśmy zdecydowanie otworzyli się na przyjęcie tajemnicy miłości Stwórcy. Dla wszystkich chrześcijan wiara w Ewangelię jest związana z wiarą w największy cud, jakim było zmartwychwstanie Chrystusa, oraz w cuda, które czynił Jezus w czasie swej publicznej działalności, a po Jego śmierci i zmartwychwstaniu, z wiarą w znaki i cuda, które zmartwychwstały Pan nieustannie czyni przez wstawiennictwo swojej Matki Maryi oraz Apostołów i Świętych.

Przypomnijmy sobie, że Pan Jezus mówił: „**Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie uwierzycie**” (J 4,48). Jezus wskazywał na znaczenie cudownych znaków, których dokonywał: „[...] **niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie wątpi**” (Mt 11,5-6). Cuda i nadprzyrodzone znaki nieustannie towarzyszą działaniu Boga w historii naszego zbawienia.

Kiedy o objawieniach w Fatimie zaczęło być w kraju coraz głośniejsze, władze uznały, że wydarzenia z Cova da Iria mogą zniweczyć wysiłki mające na celu laicyzację Portugalii. Dla władz Fatima stała się wielkim zagrożeniem, bo przecież nie ma nadprzyrodzoności, nie ma żadnych cudów. Tak chcieliby niektórzy.

Burmistrz okręgu Vila Nova polecił rodzicom Pastuszków, aby stawili się u niego wraz z dziećmi w dniu 11 sierpnia. Manuel Marto poszedł jednak sam i oświadczył stanowczo, że taka podróż jest zbyt męcząca dla jego dzieci: Franciszka i Hiacynty. Łucja pojechała na osiołku w towarzystwie swojego ojca. Droga była wyboista i mała dziewczynka spadała kilkakrotnie ze zwierzęcia. Chociaż burmistrz używał różnych sposobów, to jednak ani prośbami, ani groźbami nic nie osiągnął.

W dzień oczekiwanego następnego objawienia 13 sierpnia, burmistrz przyjechał do Fatimy. Najpierw udał się do proboszcza, a następnie do Aljustrel, aby się spotkać z rodzicami dzieci.

W Aljustrel oznajmił, że bardzo chciałby się udać osobiście na miejsce objawień.

– Zabiorę dzieci moim samochodem...

Jak Święty Tomasz póki nie zobaczę, nie uwierzę!

Pomimo odmowy dzieci, on stanowczo nalegał. Do rodziców powiedział, iż najpierw wstąpią do domu proboszcza w Fatimie. Tam ksiądz zadał Łucji parę pytań, jednak dziewczynka z całą stanowczością stwierdziła, że nie przyznaje się do żadnego kłamstwa.

– Jeżeli kłamcy idą do piekła, ja tam na pewno nie pójdę, ponieważ wszystko, co mówiłam, jest prawdą. Jeżeli chodzi o ludzi, którzy zdążają do Cova, to idą tam, ponieważ sami chcą iść, my ich do niczego nie namawiamy.

– Czy to prawda, że Pani przekazała wam jakąś tajemnicę?

– Tak to prawda, ale nie mogę niczego powiedzieć. Jeżeli ksiądz pragnie o tym wiedzieć, zapytam Piękną Panią i jeżeli Ona pozwoli, to księdzu powiem.

Burmistrz dodał: To są sprawy nadprzyrodzone. Idziemy!

Wstał, wyszedł z pokoju i zmusił dzieci, aby powtórnie wsiadły do samochodu. Zależało mu jednak, by rodzice tego nie zauważyli, gdyż burmistrz, zamiast udać się w kierunku Cova, skrzył w drogę prowadzącą do Vila Nova de Ourem. Sprawca porwania przykrył dzieci płachtą, aby nie były widoczne. W międzyczasie pielgrzymi (było ich około 6 tysięcy) przybyli do Cova oczekiwali wizjone-

rów. Wiadomość o ich uwięzieniu wywołała wzburzenie i uczucia gniewu skierowane na osobę burmistrza i niesłusznie przeciwko proboszczowi, którego podejrzewano o pomoc w porwaniu.

Rozgniewany tłum umilkł, kiedy nagle rozległ się grzmot i niebo rozświetliła błyskawica. Wielu ludzi zobaczyło mały obłoczek nad dębem, który jednak szybko zniknął. Matka Boża wiedziała, że dzieci nie przyjdą na spotkanie, nie pozostawiła jednak zgromadzonych pątników i przybyła, ukazując im znak widoczny podczas poprzednich objawień.

W Ourem dzieci zostały zamknięte w pokoju i zagrożono im, iż nie zostaną wypuszczone, dopóki nie ujawnią tajemnicy. Używano różnych sposobów, aby zmusić je do mówienia, lecz bezskutecznie. W celi więziennej nawet straszono ich smażeniem w oleju, ale nic to nie dało.

Ze względu na więzienie dzieci sierpniowe objawienie nastąpiło później i miało miejsce 19 sierpnia w Valinhos, blisko Aljustrel. Łucja i tu zapytała jak wcześniej:

– Czego Pani sobie życzy ode mnie?

– Chcę, abyście nadal przychodziły do Cova da Iria trzynastego dnia miesiąca i odmawiały codziennie różaniec. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.

– Co mamy robić z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w Cova da Iria?

– Zróbcie dwa przenośne ołtarzyki. Jeden będziesz nosiła ty z Hiacyntą i dwie inne dziewczynki ubrane na białą, drugi niech nosi Franciszek i trzech chłopców. Pieniądze, które ludzie ofiarują na te ołtarzyki, są przeznaczone na święto Matki Bożej Różańcowej, zaś reszta na budowę kaplicy, jaka ma tutaj powstać.

– Chciałam prosić o uleczenie kilku chorych.

– Tak, niektórych ulecę w ciągu roku. Módlcie, módlcie się wiele i czyńcie ofiary, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, gdyż nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił.

Matka Boża zapowiada cud w ostatnim miesiącu. Wie, że ludzie potrzebują specjalnych znaków. Tych znaków mamy niesamowicie

dużo w naszym życiu, trzeba je dostrzegać, widzieć i za nie dziękować. Czyż takim znakiem nie jest nasze życie? Czy takim znakiem nie jest pragnienie bycia blisko Boga? Czy takim znakiem nie jest codzienna walka o życie Boże w nas? Dzieci fatimskie przeżyły w sierpniu ogrom trudności, stresu, niepokoju. Przetrwały, pamiętając o tym, że znakiem z Nieba jest dla nich najczulsza Matka – Maryja. My także trwajmy w wierze, będąc przekonani, że Maryja nigdy nas nie opuści. Miejmy wiarę. Trudności w naszym życiu zawsze będą, ale miejmy wiarę. Bóg sam się tym zajmie, jeśli Mu na to pozwolimy.

TAJEMNICE RADOSNE

1. Zwiastowanie Maryi

Anioł przyszedł do Maryi. To wydaje się proste i naturalne. Anioł przyszedł z najważniejszą nowiną, z najważniejszą wiadomością, jaką kiedykolwiek usłyszała nasza ziemia. Nie było ważniejszego zwiastowania. Bóg nie miał ważniejszej sprawy do zakomunikowania człowiekowi. Zwykły dzień, niezbyt wielki i niecieszący się najlepszą sławą Nazaret. Ale za to Ona jest jedyna: jedynie niepokalanie poczęta, jedynie najczystsza, wybrana przed wiekami. Bóg tak bardzo Ją przygotowywał na tę właśnie chwilę, że można powiedzieć, iż całe niebo „nachyliło się” w tym momencie ku „Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida, a Dziewicy było na imię Maryja” (Łk 1,27). Ta, która została tak bardzo wyróżniona; Ta, dla której sam Bóg Ojciec wszystko przygotował, by uczynić Ją Matką swojego jedyne Syna; Ta, na którą zstąpił sam Duch Święty, odpowiada Bogu jak najmniejsza z ludzi. Staje przed Nim jako najpokorniejsza z pokornych i wyznaje: „Oto Służebnica Pańska” (Łk 1,38). Tam nawet w tekście greckim nie ma tego „ja”, które my zwykliśmy dodawać. „Służebnica Pańska” – to wszystko, co Maryja mówi o sobie. Nie wynosi się z powodu wyróżnienia, nie szuka podkreślenia siebie. Nie ma potrzeby bycia szczególnie zauważoną. Z drzeniem i pokorną bojaźnią staje przed Bożym wysłannikiem, gotowa przyjmując to, co Najwyższy oznajmia Jej przez anielskie zwiastowanie.

Czy rozumiała wszystko? Nie! Czy mogła się jakoś przygotować? Miała czas do namysłu? Rozważała wszystkie „za” i „przeciw”? Nie! Dlaczego odpowiedziała więc *fiat mihi* – „niech mi się stanie”? Bo była Służebnicą Pana. A sługa czy służebnica czyni tylko to, co jest wolą jego, jej Pana. Gotowość bierze się z zaufania

oraz z miłości. Ufam, więc jestem gotowy. Kocham, więc mówię „tak”.

Maryjo, gotowość z jaką odpowiedziałas na Boże zaproszenie, nie ujmowała nic Twojej wolności, bo wolny jest ten, kto potrafi kochać. Naucz i nas rozpoznawać Boże „zwiastowania” w naszym życiu. Pomóż nam pojmować owe „zstąpienia Ducha Świętego”, gdy On interweniuje w naszej codzienności, byśmy widzieli i słyszeli. Wyproś łaskę dyspozycyjności serca wobec Tego, który nas stworzył, odkupił i nieustannie miłuje.

2. Nawiedzenie św. Elżbiety

Tylko serce tak czyste jak Twoje, o Niepokalana, mogło wyśpiewać spontanicznie ów piękny hymn uwielbienia – „wielbi dusza moja Pana” – *Magnificat*. Serce, w którym nieustannie „chowałaś” i „rozważałaś” wielkie sprawy Boże. Tylko tak można przecież rozpoznać Boże działanie – sercem czystym i wdzięcznym. Ile radości zagościło w domu Elżbiety i Zachariasza, kiedy przybyłaś pod ich dach, niosąc pod sercem Jezusa. Nawet Janowi Chrzcicielowi, którego Elżbieta nosiła pod swoim sercem, udzieliła się ta radość, bo jak mówi Ewangelia: „poruszyło się z radości dzieciątko w [...] łonie” (Łk 1,44) Elżbiety.

Ci, którzy noszą w sobie Boga, to znaczy noszą w sercu Jego Ewangelię, przestrzegają Jego Prawa, promieniają na innych Jego pokojem, dzielą się Jego Słowem, miłują innych Jego miłością, ci przynoszą innym prawdziwą radość. Radość głęboką, nie powierzchowną, duchową, nie cielesną. Takie było właśnie Twoje nawiedzenie, Twoje przyjście do krewnej. Tym swoim przyjściem uczysz nas, że trzeba nieść radość. Ale znowu: nie tę płytką, zmysłową i głupkowatą, ale prawdziwą, Bożą i pełną. Skąd, Maryjo, u Ciebie ta radość? Z powodu tajemnicy, którą w sobie nosisz. Dalej, z powodu gotowości do służby, z jaką stajesz w progach domu Zachariasza i jego małżonki. Ale także z tego, że w swoim najczystszym Sercu nieustannie rozważasz wielkie rzeczy, które „uczynił Ci Wszechmocny” (Łk 1,49). Radujesz się miłosierdziem,

które okazał Ci Pan, rozważasz wszystkie Jego łaski i dary. I tego nas uczysz: prawdziwa radość ma swoje źródło w dziękczynieniu za wszystko, co od Boga otrzymujemy i co On dla nas nieustannie czyni. Bezmiar Jego miłości, mnóstwo Jego darów, miłosierdzia i łaski, których nie jesteśmy nawet w stanie sobie przypomnieć i wyliczyć, wszystko to skłania nasze serce do radosnej wdzięczności.

Jak nie wypowiedzieć *Magnificat*, jeśli tylko uczciwie i szczerym sercem przyjrzymy się temu dobru, które Miłosierny Bóg nam nieustannie wyświadcza. Wdzięczność i płynąca z niej radość są źródłem kolejnych łask i darów, które Bóg dla nas przygotował. Maryjo, kształtuj nasze serca na wzór Twojego – pokornego, radosnego i wdzięcznego. Niech *Magnificat* nie schodzi nigdy z naszych ust!

3. Narodzenie Jezusa

To nie był wymarzony scenariusz wydarzeń. Nie wszystko odbyło się w należytym porządku i spokoju. Można nawet powiedzieć, że „Boski reżyser” zgotował Świętej Rodzinie z Nazaretu bardzo trudne role do odegrania. Spis ludności, rozporządzenie cesarza, daleka droga, tłok, brak miejsca, a w końcu żłób i narodziny wśród zwierząt – ta sceneria jest nam dobrze znana. Już nawet trochę się z nią oswoiliśmy i nadaliśmy jej słodko sentymentalny rys w naszym folklorze świętowania Bożego Narodzenia. Ale czy porusza nas jeszcze tajemnica miłości Boga, która w narodzeniu Jezusa nam się objawiła?

Śpiewamy w kolędzie piękne słowa: „Ma granice Nieskończony. Wzgardzony, okryty chwałą, śmiertelny Król nad wiekami!”. Nie jest nam trudno zaśpiewać i to, że „Bóg porzucił szczęście twoje. Wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje. Niemało cierpiał, niemało, żeśmy byli winni sami”⁴. Ale czy zatrzymujemy

⁴ Fragment kolędy *Bóg się rodzi* do tekstu *Pieśni o Narodzeniu Pańskim* F. Karpińskiego.

się i rozważamy, co znaczą te słowa? Jak wielką miłość Boga nam oznajmiają? To ludzki grzech, nasz, mój grzech sprawił, że Bóg „porzucił szczęście twoje [nieba]”, że przyjął na siebie nasze ludzkie, śmiertelne ciało i stał się jednym z nas. Przyjął wszystko, co wiąże się z ludzką kondycją, z byciem człowiekiem, wszystko – oprócz grzechu. Przedziwne to spotkanie: z jednej strony nieskończona, nieogarniona Boża miłość, a z drugiej ludzki grzech, słabość i małość. Spotkanie, które tylko Bóg mógł sprawić i którego tylko On mógł dla nas chcieć.

Zatem za każdym razem, gdy będziemy przeżywać Boże Narodzenie, gdy na myśl przyjdzie nam wigilia, świąteczny strój, choinka, prezenty oraz radość, pomyślny i przypomnijmy sobie: z jakiego to powodu Bóg się tak uniżył, że „szedł między ziemiany”? Że potem „niemało cierpiał, niemało”. Pomyślny, że na taką miłość trzeba jakoś, na miarę naszych ludzkich sił, odpowiedzieć. Skłonni bylibyśmy oskarżać mieszkańców Betlejem, że nie wygospodarowali lepszego miejsca dla Maryi i Józefa? Oni pewnie nawet nie wiedzieli, kto ich prosi o miejsce. A my? Przecież my już wiemy, kto do nas przychodzi. I co z tego wynika? Zawsze znajduje u nas miejsce?

4. Ofiarowanie w świątyni

Czy ktoś powiadomił Symeona i Annę o tym, co miało wydarzyć się w świątyni? Zdaje się, że tak postawione pytanie, wcale nie jest tak bardzo pozbawione sensu. Jak to się stało, że obydwójce byli akurat o tej godzinie w tym miejscu? Tak, jakby czekali na kogoś, o którego przyjsciu byli dobrze poinformowani. Tak, jakby wiedzieli, że w tym momencie trzeba tam właśnie być i czuwać, wyglądać z utęsknieniem, bo jest już blisko. I w takim właśnie znaczeniu można śmiało powiedzieć, że Tym, który sprawił, iż w pewnym sensie „poinformował ich”, by tam byli w tej właśnie godzinie, był Duch Święty. Ten, który świątobliwemu starcowi Symeonowi objawił, że „nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego” (Łk 2,26). Ten sam, który sprawił, iż pobożna prorokini Anna

„nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą” (Łk 2,37). Duch Boży jest sprawcą i naszym dobrych decyzji i źródłem właściwie przeprowadzonego rozeznawania duchowego. Jest naszym przewodnikiem i natchnieniem. To Duch Święty kształtuje nasze serce, ucząc je gotowości i wrażliwości na przyjscie Pana.

Ten sam Duch Święty sprawił, że Jezus począł się w łonie Maryi, a Maryja poruszona Jego prowadzeniem, wyruszyła w drogę do Świętej Elżbiety i wyśpiewała w jej domu uroczysty hymn uwielbienia. Duch Boży prowadził bezpiecznie Świętą Rodzinę na drodze do Betlejem i teraz był także jej towarzyszem w świątyni jerozolimskiej. Duch Pana wychowuje nas i prowadzi do takiej postawy, gdzie wszystko w nas, każdy element naszego życia staje się coraz pełniej ofiarowany Panu. Od Symeona i Anny uczmy się otwartości na Jego działanie i gotowości do wielkodusznego odpowiadania na Jego natchnienia. Ale przede wszystkim prosmy Najświętszą Dziewicę – Oblubienicę Ducha Świętego, by wyjednała nam swymi modlitwami łaskę, byśmy byli zawsze gotowi na przyjscie Pana, gdy tylko powróci i nas nawiedzi, wszak od chrztu świętego my także jesteśmy Jego świątynią.

5. Odnalezienie Pana Jezusa

Święta Rodzina udawała się z Nazaretu do Jerozolimy na świętowanie Paschy. Ewangelia mówi, że kiedy Jezus miał dwanaście lat, także On pielgrzymował z Rodzicami. Kiedy uroczystości dobiegły końca i pielgrzymi wyruszali w drogę powrotną, „został młody Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice” (Łk 2,43). Jezus zawsze posłuszny Maryi i Józefowi uczynił coś, co spowodowało wielki ból ich serca. W ten sposób jakby przygotowywał ich do tego, co będzie miało miejsce, kiedy osiągnie około trzydziestu lat. On – Syn Boży przyszedł na ziemię, by wypełniając wolę swojego Ojca, móc doprowadzić do pełni dzieła naszego odkupienia i wyzwolenia nas z kajdan zła. Dwunastoletni Jezus czyni duży krok w kierunku realizacji tej woli, jak sam o tym

powie: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2,49).

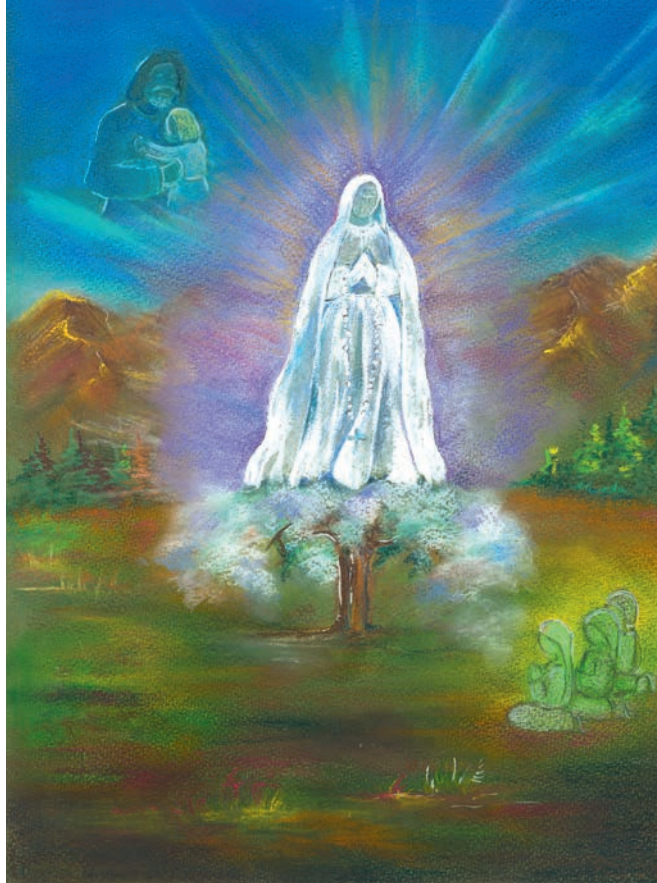
Maryja i Józef, kiedy tylko spostrzegli, że nie ma Jezusa obok nich ani w otaczającym ich tłumie pielgrzymów, zaczęli Go szukać „między krewnymi i znajomymi”. Pierwszą myślą, jaka zrodziła się w tym momencie, była właśnie ta: krewni i znajomi, bliscy. Pewnie tam jest Jezus, beztrąsco niezadający sobie sprawy ze zmartwienia jakiego przysporzył Rodzicom. Jakiż musiał być ich niepokój, gdy okazało się, że i tam nie ma dwunastolatka. Ile różnych myśli z pewnością przebiegało wówczas przez ich serca?...

Zatrzymajmy się jednak na tym stwierdzeniu, że „szukali Go między krewnymi i znajomymi” (Łk 2,44) i spróbujmy spojrzeć na nie z trochę innej perspektywy. Czy nie jest często i naszym udziałem to trudne doświadczenie, że nie znajdujemy Jezusa wśród najbliższych? Że Go tam po prostu nie ma? Ile rodzin, ile domów, może nawet właśnie i nasi najbliżsi krewni i znajomi nie mają pośród siebie, w kręgu swoich pragnień, dążeń czy zainteresowań Jezusa? Wykluczili Go, zapomnieli, zlekceważyli.

Maryjo Bolesna i Józefie Święty, pomóżcie nam odnaleźć Jezusa! Znaleźć Go znowu w naszej codzienności, w modlitwie, w pracy, w odpoczynku, w codziennych zmaganiach i decyzjach. Wy tak wytrwale szukaliście Jezusa, aż Go odnaleźliście! Nie zostawiajcie nas samych w naszej biedzie!



*W październiku przybędzie również nasz Pan,
Matka Boża Bolesna i z Góry Karmelu,
Święty Józef z Dzieciątkiem Jezus,
żeby pobłogosławić świat.*



wrzesień

PIĄTE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ 13 września 1917 roku – Fatima, Cova da Iria

– Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, żeby uprosić koniec wojny. W październiku przybędzie również Nasz Pan, Matka Boża Bolesna i z Góry Karmel, św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, żeby błogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go tylko w ciągu dnia.

– Polecono mi, żebym Panią prosiła o wiele rzeczy: o uzdrowienie pewnego chorego i jednego głuchoniemego.

– Tak, kilku uzdrowię, innych nie. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.

Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: „Tak [oto] nie mogliście jednej godziny czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe”
(Mt 26,40-41)

Pan Jezus prosił Apostołów, aby pozostali z Nim i modlili się. Jezus i do nas kieruje tę prośbę: „Czuwajcie i módlcie się”. Czasy obecne to czasy działania, aktywizmu, czynu. Sami tego doświadczamy. Jest nawet takie powiedzenie: „Nie działasz, nie żyjesz”. Trudno nam jest docenić wartość modlitwy. Tymczasem to na modlitwie dokonują się rzeczy najważniejsze i przez modlitwę można zrobić najwięcej. We wrześnieowym objawieniu Maryja przypomina o modlitwie. Niesamowite jest to, jak Maryja prowadzi swoich poddanych od znaku do głębi. Tłum ludzi, których liczba została oszacowana na około piętnaście do dwudziestu tysięcy osób, a może nawet i więcej, był świadkiem całej serii zjawisk atmosferycznych: nagłego ochłodzenia, takiego przyćmienia słońca, że można było zobaczyć gwiazdy, pewnego rodzaju deszczu, jakby opadały tęczowe płatki lub płatki śniegu, które znikaly, zanim jeszcze mogły dotknąć ziemi. Wtedy to właśnie zauważono świetlistą kulę, która przemieszczała się wolno po niebie ze wschodu na zachód, a przy końcu objawienia w przeciwnym kierunku. Jak zwykle, wizjonerzy dostrzegli błysk światła, po czym ukazała im się ponad zielonym dębem Najświętsza Maryja Panna. Znaki, które towarzyszyły objawieniu, były zachętą do czuwania. Maryja ukierunkowuje na głębię. Zależy Jej na tym, byśmy nie zatrzymali się tylko na tym, co zewnętrzne, ale poszli dalej: przez modlitewne czuwanie do spotkania z Panem. Od znaku do głębi.

Maryja podczas wrześnieowego objawienia prosi o modlitwę. Zależy Jej na tym, by ludzie szukali pogłębionej relacji z Bogiem. Obiecuje, że za miesiąc przyjdzie Jezus i Święty Józef. To jest efekt modlitwy, zanurzenia się w tajemnicy Boga. *Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, aby uprosić koniec wojny. W październiku ukaże się również Pan Jezus, Matka Boża pod wezwaniem Bolesnej i Karmelitańskiej oraz św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, aby pobłogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych umartwień, ale nie musicie spać ze sznurami. Noście je tylko w dzień.*

– Proszono mnie, abym poprosiła Panią o wiele rzeczy; uzdrowienie kilku chorych, uzdrowienie głuchoniemego.

– Tak, niektórych uzdrowię, innych nie. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.

Zwróćmy uwagę, że Maryi zależy, „aby wszyscy uwierzyli”. Jest to wyraz niesamowitej troski i opieki Niepokalanej. **Uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.** Od znaku do głębi. To jest droga Maryi.

Warto jeszcze wspomnieć, że w tym dniu w Fatimie było obecnych kilku alumnów seminarium duchownego. Wśród nich był kleryk Galamba de Oliveira, który w późniejszym czasie odegrał istotną rolę w fatimskich wydarzeniach. Tak opisuje ów niezwykły dzień:

„Ziemia pokryta była krzewami, rosło na niej kilka niewielkich drzewek i – miejscowym zwyczajem – dzieliły ją kamienne murki, które wytyczały własnościowe granice lub powstawały w sposób naturalny przy oczyszczaniu gruntu. Aby lepiej wszystko widzieć, weszliśmy na jeden z nich, znajdujący się dokładnie pomiędzy miejscem objawienia a dzisiejszym usytuowaniem kościoła. W dole widzieliśmy zebranych wokół grotty ludzi. Małych Pastuszków nie było prawie widać. Na początku niczego właściwie nie zauważyłem i dopiero po zakończeniu objawienia spojrzałem w niebo. Nie pamiętam już, czy to nastąpiło samorzutnie, czy też było wynikiem czyjejś uwagi, dosyć na tym, że spojrzałem do góry i zobaczyłem jakby świetlisty globus unoszący się nad ziemią.

Przesunął się on jeszcze trochę ku zachodowi, po czym znów odebrał się od horyzontu i skierował ku słońcu.

Byliśmy ogromnie poruszeni. Modliliśmy się żarliwie. Zjawisko to dostrzegali wszyscy oprócz jednego kolegi, teraz już także księdza. W momencie, kiedy usiłowałem mu je pokazać, sam straciłem świetlistą kulkę z oczu. Wówczas on ze łzami w oczach powiedział: «Dlaczego ja nie mogłem tego cudu zobaczyć? Albo przedtem, albo potem, ale na pewno tego samego dnia, widzieliśmy – co prawda też nie wszyscy – jakby spadające płatki róży lub śnieg. Nie mogliśmy ich dotknąć, bo zanim spadły na ziemię, znikaly. Nic innego nie dostrzegłem, ale to wystarczyło, abyśmy nabrali przekonania, że całe zajście było Bożą sprawą. Wyczuwaliśmy to intuicyjnie”.

Można natychmiast wydobyć z tej wypowiedzi to, do czego doprowadza Maryja: **Byliśmy ogromnie poruszeni. Modliliśmy się żarliwie.** Poruszenie i żarliwość na modlitwie, to owoc obecności Niepokalanej. Jeśli masz w sercu przynaglenie, aby się modlić, uwielbiać Boga, to jest przy tobie Maryja, która pielęgnuje twoje poruszenie i wyprasza łaskę żarliwości.

Działanie naszej Matki jest nieustannym prowadzeniem nas do głębi wiary. Maryja przez poruszenia serca, pragnie nas doprowadzić do pełni głębokości bogactw. Bądźmy Jej wdzięczni.

TAJEMNICE BOLESNE

1. Modlitwa w Ogrójcu

Modlitwa Jezusa w Ogrójcu to prawdziwa walka. Po grecku agonia to jest walka, zmaganie: tak jak sportowcy walczący na macie, na arenie. Chrystus wielokrotnie spędzał noc na modlitwie. Bardzo często modlił się także tam – u podnóża Góry Oliwnej. Jednakże ta modlitwa jest całkowicie inna. Jezus świadomy jest tego, że „nadeszła Jego godzina”. Jest to godzina męki, cierpienia, krzyża, samotności. Dlatego tak bardzo potrzebuje, by uczniowie towarzyszyli Mu w tym momencie. Ewangelia mówi, że „wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana” (Mk 14,33). Ale nawet oni nie mogli wytrwać z Nim jednej godziny na modlitwie i zasnęli. Ten Jezus, za którym kroczyły tłumy, do którego cisnęli się ludzie ze wszystkich stron, tak że uczniowie czasem musieli chronić swego Nauczyciela, by w ścisku nie uczyniono Mu krzywdy, pozostał sam. Gdy rozmnażał chleb, były z nim tysiące ludzi. Gdy nauczał z łodzi na jeziorze, tłumy przysłuchiwały się z zaciekawieniem. Do domu Piotra w Kafarnaum „zeszła się cała okolica”. Nawet z pogańskiej Fenicji, z Tyru i Sydonu pochodzili ci, którzy chcieli być blisko Niego. Kobieta cierpiąca na krwotok pragnęła dotknąć choć frędzli Jego płaszczu, setnik rzymski oczekiwał Go w swoim domu, by uzdrowił mu syna. Gdzie oni są teraz? Garstka uczniów i to jeszcze kompletnie niegotowych na to, by wesprzeć Go w tej najważniejszej godzinie. Za chwilę zresztą wszyscy oni uciekną. Uderzony będzie pasterz i owce się rozproszą (por. Za 13,7 i Mk 14,27).

Modlitwa w Ogrójcu to tajemnica wielkiej samotności Jezusa. Ten jeden jedyny raz Jezus prosił o wsparcie, o towarzyszenie Mu i go nie otrzymał. Uczniowie Go zawiedli. W ten sam sposób możemy dziś patrzeć na to, jak Matka Najświętsza wzywa i prosi

nas: o różaniec, o modlitwę, o post, o nawrócenie, o wynagrodzenie. Czy ochoczo odpowiadamy na to wezwanie, czy pozostawiamy Maryję w samotności z Jej matczynym Sercem? Jakże wymownie brzmi to zaproszenie, które przecież kieruje do nas nie kto inny jak Matka Niebieska: „pomóżcie mi!”. W Ogrójcu Bóg „potrzebował” – jakkolwiek nieprawdopodobnie to brzmi – wsparcia człowieka. Dziś prosi nas o to samo Jego Matka. Nie zasnęliśmy aby?

2. Biczowanie Pana Jezusa

Można tylko stać i płakać. Trudno nawet było patrzeć na to, co czynili rzymscy żołnierze z niewinnym Jezusem. Czy wszyscy byli tak okrutni? Czy oprócz Matki Bolesnej nie było nikogo, kto by współczuł? Nikt się nie znalazł? Słowa Psalmu 69 doskonale pasują do tego, co mógłby wówczas powiedzieć sam Chrystus: „Zmęczyłem się krzykiem i ochrypło mi gardło, osłabły moje oczy, gdy czekam na Boga mojego. Liczniejsi są od włosów na mej głowie nienawidzący mnie bez powodu; silni są moi wrogowie, nieprzyjaciele zakłamanii; [...] na współczującego czekałem, ale go nie było, i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem.” (Ps 69,4-5.21). Ale czy już naprawdę nic nie możemy zrobić? Do kobiet współczujących Mu na drodze krzyżowej, Chrystus powiedział: „nie płaczcie nade mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!” (Łk 23,28). Możemy te słowa rozumieć tak: płaczcie nad tym, co z was zrobione, nad waszymi grzechami, owocami waszej niewierności.

Jednym z warunków dobrej spowiedzi jest żal za grzechy. Szczery, prawdziwy, czyli podyktowany miłością Boga, a nie swoim dyskomfortem duchowym czy moralnym. Jezus cierpi za mnie nie po to, by wycisnąć z moich oczu kilka łez, pobudzić do wzruszenia, ale by mnie doprowadzić do głębokiej i autentycznej przemiany. Do nawrócenia mojego serca, do właściwego ukształtowania mojej odpornej woli, aby we wszystkich słowach, myślach i uczynkach coraz bardziej podporządkowywała się ona świętej woli Boga. Bóg nie gorszy się moją ludzką słabością, ale oczekuje ode mnie odpowiedzialności: skoro zgrzeszyłem, to powinienem

wziąć odpowiedzialność za każdy zły czyn i z sercem skruszonym zwrócić się do Jego nieskończonego miłosierdzia. Czyż nie do tego właśnie zachęca nas nieustannie Najświętsza Dziewica zawsze, ilekroć zstępuje na ziemię i objawia się swoim wybranym? Czyż nie o pokutę i nawrócenie prosiła w Fatimie?

Maryjo, wypros nam łaskę prawdziwego żalu za grzechy i nieustannego nawracania się ze szczerym żalem za grzechy i z wielką ufnością w Boże miłosierdzie.

3. Ukoronowanie cierniem

Rozważanie męki Pana Jezusa nie jest sprawą łatwą, nie tylko dlatego, że każe nam myśleć o cierpieniu, bólu, śmierci, o naszych grzechach, ale także dlatego, że kompletnie nie pasuje do naszej współczesnej mentalności. Czytamy w Ewangelii, że „Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto człowiek»” (J 19,5). Jak bardzo ów człowiek różni się od tego, co dla nas jest ideałem, wyobrażeniem tego kim jest i kim powinien być człowiek. Dzisiejsza kultura, szczególnie ta masowa i niewysokich lotów, wpaja głównie ludziom młodym, konieczność nadmiernego troszczenia się o swoje ciało, o jego wygląd, kondycję, budowę, zdrowie. Ile wysiłku, ile trudu i wyrzeczeń, długich godzin ćwiczeń, biegów, uprawiania różnych sportów potrafią włożyć młodzi ludzie, by tylko wyrzeźbić sobie sylwetkę, zapewnić jak najlepszą kondycję, poprawić zdobywane rekordy i wzbudzić zazdrość w sercach innych. Wszystko dla ciała! A co dla ducha, dla duszy?

Chrystus ukoronowany cierniem staje dziś przed nami kompletnie milczący. Udręczony, ociekający krwią. Jak mówi Pismo Święte: „Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby [chciano] na niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy go za nic”(Iz 53,2-3). Rzeczywiście taki ideał, takiego Boga, taką miłość wielu ma za nic, tak że nawet na Niego nie spojrzą.

Nawet nie zatrzymają się na chwilę, by podjąć choć krótką refleksję nad swoim życiem, by się zastanowić, zatrzymać i zawrócić, czyli nawrócić na właściwą drogę. Chrystus ukoronowany cierniem, wysmiany Król jest dla nas dzisiaj wyrzutem i upomnieniem: „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4). Nie samo ciało posiada człowiek, ale i duszę nieśmiertelną.

Matka Boża w Fatimie mówiła dzieciom, że tak wielu ludzi idzie do piekła. Tak! Są jak ślepcy, którzy schodzą do przepaści, i to wiecznej. I gdzie tu jest prawdziwe piękno? Czyż nie w tym, który, choć oszpecony i w cierniowej koronie, to nie przestał być nadal „najpiękniejszym spośród synów ludzkich”? (Ps 45,3). Maryjo, Matko Fatimska, ratuj nas od brzydoty grzechu i piekła!

4. Dźwiganie krzyża

Choć wydaje się oczywiste, że Chrystus Bóg-człowiek na zawsze już związał się z tajemnicą krzyża, to nie tak oczywiste jest już, że ci, którzy idą za Nim jako chrześcijanie, postępują w ten sam sposób, naśladując swego Mistrza i Nauczyciela. A przecież słowa Pana Jezusa były jednoznaczne: „Jeśli ktoś chce pójść za Mną, [...] niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24). Nie można iść za Chrystusem pozbawionym krzyża: wybierać sobie z Jego nauczania i życia tylko to, co wydaje nam się lepsze i możliwe do osiągnięcia, a odrzucać krzyż, cierpienie i ofiarę. Owszem: nie tylko krzyż, nie tylko cierpienie, nie tylko ofiara. Ale bez nich z pewnością nie można mówić o naśladowaniu Pana, o chodzeniu Jego drogą, o byciu chrześcijaninem. Nasza ludzka natura wzdryga się przed cierpieniem i to jest jak najbardziej zrozumiałe. Przypomnijmy sobie Chrystusa, który rozpoczynając swoją drogę ku krzyżowi, zmagał się bardzo boleśnie podczas modlitwy w ogrodzie Oliwnym. I to jest także wskazówka dla nas: nie musimy pragnąć krzyża, szukać go, oczekiwać, wyglądać. Ale przyjąć ten, który jest, który przychodzi do nas w codzienności, przyjąć na drodze gorącej i pełnej ufności modlitwy do Ojca. Chodzi o to, by tak jak Chrystus przyjąć go – w pewnym sensie – z rąk Ojca, z Jego woli.

Chrystus dźwigający belkę krzyża na Golgotę, jest gwarancją tego, że nas w godzinie naszego dźwigania krzyża nie opuści. Ten, który z wysokości krzyża wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Ps 22,1) na pewno nie opuści nas. Po to przyjął na siebie to doświadczenie samotności, a nawet opuszczenia przez Ojca, byśmy my już nigdy nie byli sami w naszym dźwiganiu krzyża.

Maryja była wierna swemu Synowi i choć fizycznie nie niosła belki krzyża, to przecież bez wątpienia można powiedzieć, że dźwigała na Golgotę swój krzyż – krzyż współcierpiącej Matki. Ona także jest z nami w każdym krzyżu. Obyśmy nie zapomnieli o tym w godzinie największej ciemności, w godzinie cierpienia i w godzinie umierania.

5. Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa

W Liście do Galatów Święty Paweł uczynił takie wyznanie: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,19-20). Apostoł mówi o takim zjednoczeniu z Chrystusem, z Jego pragnieniami, dążeniami, że czuje iż stanowi jedno z Panem. Miłość posunięta jest do takich granic, że w zasadzie te granice ulegają zatarciu i powstaje jedno: Paweł i Chrystus to jedno. Mówiąc zaś o Chrystusie, Apostoł wskazuje na Chrystusa przybitego do krzyża – ukrzyżowanego. Doświadczwszy Jego wielkiej miłości i świadomy, że Pan Jezus oddał za niego życie, Paweł pragnie uczynić to samo, bo tylko wielka miłość może być gotowa na tak wielką ofiarę.

Bóg oddał za nas życie. To fundamentalna prawda naszej wiary. Ale czy nie przyzwyczailiśmy się do niej zbyttnio? A przecież naśladowanie kogoś, to wstępowanie w jego ślady. Naśladować Chrystusa to stawać się jak On, a On jest ukrzyżowany. By zmarłychwstać, by pokonać śmierć, a z nią grzech, Pan Jezus został

najpierw ukrzyżowany. Życie chrześcijańskie to życie, z którego nie tylko nie można wykluczyć krzyża, ale trzeba go przyjąć i żyć jego tajemnicą. Krzyż kojarzy się nam przede wszystkim z cierpieniem, chorobami, bólem czy śmiercią. A gdy Matka Boża zaprasza nas do życia ofiarą, to czy nie zaprasza nas także do „krzyżowania” swojego „ja”, swojej pychy, swojego egoizmu, a niekiedy i swoich planów, zamierzeń – jeśli by miały nas jakoś sprowadzić z drogi wiodącej do zbawienia? Wyrzeczenia, umartwienia, posty – to także jest jakiś wymiar krzyża, wymiar ofiary. Nie myślmY więc o krzyżu tylko jako o ciężarze czy nieszczęściu. Zobaczmy w naszych małych ofiarach wielką łaskę i wielką szansę współudziału z Chrystusem, do którego zaprasza nas nasza Niebieska Matka. Dzieci fatimskie odpowiedziały na Jej zaproszenie tak hojnym sercem, że sama Maryja musiała jakby powstrzymywać ich gotowość do ofiary, która była ponad małe, dziecięce siły. A czy ja odmówię zaproszeniu Matki?



*Chcę ci powiedzieć,
żeby zbudowano tu na moją cześć kaplicę.
Jestem Matką Boską Różańcową.
Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec.*



październik

SZÓSTE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ 13 października 1917 roku – Fatima, Cova da Iria

– Czego Pani sobie ode mnie życzy?

– Chcę ci powiedzieć, żeby zbudowano tu na moją cześć kaplicę. Jestem Matką Boską Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec. Wojna się skończy i żołnierze powrócą wkrótce do domu.

– Ja miałam Panią prosić o wiele rzeczy: czy zechciałaby Pani uzdrowić kilku chorych i nawrócić kilku grzeszników, i wiele więcej?

– Jednych tak, innych nie. Muszą się poprawić i niech proszą o przebaczenie swoich grzechów.

I ze smutnym wyrazem twarzy dodała:

– Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami, już i tak został bardzo obrażony.

Znowu rozchyliła szeroko ręce promieniejące w blasku słonecznym. Gdy się unosiła, Jej własny blask odbijał się od słońca. Oto, Ekscelecencjo, powód dlaczego zawołałam, aby ludzie spojrzeli na słońce. Zamiarem moim nie było zwrócenie uwagi ludzi w tym kierunku, gdyż nie zdawałam sobie sprawy z ich obecności. Zrobiłam to jedynie pod wpływem impulsu wewnętrznego, który mnie do tego zmusił.

Kiedy Nasza Pani znikła w nieskończonej odległości firmamentu, zobaczyliśmy po stronie słońca św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i Naszą Dobrą Panią ubraną w bieli, w płaszczu niebieskim. Zdawało się, że św. Józef z Dzieciątkiem błogosławi świat ruchami ręki na kształt krzyża. Krótco potem ta wizja znikła i zobaczyliśmy Pana Jezusa z Matką Najświętszą. Miałam wrażenie, że jest to Matka Boska Bolesna. Pan Jezus wydawał się błogosławić świat w ten sposób jak św. Józef. Znikło i to widzenie i zdaje się, że jeszcze widziałam Matkę Boską Karmelitańską.

Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cieniejszej krainy śmierci światło wzeszło.
(Mt 4,16)

Światło służy człowiekowi, aby poradził sobie w ciemnościach, by się nie zgubił. Tym światłem obdarza nas nieustannie Bóg. Jezus jest światłem na oświecenie pogan – jak zapowiadał starzec Symeon, trzymając Go w ramionach jeszcze jako Dzieciątka. Wraz ze światłem wiary, ze światłem, którym jest On, rzeczywistość nabiera swojej prawdziwej głębi, życie nabiera sensu. Bez niej ostatecznie okazuje się, że wszystko staje się niejasne, nie można odróżnić dobra od zła, drogi prowadzącej do celu, od drogi na której błądzimy bez kierunku. Październikowe objawienie było pełne światła. Moglibyśmy nawet powiedzieć pełne światła. Niebo złało obficie łaskę światłości. Często mówimy, że gdy do ciemnego pomieszczenia wniesiemy światło, to natychmiast widać to, co jest zakurzone, brudne. Światło pozwala zobaczyć porządek i bałagan.

Dnia 13 października 1917 roku w pobliżu Hiacynty, Franciszka i Łucji zgromadził się kilkudziesięcioletni tłum. W pewnym momencie dzieci, jak przy poprzednich objawieniach, dostrzegły błysk światła, po którym Matka Boża pojawiła się nad krzewem.

- *Czego Pani sobie życzy ode mnie?*
- *Chcę ci powiedzieć, aby wybudowano tu kaplicę na moją cześć. Jestem Matką Bożą Różańcową. Odmawiajcie w dalszym ciągu codziennie Różaniec. Wojna się skończy, a żołnierze wkrótce wrócą do swoich domów.*
- *Miałam prosić Panią o wiele rzeczy, o uzdrowienie kilku chorych, nawrócenie niektórych grzeszników.*
- *Jednych uzdrowię, innych nie. Trzeba, aby się poprawili i prosili o przebaczenie swoich grzechów. I ze smutnym wyrazem twarzy*

dodała: Niech nie obrażają więcej Boga naszego Pana, który już i tak jest bardzo obrażany. Następnie, rozchylając dłonie, Najświętsza Maryja Panna zaczęła odbijać się w słońcu, podczas gdy unosiła się, odbicie Jej światła cały czas padało na słońce. Wtedy to Łucja wykrzyknęła:

– Spójrzcie na słońce!

Obok słońca zobaczyli pojawiającego się Świętego Józefa z Dzieciątkiem Jezus oraz Matkę Bożą Różańcową. Święty Józef pobłogosławił tłum, wykonując trzykrotnie znak krzyża. Dzieciątko Jezus uczyniło to samo. Następna była wizja Matki Boskiej Bolesnej i Chrystusa Pana obarczonego cierpieniem w drodze na Kalwarię. Jezus pobłogosławił lud, czyniąc znak krzyża. Matka Boża nie miała w piersi miecza. Łucja widziała jedynie górną część ciała Pana Jezusa. Ostatnia była chwalebna wizja Matki Bożej Karmelitańskiej, ukoronowanej na Królową nieba i ziemi oraz trzymającej w swych ramionach Dzieciątko Jezus.

Cały czas podczas trwania objawienia padał deszcz. Przy końcu spotkania Łucji i Najświętszej Maryi Panny, w chwili gdy Maryja zaczęła się unosić, a dziewczynka wykrzyknęła słowa: „Popatrzcie na słońce!”, chmury się rozpięzchły odsłaniając słońce, które wyglądało jak ogromny srebrny dysk. Lśniło tak intensywnie, jak jeszcze nigdy, lecz jego blask nie oślepił. Trwało to tylko chwilę. Ta ogromna kula zaczęła jakby „tańczyć”. Słońce było jakby gigantycznym ognistym kołem, kręcącym się szybko. Zatrzymało się na jakiś czas, zanim znów zaczęło kręcić się wokół swojej osi z oszałamiającą prędkością. Następnie zaczęło przybierać różowy kolor na krawędziach i ślizgać się po niebie, wirując i rozsypując czerwone snopy płomieni. Światło to odbijało się na ziemi, na drzewach i krzewach, a także na twarzach ludzi i na ich ubraniach, przyjmując świetliste różnobarwne odcienie. Trzykrotnie ożywiona szaleńczym ruchem kula ognia zaczęła drżeć i trząść się. Wydawało się, że opadając ruchem zygzakowatym, spadnie na przerażony tłum. Wszystko to trwało około dziesięciu minut. Na końcu słońce wspięło się znów wijącym ruchem do punktu, z którego zaczęło

opadać, na nowo przyjmując swój spokojny wygląd i odzyskując zwykłą jasność swego światła.

Wizja wirującego słońca była cudem, który ukazał moc Boga przez wstawiennictwo Maryi nad ludzkością. W tym wydarzeniu ludzie doświadczyli czegoś, co nazwalibyśmy przeżyciem sądu, przeżyciem końca świata. Ludzie wpadli w przerażenie, padając na ziemię. Krzycząc, wyznawali swoje grzechy. Płacząc, żalowali za nie z całego serca. Był to cud, który nie tylko powalił ludzi na kolana, udowodnił nadprzyrodzoność wydarzeń z Fatimy, ale był ukazaniem tego, jak człowiek odkrywa swoją grzeszność w obliczu Bożej mocy i manifestacji Jego świętości. Kiedy myślimy o tym październikowym objawieniu, dochodzimy do przekonania, że pokuta to całkowity powrót do Boga. Pokuta, o którą prosi Matka Boża, jest powrotem całym sercem do Boga, do postawienia Go i Jego przykazań na pierwszym miejscu w życiu. To przyjmowanie codziennego cierpienia bez buntu, w duchu ekspiacji za grzeszników, z których ja jestem pierwszym. Matka Boża mówi do dzieci: **„Czy zgodzicie się przyjąć dobrowolnie cierpienia, które Bóg wam ześle?”**. Dzisiaj niektórzy mówią: Jak to? Jak Bóg może zsyłać na kogoś trudności? Bóg Ojciec zesłał na Jezusa krzyż, aby odkupić nas i nasze winy. To tajemnica duchowej płodności w rodzeniu człowieka dla Boga. Wszyscy jesteśmy w ciele Chrystusa. W każdym z nas dokonuje się nieustanne konanie Jezusa, aby Jego życie objawiło się w naszym ciele. Maryja w Fatimie pytała dzieci: **„Czy chcecie przyjąć cierpienie, aby uratować biednych grzeszników?”**. Zatem pokuta jest też związana z dobrowolnym przyjęciem cierpienia i ofiarowaniem go za grzeszników. To również codzienne małe ofiary, umartwienia, wyrzeczenia, o które każdego dnia prosi Matka Boża. Pokutą jest też przyjęcie prawdy o swojej grzeszności, przepraszenie i żal za grzechy, stała skrucha serca, zadośćuczynienie i wynagradzanie za grzechy. Tak często uciekamy z bezpiecznego Serca Maryi, a nasze życie, poza sporadyczną modlitwą i niedzielnym wyjściem do kościoła, nie różni się niczym od życia niewierzących. Maryja płacze w swoich wizerunkach na

obrazach i ikonach po całym świecie. Płacze krwawymi łzami. Jak wielki ból musi odczuwać serce kogoś, komu z oczu płyną krwawe łzy. Podczas egzorcyzmów przymuszone przez Boga do mówienia prawdy demony przyznają, że:

„Im bardziej przebijaliśmy Jej Serce, tym bardziej Ono było żywe. Im bardziej je miażdżyliśmy, tym Ona bardziej miażdżyła nas. Jej łzy są ogniem, który nas zabija. Ludzie pomogli nam wbić w Jej serce miliony cierni, ale im więcej cierni, tym Ona ma więcej mocy, im więcej krwi, tym ma więcej władzy, im więcej bólu, tym więcej chwały. Każda dusza, która Jej się poświęciła sprawia, że jeden cierni wychodzi z Jej Serca, a każdy wychodzący z Jej Serca cierni powoduje słup ognia w naszym mózgu. My ich atakujemy, a oni padają na kolana do modlitwy”.

Bądźmy wdzięczni naszej najlepszej Matce, za Jej nieustanną troskę o nas, za matczyne interwencje i działanie Jej Niepokalanego Serca. Pozwólmy się ogarnąć Jej miłości. Niech światło, płynące z Jej Serca rozproszy wszelkie mroki i ciemności naszych serc.

TAJEMNICE ŚWIATŁA

1. Chrzest Jezusa

W Piśmie Świętym Nowego Testamentu na określenie chrztu używano słowa *baptisma*, co po grecku oznacza „zanurzenie”. Chrzest to coś więcej niż zwykle zanurzenie w wodzie. Tak o tej tajemnicy mówi św. Paweł w Liście do Rzymian: „Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6,3-4). Tak jak Pan Jezus przyjął na siebie śmierć – „wszedł w śmierć” – „zanurzył się” w niej, tak powstając z martwych „wyszedł ze śmierci” – „wynurzył się z niej”. Dlatego też zanurzenie w wodzie, która obmywa z brudu cielesnego, oznacza śmierć i zmartwychwstanie oraz obmycie z brudu grzechu. Można powiedzieć, że we chrzcie dokonał się początek naszego zmartwychwstania, które w pełni zrealizuje się w naszym ostatecznym powstaniu z martwych w Chrystusie. W rozmowie z uczonym żydowskim Nikodemem Pan Jezus mówił, że „trzeba się powtórnie narodzić” (J 3,7) i choć nauczyciel Izraela nie mógł pojąć tych Jego słów, to dla nas są one już dużo jaśniejsze: każdy z ochrzczonych narodził się dwukrotnie: raz cieleśnie, gdy przyszedł na ten świat, a drugi raz „z wody i z Ducha Świętego” w momencie chrztu. Ale chrzest niesie ze sobą obietnicę jeszcze kolejnych narodzin: tych ostatnich, kiedy narodzimy się do życia wiecznego. Sakrament chrztu otwiera nam tę drogę. Można więc powiedzieć, że jest to swoisty paradoks: chrzest zanurzając nas w śmierci, jednocześnie ratuje nas od śmierci. Zanurza nas w tajemnicy

śmierci Chrystusa, a ocala nas od śmierci wiecznej, śmierci w grzechu.

Maryja jest jedyną spośród ludzi, którą Bóg zachował od grzechu pierwородnego w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia. Ona więc jest Tą, do której żaden grzech nie miał dostępu. „Zmaza pierwородna w Tobie nie powstała” – tak śpiewamy w *Godzinkach* ku czci Jej Niepokalanego Poczęcia, więc Ona w sposób szczególnie oręduje za nami i wyprasza nam łaskę, byśmy wyrzekając się każdego grzechu, mogli żyć zgodnie z tym, do czego powołał nas Bóg poprzez wielką łaskę chrztu świętego. Wraz z Matką Najświętszą dziękujemy Panu za ten dar!

2. Objawienie w Kanie Galilejskiej

Tak bardzo ludzka jest ta scena, którą w drugim rozdziale swej Ewangelii opisuje św. Jan. Na wesele w Kanie Galilejskiej zaproszono Jezusa wraz z Maryją oraz Jego uczniów. Wydaje się, że to zwykła uroczystość, jedna z wielu. Ale Jan Ewangelista nie bez przyczyny umieszcza to wydarzenie na początku swej Ewangelii. Ten, który przez swoje dzieło prowadzi nas wraz z Jezusem aż pod Jego krzyż, pod którym do końca wierna stała także Maryja, chce już na samym początku powiedzieć nam coś bardzo ważnego. Otóż tym, który jest prawdziwym Oblubieńcem zaślubiającym Kościół, wszystkich nas, jest Chrystus. On czyni tam pierwszy znak zapowiadający Jego „godzinę” – czas zbawczej męki.

Na uroczystości jest obecna także Maryja, która dyskretnie, ale i skutecznie dostrzega to, czego brakuje i o braku wina powiadamia swego Syna: „Nie mają wina” (J 2,3). Maryja nie interweniuje bezpośrednio, nie zaopatruje w wino, nie radzi, jak zapobiec przykrej sytuacji. Ona tylko spostrzega braki – wszak jest kochającą Matką – i powierza je Jezusowi. Troszczy się o potrzeby i niedostatki człowieka, także te zwykłe, codzienne. Uczy nas właściwego działania i właściwego zaradzania wszystkim naszym troskom i potrzebom. Matka Boża nie jest daleką, przebywającą w niedostępnym niebie Królową. Jest Matką bliską nam, zna naszą codzienność. Kocha-

jącym Sercem wyczuwa nasze strapienia, zna nasze bóle i radości.

Dodajmy jeszcze jedną rzecz: otóż w Piśmie Świętym wino jest symbolem radości i miłości. W Księdze Pieśni nad Pieśniami czytamy: „Miłość twa jest przedniejsza od wina” (Pnp 1,2). Maryja interweniuje widząc brak wina – miłości. Stągwie są puste. Miłość wygasła, wyczerpała się. Weselnicy chcą się dalej bawić, ale nie mogą. Ileż małżeństw utraciło radość bycia ze sobą? Ileż rodzin przeżywa głębokie trudności, niepokoje, rozłamy i podziały? Gdyby wszyscy z ufnością zwrócili się do Niej, gdyby pozwolili, by Ona zainterweniowała, by zwróciła się do Syna. Ona tak bardzo tego pragnie, powtarzając nam nieustannie: „zróbcie wszystko, cokolwiek [Syn mój] wam powie” (J 2,5).

3. Głoszenie Ewangelii

Czytając ewangelie widzimy Jezusa, który przemierza krainy Galilei i Judei i naucza. Głosi Ewangelię, wzywa do nawrócenia. „Bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15) – to pierwsze wezwanie jakie kieruje do swoich słuchaczy. Oprócz dokonywanych cudów, uzdrowień, wskrzeszeń, Jezus nie przestaje nauczać: to raczej nauce towarzyszą znaki i cuda, a nie odwrotnie. Można powiedzieć, że wykorzystuje każdą okazję do tego, by przekazać swoją naukę, by głosić Ewangelię. Kiedy przed swoim wniebowstąpieniem roześle swoich uczniów, by nauczali już nie tylko w okolicznych wioskach i miastach w drodze między Jeziorem Galilejskim a Jerozolimą, to powie im: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19). Nauczajcie to znaczy „czyńcie ich uczniami”. Nie można stać się uczniem Jezusa nie znając Jego nauki, nie poznając Jego Ewangelii. A nie poznając Ewangelii, nie można zmienić swojego życia. Nie ma mowy o nawróceniu, gdyż Jezus te dwie sprawy połączył ze sobą nierozdzielnie – „nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Ewangelia, Słowo Boże jest siłą naszej wewnętrznej przemiany. Jest jak ziarno, które wrzucone w dobrą ziemię przynosi owoc obfity. Nauczanie w przypowieściach Jezus rozpoczął właśnie od przypowieści

o siewcy i o ziarnie. Ziarno, które padało na złą ziemię, nie przynosiło owoców. By Ewangelia wydała dobre owoce w naszym sercu, musi być przyjęta „żywnym” – dobrym, otwartym sercem. Ale żeby Ewangelię przyjąć, trzeba ją najpierw poznać, trzeba ją czytać, rozważać i stosować do niej swoje życie.

Maryja jest Matką Słowa. Jest Matką Jezusa Chrystusa – Słowa wcielonego, które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). To Słowo jest obecne między nami także w tym słowie Bożym spisany, jakim jest Pismo Święte. Ono jest „żywe i skuteczne”. Matka Słowa prowadzi i nas do umiłowania Bożego słowa, bo przez nie możemy lepiej poznać Chrystusa, a poznając Go lepiej, bardziej Go pokochać.

4. Przemienienie na górze Tabor

Apostołowie Mateusz, Marek i Łukasz przekazują nam w swoich ewangeliach, że w kilka dni po wyznaniu Chrystusa, iż w Jerozolimie zostanie zabity, ale zmartwychwstanie, Pan wziął ze sobą na górę Piotra, Jana i Jakuba. Tam dokonało się przemienienie – gdy Pan Jezus się modlił, Jego twarz stała się promieniejąca, a Jego odzienie „lśniąc białe, tak jak żaden na ziemi folusznik wybielić nie zdoła” (Mk 9,3). Wtedy ukazali się uczniom wokół Jezusa Elias z Mojżeszem, z którymi Pan rozmawiał. Święty Piotr odezwał się wówczas, proponując zbudowanie dla nich trzech namiotów. Ale „z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!». Uczniowie słysząc głos Boga przestraszyli się i padli na twarz” (Mt 17,5-6). Chrystus ukazał uczniom blask swojej Chwały, jakby „część” swojej Świętości. W ten sposób nie tylko przygotował ich i umocnił przed trudnym doświadczeniem swojej męki i śmierci na krzyżu, ale także wskazał, że każdy z Jego uczniów powołany jest do świętości.

Oprócz powołania do życia, każdy z nas otrzymał także powołanie do świętości, czyli – jak słusznie powiedział to jeden z teologów: „być świętym to po prostu być tym, kim z racji stworzenia powinno się być. [...] Jezus na Górze Przemienienia nie jest sam,

zabrał ze sobą Piotra, Jakuba i Jana. Pragnie, byśmy byli z Nim tam, gdzie On jest, byśmy już teraz ujrzeni Jego chwałę, która jest również naszą chwałą. [...] Im bardziej się w Niego wpatrujemy, wsłuchując się w Niego i będąc Mu posłuszni oraz pozwalając, aby Jego życie nas przenikało, tym bardziej On nas rozświeca i stajemy się coraz prawdziwszymi ludźmi; takimi, jakimi mamy być według Jego zamiaru”⁵.

Nawrócenie, do którego wzywa nas Jezus w Ewangelii, a także Maryja przez swoje Fatimskie Wezwanie, jest więc przemienieniem. Ale jest przemienieniem dogłębnym! Jest transfiguracją – tak właśnie określa się przemienienie Jezusa. Transfiguracja to przemiana nie zewnętrzna tylko, ale wewnętrzna, zmiana istoty. Podobnie metanoia – nawrócenie ma prowadzić nas do całkowitej zmiany naszego życia, tak że można by wręcz zapytać: „czy to jeszcze ten sam człowiek?”. Matka Najświętsza wskazuje nam drogę i środki ku takiej przemianie: post, modlitwa, pokuta, poświęcenie się Jej Niepokalanemu Sercu, wynagradzanie. Nie tylko wskazuje drogę ale także – nie zapominajmy o tym – nieustannie nam na niej towarzyszy i wspiera nas swoją modlitwą.

5. Ustanowienie Eucharystii

Opis ustanowienia Eucharystii podają trzy Ewangelie synoptyczne: św. Marka, św. Mateusza i św. Łukasza. Czwarta Ewangelia – św. Jana, która była kierowana już do ukształtowanych w wierze chrześcijan i miała pogłębić ich wiarę, nie zamieszcza co prawda samego tekstu ustanowienia, ale podaje bardzo obszerną tak zwaną „mowę eucharystyczną” Jezusa. Natomiast Apostoł Paweł tak pisał o ustanowieniu Eucharystii w Pierwszym Liście do Koryntian: „Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb

⁵ Wilfrid Stinissen, *W drodze do transfiguracji*, tłum. J. Iwaszkiewicz, „Życie Duchowe” 2004, nr 39, [online:] <https://www.zycie-duchowe.pl/art-149.w-dro-dze-do-transfiguracji.htm> [dostęp: 16.09.2021].

i dzięki uczyniwszy, połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę!». Podobnie, skończywszy wicherzę, wziął kielich, mówiąc: «Kielich ten jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy picie będziecie, na moją pamiątkę!» (1 Kor 11,23-25).

Od niemal dwóch tysięcy lat Eucharystia sprawowana przez Kościół daje chrześcijanom siłę pozwalającą przewyciężyć wszelkie trudności. Starożytny Kościół już od samych swoich początków musiał stawić czoła krwawym prześladowaniom. Nie zaprzestano jednak sprawowania Pamiątki Pana, pomimo że gromadzenie się chrześcijan na Eucharystii narażało ich na denuncjację i w konsekwencji nierzadko na śmierć. „Bez Eucharystii nie możemy żyć” – mówili chrześcijanie pierwszych wieków. „Bez Eucharystii możemy żyć” – mówią dziś pseudochrześcijanie i lekceważą Chrystusa w Eucharystii przez opuszczanie Mszy św. W swoim *Dzienniczku* św. Faustyna pisała: „W pewnej chwili bardzo pragnęłam przystąpić do Komunii świętej, ale miałam pewną wątpliwość, i nie przystąpiłam. Cierpiałam z tego powodu strasznie. Zdawało mi się, że mi serce pęknie z bólu. Kiedy zajęłam się pracą, pełna gorzkości w sercu – nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł mi: Córko Moja, nie opuszczaj Komunii świętej, chyba wtenczas, kiedy wiesz dobrze, że upadłaś ciężko, poza tym niech cię nie powstrzymują żadne wątpliwości w łączeniu się ze Mną, w Mojej tajemnicy miłości. Drobne twoje usterki znikną w Mojej miłości, jak źdźbło słomy rzucone na wielki żar. Wiedz o tym, że zasmucasz Mnie bardzo, kiedy Mnie opuszczasz w Komunii świętej” (Dz 156).

Maryjo, ty która jesteś Dziewicą Eucharystii, Ty, z której ciała narodził się Chrystus, strzeż w naszych sercach miłości do Pana Jezusa w tajemnicy Eucharystii i wyproś nam łaskę godnego przyjmowania Go do naszego serca „teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen”.



Przy
Niepokalanym
Sercu Maryi



*wynagrodzenie
w pierwsze
soboty miesiąca*



Nowy serwis internetowy Sekretariatu Fatimskiego

www.pierwszesoboty.pl



oraz kanał Sekretariat Fatimski –
Pierwsze Soboty na YouTube

www.youtube.com/user/SekretariatFatimski

Pierwsze Soboty Miesiąca. GDZIE I KIEDY?

Sekretariat Fatimski opracowuje internetową „bazę danych”:

www.pierwszesoboty.pl

– z informacją: gdzie i kiedy odprawiane jest nabożeństwo wynagradzające w pierwsze soboty miesiąca. Wiele osób pragnie uczestniczyć w tym nabożeństwie, o czym świadczą pytania kierowane do Sekretariatu Fatimskiego. Zwracamy się zatem z gorącą prośbą do wszystkich: przślijcie informację, która pomoże innym!

Informację można przesłać do Sekretariatu Fatimskiego:

- telefonicznie: (18) 20 66 420
- listownie: Sekretariat Fatimski, os. Krzeptówki 14, 34–500 Zakopane
- mailowo: fatima@smbf.pl
- przez formularz na stronie: pierwszesoboty.pl

Podając następujące informacje:

- 1) miejsce (kościół, parafia – wezwanie)
- 2) adres (kod pocztowy, miejscowość, ulica)
- 3) godzina, ewentualnie układ nabożeństwa.

Podajmy przesłanie z Fatimy!

Orędzie fatimskie kierowane jest nieprzerwanie do całego Kościoła.

Przyjęcie orędzia z Fatimy wyraża się ponadto we włączeniu się w odprawianie pierwszych sobót miesiąca. Każdy, kto przez pięć kolejnych pierwszych sobót będzie w stanie łaski uświęcającej, przyjmie Komunię św. i odmówi część różańca św., rozważając w zjednoczeniu z Matką Bożą tajemnice różańcowe, z intencją wynagradzającą za grzechy świata, stanie się nie widzem, ale czynnym uczestnikiem tego orędzia.



**KONFERENCJA
EPISKOPATU
POLSKI**

List Episkopatu Polski z okazji 100. rocznicy objawień fatimskich

MODLITWA O WZBUDZENIE INTENCJI WYNAGRADZAJĄCEJ

– przed różańcem:

Królowo Różańca Świętego, oto kłękamy do modlitwy, by w pierwszą sobotę odmówić różaniec, o który prosiłaś. Chcemy przez niego zadośćuczynić za grzechy swoje, naszych bliskich, naszej Ojczyzny i całego świata. Pragniemy modlić się szczególnie za tych, którzy najdalej odeszli od Boga i najbardziej potrzebują Jego miłosierdzia. Wspomóż nas łaską, abyśmy pamiętali o tej intencji wyznaczonej przez Ciebie. Pomóż nam wynagradzać naszym różańcem cierpienia Twego Niepokalanego Serca i Najświętszego Serca Jezusowego.

– przed medytacją:

Matko Najświętsza, Niepokalana Maryjo!

Z radością przyjmuję Twe zaproszenie do udziału w Twoim rozmyślaniu. W pierwsze soboty otwierasz swe Niepokalane Serce dla każdego, kto pragnie wlać we własne serce te najważniejsze znaki, jakie Bóg ukazał nam w Fatimie. Proszę, otwórz przede mną swoje Serce. Ośmielam się prosić o to z całą pokorą, ale i z dziecięcą śmiałością, ponieważ chcę Cię naśladować, ponieważ chcę żyć miłością do Twego Syna, ponieważ pragnę zawsze trwać w stanie łaski i miłować Twój święty różaniec, wreszcie – ponieważ pragnę wszystkiego, co tylko mogę ofiarowywać w duchu zadośćuczynienia za grzeszników. Daj mi uczestniczyć w Twym rozmyślaniu, a ja obiecuję wprowadzać w życie słowo, które wlejesz do mego małego serca, by stało się coraz miłsze Tobie, bliższe Tobie, podobniejsze do Twego Niepokalanego Serca. Amen!

– przed spowiedzią:

Boże, pragnę teraz przystąpić do świętego sakramentu pojednania, aby otrzymać przebaczenie za popełnione grzechy, szczególnie za te, którymi świadomie lub nieświadomie zadałem ból Niepokalanemu Sercu Maryi. Niech ta spowiedź wyjedna Twoje miłosierdzie dla mnie oraz biednych grzeszników, by Niepokalane Serce Maryi zatriumfowało wśród nas.

– po przyjęciu Komunii Świętej:

Kocham Cię Jezu, Królu Miłości odwiecznej i przyjmuję Cię z miłością na Króla mojego serca.

Proszę, ukryj mnie na zawsze w Twoim Boskim Sercu i przyjmij moje życie w hołdzie wdzięczności za dar zbawienia, którego udzielasz mi przez pośrednictwo Niepokalanego Serca Maryi.

O czuła Matko, przepraszam Cię za grzechy moje, mojej rodziny, Ojczyzny i świata, które ranią Twoje Niepokalane Serce! Aby wynagrodzić Ci za wielkie cierpienia, których doznajesz od nas, niewdzięcznych dzieci, ofiaruję Ci nieskończoną miłość Jezusa obecnego w moim sercu.

Z miłością poddaję się Twojemu królowaniu, aby jak najszybciej zatriumfowało Twoje Niepokalane Serce. Ucieczko grzeszników, módl się za nami!

WARUNKI NABOŻEŃSTWA PIERWSZYCH SOBÓT – CO JEST WYMAGANE, ABY UCZYNIĆ ZADOŚĆ TEMU NABOŻEŃSTWU?

Warunek I: Spowiedź w pierwszą sobotę miesiąca lub wcześniej.

„Łucja przedstawiła Jezusowi trudności, jakie niektóre dusze miały co do spowiedzi w sobotę i prosiła, aby spowiedź święta mogła być osiem dni ważna. Jezus odpowiedział:

– Może nawet wiele dłużej być ważna pod warunkiem, że ludzie są w stanie łaski, gdy Mnie przyjmują i że mają zamiar zadośćuczynienia Niepokalanemu Sercu Maryi”.

Spowiedź można odbyć na przykład w ramach pierwszego piątku miesiąca lub wcześniej, pamiętając jednak o intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi.

Warunek II: Komunia Święta w pierwszą sobotę miesiąca; po przyjęciu Komunii Świętej należy wzbudzić intencję wynagradzającą.

Warunek III: Różaniec wynagradzający w pierwszą sobotę miesiąca; odmawiamy jedną z czterech części.

Po każdym dziesiątku należy odmówić modlitwę:

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Warunek IV: Medytacja nad tajemnicami różańcowymi; piętnaście minut rozmyślenia nad dowolną, jedną lub kilkoma tajemnicami różańcowymi.

Intencja wynagradzająca

Jak ważna jest intencja zadośćuczynienia, przypomina sam Jezus, który mówił Siostrze Łucji, że wartość nabożeństwa uzależniona jest od tego, czy ludzie „mają zamiar zadośćuczynić Niepokalanemu Sercu Maryi”. Dlatego Siostra Łucja rozpoczyna swe zapiski uwagą: „Nie zapomnieć o intencji wynagradzania, która jest bardzo ważnym elementem pierwszych sobót”.

Warunki rzeczywistości proste, ale czy są wypełniane?

– Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy – mówi Maryja.

Trzeba zatem wypełnić to, o co prosi Niebo. Jeśli prośba dotyczy czterech warunków, to wszystkie cztery należy wypełnić, a nie jedynie dowolnie wybrane. Jeśli mowa jest o intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi, to taka intencja winna nam przyświecać w trakcie nabożeństwa pierwszych sobót. Matka Boża prosi, by Jej towarzyszyć przez piętnaście minut, rozmyślając o tajemnicach różańcowych, zatem nie zapominajmy o chwili medytacji, której temat jest jasno sprecyzowany i nie ma tu dowolności. Maryja prosi ponadto, by odmówić jedną część różańca. Zatem zwróćmy uwagę, by nie utożsamiać rozważań w czasie różańca z medytacją o tajemnicach różańcowych.



Ogólne zasady nabożeństwa pierwszych sobót

**Fatimski Apel –
Zwycięstwo przychodzi w pierwsze soboty (2006 rok)
ks. Mirosław Drozdek SAC**

1. Potrzebna jest wielka duchowa mobilizacja w tym zakresie, wspólna droga i wspólne działanie. Winno nam wszystkim przyświecać jedno wspólne pragnienie: wypełnić wolę Matki Bożej Fatimskiej.

2. Nabożeństwo pierwszych sobót jest ściśle określone przez Matkę Bożą, wypełniamy zatem warunki, które nakreśliło nam Niebo.

3. Generalna zasada: „nabożeństwo pierwszych sobót” ma charakter wynagradzający wobec Niepokalanego Serca Maryi. Musi mu towarzyszyć „czysta i bezinteresowna intencja wynagradzająca”.

4. Tam, gdzie jest to możliwe, zaleca się zamówić Mszę św. w intencji wynagradzającej. Ta Msza św. to nie rodzaj „wypominek”. Zamawiając u księdza Mszę św. winniśmy określić jasno tę intencję: wynagradzająca Niepokalanemu Sercu Maryi za grzechy.

5. Przyzywajmy wszyscy mocy Ducha Świętego. Wzywajmy wstawiennictwa samej Matki Bożej, aby pokierowała naszymi sercami i modlitwą, tak jak to uczyniła w życiu Świętych: Franciszka i Hiacynty oraz Siostry Łucji.

6. Nie zniechęcajmy się trudnościami. Ileż w swoim życiu musiała ich pokonać Siostra Łucja! Z ufnością idźmy do przodu.

*Serce moje otoczone cierniami,
którymi niewdzięczni ludzie
przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią.
Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć...*

Pontevedra, 10 grudnia 1925 roku

styczeń

NAWIEDZENIE ŚWIĘTEJ ELŻBIETY

Matko Boża. Jestem. Odpowiadam na Twoje wezwanie z Fatimy i proszę Cię pokornie, abys wybłagała mi u Boga łaskę medytacji. Wiem, Maryjo, że jesteś przecież moją Mamą. Kochasz mnie i jak matka dziecka – pragniesz mi opowiedzieć o sobie. O tym, co przeżywałaś, co czułaś, jak kochałaś Jezusa, jak każdego dnia podejmowałaś drogę wiary i duchowego zmagania o wierność Bogu we wszystkim. Zabierz mnie proszę dzisiaj ze sobą w drogę do Twej krewnej św. Elżbiety, Zachariasza, Jana Chrzyciela żyjącego pod sercem Elżbiety. Wiele razy czytałem opis z Ewangelii św. Łukasza o Twej drodze do Elżbiety. Ale przeczytam go teraz jeszcze raz. Wszak Boże słowo zawsze jest żywe i to, co odsłoniło mi ono kilka dni wcześniej, będzie inne od tego, co odsłoni mi dzisiaj. Słowo Boże ma to do siebie, że choć czytam je ludzkimi oczami, słowami i sercem, to w gruncie rzeczy nie ja czytam słowo Boże, ale ono czyta moje życie. Duchu Święty otwieraj me serce, umysł i wszystkie moje władze na przyjęcie tego, co przeczyta mi dziś słowo Pana o Maryi i o moim życiu.

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana». Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana,

i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniesienie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię – a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. On przejawia moc ramienia swego, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia. Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje – jak przyobiecał naszym ojcom – na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki». Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu (Łk 1,39-56).

„W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy.” – w tym jednym zdaniu zawarta jest tajemnica Twojego długiego wędrowania, Maryjo. Z Nazaretu do Ain Karim, gdzie mieszkali Zachariasz i Elżbieta, jest około 150 km. Takiego odcinka drogi nie przechodzi się przez kilka chwil. To najmniej trzy dni pieszej wędrówki. Maryjo, co działo się w Twoim sercu, gdy krok za krokiem oddalałaś się od Nazaretu i zbliżałaś do Ain Karim? Z kim szłaś? Na pewno nie sama, bo samotna wędrówka była zbyt niebezpieczna. O czym myślałaś w drodze? O zwiastowaniu Anioła? A może o Dziecku Bożym, które Duch Święty począł w Twoim łonie? Bałaś się czy cieszyłaś? Maryjo, tak wiele mam pytań dotyczących tej drogi, a tak mało znajduję odpowiedzi. Łukasz Ewangelista zapewne od Ciebie wiedział, że poszłaś wtedy w góry z pośpiechem. Co było przyczyną tego pośpiechu? Sama chciałaś iść czy raczej mam myśleć, że wyprowadził Cię w tę drogę Duch Święty? Im dłużej przyglądam się Twemu wędrowaniu do Ain Karim, tym częściej myślę, że wyprowadził Cię w tę drogę Duch Święty, a samo Jego przynaglenie, abyś poszła, było tak silne, tak dojmujące, że nie mogłaś zwlekać i poszłaś z pośpiechem. Jeśli tak, to nie mogę sobie zadać pytania o to, jak ja słucham w sobie natchnień Ducha Świętego. Przecież Boży Duch mówi do mnie. Tylko... czy ja Go słyszę?

Ty Maryjo, nie zagłuszyłaś w sobie wołania i działania Ducha Świętego. A przecież byłaś w takiej sytuacji, w której o zakrzyczenie i zagłuszenie w sobie delikatnego głosu Bożego Ducha było tak łatwo! Tyle niezwykłych rzeczy zdarzyło się w Twoim życiu w ciągu kilku chwil; przyście Anioła Gabriela, rozmowa z nim, wiadomość, że zostałaś wybrana na Matkę Boga, poczęcie Syna Bożego z Ducha Świętego i wiadomość, że krewna Twoja Elżbieta, chociaż jest w podeszłym wieku i niepłodna, poczęła dziecko. To tak wiele dla ludzkich myśli, emocji, dla obaw i lęku, który jakże łatwo opanowuje nasze ludzkie serca. A w emocjach, w lęku trudno usłyszeć głos Ducha Świętego. Zazwyczaj słyszymy właśnie krzyk emocji, natychmiast nasze myśli kreują przyszłą rzeczywistość (choć nie wiemy, czy to się wydarzy!) i uciekamy od chwili obecnej, karmiąc się własnymi wyobrażeniami o tym, co będzie i jak my to przeżyjemy. W tym nie ma miejsca dla Bożego Ducha, dla Bożych natchnień.

Maryjo, dziękuję Ci za to, że Ty zawsze uważnie słuchałaś natchnień Ducha Świętego. Ucz mnie, proszę takiego uważnego słuchania Boga. Słuchania zawsze i we wszystkim. Słuchania, które skupiać mnie będzie na chwili obecnej i pozwoli mi wierzyć – tak jak Ty wierzyłaś – że chwila obecna, że właśnie ta chwila jest wypełniona łaską Bożą. Bo łaska Boża przywiązana jest do zdarzeń, a nie do wyobrażeń. Łaska Boża prowadziła Cię Maryjo do Ain Karim. Łaska Boża uczyniła Cię zdolną do przyjęcia daru wcielenia i Bożego macierzyństwa, łaska Boża prowadziła Cię przez całe Twoje życie i pozwalała Ci Maryjo żyć wiarą, nawet w najtrudniejszych doświadczeniach.

Myślę często o tym, co czułaś gdy zbliżałaś się do domu Zachariasza i Elżbiety i z oddali patrzyłaś na ich domostwo? Czy szłaś do Elżbiety po to, aby upewnić się, czy prawdą było to, co powiedział Ci Anioł Boży, że krewna Twoja Elżbieta już sześć miesięcy cieszy się życiem, które nosi pod swoim sercem i z radością oczekuje na narodziny syna, choć jest kobietą bezpłodną i w podeszłym wieku? Niektórzy mówią, że szłaś z niepewnością, że chcia-

łaś niejako zweryfikować prawdziwość słów i zapowiedzi Anioła Gabriela. Ale nie wydaje mi się, że tak właśnie było. Ty, młodzietka dziewczyna, która jeszcze nie rodziłaś, ale zapewne widziałas inne kobiety rodzące dzieci wiedziałas, że Elżbiecie potrzebna będzie pomoc i wsparcie. I chyba czułaś, że w duchowy sposób połączyła was wielka tajemnica działania łaski Bożej. Szłaś w odwiedziny do tej, która doświadczyła niepojętego i po ludzku niemożliwego działania Boga. Szłaś, aby razem z nią dzielić tajemnicę swej duszy. Duszy, która doznała cudu nawiedzenia Boga, cudu poczęcia Boga we własnym łonie i sercu. Maryjo! Jakże pięknie zostało spełnione w Tobie pragnienie spotkania z Elżbietą i dzielenia z nią doświadczenia nieskończonego Miłosierdzia Boga. Ledwie Cię zobaczyła, ledwie poczuła, że dzieciątko w jej łonie się poruszyło, natychmiast zrozumiała i duchowo, wewnątrznie pojęła, jakiego cudu łaski Bóg dokonał w Tobie. Kiedy powitała Cię słowami: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” – jakże musiało się rozradować Twoje serce, a dusza jakiego musiała doznać zachwyty Bożą miłością, miłosierdziem i opatrnością, że wyśpiewałaś Maryjo *Magnificat*. Ten wielki śpiew Twego Niepokalanego Serca, które nie mogło pomieścić w sobie szczęścia, miłości, dziękczynienia i uwielbienia, ale musiało to wszystko wyśpiewać, wypowiedzieć... aby Bóg był uwielbiony!

Maryjo, jak delikatne i czyste jest Twoje Serce, że widzi tak wiele Bożych łask i zmiłowań. Patrząc na świat czystym sercem, widzisz Maryjo ogrom Bożego Miłosierdzia rozlanego w świecie, w dziejach ludzkości, w Twoim życiu i w życiu każdego człowieka. I z tego doświadczenie rodzi się w Tobie modlitwa uwielbienia Boga. Maryjo, proszę Cię, pozwól mi wsłuchiwać się w modlitwę *Magnificat*, pozwól mi poznać tajemnicę Twego Niepokalanego Serca całkowicie zanurzonego w Bogu, aby i moje serce rozradowało się Bogiem i wyśpiewało moją modlitwę uwielbienia Boga za wszystko, co uczynił i co czynić będzie w moim życiu.

Elżbieta zdumiona jest tym, że Matka Boga ją nawiedza. I ja doświadczam ogromnego zadziwienia wypełnionego wdzięcznością, bo przychodzisz do mnie Maryjo. Dotykasz mojego serca, powoli odsłaniasz mi tajemnice Twojej duszy i Twojego życia. A wszystko to dzieje się w wierze, w miłości i w modlitwie. Ewangelia uczy, że pozostałaś u Elżbiety około trzech miesięcy. Trzy miesiące to wiele dni. Dni w czasie których rozmawiałaś z Elżbietą, pracowałaś razem z nią, razem rozważałyście słowa Pisma i razem się modliłyście, oczekując na dzień narodzin Jana, a potem Jezusa. Co czułaś Maryjo, gdy przebywałaś z Elżbietą, gdy patrzyłaś na niemego Zachariasza, gdy narodził się Jan? Jak się wtedy modliłaś, Maryjo? Jak wspominałaś zjawienie się Anioła i moment poczęcia z Ducha Świętego? Tego nie wiem. Ale będę tak jak dzisiaj każdego dnia starać się spotykać z Tobą Maryjo, aby Cię poznać. Abyś mogła, tak jak kiedyś z Elżbietą, przebywać ze mną; ze mną się modlić, pracować, rozważać słowo Boże. Ufam, Maryjo, że nauczysz mnie słuchać Ducha Świętego, rozważać to, co Duch do mnie mówi i spełniać te Boże natchnienia w codzienności. Maryjo, nawiedzająca św. Elżbietę, proszę, bądź ze mną każdego dnia, w każdej chwili. Nie tylko przychodź do mnie, ale pozwól mi ukryć się w Twoim Niepokalanym Sercu, w Twoim łonie i ucz mnie kochać Jezusa. Kochać Go tak, jak Ty Go kochałaś! Bądź błogosławiona Maryjo dzisiaj i na wieki. Amen!

*– Czy chcecie ofiarować się Bogu,
aby znieść wszystkie cierpienia, które On wam ześle
jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażony
i jako prośba o nawrócenie grzeszników?*

– Tak, chcemy!

*– Będziecie więc musieli wiele cierpieć,
ale łaska Boża będzie waszą siłą!*

Fatima, 13 maja 1917 roku

lut

GŁOSZENIE EWANGELII

Ave Maria! Witaj Maryjo, Święta Boża Rodzicielko, Matko Jezusa i moja Matko! Przyszedł dzień, przyszedł czas modlitwy, o który Jezus prosił przez Ciebie, dobra Matko! Czas modlitwy wynagradzającej wszelkie bluźnierstwa i zniewagi, które ranią boleśnie Twoje Niepokalane Serce. Maryjo, kocham Cię! Pragnę Cię pocieszać. Pragnę, jeśli tylko jest to możliwe, przynosić ulgę w cierpieniu Twemu Niepokalanemu Sercu, które tak bardzo kocham, w które pragnę się wpatrywać, w którym pragnę się ukryć. I w tym ukryciu, w ciepłe i czystości Twego Matczynego Serca, Maryjo, pragnę kochać Jezusa, spełniać najświętszą wolę Boga i służyć moim bliźnim, zwłaszcza tym, którzy żyją z dala od Boga, których zbawienie jest zagrożone.

Dzisiaj, jak w każdą pierwszą sobotę miesiąca, odpowiadam na Twoje wezwanie Pani Fatimska i oddaję Ci w intencji wynagrodzenia czas piętnastu minut medytacji. Maryjo, ucz nas prawdziwej, płynącej z wiary medytacji Bożych tajemnic. Nikt lepiej od Ciebie, Matko, nie poznał Jezusa, nikt nie był bardziej zjednoczony z Bogiem i wypełniony Duchem Świętym.

Dzisiaj pragnę rozważyć trzecią tajemnicę światła: głoszenie królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia. Choć nie pojawia się w tytule tej tajemnicy Twoje imię Maryjo, przecież jesteś w niej obecna. Jezus z Twojego domu wyszedł głosić Ewangelię. Od Józefa i od Ciebie, jako człowiek uczył się wiary, modlitwy, życia Bogiem w codzienności. Zanim poszedł głosić prawdę zbawienia, Pan Jezus przez trzydzieści lat żył z Tobą, Maryjo, pod dachem rodzinnego domu. Tylko Ty znasz tajemnicę życia ukrytego Jezusa. Razem z Nim ukryłaś się i Ty, Maryjo. Nie wiemy, prawie nic o tym czasie życia Jezusa w domu rodzinnym. Nie wiemy, jak Ty Maryjo

przeżywałaś te dni. Czy stawiałaś sobie pytanie: kim jest Jezus? Co myślałaś Maryjo w tamtym czasie w Nazarecie o słowach, które usłyszałaś od Anioła Gabriela? Tego dowiemy się zapewne w niebie, ale mamy pewien ślad tego, co czyniłaś. W Ewangelii według św. Łukasza, w której opisał on znalezienie 12-letniego Jezusa w świątyni. Łukasz napisał: „Lecz Maryja, zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2,19). Tak Maryjo, Ty nieustannie myślałaś i medytowałaś o sprawach Bożych, dlatego, kiedy przyszedł czas i Jezus opuścił Nazaret i dom rodzinny, aby stać się wędrownym Rabbim, byłaś na to gotowa. Czy cierpiałaś, żegnając Jezusa? Myślę, że tak, bo przecież każda Matka cierpi, gdy jej dziecko odchodzi z domu, aby zacząć żyć własnym, dorosłym życiem. Wiele matek związanych silną więzią ze swoimi dziećmi, odczuwa ich przeżycia nawet na odległość wielu tysięcy kilometrów. Twoja, Maryjo, więź z Jezusem jest o wiele silniejsza. On jest Bożym Synem, a Ty jesteś Jego Matką. Kochasz Jezusa Sercem Niepokalanym, wolnym od wszelkiego grzechu i przywiązania. Twoje zjednoczenie z Jezusem przewyższa wszelkie nasze wyobrażenia i możliwości zrozumienia. Ty Maryjo, swym matczynym Sercem przeczynałaś i odczuwałaś wszystko, co przeżywał Jezus. Nie byłaś przy Nim obecna fizycznie wtedy, gdy Jezus nauczał, ale duchem, sercem, myślą, pragnieniem i miłością byłaś z Nim zawsze. Twoje delikatne serce przeżywało każdą radość i współodczuwało każdy Jego ból. Były też chwile, które przeżywałaś razem z Jezusem. Przecież to właśnie w synagodze w Nazarecie Jezus czytał fragment z Księgi Izajasza i powiedział, że właśnie na Nim spełniają się zapowiedzi proroków, dał swoim ziomkom wyraźnie do zrozumienia, że jest Synem Bożym. A co oni z tym zrobili? Wyrzucili Jezusa z synagogi, a nawet chcieli Go zaprowadzić na zbocze góry, aby strącić w dół, aby zabić. Czy byłaś Maryjo wtedy w synagodze? Tego nie wiemy. Jeśli nie byłaś obecna, na pewno szybko doszły do Ciebie wiadomości o tym, co się wydarzyło. O odrzuceniu Jezusa o tym, jak jego rodacy Nim wzgardzili. Jak wielki ból musiał wtedy przeszywać Twoje Niepokalane Serce. Twój Syn, został wzgardzony

i odrzucony w tej samej miejscowości, w której Anioł Gabriel zwiastował Jego narodzenie. Ty wiedziałaś, kim jest Jezus. Wiedziałaś jaką miłością darzy każdego człowieka, jak kocha swoich rodaków i jak On cierpi z tego powodu, że w swoim domu, w swojej Ojczyźnie jest nierozumiany i odrzucony. Wiedziałaś, Maryjo, że ci, którzy odrzucają Jezusa, zamykają się na miłość Boga i na dar zbawienia, a otwierają serce na wieczne potępienie. Modliłaś się Maryjo! Na pewno modliłaś się za tych, którzy nie rozumieli Jezusa, nie umieli Go przyjąć, aby przejrzeeli, aby przyjmując łaskę wiary, której Bóg hojnie udziela, weszli na drogę zbawienia, aby Krew Zbawiciela, która za nich będzie przelana, nie była zmarnowana. Aby ofiara Jezusa przyniosła tysiąckrotne owoce.

Wiedziałaś Maryjo, że Jezus głosząc Ewangelię, wędrując po drogach Ziemi Świętej, spełnia wolę Ojca. Jak Jezus zgadzałaś się na wolę Boga i żyłaś po to, aby spełnić ją we wszystkim. W tym pragnieniu byłaś błogosławiona, to znaczy szczęśliwa. I choć ludzie nie rozumieli (i po wielokroć nadal nie rozumieją, jak bardzo Jezus Cię kochał i kocha!) Ty wiedziałaś, że żadne Jego słowo, nie znieważa Cię, nie pomniejsza Twojej roli Matki Syna Bożego. Zapewne pamiętasz Maryjo, to zdarzenie, które opisał między innymi św. Marek w swojej Ewangelii: „Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. A tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: «Oto Twoja Matka i bracia na dworze szukają Ciebie». Odpowiedział im: «Któż jest moją matką i [którzy] są moimi braćmi?» I spoglądając na siedzących dokoła Niego, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką». (Mk 3,31-35). Co czułaś Maryjo, słysząc takie słowa Jezusa? Czy poczułaś się jakoś pominięta, niedoceniona? Żadną miarą. Twoje Serce biło w rytm Serca Jezusa i wiedziałaś, że te słowa są skierowane do Ciebie, że w nich Jezus ukazuje Twoją prawdziwą wielkość i godność. Godność Matki według ciała, która stała się Oblubienicą i Uczennicą według Bożego Ducha. Jakże bardzo musiały ucieszyć Cię te słowa Jezusa. Zapewne i te słowa wzięłaś do swo-

jego serca i rozważałaś je długo. Pozwól więc, Maryjo, że i ja, aby bardziej pojąć ich znaczenie, zatrzymam się nad ich treścią. Bądź ze mną, Maryjo i spraw, aby zamyślenie według rozważania św. Augustyna pomogło mi bardziej Cię poznać i bardziej pokochać. Święty Augustyn mówił:

Zastanówcie się, proszę, nad słowami, które powiedział Chrystus Pan, wyciągając rękę ku swoim uczniom: „Oto moja matka i moi bracia”, oraz: „Kto pełni wolę Ojca mego, który Mnie posłał, ten Mi jest bratem, siostrą i matką”. Czyż więc Maryja Dziewica nie pełniła woli Ojca? Czyż nie pełniła woli Ojca Ta, która w wierze zaufała, w wierze poczęła, która została wybrana, aby z Niej się narodziło dla nas, ludzi, zbawienie, która została stworzona przez Chrystusa pierwiej, zanim Chrystus w Niej został stworzony? Ależ tak! Najświętsza Maryja w doskonały sposób wypełniała wolę Ojca. Dlatego ważniejszą sprawą było dla Maryi, że się stała uczennicą Chrystusa, niż to, że była matką Chrystusa. Szczęśliwszym było, że stała się uczennicą Chrystusa, niż to, że była Jego matką. A zatem Maryja była błogosławioną, ponieważ zanim zrodziła Nauczyciela, wcześniej nosiła Go w swoim łonie⁶.

Jakże wielką mam wdzięczność względem św. Augustyna za to jego rozważanie o Tobie, Maryjo. Moje serce – jak ufam – oświecone łaską Ducha Świętego, przeczuwa, że Twoja radość i szczęście, gdy usłyszałaś Jezusa nauczającego, że Jego bratem, siostrą i matką są ci, którzy pełnią wolę Bożą, zrodziło się z pewnością, że każdy, tak jak Ty, Maryjo, przez wiarę i przez pełnienie woli Bożej może być całkowicie zjednoczony z Jezusem. Nikt z nas nie dostąpi łaski Bożego macierzyństwa. Żadna inna kobieta, poza Tobą Maryjo, nie pocznie z Ducha Świętego i nie urodzi Jezusa jako małego niemowlęcia. Ale każdy z nas, każdy człowiek, każda

⁶ Św. Augustyn, *Ważniejszą sprawą było dla Maryi, że się stała uczennicą Chrystusa, niż to, że była matką Chrystusa*, Kazanie 25,7-8. [Tekst za: brewiarzową liturgią Godziny czytań we wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny].

kobieta i każdy mężczyzna może być uczniem Jezusa, jego bratem, siostrą, matką, przyjacielem – na sposób duchowy. O Maryjo, jak wielka musiała być Twoja radość, gdy w pełni ujrzałaś, że Bóg każdemu pragnie udzielać pełni łask i każdego powołuje do całkowitego zjednoczenia z Bogiem. Maryjo, ucz mnie prosić takiej wiary. Wiary w nieskończoną miłość i miłosierdzie Boże, które nikim się nie brzydzi, nikogo nie odrzuca i nikogo nie potępia, ale pragnie każdego przytulić do Serca, każdego zbawić i uświęcić.

Maryjo, gdy poznaję Jezusa głoszącego Ewangelię, jednocześnie odkrywam prawdę, że Ty w pełni żyłaś tym, co Jezus głosił. Jednocześnie widzę, że Twoje w pełni ewangeliczne życie było proste, ubogie, zwyczajne jak codzienność i wypełnione wszystkim, co ludzkie. Maryjo, jak każdy człowiek doświadczałaś radości i smutku, cierpienia i szczęścia. Ale Twoja tajemnica polega na tym, że w każdym doświadczeniu, w każdej sekundzie życia byłaś całkowicie skupiona na Bogu, na Jego woli i Jego pragnieniach. Niestety muszę wyznać ze wstydem i żalem serdecznym, ze skruszonym sercem, że ja zbyt często skupiam się na sobie, na swoich pragnieniach, myślach, bólach, radościach i cierpieniach. Maryjo, Matko moja, proszę wyzwól mnie ze mnie. Pomóż mi oderwać się od siebie, a całkowicie skupić się na Jezusie. Naucz mnie, Maryjo, żyć Ewangelią. Naucz mnie szukać, rozeznawać i spełniać wolę Bożą. Wiem, Maryjo, że Ty możesz mnie nauczyć życia wewnętrznego. Życia w pełni oddanego Bogu. Aby we mnie i we wszystkich ludziach świata wypełniła się tajemnica głoszenia Ewangelii i łaski nawrócenia. Kocham Cię, Maryjo! Amen.

*Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo.
Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas.
Jezus chce się posłużyć tobą,
aby ludzie mnie poznali i pokochali.
Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo
do mego Niepokalanego Serca*

Fatima, 13 czerwca 1917 roku

marzec

NIESIENIE KRZYŻA

Ave Maryja! Bądź pozdrowiona, Maryjo, Bolesna Matko Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Witaj Matko, któraś była wierna Bogu również w najtrudniejszych doświadczeniach Twojego życia. Witaj Pani moja i Matko moja, weź mnie proszę ze sobą na drogę krzyżową Twojego Syna. Tak, wiem, że o wiele proszę, bo przecież bólem i cierpieniem dzielimy się z tymi, do których mamy zaufanie. Z tymi, których kochamy. Wiem, że kochasz mnie Maryjo, a ja pragnę na tę miłość odpowiedzieć i być z Tobą w każdej sekundzie życia Twojego i mojego. Z woli Jezusa, z postanowienia Bożego jesteś moją Matką. Więc jak dziecko mamę proszę Maryjo, pozwól mi teraz przejść razem z Tobą krzyżową drogę Jezusa.

Nie sposób idąc z Tobą Maryjo krzyżową drogą Jezusa nie wspomnieć tego, co powiedział Ci Symeon podczas ofiarowania Dzieciątka Jezus w świątyni w Jerozolimie: „A Twoją duszę miecz przeniknie”. Ty Matko, wszystko zachowywałaś i rozważałaś w swoim sercu, więc zapewne nie jeden raz myślałaś o tym, co kryje tajemnica tych słów. Zapewne modliłaś się i powierzałaś Najwyższemu siebie i swoje Dziecko, i Józefa, i wszystkich, których kochałaś. Ale, co znaczą te słowa, jaki kształt przybierze miecz, który przeniknie Twoją duszę, nie wiedziałaś. Często myślę o tym, czy przeczuwałaś, że największy ból przeżyjesz towarzysząc Jezusowi w Jego męce. Że miecz bólu będzie przenikał Cię do głębi, gdy będziesz patrzeć na Jezusa dźwigającego krzyż? Znałaś dobrze słowa proroka Izajasza zapowiadające nadludzkie cierpienie Sługi Pańskiego. Czy wiedziałaś, Maryjo, czy czułaś, że to słowa zapowiadają mękę Twojego Syna? Tego nie wiem, ale myślę, że skoro byłaś jak nikt inny zjednoczona z Jezusem, skoro kochałaś Go sercem pozbawionym skazy grzechu pierwородnego i każdego

innego grzechu, jakoś przeczuwałaś tajemnicę zbawienia i cenę, jaką Jezus zapłacił za nasze i Twoje, Maryjo, zbawienie. Jezus jako Bóg i człowiek od chwili narodzin wiedział i miał świadomość, jak będzie wyglądać Jego męka. I choć ewangelie nam o tym nie mówią, to wspominają o tym mistycy. Sługa Boża s. Leonia Nastał w swoim dzienniku duchowym zapisała słowa Pana Jezusa, w których mówił jej, że całą swoją mękę z każdym jej szczegółem przeżywał w swej świadomości od chwili narodzenia. Nie bez powodu ojcowie Kościoła w drewnianym żłobie widzieli symbol i zapowiedź Jezusowego krzyża. Może Duch Święty, gdy kołysałaś maleńkiego Jezusa w swoich ramionach, dawał Ci przeczucie przyszłych cierpień? Tego nie wiemy, ale wiemy, że wypowiadając w Nazarecie *fiat* zgodziłaś się, Maryjo, na to, że Bóg poprowadzi Cię drogą, której nie znasz i że na tej drodze będziesz otoczona miłością Boga zawsze, również wtedy, gdy wszystko będzie zdawało się temu zaprzeczać.

Co czułaś, Maryjo, gdy ujrzałaś setnika, otwierającego pochód skazańca na Golgotę, a tym skazańcem był Twój Syn? Co czułaś widząc człowieka, który niósł poprzeczną belkę z wypisaną na niej winą skazańca – Jezus Nazarejczyk, Król żydowski? Przecież wiedziałaś, że to nie wina Jezusa, ale prawda o Nim. Że oto idzie Mesjasz, Król Izraela, aby stoczyć ostatnią zwycięską bitwę z wrogiem zbawienia, szatanem. Wiedziałaś, jak wielka miłość prowadzi Jezusa ku śmierci na krzyżu i jaka jest cena każdego ludzkiego grzechu. Maryjo, Ty wiedziałaś i wiesz jak wiele bólu, cierpienia i goryczy kosztował i kosztuje Jezusa każdy ludzki grzech, każdy mój grzech. Gdybyś mogła, zapewne poszłabyś zamiast Jezusa na ubiczowanie i ukrzyżowanie. Ale wola Boża była inna; wolą Bożą było Twoje współcierpienie. Wewnętrzne przeżycie w sobie męki Jezusa. Nie wiem Maryjo, czy kiedyś stanę się godny łaski poznania tajemnicy Twojego wewnętrznego bólu, ale proszę, odślaniaj mi choć trochę tajemnicę Twojego Niepokalanego i Bolesnego Serca. Ufam, że poznanie tej tajemnicy chronić mnie będzie przed lekkomyślnym grzeszeniem i uczyni gorliwym w modlitwie

o ratunek dla biednych grzeszników, których zbawienie jest zagrożone.

Widzę Cię, Maryjo, jak w towarzystwie Jana i kilku pobożnych kobiet idziesz krzyżową drogą za Jezusem. W pewnym momencie spotykasz Jezusa. Czy coś wtedy powiedziałaś Jezusowi? Czy On powiedział coś Tobie, Maryjo? Wydaje mi się, że nie, bo przecież otaczał Was tłum ludzi i żołnierze, którzy nie pozwalali zbliżać się do Skazańca. Wydaje mi się, że mogliście tylko wymienić spojrzenia. Ale cóż to była za wymiana! Cóż za spojrzenia! Ta wymiana spojrzeń zawierała wszystko, co mieściło się w Twoim Sercu, Maryjo, i co przepełniało Najświętsze Serce Zbawiciela. To chwila, którą trzeba często rozważać i medytować. To chwila, w której Matka i Syn zjednoczyli się w miłości i pełnym przyjęciu woli Bożej. Maryjo, skąd miałaś siłę, aby tak w milczeniu patrzeć na Jezusa? Nie buntować się, nie krzyczeć, nie pytać: dlaczego? Ja tak często pytam: dlaczego. To jest pytanie, które stawiam wtedy, gdy doświadczam cierpienia. Nie pytam: dlaczego, gdy przychodzi czas powodzenia i szczęścia, ale wtedy, gdy cierpię sam lub gdy cierpią moi bliscy. Czasem pytając dlaczego, stawiam jeszcze inne pytania: za co to cierpienie, dlaczego mnie to spotyka, gdzie jest, gdzie był Bóg, gdy mnie boleśnie dotykało lub dotyka cierpienie? Ty Maryjo, nie stawiasz takich pytań. Raz – w Nazarecie – przyjęłaś wolę Bożą, powiedziałaś, że jesteś Służebnicą Pana i bez słowa skargi idziesz tam, gdzie Pan, Bóg Twój Cię prowadzi. Maryjo, wpatruję się w Ciebie. W Twoją Niepokalaną twarz, w Twoje Serce, w Twoje życie i proszę, ucz mnie tak kochać Boga i tak spełniać wolę Bożą, jak Ty ją spełniłaś. Weź mnie, Maryjo, za rękę i zaprowadź do Jezusa. Pozwól mi stanąć z Tobą przed Jezusem i z Tobą spojrzeć Jezusowi w oczy w chwili, gdy spotykasz Go na drodze krzyżowej. I pozwól mi, Maryjo, słyszeć w tej chwili spotkania bicie Twojego Serca. Cierpiałaś Maryjo. Cierpiałaś bardziej niż mogę to pojąć. Im bardziej kochamy osobę, która cierpi, tym większe jest nasze cierpienie. A Ty, Maryjo, kochałaś Jezusa najbardziej ze wszystkich istot stworzonych przez Boga. Najbardziej rozumia-

łás Jezusowe pragnienia i Serce, dlatego Twoje cierpienie a raczej współcierpienie z Jezusem jest tak wielkie.

Im dłużej trwam w tajemnicy Twego Maryjo, spotkania z Jezusem niosącym krzyż, tym bardziej widzę mój grzech niewiary i grzech zmarnowanego cierpienia. Mój umysł zraniony grzechem pierworodnym i buntem przeciw Bogu ciągle śmie myśleć, że lepiej wie, co jest dla mnie, dla moich bliskich, dla ludzi i świata dobre. I niby wierzę, niby powierzam swoje życie Bogu, ale gdy przychodzi cierpienie, potykam się o nie jak o kamień leżący przy drodze. Dlaczego? Maryjo, pomóż mi zrozumieć, dlaczego ciągle trwam w świecie własnych myśli, wyobrażeń i własnego projektu na szczęśliwe życie. Przecież wiem, że to się nie sprawdza. Wiem, że im bardziej chcę żyć po swojemu, tym bardziej gubię się i niszczę. Maryjo, powiedz mi, dlaczego pragnąc Jezusa, jednocześnie Go ranię i odrzucam?

Matko Boża, przytul mnie do swojego Serca. Przytul i daj mi odwagę wyznania prawdy o mnie. Jezus, który niesiesz krzyż, który spotykasz się ze swoją Matką, spójrz na mnie i zniszcz we mnie lęk, który nieustannie w sobie noszę. Lęk o siebie. Lęk, który mówi mi, że taki jaki jestem, nie jestem kochany przez Boga, że nie mam życia w sobie i dlatego muszę się zabezpieczyć, muszę sam wywalczyć swoje życie! Jezus, to jest kłamstwo! To kłamstwo złego ducha, które on cały czas wsącza w moje serce, w moje myślenie i pragnienia. Jezus, Ty całe życie oczekiwałeś na tę godzinę, w której umrzesz za mnie w straszliwej męce. Na tę godzinę, czekając na spełnienie się zapowiedzi Symeona, czekała Maryja. I kiedy ta godzina przyszła, poddając się temu, co czynił Ojciec, Ty Panie, umierając, dałeś mi życie! Pełnię życia, na zawsze, na wieki! Jezus, razem z Maryją powierzam się Twojej godzinie cierpienia i dźwigania krzyża. Proszę, aby ta godzina była dla mnie i wszystkich wyzwoleniem z lęku przed śmiercią i przed cierpieniem. Maryja, która za Tobą, Panie, idzie krzyżową drogą, uczy mnie wierności w cierpieniu i wiary, że wola Boża względem mnie zawsze jest miłością.

Maryjo, Ty idąc za Jezusem dźwigającym krzyż, nie myślałaś o sobie. Nie rozważałaś swojego cierpienia, swojego wstydu i poniżenia, ale całym sercem, całą sobą skupiona byłaś na Jezusie, na Jego poddaniu się Bogu i na Jego cierpieniu. Ucz mnie, Maryjo, odrywać wzrok od siebie, od swoich cierpień, a skupiać się na Jezusie.

Każdy krok Jezusa obarczonego belką krzyża był coraz trudniejszy, związany z coraz większym cierpieniem. Wiem, Maryjo, że z chwili na chwilę wzrastało też Twoje cierpienie. Ale szłaś dalej. I ciągle modliłaś się, wierzyłaś i ufałaś Bogu. Wszystko, co widziałaś, co czułaś, co się działo i czego doświadczałaś, zdawało się krzyczeć, że Twoja wiara i całe Twoje życie są bez sensu. Przecież ten, o którym myślałaś, że jest Synem Bożym, Mesjaszem, Panem Izraela i Zbawcą, teraz niesie krzyż. A krzyż to najstraszniejsze narzędzie śmierci i hańby. Jako Matka skazańca prowadzonego na ukrzyżowanie również byłaś poniżona i pohańbiona. Maryjo, wtedy, na drodze krzyżowej wszystko krzyczało, że całe Twoje życie było jednym wielkim złudzeniem, a Bóg, który kocha, nie istnieje! Ale Ty wytrwałaś w wierze! O Maryjo, Matko wiary, wyblągaj mi i wszystkim ludziom świata łaskę wiary w chwilach prób i doświadczeń i wyproś łaskę, aby nigdy cierpienie nie doprowadziło mnie do zwątpienia w miłość Boga. Maryjo, Tobie się zawierzam. Cała Twoja, Maryjo! Cały Twój, Maryjo! Dzisiaj i na wieki! *Ave Maryja!*

*Jezus chce się posłużyć tobą,
aby ludzie mnie poznali i pokochali.
Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo
do mego Niepokalanego Serca.
Kto je przyjmuje, temu obiecuje zbawienie
dla ozdoby Jego tronu.*

Fatima, 13 czerwca 1917 roku

kwiecień

ZMARTWYCHWSTANIE PANA JEZUSA

Bądź pozdrowiona Maryjo, Matko Jezusa i moja Matko. Dzisiaj w pierwszą sobotę miesiąca po raz kolejny odpowiadam na Twoje zaproszenie i Twoje pragnienie. Oddaję Ci, Maryjo, czas tej medytacji i proszę, abyś przyjęła ten dar, nie dlatego, że jest doskonały, ale dlatego, że Ty znasz moje serce i wiesz, że choć jestem człowiekiem słabym i grzesznym, jednak pragnę Cię kochać i spełniać Twoje prośby. I pragnę, Maryjo, aby Twoje wołanie z Fatimy przyjęła i wypełnił cały świat.

Proszę Cię, Maryjo, prowadź mnie w tej medytacji. Wypraszałam Cię światło Ducha Świętego i otwartość mego serca, abym poznając Ciebie, umiał Cię Maryjo naśladować, abym od Ciebie uczył się Jezusa kochać, służyć Mu i prowadzić innych, zwłaszcza zagubionych, biednych grzeszników do miłości i miłosierdzia dobrego Boga.

Zdawać się może, że w tajemnicy zmartwychwstania Pana Jezusa Ciebie, Maryjo, nie znajdę. Nawet w Ewangeliach opisujących spotkanie zmartwychwstałego Pana nie znajdziemy ani jednego słowa o spotkaniu Jezusa Zmartwychwstałego z Tobą, Maryjo. Czyżbyś rzeczywiście nie doświadczyła radości ujżenia zmartwychwstałego Jezusa? Jeśli ktoś szuka słów w pełni odsłaniających tajemnicę ludzkiej duszy, na pewno ich nie znajdzie. Jakimi ludzkimi słowami można opowiedzieć i wyrazić całą pełnię życia Boga w duszy ludzkiej? Nie ma takich słów. Ludzki język jest zbyt ciasny, zbyt ubogi, by mógł wyrazić i opisać to, co dzieje się na głębokościach doświadczenia Boga.

Maryjo, nikt poza Tobą nie może wyjawić tajemnicy Twojego spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem. Tylko Ty sama możesz, jeśli taka będzie wola Boża, odsłonić przed oczyma mojej duszy, co przeżyłaś pierwszego dnia tygodnia, gdy Jezus zmartwychwstał.

Maryjo, proszę, weź mnie ze sobą i powróćmy do tych najtrudniejszych chwil konania, a potem pogrzebu Jezusa. Realna i prawdziwa śmierć Jezusa rozdarła Twoje serce cierpieniem. Przeszyte zostało ono mieczem boleści, zanim żołnierz przebił włócznią Najświętsze Serce Jezusa. Co czułaś, Maryjo, trzymając w ramionach martwe ciało ukochanego Syna? Co działo się w Twoim Sercu? Maryjo, proszę, pozwól mi odczuć ból Twojego Niepokalanego Serca z chwili, w której trzymałaś w ramionach martwe ciało mojego Pana, Jezusa Chrystusa. Jak wielki, jak niewysłowiony był to ból. Ty Maryjo, jak nikt inny miałaś udział w męce Pana, więc jak nikt inny cierpiełaś, gdy umarł, gdy Jego najświętsze ciało zostało złożone do grobu. Czy Jezus, kiedy jeszcze był w Nazarecie, rozmawiał z Tobą, Matko, o swojej śmierci? Być może rozmawiał. Skoro na swoją mękę przygotowywał Apostołów, może i Tobie, Matko, powiedział, jak będzie wyglądała Jego męka. Maryjo, tak wielką tajemnicą okryte jest Twoje życie wiary, Twoja relacja z Jezusem. Ale jedno jest pewne, że ani przez chwilę nie zwątpiłaś w miłość Boga i Jego zbawczą wolę. Maryjo, jak nikt inny byłaś wierna Bogu, dlatego jak do nikogo innego Jezus przyszedł po swoim zmartwychwstaniu! Wierzę w to głęboko, że Pan Jezus Ciebie pierwszą, Maryjo, nawiedził po zmartwychwstaniu. Tak, wiem, że niektórzy mówią, że to tylko domysły, ale czy Syn, który tak ukochał swoją Matkę, jak Pan Jezus ukochał Ciebie, Maryjo, mógł nie przyjść do Ciebie i nie cieszyć się razem z Tobą dokonanym dziełem zbawienia, w którym z woli Bożej miałaś tak wielki udział? Maryjo, pozwól mi przyjąć całym sercem prawdę o zmartwychwstaniu Jezusa, a co za tym idzie, prawdę o tym, że niczego już nie muszę się bać, bo życie wieczne jest mi dane. Jestem zbawiony, a cały mój wysiłek, całe pragnienie życia wiecznego, które w sobie noszę, spełni się, gdy przyjmę dar zbawienia. To co było absolutnie niemożliwe – powrót do życia wiecznego z Bogiem, stał się możliwy przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Maryjo, prowadzisz mnie w tej medytacji dalej. Prowadzisz mnie teraz do Apostołów Jezusa. Jakże byli przerażeni

i zawiedzeni po śmierci Jezusa. Bali się, że z nimi Żydzi zrobią to, co zrobili z Jezusem, że wydadzą ich na mękę i śmierć krzyżową. Lęk o siebie, przerażenie, poczucie zawodu i straty sprawiły, że jakby zapomnieli, iż Pan Jezus mówił im o swojej męce i śmierci, ale mówił też o zmartwychwstaniu. Skupienie na tym, co trudne, szukanie ratunku tylko w ludzkim myśleniu i w ludzkich zabezpieczeniach odebrało im pamięć i wiarę. Brak wiary, lęk o siebie zaprowadził ich do Wieczernika, kazał zaryglować drzwi i ukrywać się w zamknięciu. Gorsze od zamkniętych drzwi były skulone w lęku ich serca. Maryjo, Twoje serce nie pogrążyło się w lęku, bo wierzyłaś słowu Boga. Wierzyłaś głęboko, że Pan Jezus jest Synem Bożym i że On spełni wszystko, co Bóg zapowiedział przez usta proroków. Maryjo, wiesz, że ja jestem bardziej podobny do Apostołów zamkniętych w lęku i smutku niż do Ciebie. Łatwo mi wierzyć, łatwo mi iść za Jezusem, dopóki nie doświadczam tajemnicy krzyża. Ale gdy przychodzi cierpienie, lęk, ciemność duszy, wtedy i ja jakże często zamykam się w doświadczeniu własnych obaw i lęków i tracę wiarę. Przestaję wierzyć, że Bóg mnie kocha i że bez względu na to, czego doświadczam, On jest ze mną, że mnie kocha i prowadzi do zbawienia.

Patrzę na Ciebie, Matko, i widzę – widzę to teraz wyraźnie – że Twoja wiara umacniała się codzienną wiernością Bogu, codziennym rozważaniem w Sercu Bożego słowa, dróg i wyroków Bożych. Maryjo, karmiłaś się słowem Boga, dlatego owocowałaś wiarą. Matko moja, Maryjo kochana, ucz mnie, proszę, każdego dnia słuchać i żyć Bożym słowem. Tobie Matko mogę wyznać prawdę o mnie, prawdę, która mnie boli i zawstydzia. Tak, jestem człowiekiem, który mówi o sobie, że jest wierzący, ale moja wiara jest bardzo, bardzo krucha. Nie umiem karmić mojej wiary, a pokarm wiary, który tak obficie każdego dnia daje mi Bóg, często pozostawiam nietknięty. Marnuję codzienną łaskę słuchania Bożego słowa, medytowania słowa, przyjmowania Jezusa w Komunii Świętej, codziennej adoracji Jezusa żywego i obecnego w Najświętszym Sakramencie. Maryjo, dziś widzę to wyraźnie, że Bóg

każdego dnia daje mi możliwość wzrastania w wierze, w wierności Bogu, a ja nie wzrastam, nie rozwijam się duchowo, bo nie korzystam albo korzystam zbyt mało z tych łask, których Bóg tak hojnie udziela mi w codzienności mojego życia. Dlatego nie rozumiem tajemnicy zmartwychwstania Pana Jezusa i jestem jak Apostołowie, którym tak trudno było uwierzyć, że Jezus zmartwychwstał. Tak, Maryjo, teraz rozumiem, że wiara, żywa wiara w zmartwychwstanie Pana Jezusa, związana jest z wiernością Jezusowi w codzienności, z życiem na co dzień Bożym słowem, Eucharystią, Bożymi przykazaniami. Maryjo, proszę, podziel się ze mną swoją wiernością, swoją umiejętnością rozważania Bożych dzieł.

Maryjo, Ty pierwsza przeszłaś w pełni paschalną drogę Jezusa razem z Nim. A skoro byłaś z Nim w cierpieniu, On zapewne był z Tobą w zmartwychwstaniu. Myślę, że znałaś wszystkie opowieści Apostołów o ich spotkaniach z Jezusem Zmartwychwstałym. Widziałaś ich niedowierzenie i brak wiary. Co wtedy czułaś? Czy to Cię bolało? Czy Twoje Niepokalane Serce doświadczało bólu, widząc brak wiary tych, których Jezus wybrał? Twoja obecność wśród nich była dla nich pocieszeniem i umocnieniem. Nawet nie wiedzieli o tym, ale przy Tobie, Maryjo, uczyli się żyć wiarą w Zmartwychwstałego. Byłaś im, Maryjo, potrzebna, aby mieli odwagę uwierzyć w to, co po ludzku zdaje się całkowicie niemożliwe: w zmartwychwstanie Jezusa i w nasze zmartwychwstanie. Tak, przecież każdy człowiek zmartwychwstanie w Chrystusie do nowego, wiecznego życia. Gdy Jezus przyjdzie na ziemię po raz drugi, jako Pan i Władca, wszyscy ludzie zmartwychwstaną. Ludzkie ciała przemienione w proch powstaną do nowego życia! Moje ciało, z woli Bożej i z Bożej łaski, jest świątynią Ducha Świętego, jest mieszkaniem Boga. Nie zostanie unicestwione na wieki, ale będzie żyć wiecznie! Matko Boża, Ty zawsze wierzyłaś i ufalaś Bogu. Wyproś mi proszę łaskę żywej i głębokiej wiary w zmartwychwstanie. I niech wiara przemienia mnie tak, jak przemieniała Apostołów. Jakże musiałaś się cieszyć, Maryjo, jaką pieśń wdzięczności wyśpiewywało Twoje Niepokalane Serce, gdy widziałaś, jak

pod wpływem spotkań ze zmartwychwstałym Panem Apostołowie się zmieniają, jak z ludzi zalęknionych i zatroskanych o własną przyszłość przemieniają się w odważnych świadków Jezusa Zmartwychwstałego. Ty, Maryjo, jak nikt inny znałaś Apostołów Jezusa i wiedziałaś, że kochają Jezusa, ale ludzki lęk, słabość i brak wiary ciągle nie pozwalały im Jezusa rozumieć i zawierzyć Mu bezgranicznie. Przy Tobie Maryjo, uczyli się wierzyć. Tobie zapewne opowiadali o spotkaniach ze zmartwychwstałym Panem, a Ty, słuchając ich uważne, zapewne modliłaś się, aby ich serca przyłgnęły do Jezusa Zmartwychwstałego, aby przestali się bać i by poszli drogą Jezusa bez ograniczeń i wiernie, aż do śmierci.

Maryjo, Ty znasz również moje serce. I o mnie wiesz, że pragnę kochać Jezusa, ale lęk, moje słabości, a przede wszystkim słaba wiara sprawiają, że nie potrafię zaufać do końca, że tak często nawiedza mnie pokusa zniechęcenia i nieufności. Proszę, Maryjo, módl się również za mnie, abym całym sercem wierzył w prawdę o zmartwychwstaniu Jezusa i moim przyszłym zmartwychwstaniu. Pragnę, Maryjo, wierzyć i ufać bez zastrzeżeń. Ty, Maryjo, tak wierzyłaś i ufałaś. Pozwól mi uczyć się wiary od Ciebie i razem z Tobą cieszyć się cudem zmartwychwstania naszego Pana, Jezusa Chrystusa. *Ave Maria!*

*Moja córko! Cierpisz bardzo?
Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę,
moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą,
która cię zaprowadzi do Boga.*

Fatima, 13 czerwca 1917 roku

maj

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Witaj Maryjo, pełna łaski Matko Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Matko Kościoła i Matko moja. Witaj Maryjo, Oblubienico Ducha Świętego.

Dzisiaj Maryjo zapraszasz mnie razem z Apostołami i uczniami, z rodzącym się Kościołem do jerozolimskiego Wieczernika Zesłania Ducha Świętego. Gdy przywodzę w pamięci przed oczy mojej duszy obraz zesłania Ducha Świętego, widzę Cię Maryjo, jako Królową Apostołów i przypominają mi się słowa św. Wincentego Pallottiego:

Postanawiam przedstawiać sobie (często to w sobie odnawiać), że w jakimkolwiek będę się znajdował miejscu, będę wraz ze wszystkimi stworzeniami w Jerozolimskim Wieczerniku, gdzie Apostołowie otrzymali Ducha Świętego; i jak Apostołowie pozostawali tam z Najświętszą Maryją, tak będę sobie też wyobrażał, iż jestem tam z moją nade wszystko najukochańszą Matką Maryją i z nade wszystko najbardziej umiłowanym Oblubieńcem Jezusem, którzy – uważam to za pewne – jako moi najosobliwsi Obrońcy sprawią, że spłynie na mnie i na innych obfitość Ducha Świętego. Tak też częściej wedle możliwości przedstawiać sobie będę, że kiedy ja i inne stworzenia, trwamy w Wieczerniku, zstępuje na nas obfitość i pełnia Ducha Świętego. Pragnę z niej odnosić owoce tak obfite, jakie odnosiliby z niej wszyscy Święci, Apostołowie i Maryja zakładając, że pełnię tę przyjęli z niedościgłą doskonałością.

Maryjo, teraz jestem przy Tobie i z Tobą w jerozolimskim Wieczerniku i proszę, opowiedz mi o sobie, Maryjo, opowiedz o Kościele, który dzięki Twojej obecności trwa na modlitwie i otwiera serce na dar Ducha Świętego. Maryjo, Ty jedna spo-

śródm wszystkich obecnych wtedy w Wieczerniku nie musiałaś przygotować się na zesłanie Ducha Świętego, bowiem od chwili zwiastowania byłaś wypełniona Duchem Świętym. Z Ducha Świętego poczęłaś Jezusa i w Duchu Świętym żyłaś jako Matka Zbawiciela, jako Święta Boża Rodzicielka. Powiedz mi, Maryjo, czy wtedy, przez tych pięćdziesiąt dni modlitwy i oczekiwania na dar Ducha Pocieszyciela opowiadałaś trwającym na modlitwie w Wieczerniku o tym, jak Duch Święty Cię wypełnił, jak żyjesz w Duchu Świętym? A może zbędne były słowa, bo przecież Ci, którzy modlili się z Tobą, Maryjo, znali Cię. Widzieli, jak żyjesz, jak się modlisz, jak traktujesz innych, jak pracujesz i to patrzenie właśnie i poznawanie Twojego życia, Maryjo, było żywą opowieścią o tym, jak wypełnia Cię Duch Święty. Maryjo, jak przeżywałaś zjednoczenie z Duchem Świętym? Jesteś Oblubienicą Ducha Świętego, wybranką Bożej Miłości. Patrząc na Ciebie, Maryjo, w Wieczerniku zesłania Ducha Świętego i jednocześnie widzę Ciebie w chwili zwiastowania. Czy chcesz mi przez to powiedzieć, Maryjo, że zgoda na wolę Bożą, pójście drogą, którą Bóg wyznacza, jest otwarciem na działanie Ducha Świętego, jest przyjęciem do serca Jego obecności? Tak, Maryjo, Ty jesteś wzorem w przyjmowaniu natchnień Ducha Świętego, patrząc na Ciebie, uczę się pokornego poddania natchnieniom Ducha Bożej Miłości. Ale co widzę, Maryjo, Ty nie tylko jesteś z Apostołami w Wieczerniku Pięćdziesiątnicy, nie tylko swoim przykładem i obecnością uczysz ich otwierać serca na tchnienie Ducha, ale z całą mocą miłości swego Niepokalanego Serca modlisz się za nich. Modlisz się dla nich i dla całego Kościoła o pełnię darów Ducha Świętego. Maryjo, modlisz się też za mnie i prosisz, aby i moje serce, moją wolę, pragnienia, całe moje człowieczeństwo ogarnął Duch Święty, aby wszystkie dary i owoce Ducha Świętego stały się moim udziałem.

Gdy wiele lat później św. Paweł w Liście do Galatów wymienia owoce Ducha Świętego. Píše o tym, co Ty, Maryjo, wypraszasz każdego dnia dla mnie i dla każdego człowieka na tej ziemi. „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość,

dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22-23). Maryjo, Ty jesteś pełna tych świętych owoców Ducha. Jesteś pełna wszelkich darów Bożych. Sam Bóg zachwyca się Twoim wewnętrznym pięknem. Maryjo, wiem, że duszom mistycznym czasem odsłaniasz tajemnice Boże i tajemnice Twojego życia i serca. Kościół potwierdza, że Sługa Boża Maria z Agredy zakonnica i mistyczka urodzona w 1602 r. otrzymała od Ciebie Maryjo łaskę poznania Twojego życia. W dziele *Mistyczne Miasto Boże* spisała te objawienia. Maryjo, i mi przez treść tych objawień odsłaniasz prawdę o sobie, o Jezusie, o Kościele i o mnie. Maryjo, pozwól mi teraz wnikać sercem i umysłem w to, co o tajemnicy zesłania Ducha Świętego zapisała Maria z Agredy.

Królowa niebios, Apostołowie oraz reszta uczniów i wiernych przebywali w sali Ostatniej Wieczerzy, w radosnym oczekiwaniu na spełnienie się obietnicy Zbawiciela, że ześle im Ducha Świętego, Pocieszyciela, który ich nauczy wszystkiego i przypomni im wszystko, cokolwiek słyszeli w Jego naukach. Wszyscy byli zespoleni przez miłość i jednomyślność; w swoim myśleniu i czynach byli jednym sercem i jedną duszą. W modlitwie, poście i oczekiwaniu na Ducha Świętego wszyscy byli zgodni, albowiem w sercach niezgodnych Duch Święty mieszkać nie może.

W pełni swej mądrości i łask Maryja pierwsza poznała czas, jaki wola Boża nazaczyła na Zesłanie Ducha Świętego. Gdy skończyły się Zielone Świątki, to jest gdy upłynęło pięćdziesiąt dni od Zmartwychwstania Zbawiciela, Najświętsza Panna widziała, jak w niebie Osoba Słowa w swojej ludzkiej postaci przedstawiała Odwiecznemu Ojcu obietnicę, którą Zbawiciel dał Apostołom – że ześle im Ducha Świętego jako Pocieszyciela; Syn Boży mówił do Ojca, że nadszedł czas, który Jego nieskończona mądrość wyznaczyła na wyświadczenie świętemu Kościołowi tego dobrodziejstwa; że wiara przyniesiona przez Jezusa Chrystusa dozna umocnienia i rozszerzenia; że zostaną rozdane dary, które wysłużył Zbawiciel.

Syn Boży przypomniał również, jakie zasługi wyjednał w swoim śmiertelnym Ciele przez swe życie, cierpienia i śmierć, owe tajemnice, których dokonał ku zbawieniu rodzaju ludzkiego, przez które stał się

Orędownikiem i Pośrednikiem między przedwiecznym Ojcem a ludźmi. Przypomniawszy również, że pomiędzy ludźmi żyje Jego najśladza Matka, którą sobie tak upodobały Osoby Boskie. Prosił dalej Majestat Boski, aby Duch Święty przyniósł dary nie tylko niewidzialne, lecz aby ukazał się także w postaci widzialnej, by uczynić prawo Ewangelii w oczach świata, wzmocnić i utwierdzić Apostołów i wiernych, którzy mieli głosić Słowo Boże, wzbudzić przestrach i obawę w nieprzyjaciółach, którzy Go za życia prześladowali i przybili do Krzyża.

Modlitwy, które nasz Zbawiciel zanosił w niebie, na ziemi popierała Jego najświętsza Matka. W najgłębszej pokorze, leżąc krzyżem w prochu poznała, że prośba Zbawiciela świata została przyjęta przez Tróję Przenajświętszą i że zapadło postanowienie Zesłania Ducha Świętego na ziemię. Wczesnym rankiem w niedzielę świąteczną najmędrza Królowa upomniała Apostołów, uczniów i święte niewiasty, aby wszyscy modlili się i ufali, albowiem wkrótce nawiedzi ich Duch Boży.

Maryjo, co było dalej, wiemy z Dziejów Apostolskich. Bóg spełnił obietnicę i zesłał Ducha Świętego. Dzięki Tobie, Maryjo, wszyscy zgromadzeni w Wieczerniku wytrwali w wierze i na modlitwie. Co czułaś, Maryjo, co przeżywało Twoje Serce Niepokalane, gdy widziałaś w duchu, że zbliża się święta chwila zstąpienia Ducha Świętego? Jak gorąco modliłaś się wtedy za młody Kościół, trwający na modlitwie razem z Tobą? Jaką modlitwą otaczałaś wtedy św. Piotra, jak modliłaś się za Kościół, za wszystkich wierzących, za mnie? Maryjo, jak modlisz się za mnie? O co prosisz Boga dla mnie? Moje serce przeczuwa, że prosisz Maryjo dla mnie o świętość życia, o ukochanie Boga całym sercem, o ducha służby i uwielbienia Boga. Maryjo, Matko moja, bądź błogosławiona, niech chwałą Cię i kochają wszystkie stworzenia za Twoją macierzyńską miłość do mnie i wszystkich ludzi na ziemi. O tak, Maryjo, jesteś Królową Apostołów, jesteś Matką Kościoła, Wspomożeniem wiernych, Ucieczką grzesznych i Pocieszycielką strapionych. Maryjo, dzięki Tobie, dzięki Twemu wstawiennictwu Pośredniczko wszelkich łask, na Kościół w Wieczerniku jerozolimskim został wylany

dar Ducha Świętego i ten sam dar Ducha Bożego, przez Twoje pośrednictwo, Maryjo, nadal prowadzi i umacnia Kościoł i ciągle jest udzielany mnie, biednemu grzesznikowi, który pragnie kochać Boga i żyć wolą Bożą w codzienności.

Nie mogę jednak jeszcze wyjść z Wieczernika zesłania Ducha Świętego, chcę jeszcze pozostać z Tobą, Maryjo, w tym świętym miejscu. Pragnę jeszcze posłuchać bł. Katarzyny Emmerich, która tak widziała to, co wydarzyło się tuż po zesłaniu Ducha Świętego:

Kiedy już każdy został napełniony mistycznymi darami Ducha Świętego, grupę osób w Wieczerniku przeniknęło święte natchnienie. Poruszeni do głębi duszy, wydawali się niemal upojeni szczęściem i ufnością. Gdy Piotr i pozostali Apostołowie wyszli na miasto i z wyjątkowym żarem i natchnieniem otwarcie głosili przesłanie Chrystusa, Maryja pozostała w Wieczerniku. Leżąc twarzą do ziemi, modliła się za nawrócenie wszystkich, którzy słyszeli Słowo Boże. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy wiernych. Kiedy Apostołowie powrócili do Wieczernika, Matka Boża powitała ich z wielką radością, a Piotr przedstawił Jej grupę nowo nawróconych mówiąc:

– Moi bracia, oto Matka naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, którego wiarę przyjęliście. Urodziła Go pozostając dziewicą przed Jego narodzinami, w trakcie i po nich. Przyjmijcie ją jako swoją Matkę i Wsta-wienniczkę, gdyż przez Nią wy i my otrzymamy światło, kierownictwo i wyzwolenie z naszych grzechów i nieszczęść.

Maryjo, dziękuję za to, że uczysz mnie otwierać serce i przyjmować Dary Ducha Świętego. *Ave Maryja!*

*Przed prawą dłonią Matki Boskiej
znajdowało się Serce, otoczone cierniami,
które wydawały się je przebijać.
Zrozumieliśmy, że było to Niepokalane Serce Maryi,
znieważane przez grzechy ludzkości,
które pragnęło zadośćuczynienia.*

Fatima, 13 czerwca 1917 roku

czerwiec

USTANOWIENIE EUCHARYSTII

Ave Maria! Oto jestem, Matko. Z sercem przepelnionym wdzięcznością i miłością odpowiadam Matko na Twoje wezwanie. Pamiętam, iż 10 grudnia w Pontevedra w czasie objawienia Pan Jezus powiedział do s. Łucji z Fatimy: „Miej współczucie nad Sercem twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie ranią Je wciąż na nowo, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał”. Maryjo, przyjmuję te słowa Pana Jezusa, jako wezwanie do mnie i przez akt wynagrodzenia, przez tę medytację pragnę ulżyć w cierpieniu Twego Niepokalanego Serca.

Dzisiaj Matko proszę, abyś wprowadziła mnie do Wieczernika ustanowienia Eucharystii. Maryjo, Ewangelisci milczą o Tobie, gdy opisują ostatnią wieczerzę, ale czy możliwe jest, abyś nie miała udziału w tej uczcie zbawienia? Przez tajemnicę wcielenia i narodzenia Jezus Chrystus z Ciebie, Maryjo, przyjął ludzkie ciało i teraz w czasie ostatniej wieczerzy daje to ciało w sposób ukryty, pod postacią znaków chleba i wina, na pokarm dla naszego zbawienia. A nazajutrz w Wielki Piątek w swoim ciele złożył ofiarę krwawą na odkupienie naszych win, dla naszego zbawienia. Jak przeżywałaś, Maryjo, Wielki Czwartek? Nie mówią o tym Ewangelie, ale mówią mistycy, których pisma zatwierdzone zostały przez Kościół i mamy prawo wierzyć, że to, co opisują, naprawdę się wydarzyło. Maryjo, pozwól mi przez opis mistyków bardziej Cię poznać i bardziej poznać i pokochać Jezusa.

O świcie w Wielki Czwartek Jezus zawołał do siebie Matkę i powiedział Jej:

– Moja Matko, oto nadeszła godzina wyznaczona przez Mojego Ojca dla zbawienia ludzi i musimy naszą wolę podporządkować Jego świętej

woli. Jako Moja prawdziwa Matka daj mi swoje pozwolenie na przyjęcie cierpienia i śmierci. Tak, jak zgodziłaś się ze swojej woli na Moje Wcielenie, tak teraz pragnę, byś także zgodziła się na Moją śmierć na krzyżu. Ofiara ta jest odpłatą, o którą Cię proszę, za to, że zostałam Moją Matką.

Słowa te przeszły kochające Serce Maryi najostrzejszym bólem, jaki dotąd poczuła. Patrząc na swojego Bożego Syna, pamiętała, jak przez tak wiele lat był Jej posłuszny i przypomniwała wszystkie błogosławieństwa, jakich Jej udzielił w ciągu trzydziestu trzech lat spędzonych razem. I uświadomiła sobie, że teraz miała Go stracić i oddać na okrutną śmierć w ręce Jego nieprzyjaciół.

Upadłszy twarzą do ziemi przed Nim i ucałowawszy Jego stopy powiedziała:

– Panie mój, ofiaruję siebie i ustępuję, aby we mnie, jak i w Tobie mogła się spełnić wola Odwiecznego Ojca. Największym poświęceniem jakie mogę uczynić jest to, że nie mogę umrzeć wraz z Tobą. O mój Synu i Panie, daj swojej udręczonej matce siłę i odwagę. Przyjmij ją jako swoją towarzyszkę, aby mogła dzielić Twoją mękę i krzyż i aby Odwieczny Ojciec mógł przyjąć ofiarę Twojej matki w jedności z ofiarą Twoją.

Wiedząc, że Zbawiciel przed swoją śmiercią zamierzał ustanowić Najświętszy Sakrament swojego Ciała i Krwi, Maryja pokornie prosiła Go, by pozwolił Jej przyjąć Go w Świętej Eucharystii, za którą tęskniła i do której przygotowywała się przez wiele lat. Pan wówczas obiecał Jej, że w tajemnicy da Jej siebie w Komunii Świętej, kiedy ją ustanowi.

Matko Boża, Maryjo, ten mistyczny opis nie jest zapisem Ewangelii, ale przemawia do mojego serca i sprawia, że wzrasta we mnie pragnienie pójścia za Jezusem wszędzie dokądkolwiek On będzie prowadzić, również gdy Jego droga prowadzić będzie do złożenia ofiary z siebie. Matko Boża, jaką miłością musiało być rozpalone Twoje Niepokalane Serce, gdy Syn Boży rozmawiał z Tobą o swoim cierpieniu i śmierci, o ustanowieniu Eucharystii i zbawieniu ludzi. Jak wielkim darem jest dar wolnej woli, skoro Syn Boży prosił Ciebie, swoją Matkę, ale i swoją uczennicę o wyrażenie zgody na Jego cierpienie i Twój udział w cierpieniu Syna. Maryjo,

pragnę całym sercem trwać w modlitwie poddania się woli Bożej, tak jak Ty trwałaś w przyjmowaniu woli Bożej przez całe życie, aż po krzyż Jezusa, aż po Jego ukrzyżowanie i śmierć. Twoja rozmowa z Jezusem, Twoja modlitwa, Maryjo, zaowocowała Twoim udziałem w Męce Pana. Maryjo, naucz mnie tak się modlić, tak Jezusa kochać, aby i moje serce rozpałało się pragnieniem współcierpienia z Jezusem. Aby moje serce rozgorzało świętymi pragnieniami współdziałania w zbawieniu dusz nieśmiertelnych.

Maryjo, wierzę głęboko, że Pan Jezus przed swoją męką w czasie ostatniej wieczerzy nakarmił Cię Przenajświętszą Eucharystią. Nie wiem, jak to się wydarzyło, ale wiem, że Jezus nie zapomniał o Tobie. Zapewne również po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Pana Jezusa karmiłaś się Maryjo Jego Eucharystycznym Ciałem. Jak wielka to tajemnica!

Matko Boża, jak przygotowywałaś się na przyjęcie Pana w Eucharystii? Co robiłaś, aby przyjąć Go z miłością? Jakie było Twoje dziękczynienie za dar Eucharystii? Ciągłe tyle pytań, a tak mało odpowiedzi. Ale ufam, że poznając Twoje życie, Maryjo, rozmawiając z Tobą na modlitwie, będę Cię poznawać, moja Matko, będę odkrywać tajemnice Twego Niepokalanego Serca.

Kiedy oglądam się wstecz i widzę Ciebie, Maryjo w chwili zwiastowania, wiem, że już ta chwila była przygotowaniem do przyjęcia Pana w Eucharystii. Przecież to właśnie wtedy przyjął Pana w tajemnicy wcielenia Bożego Słowa. Zgodziłaś się na to, że pod Twoim sercem Bóg Wcielony przyjął ludzkie ciało, rozwijał się, a potem narodził jako człowiek w Betlejem. Gdybyś Maryjo, nie powiedziała *fiat* w chwili zwiastowania, czy Bóg przyszedłby na ziemię? Czy przyjąłby ludzkie ciało i w tym ciele złożył z siebie ofiarę dla naszego zbawienia? Całe Twoje życie, Maryjo, było przygotowaniem do Eucharystii, do tej Wielkoczwartkowej Wieczerzy, w której Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament. Ty Maryjo, byłaś pierwszym żywym tabernakulum, w którym zamieszkał wcielony Bóg. Ty pierwsza adorowałaś Boga Żywego najpierw w sobie, a potem przez 33 lata życia Jezusa na ziemi. Tuląc Dziecię

Jezus w swoich ramionach składałaś dziękczynienie Bogu za wielkie cuda Jego Miłosierdzia, za plan zbawienia i za wcielenie Syna Bożego. Zachowując wiernie w sercu i rozważając wszystko, co Jezus mówił i czynił, co działo się w Jego i Twoim życiu, trwałaś, Maryjo, w ciągłej adoracji. Adoracji Boga Wcielonego. Całe Twoje życie, Maryjo, było przygotowaniem się do chwili przyjęcia Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie.

A moje życie? Matko, proszę wyproś mi łaskę nawrócenia, łaskę rozbudzenia we mnie świętych pragnień przyjmowania i adorowania Pana obecnego i żywego w Najświętszej Eucharystii. Muszę wyznać z wielkim wstydem, żalem i bólem moja Kochana Matko, że choć pragnę przyjmować Pana Jezusa w Komunii Świętej, choć pragnę Go adorować w Najświętszym Sakramencie, daleko mi do ciągłego pragnienia trwania w Jego obecności. Nie umiem przeżywać każdej chwili mojego życia, jako oczekiwania na dar Eucharystii i jednocześnie dziękczynienia za ten wielki dar Bożego Miłosierdzia. Moje życie jest ciągle podzielone jakby na dwie części, na dwa jakże odmienne od siebie światy. Inne jest moje życie gdy jestem w świątyni, gdy się modłę, a inne gdy przychodzi czas pracy, zabiegania, codziennych trosk i zmartwień. Wśród szarej codzienności zapominam o Bogu, o Jezusie Eucharystycznym. Bywa i tak, że nawet gdy rano w drodze do pracy idę na Mszę św., przyjmuję Pana Jezusa w Komunii Świętej, to potem w ciągu dnia o Nim zapominam. Zapominam o przyjętej Komunii Świętej i zostawiam Jezusa osamotnionego w moim sercu i w moim życiu.

Maryjo, Ty zawsze i całą sobą trwałaś przy Jezusie. Proszę naucz mnie tak przyjmować Jezusa w Eucharystii, tak trwać w dziękczynieniu, aby On nigdy nie poczuł się we mnie samotny, aby Jego bolesna skarga, którą wypowiedział do św. s. Faustyny, nie spełniła się w moim życiu: „ Ach, jak Mnie to boli, że dusze tak mało się łączą ze Mną w Komunii świętej. Czekam na dusze, a one są dla Mnie obojętne. Kocham je tak czule i szczerze, a one Mi nie dowierzają. Chcę je obsypać łaskami – one przyjąc ich nie chcą. Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym, a przecież mam serce

pełne miłości i miłosierdzia. Abyś poznała choć trochę Mój ból, wyobraź sobie najczulszą matkę, która kocha bardzo swe dzieci, jednak te dzieci gardzą miłością matki; rozważ jej ból, nikt jej nie pocieszy. To słaby obraz i podobieństwo Mojej miłości” (Dz 1447).

Ty Maryjo, służyłaś Bogu całe życie. Sama o sobie powiedziałaś, że jesteś służebnicą Pańską. Pan Jezus powiedział o sobie, że nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć. W czasie ostatniej wieczerzy przed ustanowieniem Eucharystii Pan Jezus umył uczniom nogi i powiedział wyraźnie, że jest to przykład dla nich, że skoro Jezus, ich Pan i Nauczyciel umył im nogi, oni też mają wzajemnie sobie umywać nogi, czyli mają służyć. Wiem, Maryjo, że samo mówienie, iż kocham Pana Jezusa w Eucharystii, jeśli nie spełniam czynów miłości, jest kłamstwem. Pomóż mi, Maryjo, żyć Eucharystią na co dzień. Naucz mnie sercem i duszą trwać w miłości Jezusa, karmić się Nim i służyć tym, których opatrzność Boża stawia na drogach mojego życia. Maryjo, służebnico Pańska, czyni mnie wiernym sługą Jezusa Eucharystycznego.

Maryjo, Niewiasto Eucharystii, która zawsze kochałaś i zawsze służyłaś z miłością, służbą wielbiąc Boga, wyproś łaskę miłości i służby dla całego Kościoła, dla Ojca Świętego, biskupów, kapłanów i wszystkich wierzących. Niech Jezus Eucharystyczny będzie uwielbiony. Amen.

*Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często,
zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary:
„O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie,
za nawrócenie grzeszników
i jako zadośćuczynienie za grzechy
popętnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”.*

Fatima, 13 lipca 1917 roku

lipiec

PRZEMIENIENIE PAŃSKIE

Ave Maria! Witaj Maryjo, święta Matko Syna Bożego i moja Matko. Witaj Matko każdej dobrej przemiany, witaj Ty, która pierwsza na świecie przyjęłaś prawdę o bóstwie i człowieczeństwie Jezusa Chrystusa. Witaj Pani Fatimska zatroskana o los biednych grzeszników, którzy narażeni są na utratę zbawienia wiecznego.

Maryjo w kolejną pierwszą sobotę miesiąca przychodzę do Ciebie, by w Twojej szkole modlitwy i medytacji poznawać tajemnice naszego zbawienia. Dziś pragniesz Maryjo, abym razem z Apostołami poszedł na górę Tabor, Górę Przemienienia. Święty Mateusz w swojej Ewangelii napisał:

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!» Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się złękli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!». Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: «Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie». Wtedy zapytali Go uczniowie: «Czemu więc uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz?» On odparł: «Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko. Lecz powiadam wam: Eliasz już

przyszedł, a nie poznali go i postąpili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpiał». Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu (Mt 17,1-13).

Z tego ewangelicznego opisu wynika, że nie było Cię, Maryjo, na górze Tabor. Nie było Cię tam fizycznie, ale duchem, sercem, zawsze byłaś z Jezusem, a gdy przyszedł na to czas, Apostołowie na pewno opowiedzieli Ci o tym wydarzeniu. Wybrani Apostołowie dostąpili wielkiej łaski ujżenia chwały Bożej obecnej w Jezusie Chrystusie. Jezus pozwolił im ujrzeć ludzkimi oczami Jego bóstwo. Ujrzeni na tyle, na ile człowiek może ujrzeć Boga. I usłyszeli na własne uszy głos Boga: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!” (Mt 17,5). Gdy to usłyszeli, tak bardzo się złękli, że upadli na twarz. Jak wiemy z przekazu Ewangelistów, Pan Jezus zaprowadził ich na górę Tabor i tam się wobec nich przemienił, aby umocnić ich wiarę na czas zbliżającej się męki. Może właśnie dlatego nie było Cię, Maryjo, na górze Tabor? Bóg znał Twoje serce i wiedział, że Ty zawsze jesteś przy Jezusie i że pozostaniesz Mu wierna również w godzinie męki.

Bóg powiedział uczniom, że Jezus jest Jego umiłowanym Synem i że mają Go słuchać. Ty Maryjo, podobne słowa usłyszałaś prawie 33 lata wcześniej w Nazarecie, gdy Archanioł Gabriel powiedział Ci, że Dziecko, które pocznie się w Tobie z Ducha Świętego i które urodzisz, będzie Synem Bożym. Tak, Maryjo, Ty od początku wiedziałaś, kim jest Jezus i wierzyłaś we wszystko, co powiedział Ci Anioł Boży. A potem uważnie słuchałaś Jezusa. Przez wiele lat, zanim Jezus poszedł nauczać, spędzałaś z Nim każdą chwilę. Słyszałaś, co Jezus mówił, widziałaś, jak się zachowywał, jak się modlił. Wszystko chłonełaś, ukrywałaś i rozważałaś w swym sercu. Maryjo, droga wiary i obcowania z Jezusem w wierze, była dla Ciebie drogą poznania prawdy o wcielonym Synu Bożym. Dziękuję Ci, Maryjo, za Twoją drogę wiary, bo wiem, że właśnie w wierze mogę Jezusa poznawać, odkrywać prawdę o Jego bóstwie i człowieczeństwie i słuchać Go. Słuchając, wypełniać

wszystko, co Jezus mówił i czego nauczał. To właśnie droga wiary jest drogą przemienienia wewnętrznego.

Jaka to wielka tajemnica żyć wiarą. Wiarą, która jest światłem i ciemnością jednocześnie. W wierze, Maryjo, przyjęłaś zwiastowanie Anioła Bożego. W wierze poszłaś do Elżbiety, w wierze przeżyłaś każdy dzień swojego życia. Wiara prowadziła Cię, Maryjo, była światłem, a przecież jednocześnie ciemnością. Znałaś zapowiedzi proroków. Niejeden raz myślałaś o przyjściu Mesjasza, ale czy spodziewałaś się, że Mesjasz, Pan Izraela, narodzi się w stajni? Czy myślałaś kiedyś o tym, że Syn Boga stanie się emigrantem w obcej ziemi? Czy kiedyś pomyślałaś o tym, że ludzie oskarżyc Syna Bożego o bluźnierstwo albo że działa w imieniu złego ducha? Pamiętałaś dobrze zapowiedź Gabriela, a patrzyłaś i byłaś świadkiem zdarzeń, które zdawały się zaprzeczać prawdzie o tym, że Jezus jest Synem Bożym, oczekiwanym Mesjaszem. Ale Ty, Maryjo, nigdy nie zwątpiłaś! Droga wiary, droga codziennego życia z Jezusem, rozważania Bożego słowa, stała się dla Ciebie drogą wytrwania w Bożej miłości, w wierności tak wielkiej, że stałaś się Nową Ewą. I to, co Ewa utraciła w raju – niepokalaną czystość życia bez zmywy grzechu – Ty, Maryjo, przyjęłaś jako dar łaski i tego daru ustrzegłaś. Patrząc na Ciebie, Matko, mogę uczyć się wiary. Mogę uczyć się życia z Bogiem w codzienności i pozwolić Bogu na to, aby mnie, człowieka słabego i grzesznego, zalęknionego i zamkniętego w pysze, przemienił swą łaską. Piotr, Jakub i Jan choć doświadczyli łaski góry Tabor, jednak w obliczu cierpienia i ludzkiej słabości Jezusa, jak również w doświadczeniu własnego lęku, zwątpili w Jezusa. Piotr trzykrotnie wyparł się Pana, ale być może właśnie doświadczenie Taboru sprawiło, że gdy ujrzał Jezusa, gorzko zapłakał i błagał Mistrza o przebaczenie.

Maryjo, Ciebie Bóg powołał do Bożego macierzyństwa. Jesteś Matką Pana Jezusa i naszą Matką. Z woli i postanowienia Bożego czuwasz nad nami i pomagasz nam, Maryjo, w drodze do nieba. Wiesz, co to znaczy iść do Boga w ciemnościach wiary, ale wiesz również, że wiara dla tego, kto wierzy, staje się światłem na dro-

dze zbawienia. Ty też w swojej drodze wiary przeżywałaś chwile i doświadczenia, które symbolicznie można nazwać górą Tabor. Takim doświadczeniem wiary było zapewne zwiastowanie, spotkanie ze św. Elżbietą, pokłon trzech króli i wiadomości o publicznej działalności Jezusa, które docierały do Ciebie i mówiły o mocy Jezusa, o cudach, które czynił. Każde z tych doświadczeń wiary Ty, Maryjo, zachowywałaś w sercu i rozważałaś. I tego chcesz dziś nauczyć mnie. Mówisz mi dziś, Maryjo, jak ważne jest, abym w mojej codzienności znajdował czas na modlitwę, na wpatrywanie się w oblicze Jezusa, na kontemplację tajemnic Bożych. Tylko w relacji z Bogiem, kiedy trwam na modlitwie, mogę doznać cudu wewnętrznej przemiany, cudu uzdrowienia wewnętrznego i łaski poznania Boga. Ale modlitwa jest trudna jak wspinaczka na szczyt wysokiej góry. Wyproś mi Maryjo tę łaskę, abym nigdy nie zapominał o tym, że na szczyt góry modlitwy prowadzi mnie Pan Jezus. Tak jak na górę Tabor Pan Jezus zabrał ze sobą trzech swoich uczniów i ich na tę górę zaprowadził, tak teraz Pan Jezus zaprasza mnie na górę modlitwy i kontemplacji. Jezus idzie przede mną i prowadzi na szczyt tej góry. Ty, Matko, znasz mnie i wiesz, że pomimo takiej świadomości trudno mi się modlić i trudno mi zachować wierność w codziennym wytrwałym wchodzeniu na górę modlitwy. Modlitwa jest rzeczywistością piękną i trudną zarazem. O modlitwę w moim życiu muszę walczyć każdego dnia. Walczyć z własnym lenistwem, zniechęceniem, z pokusą, że jest wiele innych dobrych i ważniejszych rzeczy od modlitwy. Tak, Maryjo, modlitwa łatwo przegrywa we mnie z innymi sprawami i zajęciami. Tym, z czego najłatwiej mi zrezygnować, jest modlitwa. Matko Boża, proszę, broń mnie przed zaniedbaniem modlitwy. Pozwól mi poznać wartość i wagę modlitwy. Naucz mnie kochać Jezusa i adorować Go, żywego i obecnego w Najświętszym Sakramencie, obecnego w słowie Bożym, w natchnieniach Ducha Świętego, w liturgii Kościoła. Ucz mnie, Maryjo, zachowywać ciszę w codzienności. Wiesz, że świat w którym żyję, pełen jest hałasu i niejako przymusu słuchania. To, co dzieje się w mediach,

w świecie polityki, kultury czy informacji, nie tylko nie zachęca do ciszy, ale kreuje świat, w którym panuje przymus słuchania, przymus ucieczki od ciszy, a co za tym idzie od własnego wnętrza i od modlitwy. Gdy człowiek nie wie, co nosi w sobie, gdy się nie modli, popada w grzech, niewiarę, depresję, nerwicę i niechęć do życia. Maryjo, nauczycielko życia w ciszy i modlitwy, ucz mnie głębokiego wewnętrznego wyciszenia. Daj mi odwagę życia bez karmienia się nadmiarem informacji i medialnym szumem. Niech moje serce będzie spragnione Bożego słowa i ciszy adoracji i kontemplacji. Papież Franciszek mówi, że gdy ktoś trwa na modlitwie adoracji Najświętszego Sakramentu, to się duchowo opala. To piękny obraz tego, jak modlitwa przemienia człowieka. Jeśli ktoś przebywa na słońcu, to czy tego chce, czy nie, zmienia się kolor jego skóry. Jeśli będę przebywać w promieniach obecności i miłości Jezusa, zmieniać się będzie mój wewnętrzny koloryt. Bóg będzie mnie przemieniał, przemieniać będzie moją pychę w pokorę, egoizm w miłość usłużną, lęk w pokój, niechęć w przyjaźń, a grzech w skruchę serca wiodącą do świętości.

Maryjo, Matko tych, którzy pragną przemiany wewnętrznej, którzy pragną kochać Jezusa całym sercem. Ty przeszłaś całą drogę wiary i na tej drodze doszłaś do zbawienia. Twoje życie, Maryjo, było całkowicie przemienione łaską i upodobnione do życia Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Niech życie Chrystusa, stanie się moim życiem. *Ave Maria. Amen.*

*Widzieliście piekło,
do którego idą dusze biednych grzeszników.
Żeby je ratować,
Bóg chce rozpowszechnić na świecie
nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca.*

Fatima, 13 lipca 1917 roku

sierpień

WNIEBOWZIĘCIE NMP

Ave Maria! Witaj, Maryjo, Wniebowzięta Pani i Królowo świata. Witaj, Niewiasto, która starłaś głowę szatana. Witaj, Nowa Ewo, zapowiedziana w raju, żyjąca bez zmyzy grzechu pierworodnego. Witaj, Pani Fatimska, która rozgrzewasz moje serce miłością do Boga i pragnieniem ratowania biednych grzeszników przed męką piekła. Maryjo, prowadź mnie teraz drogą modlitwy i medytacji. Prowadź mnie przez tajemnicę Twojego chwalebego wniebowzięcia. Maryjo Wniebowzięta rozpal mnie pragnieniem nieba, pragnieniem życia wiecznego z Bogiem, z Tobą, Maryjo, z Aniołami i Świętymi.

Maryjo, Matko moja i Pani moja Wniebowzięta, jak w każdą pierwszą sobotę miesiąca, tak i dzisiaj przychodzę ofiarować Ci czas tych piętnastu minut medytacji. Ofiarować ten czas rozmyślenia w intencji wynagrodzenia za wszystkie zniewagi i bluźnierstwa, którymi niewdzięczni ludzie ranią Twoje Niepokalane Serce. Obyś była Maryjo bardziej znana i kochana i by Twoje wołanie z Fatimy poznał i wypełnił świat.

Gdy Dzieci fatimskie opowiadały o spotkaniach z Tobą, Matko, mówiły że jesteś bardzo piękna i że z Twoich rąk wychodziły promienie światła. Było to światło z Nieba. Maryjo, ogarnij mnie teraz światłem z Nieba i pozwól mi głębiej poznać tajemnicę Twego wniebowzięcia. W Piśmie Świętym nie ma opisu tego chwalebego dnia, nie ma opisu Twojej chwalebnej śmierci i chwili, w której zostałeś z duszą i ciałem wzięta do nieba. Jednak Kościół od początku przez swoich świętych, przez zmysł wiary ludu Bożego, wyznawał wiarę i przekonanie, że dobry Bóg przyjął Cię z duszą i ciałem do nieba. Maryjo, aby poznać ten moment, tę chwilę na tyle, na ile jestem w stanie poznać ją teraz, pozwól mi skorzystać

z doświadczenia i świadectwa ludzi wiary. Wprasza mi światło Ducha Świętego, aby dane mi było w duchu wiary poznać to, czego zmysłami poznać i doświadczyć nie mogę.

Nie ma dokładnego opisu wniebowzięcia Maryi w Piśmie Świętym, ale jest pewna zapowiedź tego wydarzenia. Zapowiedź niezwykła, bowiem dana przez Boga w raju po grzechu pierworodnym. Gdy Bóg rozmawiał z Adamem i Ewą po grzechu, skierował swoje słowa również do szatana i powiedział: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Wiemy, że niewiastą, która żyła w wiecznej nieprzyjaźni z szatanem, byłaś Ty, Maryjo. Jezus, Twój Syn, pokonał szatana, a Ty jak nikt inny przez wierność Bogu, przez udział w męce Jezusa i przez życie bez grzechu masz udział w tym zwycięstwie. Skoro więc, Matko, masz większy udział w zwycięstwie Jezusa nad szatanem i śmiercią, możemy myśleć, że masz też niezwykły udział w Jego chwale. Wierzymy, że nie doświadczyłaś, Maryjo, skutków grzechu pierworodnego, którego byłaś pozbawiona i dlatego Twoje ciało nie doznało rozkładu, ale razem z duszą zostało wzięte do nieba. Wiara uczy nas, że Jezus jest pierwszym, który zmartwychwstał, a po Nim zmartwychwstanie każdy. Ty Maryjo, doświadczyłaś tej łaski najszybciej, jako pierwsza po Chrystusie, dlatego nie ma na ziemi Twojego grobu, dlatego Twoje ciało zostało wzięte do nieba i upodobnione do ciała Zmartwychwstałego Pana.

Papież Pius XII 1 listopada 1850 roku ogłosił dogmat o Twoim, Matko, Wniebowzięciu: „[...] powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, ogłaszamy, orzekamy i określamy jako dogmat objawiony przez Boga: że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu biegu życia ziemskiego została z ciałem i duszą wzięta do niebieskiej chwały”⁷. Matko Boża, gdy śpiewałaś Bogu *Magnificat* i uwielbiałaś Go za moc Jego łaski, mówiłaś: „Wielkie rzeczy uczynił mi

⁷ Pius XII, Konstytucja apostolska *Munificentissimus Deus*, Rzym 1.11.1950.

Wszchemocny, a Jego imię jest święte. Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją” (Łk 1,49-50). Czy wtedy Maryjo przeczuwałaś jak wielką łaskę podaruje Ci miłosierny Bóg? Czy wtedy przeczuwałaś, że dostąpisz łaski i chwały wniebowzięcia? Nie wiemy tego, ale myślę często, że Ty, Maryjo, będąc całkowicie skupiona na Bogu, całkowicie owładnięta Duchem Świętym i oddana służbie Jezusowi nie myślałaś o tym, że Bóg Cię nagrodzi, że w niezwykle sposób Cię doceni. Samo życie nieustannie w obecności Boga było dla Ciebie pełnym szczęściem i niczego więcej nie pragnęłaś poza Bogiem samym. I to, Maryjo, jest ogromna lekcja dla mnie. Bóg w Tobie, Maryjo, pokazał nam ludziom, do czego dążymy i czym będzie spełnienie naszego życia. Święty Ignacy Loyola powiedział:

„Człowiek stworzony jest na obliczu ziemi po to, żeby Pana Boga naszego chwalił, czcił, Jemu wiernie służył i przez to osiągnął życie wieczne” (*Fundament Ćwiczeń duchowych*). W Tobie, Matko Boża, te słowa spełniły się całkowicie. Wiem, że możesz nauczyć mnie żyć tak, aby i we mnie spełniły się cuda zbawienia, abym i ja mógł osiągnąć życie wieczne.

Jak dokonał się cud Twojego, Matko, wniebowzięcia? Żeby choć trochę to pojąć, muszę zwrócić się po raz kolejny do tradycji Kościoła i zapisków mistyków i świętych. Arcybiskup Stanisław Gądecki mówił o Twoim, Matko, wniebowzięciu w uroczystość Wniebowzięcia w 2015 roku w sanktuarium na Krzeptówkach w Zakopanem w takich słowach:

Owa „stara i godna wiary” tradycja wspomina zgromadzenie się Apostołów w Jerozolimie na górze Syjon wokół łoża umierającej Maryi, w drugim roku po wstąpieniu Pana Jezusa do nieba. [...] Gdy więc nadeszła niedziela, zstąpił Chrystus – o godzinie trzeciej – i pozdrowił Maryję, „wziął świętą jej duszę, oddał w ręce Michała, [...] My natomiast, Apostołowie ujrzeliśmy duszę Maryi, [...] a miała ona doskonałą formę człowieczą, tyle że nie miała kształtu ani kobiety, ani mężczyzny, a jedynie była obdarzona podobieństwem wszelkiego ciała, a blask jej

był siedmiokroć większy [od słońca]”. [...] Gdy więc Maryja zmarła, a jej dusza została wzięta do raju, wtedy Apostołowie zabrali ciało Maryi i – przy śpiewie psalmów – przenieśli je na marach z góry Syjon do Doliny Jozafata. A kiedy „doszli do Doliny Jozafata, na którą wskazał im Pan, i złożyli ją w nowym grobowcu, i zamknęli grób. Sami zaś siedli przy wejściu do grobowca, jak nakazał im Pan”.

W tymże grobie „przez trzy dni słyszano głosy niewidzialnych aniołów, którzy chwalili Chrystusa, [...] a gdy wypełnił się trzeci dzień, zamilkły głosy, z tego więc poznali wszyscy, że drogocenne jej ciało zostało przeniesione do raju”.

Wtedy bowiem – po upływie trzech dni – przybył ponownie Chrystus, tym razem już nie po duszę, ale po ciało Maryi, aby je zabrać do nieba. „I rzekł Pan do Michała, aby wziął ciało Maryi na chmurę i złożył je w raju. [...] I skoro zbliżyli się do raju, złożyli ciało Maryi pod drzewem życia. I przyniósł Michał jej świętą duszę i złożył ją w jej ciele”.

[...] Dlaczego powinniśmy w to wszystko wierzyć – pyta retorycznie starożytny autor i odpowiada: „Powinniśmy wierzyć, że Matka Boża została wraz ze swym ciałem zaniesiona do niebios, i to z wielorakich powodów. Po pierwsze: ponieważ jej ciało nie jest czczone na ziemi. Ba, naprawdę, nie znaleziono go: jeśli zaś nie znajdowałoby się ono ani w niebie ani na ziemi, to wydawałoby się, że go nie było ani na ziemi, ani w niebie, a w to trudno byłoby uwierzyć. Po drugie: byłoby rzeczą złą i podłą wierzyć, że ciało, które nosiło tak wielkiego Pana, jakim był Jezus Chrystus, zostało jedzone przez robaki ziemi. Po trzecie: ponieważ nie byłoby rzeczą godną, aby Jezus Chrystus, który jest częścią jej ciała był zarazem życiem dla aniołów i mięsem dla robaków. I tak Pan nasz wziął z niej ciało, a nie duszę, trzeba czcić to ciało w niebie, tak jak ciała świętych są czczone na ziemi”⁸.

⁸ S. Gądecki, *Ku szczytom nieba podąża*, Kazanie w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem, [online:] <https://www.ekai.pl/abp-gadecki-w-uroczystosc-wniebowziecia-matka-warta-wiecej-niz-stu-nauczycieli/> [dostęp: 18.09.2021].

Maryjo Wniebowzięta, gdy rozmyślam o Tobie wziętej do nieba, radującej się wiecznym przebywaniem z Bogiem w szczęściu nieba, mam ochotę pytać tak, jak pytały Cię, Matko, Dzieci fatimskie: „Czy ja też pójdę do nieba?”. Patrzę na Ciebie, Matko, gdy zadają to pytanie i widzę Twą piękną twarz i Twoje kochające oczy, a w sercu słyszę odpowiedź: Tak, ale jeszcze nie teraz. Jeszcze musisz odmówić wiele różańców i spełnić zdania, które Bóg Tobie powierza. I dalej Maryjo mówisz do mnie to, co powiedziałaś Łucji z Fatimy: „Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę, Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”.

Maryjo, pozwól mi się ukryć w Twoim Niepokalanym Sercu. Pozwól mi modlić się, kochać, cierpieć, wynagradzać Bogu wszystkie grzechy, którymi Go ranimy, pozwól mi, Maryjo, kochać Boga całym sercem, całą duszą, ze wszystkich sił. Kochać Go tak, jak On pragnie być kochany. I uchroni mnie, Maryjo, od wszystkich pokus tego świata. Zachowaj mój umysł wolny od pychy i odrzucania prawd Bożych. Ucz mnie z pokorą wnikać w Boże tajemnice zbawienia. Ucz mnie nosić Boże słowo w sercu i umyśle, rozważać je w codzienności życia i troszczyć się o życie w stanie łaski uświęcającej. Obym zawsze, w każdej chwili życia był przygotowany na ostateczne spotkanie z Bogiem w chwili mojej śmierci. Proszę Cię, Matko, wybłagać u Boga dla mnie i dla wszystkich ludzi łaskę szczęśliwej godziny śmierci. Abym umierał, Maryjo, w Twojej obecności, po przyjęciu sakramentów świętych, w obecności kapłana. Abym mógł przyjąć wiatyk – Ciało Mojego Pana na drogę do nieba. Powierzam Ci, Maryjo, godzinę mojej śmierci, godzinę śmierci moich bliskich i ufam, że dzięki Twemu wstawiennictwu godzina śmierci stanie się dla nas godziną narodzin dla nieba, dla życia wiecznego z Bogiem. Maryjo Wniebowzięta, zaprowadź mnie do nieba. Bądź błogosławiona, Maryjo. Amen.

*Jeżeli uczyni się to, co wam powiem,
wielu zostanie przed piekłem uratowanych
i nastanie pokój na świecie.
Przybędę, by prosić
o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu
i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty.*

Fatima, 13 lipca 1917 roku

wrzesień

CIERNIEM UKORONOWANIE PANA JEZUSA

Ave Maria! Witaj, Maryjo, Bolesna Matko mojego Pana Jezusa Chrystusa. Witaj, Matko, której Serce zostało przeniknięte mieczem cierpienia. Witaj Ty, któraś miała udział w męce naszego Pana i która jesteś Współodkupicielką rodzaju ludzkiego. Przychodzę dziś do Ciebie, Maryjo, by w kolejną pierwszą sobotę miesiąca razem z Tobą rozważać tajemnice różańcowe. Dziś droga różańcowych tajemnic prowadzi mnie do Chrystusa ukoronowanego cierniem. Matko moja, co przeżyłaś, co czułaś, gdy ujrzałaś swojego Syna, Syna Bożego w koronie cierniowej? Jak straszny ból musiał do głębi wnikać w Twe Niepokalane, kochające Serce?

„A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!» I policzkowali Go”. (J 19,2-3) Tak o koronowaniu cierniem Jezusa napisał św. Jan Ewangelista. Tak mało o tak wielkim cierpieniu! Ale czyż cierpienie nie jest tajemnicą? Jest! Tajemnice swego Serca i cierpienia odsłania Pan Jezus przed tymi, których wybiera na swych powierników, którzy Go kochają i mają serca i dusze otwarte na przyjęcie zwierzeń Pana, na współudział w Jego cierpieniu. Maryjo, Tobie Jezus najbardziej odsłonił tajemnice godzin swej męki. Tobie dał największy udział w swoim cierpieniu. Wiem, Maryjo, że Ty w swym Niepokalanym Sercu odczułaś każdy ból Jezusa, każdą jego udrękę fizyczną, psychiczną i duchową. Nie musiałaś być blisko Jezusa na sposób fizyczny, bo cały czas byłaś z Nim tak bardzo zjednoczona przez wiarę i miłość Twego Niepokalanego Serca, że nieustannie przyjmowałaś łaskę współcierpienia z Jezusem.

Widziałaś, Matko, okrutne biczowanie Jezusa. Odczuwałaś w swym sercu, a może i w ciele każde uderzenie bicza. A potem

widziałaś, jak żołnierze wloką skatowanego Pana, aby dalej się nad Nim znęcać. Jak wielkie było ich okrucieństwo i jak wielkie Twoje współcierpienie z Jezusem! Matko, co widziałaś oczyma swej duszy, gdy spostrzegłaś straszliwą cierniową koronę na głowie Jezusa? Przecież jesteś Jego Matką. Nosiałaś Go pod swoim sercem, a potem po narodzeniu pielęgnowałaś tak, jak każda matka pielęgnuje swoje niemowlę. Setki, tysiące razy trzymałaś w swoich dłoniach malutką główkę Dzieciątka Bożego. Głaskałaś Jezusa po głowie, całowałaś w czoło, czesałaś i myłaś Jego włosy. Czy wtedy kiedykolwiek pomyślałaś, że ta kochana, Przenajświętsza Głowa zostanie tak straszliwie zraniona, znieważona i poniżona? Najświętsza Głowa Zbawiciela! Ty, Matko, będąc tak wiele lat z Jezusem, jak nikt inny znałaś Jego mądrość, wielkość rozumu Zbawiciela. Ty wiedziałaś, jak bardzo ludzki rozum Jezusa wypełniony był Bożym światłem, Bożą mądrością. I teraz patrzysz i widzisz straszliwą cierniową koronę, a właściwie (jak mówią nam badania Całunu Turyńskiego) czepiec cierniowy przykrywający Najświętszą Głowę Zbawiciela i sprawiający Mu ból nie do opisania. Długie, ostre ciernie wbijają się w głowę, oczy zalane są krwią, a Jezus czuje dojmujący ból. Jakby nie dość było tego, żołnierze w szaleństwie swego grzechu jeszcze naśmiewają się z Jezusa, biją po twarzy i z okrutnym szyderstwem nazywają Go Królem! Maryjo, jaką miłością, jaką pokorą musiało bić Twoje Serce, gdy widziałaś Jezusa w takim bólu i poniżeniu, przyjmującego cierpienie z pełnym poddaniem woli Bożej, z miłości do człowieka! Matko Boża, pozwól mi razem z Tobą wpatrywać się w Jezusa ukoronowanego cierniem. I pozwól mi Maryjo razem z Tobą modlić się i współodczuwać ból korony cierniowej mojego Pana.

Tradycja rozpamiętywania męki Pańskiej uczy, że cierpienie Jezusa związane z koronowaniem cierniem, jest wynagrodzeniem za grzechy ludzkiego rozumu. Jest ich tak wiele! To właśnie pycha rozumu sprawia, że odrzucamy Boga i na miejsce Bożej mądrości wprowadzamy nasze marne, grzeszne ludzkie racje. To w ludzkim rozumie rodzą się myśli pełne zazdrości, zawiści, złości,

lubieżności, podstępny i odrzucenia Boga. Nie na darmo św. Paweł uczy, że człowiek nawraca się przez zmianę sposobu myślenia. O Maryjo, Ty jedna nigdy nie obraziłaś i nie zraniłaś Boga swoimi myślami. Twój rozum, zawsze w pełni poddany był Boskiemu rozumowi i Boskiej mądrości. Przeżywając razem z Jezusem Jego mękę doświadczałaś Maryjo w duchowy sposób tego, czego Jezus doświadczał fizycznie. Więc doświadczyłaś Maryjo również bólu cierniowej korony.

Maryjo, nikt nie jest w stanie ludzkimi słowami opisać cierpienia Jezusa i Twego współcierpienia z Boskim Synem. Jednak Pan Jezus czasem mówi mistykom o swojej męce. Odsłaniają część tajemnicy. Sługa Boża Luiza Piccarreta, mistyczka mająca z woli Bożej szczególnie udział w męce Pana, tak opisała, co Jezus cierpiał w czasie cierniem ukoronowania:

Mój uwielbiony Jezus mówi do mnie: „Moje dziecko, odwagi. Niechaj nie ujdzie twojej uwadze nic z Moich cierpień. Bacz pilnie na Moje nauki. Muszę we wszystkim przetworzyć człowieka. Grzech pozbawił go korony i ukoronował go taką niełaską i zagubieniem, że nie może zbliżyć się do Mojego Majestatu. Grzech zhańbił go i sprawił, że stracił wszelkie prawa do honoru i chwały. Dlatego też chcę być ukoronowany cierniami, aby włożyć koronę na czoło człowieka i zwrócić mu wszelkie prawa do honoru i chwały. Wobec Mojego Ojca, Moje ciernie będą reprezentacją i głosami przebaczenia za tak wiele grzechów popełnionych w myślach, zwłaszcza [grzechów] pychy, oraz głosami światła dla każdego stworzonego umysłu, jak również błaganiem, ażeby Mnie nie znieważano. Dlatego, przyłącz się do Mnie, módl się i czyni zadośćuczynienie wspólnie ze Mną”.

Ukoronowany Jezus, Twój wrogość bezlitości dla Ciebie, zmuszają Cię abyś usiadł. Zarzucają na Ciebie czerwoną płachtę. Biorą koronę cierniową i z szatańską furią nasadzają ją na Twoją uwielbioną Głowę. Potem uderzeniami kija wbijają ciernie w Twoje Czoło, a te przebijają Twoje Oczy, Twoje Uszy, Twoją Głowę a nawet tył Twojej Szyi. Moja Miłości, jakież to agonie! Cóż za niewypowiedziane cierpienia!

Krew spływa po Twojej Twarzy tak, że nie widać już nic oprócz Krwi. Ale spod tych cierni i spod tej Krwi, przebija Twoje Najświętsze Oblicze, jaśniejące łagodnością, pokojem i miłością. A kaci, chcąc dopełnić dzieła tragedii, zakładają Ci opaskę na oczy, wkładają trzcinę w rękę jako berło i zaczynają z Ciebie kpić. Pozdrwiają Cię jako: Króla Żydów, zadają uderzenia w koronę, policzkują i wołają: „Zgadnij, kto Cię uderzył!”

Ty pozostajesz cichy i czynisz zadośćuczynienie za ambicje tych, którzy dążą do zdobycia królestw, dostojenstw i honorów, jak również za tych, którzy dochodzą do takich honorów i nie postępując właściwie, stają się przyczyną ludzkiej ruiny i dusz sobie powierzonych, a te złe przykłady są powodem kierowania innych ku złemu i prowadzą na zgubę dusz.

Tą trzciną trzymaną w dłoni czynisz zadośćuczynienie za tyle dobrych dzieł, pustych i pozbawionych wewnętrznego ducha, częstokroć zdziałanych nawet w złych intencjach. Obelgami i osłepieniem czynisz zadośćuczynienie za tych, którzy ośmieszają rzeczy najświętsze, dyskredytują i profanują je, czynisz również zadośćuczynienie za tych, którzy zaślepiają oczy swej inteligencji po to, aby nie widzieć światła Prawdy. Tymi zawiązanymi oczami uzyskujesz dla nas łaskę zdjęcia z naszych oczu bielma zaślepienia pasjami, bogactwem i przyjemnościami.

Mój Królu Jezu, Twoi wrogowie kontynuują swoje ataki. Krwi, która spływa z Twojej Najświętszej Głowy jest tak dużo, że dochodzi do Ust i sprawia, że twój łagodny głos nie dociera do mnie w sposób wyraźny i nie mogę robić tego, co Ty robisz. Dlatego garnę się w Twoje ramiona, chcę podtrzymać Twoją Głowę, poprzebijaną i pobitą, chcę włożyć swoją głowę pod te ciernie, aby móc poczuć siłę ich przebicia.

Ale gdy to mówię, Jezus woła mnie Swoim spojrzeniem Miłości a ja przytulam się do Jego Serca i staram się przytrzymać Jego Głowę. Och, jakże miło jest być z Jezusem, nawet pośród tysiąca tortur! A On zwraca się do mnie:

„Moje dziecko, te ciernie mówią, że chcę być ukonstytuowanym Królem każdego serca. Wszystkie posiadłości są Moje. Weź te ciernie, przebij nimi swoje serce i spraw, abyś pozbawiła się wszystkiego, co nie należy do Mnie. Pozostaw jeden cień w swoim sercu, jako pieczęć na

znak, że Ja jestem Twoim Królem i aby nie pozwolić na wtargnięcie tam czegokolwiek innego. Następnie pójdz do każdego serca i przebij je, aby odprowadzić z nich wszelki odór pychy i zepsucia, jaki zawierają, oraz ukonstytuuj Mnie Królem wszystkich. Och Mój Królu Jezu, otocz mnie cierniami, niechaj mnie one strzegą, chronią i uczynią całą przynależną do Ciebie”.

Maryjo, czuję wewnętrznie, choć nie umiem wypowiedzieć Twój ból i cierpienie Jezusa. Twoje Serce Niepokalane, Maryjo, jest nie tylko przebite cierniem, ale przeszyte na wskroś mieczem bólu i cierpienia. Proszę, Maryjo, zatrzymaj mnie przy swoim Sercu. Ucz mnie rozważać Mękę Pana, aby Jezus nie był osamotniony, aby moje grzechy nie były przyczyną Jego straszliwych cierpień. Maryjo, Matko pokorna, ucz mnie pokory serca. Ucz mnie poddawać mój rozum, moją wolę, pragnienia, myśli i czyny najświętszej woli Bożej. Oby nie zwiódła mnie pycha rozumu. Maryjo, bądź mi przewodniczką na drodze wiary i pokory. Pomóż mi tak żyć, tak modlić się i służyć, abym mógł każdego dnia w pełnym poddaniu woli Bożej, pod Twoją Matczyną opieką, pocieszać Jezusa. *Ave Maria. Amen.*

*Na koniec jednak moje Niepokalane Serce zatriumfuje.
Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci
i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie.*

Fatima, 13 lipca 1917 roku

październik

CUD NA WESELU W KANIE GALILEJSKIEJ

Witaj Maryjo, Matko cudu z Galilejskiej Kany. Witaj Matko, która stałaś się służebnicą Pana, niewiastą wierną i pokorną. Witaj, Maryjo, Matko o Sercu wrażliwym i delikatnym, sercu, które wczuwa się we wszystkie trudne i bolesne doświadczenia każdego człowieka. Witaj, Maryjo, Matko Pocieszenia i Radości. Witaj Pani Fatimska, która w posłuszeństwie Bogu z sercem zatroskanym o zbawienie biednych grzeszników objawiałaś się Dzieciom fatimskim po to, aby mnie, aby każdego człowieka doprowadzić do zbawienia, aby każdy posłuchał Twego wezwania: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5).

Matko Boża, dzisiaj w pierwszą sobotę zabierasz mnie ze sobą na wesele w Kanie Galilejskiej. Idę z Tobą, bo chcę i pragnę, Maryjo, ujrzeć Cię na tym weselu. Poznać Twoje myśli i pragnienia. Wiem, że wesele to odbywało się już po chrzcie Pana Jezusa w Jordanie. Jezus nie mieszkał wtedy z Tobą, Matko. Zgodnie z panującym zwyczajem zapewne przybyłaś do domu nowożeńców wcześniej, żeby wręczyć swój skromny podarunek i pomóc w przygotowaniach do wesela. Wyobrażam sobie Ciebie, Maryjo, z jaką miłością i delikatnością krzątasz się przy pracy w domu przyszłych zaślubin. Widzę jak dokładnie, starannie i z jaką miłością sprzątasz, przygotowujesz naczynia, nakrywasz stoły. Na Twojej twarzy maluje się pokój i blask Twojej wewnętrznej czystości. Pracujesz Maryjo, ale w sercu się modlisz. Myślisz o Jezusie, rozmawiasz z Bogiem. Powierzasz Bogu wszystkich, o których myślisz, prosisz Ojca o spełnienie się Jego najświętszej woli. I cieszysz się Maryjo, bo wiesz, że przyjdzie na wesele również Twój Syn i jego uczniowie. Tak, Jezus, który opuszczał Nazaret jako „Syn cieśli”, już coraz rzadziej jest tak nazywany. Ma swoich uczniów. Jest wędrownym

Rabbim – Nauczycielem. Poznasz, Maryjo, uczniów Jezusa. Nie wiesz jeszcze jak wyglądają, ale już się za nich modlisz.

Święty Jan Ewangelista tak opisuje wesele w Kanie Galilejskiej:

Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!». I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!». Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie (J 2,1-12).

Matko Boża, jak uważnie patrzysz na człowieka, na nasze ludzkie potrzeby. Wiedziałaś, że wstydem i bólem dla nowożeńców byłby brak wina na uroczystości weselnej. Wiedziałaś, że wiele osób miałooby im to za złe, że wytykaliby ich palcami, a ich wesele zapamiętałiby jako to, na którym zabrakło wina. Pan Jezus jeszcze nie uczynił żadnego znaku, żadnego cudu, ale Ty, Matko, wiedziałaś kim jest Twój Syn i jaką ma moc. Poszłaś więc do Jezusa i poprosiłaś Go najdelikatniej jak można prosić. Nie mówiłaś błagam, pomóż im, przecież możesz pomóc. Nie! Maryjo, Ty z całą delikatnością Serca przedstawiłaś Synowi potrzebę nowożeńców. I tyle! Nie powiedziałaś nic więcej! Jak wielkie było Twoje zaufanie! Jak ogromna pewność miłości Jezusa. Maryjo, ucz mnie

proszę takiego zaufania. Ucz mnie modlitwy, aby moja modlitwa była tak piękna jak Twoja, tak bardzo wypełniona ufnością, zaufaniem i ogromnym szacunkiem dla Boga. Modlitwa ufności nie ma w sobie natarczywości, niejako przekonywania i zmuszania Boga żeby uczynił to, o co proszę. Jest przedstawieniem stanu rzeczy i ufnym oczekiwaniem na to, że Bóg się tym zajmie. Zajmie po swojemu, a więc z miłością. I da to, co naprawdę będzie dobre.

Niektórzy badacze Pisma Świętego twierdzą, że Pan Jezus mówiąc do Ciebie, Matko: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto”, odpowiedział Ci z naganą, a może nawet nie uszanował Cię jako Matki. Nie tak było. Maryjo, Ty dobrze zrozumiałaś odpowiedź Syna Bożego. Jezus dał do zrozumienia Tobie i nam, że jesteś nie tylko Jego Matką, ale przede wszystkim ową Niewiastą zapowiadaną w Starym Testamencie, która zetrze głowę szatana, która ma swój wielki udział w dziele zbawienia. Przychodząc do Jezusa i zawierając Mu trudną sytuację nowożeńców związaną z brakiem wina, odsłoniłaś Maryjo przede mną jedną z ważnych Twych ról w dziele zbawienia. Stałaś się Matką Pośredniczką łaski, którą za kilka chwil ofiaruje im Syn Boży. Tak Maryjo, Ty jak nikt inny widzisz nasze potrzeby, nasze bóle, cierpienia i zmagania. Widzisz jak bardzo zagrożone jest nasze zbawienie, znasz nasze duchowe walki i o wszystkim tym mówisz dobremu Bogu, prosząc przez to o potrzebne dla nas łaski. Maryjo, Pośredniczko nasza wspieraj nas nieustannie.

Ale oto słyszę, że po słowach Pana Jezusa, w których On jakby dawał odpowiedź odmowną, Ty Maryjo mówisz do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Jesteś pewna Matko, że Syn odpowie na Twoje prośby, dlatego zwracasz się do sług ze słowami: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Każdy, kto uważnie czyta Ewangelię, wie że to polecenie, to ostatnie Twoje słowa, Maryjo, wypowiedziane na kartach Biblii. To jakby Twój Matko testament dla nas. Najważniejsze przesłanie, które nie tylko mamy zapamiętać, ale też wprowadzać w życie każdego dnia. Matko, jaka miłość musi wypełniać Twoje serce, skoro masz taką wielką

ufność względem Boga i jednocześnie tak troszczysz się o moje zbawienie. Maryjo, chcę się nieustannie wpatrywać w Ciebie, chcę wyryć głęboko w mym sercu Twoje słowa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Czasem słyszę, jak niektórzy twierdzą, że nie wolno przesadzać z pobożnością maryjną, bo nie można stawiać Matki Bożej w miejsce Boga. Ale Matko, to jest niemożliwe! Ty nigdy nie zajmiesz miejsca Boga, bowiem Ty nieustannie się umniejszasz i zawsze wskazujesz na Jezusa! Matko Boża, kto kocha Cię naprawdę, kto naprawdę chce ukryć się w Twoim Niepokalanym Sercu, kto chce być Twoim sługą, zawsze najpierw będzie sługą Jezusa. Matko, jesteś najlepszą Nauczycielką wiary i miłości do Boga, do Jezusa! A słowa: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, to najkrótsza definicja drogi świętości. Opis życia w pełni poświęconego Bogu. Maryjo, Ty pierwsza uczyniłaś wszystko, co powiedział Ci Bóg. Ty pierwsza szłaś drogą takiej wiary i miłości, dlatego od Ciebie mogę się uczyć, jak czynić wszystko, co powie mi Bóg.

Maryjo, co przeżywałaś w Sercu, gdy Jezus powiedział sługom, aby napełnili stągwie wodą? Wiedziałaś, że jest sześć stągwi. Każda z nich mogła pomieścić około osiemdziesięciu do stu dwudziestu litrów wody. Jeśli stągwie z tego wesela były duże, mogły razem pomieścić około siedmuset litrów wody. Co czułaś Maryjo, jak modliłaś się widząc jak słudzy noszą wodę, aby je napełnić. Przecież wiedziałaś, jak wielka miara wody się w nich mieści. Czy Twoje Serce śpiewało wtedy pieśń wdzięczności i uwielbienia Boga za hojność Jego łask, za miłosierdzie, który wylewa na nas całymi strumieniami? A co działo się w Tobie, Maryjo, gdy usłyszałaś starostę weselnego, który po skosztowaniu wody ze stągwi stwierdził, że jest to wino i to w dodatku wyśmienite, znacznie lepsze od tego, które było podane na początku wesela? Jak wielka wdzięczność musiała wtedy przepęlniać Twoje Serce, Matko! Jak wielka wdzięczność!

Maryjo, proszę ucz mnie w codzienności mego życia dostrzeżać, jak wiele łask daje mi dobry Bóg każdego dnia. Ucz mnie

Maryjo dziękować za tę wielość łask, za miłość, którą Bóg mnie otacza, za Jego niezgłębione miłosierdzie. Dobry Bóg zawsze daje więcej, niż o to proszę. Jego wola względem mnie zawsze jest miłością, ale ja nie zawsze to dostrzegam. I próbuję szczęścia na własną rękę. To zawsze prowadzi do nieszczęścia, do grzechu, do utraty łaski Bożej.

Ewangelista Jan opowiadanie o cudzie w Kanie Galilejskiej kończy słowami: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni” (J 2,11-12). Maryjo, jak pięknie to zakończenie perykopy o weselu w Kanie ukazuje Twoją rolę w dziele zbawienia. Gdyby św. Jan nie opisał w swojej Ewangelii cudu w Kanie, nikt by nie wiedział, że to Ty, Matko, prosiłaś Jezusa o ten znak. To w odpowiedzi na Twoją prośbę, Matko, Pan nasz Jezus Chrystus uczynił cud, który sprawił, że Jego uczniowie w Niego uwierzyli. Matko moja! Jak bardzo musiałaś się rozradować tą wiarą uczniów Jezusa! Jak piękne musiały być dla Ciebie dni przeżyte wtedy w Kafarnaum w obecności Jezusa, Jego uczniów i krewnych. Matko, proszę pozwól mi zawsze być przy Tobie i ucz mnie wiary w Jezusa. Pragnę rozradować Cię, Maryjo tym, że ja również wierzę w Jezusa i Jemu powierzam całego siebie, całe moje życie doczesne i wieczne. Maryjo, Pośredniczko i Nauczycielko nasza, módl się za nami. Amen.

*Módlcie, módlcie się za grzeszników,
bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie,
bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił.
I jak zwykle zaczęła unosić się w stronę wschodu.*

Fatima, 19 września 1917 roku

listopad

MODLITWA PANA JEZUSA W OGRÓJCU

Witaj Matko Boża, Oblubienico Ducha Świętego. Dzisiaj, jak w każdą pierwszą sobotę miesiąca, przychodzę, aby odpowiedzieć Maryjo na Twoje wezwanie i ofiarować modlitwę wynagrodzenia za zniewagi i bluźnierstwa, którymi ranimy Twoje Niepokalane Serce. Dziś prowadzisz mnie Matko do ogrodu Oliwnego, pragniesz abym razem z Tobą towarzyszył Panu Jezusowi w godzinach konania i męki w Ogrójcu. Wiem Maryjo, że właśnie ta medytacja może jeszcze bardziej otworzyć moje serce na pragnienie wieczności, na modlitwę wynagradzającą, na modlitwę za biednych grzeszników, aby żadna dusza nie poszła na wieczne potępienie.

Kiedyś Pan Jezus do jednej z mistycznych dusz powiedział, że męka Ogrójca była dla Niego o wiele trudniejsza niż godziny męki, które nastąpiły po Ogrójcu. Wiemy, Maryjo, że fizycznie nie byłaś przy Jezusie w Ogrójcu, ale byłaś przy Nim duchem i w swoim Sercu przeżywałaś mękę Pana Jezusa. Ewangelisci starali się choć trochę przybliżyć nam i opisać czas tej bolesnej modlitwy w ogrodzie Oliwnym. Tak czyni to św. Mateusz:

Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: „Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił”. Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: „Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!” I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: „Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty”. Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe”.

Powtórnie odszedł i tak się modlił: „Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!” Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: „Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca (Mt 26,36-46).

Maryjo, weź mnie za rękę i zaprowadź do miejsca, w którym Ty przeżywałaś czas modlitwy Pana Jezusa w ogrodzie Oliwnym. Gdzie to było? Niektóre przekazy mówią, że prawdopodobnie przebywałaś wtedy w Jerozolimie w domu matki św. Marka. Modliłaś się, Maryjo, sercem odczuwałaś trwogę i konanie Jezusa i miałaś w nim swój udział. Co czułaś, Maryjo, widząc Jezusa tak straszliwie udręczonego, przeżywającego śmiertelną trwogę i smutek? O Matko Bolesna, cała tajemnica Twojego współcierpienia z Jezusem jest okryta mrokiem milczenia. Dlaczego? Czyż nie dlatego Matko, że Ty zawsze stawiasz Jezusa w centrum? Czyż nie dlatego, że kiedy poznajemy cierpienia Jezusa, poznajemy też cierpienia Twoje, Matko Współcierpiąca z Jezusem? Ty najbardziej ze wszystkich stworzeń kochałaś Pana Jezusa, dlatego też miałaś największy udział w Jego męce. Nikt nigdy nie będzie tak zjednoczony z Jezusem cierpiącym, jak byłaś Ty, Maryjo. Dlatego rozważając cierpienia Jezusa, mogę być pewnym, że widzę też cierpienie Twoje, Moja Bolesna Matko.

Oto zaczyna się najstraszniejsza noc w życiu Zbawiciela i Jego Matki. Noc Ogrójca. Maryjo, czy w tę noc myślałaś o innej nocy, nocy narodzenia Syna Bożego. Tamta noc, noc narodzenia przyniosła tak wiele radości i nadziei. Opromieniła świat światłem Syna Bożego. A noc Ogrójca zdaje się zupełnie inna. Zdaje się czasem panowania ciemności grzechu i mroku śmierci. Czy przeczuwałaś Maryjo, że noc Ogrójca, jest także nocą narodzin? Narodzin w bólu i cierpieniu. Oto Jezus wraz z Tobą rodzi nas do życia wiecznego z Bogiem. Te narodziny będą trwać wiele

godzin, przyniosą tak wielkie cierpienie, a jednocześnie objawią moc Miłości Nieskończonej. Aby nas zbawić, Syn Boży unżył się i przyjął ludzką naturę. W noc konania w Ogrójcu Jezus pozwala na to, żeby ta nasza słaba, ludzka natura objawiła całą swą słabość. Jezus przyjmuje na siebie i w sobie przeżywa cały ludzki lęk związany z cierpieniem i śmiercią. Jezus poddając się ludzkiej naturze, cierpi taką mękę wewnętrzną trwogi, że aż poci się krwią. Naukowcy mówią, że jest możliwe, aby człowiek pocił się krwią, ale tylko wtedy, gdy jego wewnętrzna męka jest nie do opisania, gdy udręka ducha i psychiki osiąga apogeum. Tak, Panie Jezu, za mnie i dla mnie zgodziłeś się na tak straszną wewnętrzną udrękę. I zgodziłeś się na to, żeby w tej niewysłowionej udręce miała swój udział Twoja, tak bardzo przez Ciebie kochana, Matka. A wszystko to z miłości do mnie! Z miłości do każdego człowieka.

A co robi człowiek, aby Ci na tę miłość odpowiedzieć? Niestety smutnym obrazem ludzkiej odpowiedzi na miłość Boga są trzej wybrani, ukochani przez Ciebie, Panie Jezu, uczniowie. Ty cierpisz. Prosisz ich, aby pomogli Ci swoim czuwaniem i modlitwą, a oni... śpią. Aż chciałoby się krzyknąć: dlaczego? Czy nie widzicie co dzieje się z waszym Mistrzem!? Nie zadaję tego pytania, bo siebie samego rozpoznaję w tych uczniach. I wiem, dlaczego śpią. Wiem, dlaczego ja śpię i nie słyszę płaczu Jezusa, nie słyszę Jego wołania o współudział w Jego cierpieniu, o towarzyszenie Mu w godzinie trwogi i konania. Maryjo, Ty zawsze słuchałaś Jezusa. Znałaś Jego pragnienia, byłaś w stanie usłyszeć nawet najcichszy szept Pana Jezusa. Proszę, Matko, ucz mnie życia wewnętrznego, życia w pełni i całkowicie skupionego na Panu Jezusie. Abym nie tylko uważnie Jezusa słuchał, nie tylko umiał odczytać pragnienia mojego Pana, ale abym umiał je spełnić. Co mam czynić, Maryjo, aby żyć zawsze wolą Bożą, wolą mojego ukochanego Jezusa? Gdy zadaję Ci, Matko to pytanie, przychodzą mi na myśl słowa z Ewangelii św. Łukasza. Opisuując mękę Jezusa, napisał on znamienne zdanie: „Jezus pogrążony w udręce, jeszcze usilniej się modlił” (Łk 22,44). Dziękuję, Matko, za przypomnienie mi tych słów. To

prawda, gdy przychodzi czas udręki, czas cierpienia, trudu, choroby przychodzi pokusa, żeby się mniej modlić. Żeby uciec przed cierpieniem w zapomnienie, które daje sen, używki, rozrywka, a nawet narzekanie i oskarżanie Boga, że On jest winien, bo gdyby mnie kochał, nie zesłałby na mnie tak wielkiego cierpienia. Nie tak uczynił Jezus. Nie tak czyniłaś Ty, Matko. Jezus, gdy cierpiał, modlił się jeszcze usilniej. Ty, Maryjo, gdy cierpiałaś, modliłaś się jeszcze gorliwiej i w modlitwie właśnie jednoczyłaś się z Jezusem. Maryjo, ucz mnie proszę takiej modlitwy, która jest wytrwałością w cierpieniu, która sprawi, że pójdę za Jezusem wszędzie, gdzie On się uda, również do duchowej Jerozolimy, aby razem z Nim cierpieć i ofiarować się Ojcu, aż do końca, aż do ostatnich moich dni.

Matko Boża, wiem, że cierpiałaś z Jezusem w Ogrójcu za mnie, za cały świat, za wszystkich ludzi. I tak dobry Bóg posłał Anioła, aby pocieszył i umocnił Pana Jezusa w Ogrójcu, również Twoja miłość i modlitwa pocieszała i umacniała Jezusa. W duchowej wizji Sługa Boża Luiza Piccarreta zapisała takie słowa:

Potem, O Moje słodkie Dobro, wydaje mi się, że słyszę Cię jak wołasz na pomoc Twoją ukochaną Mamę: „Słodka Mamo, przytul Mnie mocno w Swoich ramionach, tak jak to robiłaś, gdy byłem Dzieckiem! Daj Mi tego mleka, które ssałem od Ciebie, dla Mojej odnowy i dla osłodzenia goryczy Mojej agonii. Daj Mi Twoje Serce, które dało Mi wszystkie Moje radości. Moja Mamo, Magdaleno, ukochani Apostołowie, wszyscy wy, którzy Mnie kochacie – pomóżcie Mi, dodajcie Mi otuchy! Nie pozostawiajcie Mnie samego w tych wyjątkowo trudnych chwilach. Stańcie wszyscy wokół Mnie tworząc koronę, dajcie Mi pocieszenie waszego towarzystwa, waszej miłości!”

Moja Boża Mamo, przychodzę do Ciebie, abyśmy razem udały się do wszystkich dusz, dać im Krew Jezusa. Słodka Mamo, Jezus potrzebuje pocieszenia, a największym pocieszeniem, jakie Mu możemy dać, jest przyprowadzenie Mu dusz.

Moja Matko, przybiegam do Ciebie, bo Jezus chce dusz, On potrzebuje pocieszenia. Dlatego daj mi Twoją Matczyną dłoń i razem pójdźmy naokoło całego świata w poszukiwaniu dusz. Zamknijmy w Jego Krwi: uczucia, pragnienia, myśli, czyny i kroki wszystkich stworzeń. I wrzucmy w ich dusze płomień Jego Serca, aby mogły Mu się poddać. I tak, zawarte w Jego Krwi i przekształcone wewnątrz Jego płomieni, zgromadzimy je wokół Jezusa, aby osłodzić ból Jego najbardziej gorzkiej agonii.

Matko Boża, moja Matko, dobrze rozumiem to, co zawarła w swoim opisie Sługa Boża Luiza Piccarreta – dlatego proszę, Maryjo, módl się teraz razem ze mną, pozwól, że ja będę modlić się z Tobą za wszystkich ludzi ziemi, a szczególnie za biednych grzeszników. Maryjo, ucz mnie przyprowadzać na modlitwie do Jezusa cały świat, wszystkich biednych, chorych, zagubionych, zniewolonych, opętanych pochłoniętych przez grzechy zmysłowości i nieczystości. Ucz mnie, Maryjo, modlitwy za tych, którzy walczą z Bogiem, którzy bluźnią Bogu, niszczą życie ludzkie, niszczą rodziny, małżeństwo, nawet naturę człowieka. Ucz mnie, Maryjo, modlitwy wynagrodzenia za wszystkie grzechy i niewierności, za profanacje Najświętszego Sakramentu, niegodnie przyjęte Komunie Świętej, świętokradzkie spowiedzi, za odejścia z powołania i wszelkie zgorszenia kapłanów, zakonników i sióstr zakonnych. Ucz mnie, Maryjo, modlitwy za wszystkich biednych grzeszników, aby Serce Jezusa doznało pocieszenia przez ich nawrócenie. Ucz mnie, Maryjo, kochać i pocieszać Jezusa tak, jak Ty Go kochałaś i pocieszałaś. *Totus Tuus*, Maryjo! *Tota Tua*, Maryjo! Amen.

*Bóg chce wprowadzić na świecie
cześć mego Niepokalanego Serca.
Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo,
obiecuję zbawienie.
Te dusze będą przez Boga kochane,
jak kwiaty przeze mnie postawione
dla ozdoby Jego tronu.
S. Łucja, Wspomnienia*

grudzień

ZWIASTOWANIE NMP

Ave Maria! Bądź pozdrowiona Maryjo pełna łaski. Bądź pozdrowiona Dziewico z Nazaretu, którą Bóg w niezgłębionych zamiarach i postanowieniach miłosierdzia wybrał na Matkę Zbawiciela. Bądź pozdrowiona Dziewico pełna wiary i miłości, która powiedziała Bogu swoje pokorne *fiat*. Niech moje serce, moje życie, moja modlitwa będzie Maryjo dla Twego Niepokalanego Serca, które doświadcza tylu bluźnierstw i zniewag, pocieszeniem. Pragnę Maryjo przynieść Ci ulgę w Twoim cierpieniu, dlatego odpowiadam na prośbę Pana Jezusa i w kolejną pierwszą sobotę miesiąca modłę się modlitwą wynagrodzenia za wszystkie zniewagi i bluźnierstwa, którymi ranione jest Twoje Niepokalane Serce.

Dzisiaj, Maryjo, w tę pierwszą sobotę prowadzisz mnie do domu w Nazarecie, który stał się miejscem cudu – cudu zwiastowania i wcielenia Słowa Bożego. Jak wyglądał, Maryjo, dom Twego narodzenia, życia i przyjęcia Bożych zamysłów. Ewangelie nie opisują Twojego domu, ale ze świadectw historyków możemy wiedzieć, że dom w którym żyłaś, Maryjo, był domem osób ubogich. Prosty, zwyczajny dom, który krył w sobie tajemnicę życia Niepokalanie Poczętej. W tym domu, Maryjo, razem z rodzicami modliłaś się, powtarzałaś słowa świętych Ksiąg Pisma Świętego, w tym domu żyłaś zjednoczona z Bogiem. Ukryta w tajemnicy wiary i niepokalanej czystości serca. Do tego domu przyszedł Anioł Boży, aby zwiastować największy cud – cud wcielenia i narodzenia Syna Bożego. A przecież Twój dom, Maryjo, był w miasteczku Nazaret tak mało znaczącym, że w Starym Testamencie ani razu nie została ta miejscowość wspomniana. Jakby w ogóle nie istniała. I właśnie do takiego mało znaczącego, nikomu nieznanego miasteczka, do ubogiego domu kilkunastoletniej Miriam, Bóg posłał Anioła

Gabriela. Maryjo, jak wielka to tajemnica! Co przeżywałaś w czasie przed zwiastowaniem? Co czułaś, Maryjo, gdy słyszałaś i rozważałaś w sercu zapowiedzi proroków mówiące o tym, że Mesjasz przyjdzie na świat, że wyzwoli swój lud z niewoli? Wiedziałaś, że każda kobieta, każda dziewczyna w Izraelu marzyła o tym, by stać się Matką Mesjasza. A Ty, Maryjo, też tego pragnęłaś? Pomyślałaś kiedyś, że Bóg właśnie Ciebie uczyni Matką Mesjasza? Mamy prawo myśleć Matko Boża, że Twoja miłość do Boga i Twoja pokora, była tak wielka, że nawet przez myśl Ci nie przeszło, że właśnie Ty będziesz Matką Syna Bożego. Wiele wskazuje na to, że jeszcze przed ślubem ze sprawiedliwym Józefem postanowiłaś Maryjo, oddać Bogu całą siebie tak bardzo, że chciałaś zachować dziewiczą czystość na zawsze. Postanowiłaś złożyć Bogu całą siebie tak, że wyrzekłaś się szansy urodzenia Mesjasza. Józef, Twój narzeczony, człowiek sprawiedliwy, czyli święty, tak bardzo Cię kochał, że postanowił uszanować Twoją decyzję. Kochałaś Maryjo św. Józefa miłością dziewiczą i On również pokochał Cię dziewiczą, czystą miłością. Nie pojmuję, Maryjo, głębi takiej miłości, ale chociaż jej nie rozumiem, taka miłość i czystość pociąga mnie wewnątrz, otwiera na Boga i budzi pragnienie powierzenia się Mu bez ograniczeń i bez zastrzeżeń.

Maryjo, tego dnia, gdy spełniły się oczekiwania wieków i Ojciec w swej odwiecznej mądrości uznał, że nadszedł czas, aby Jego Syn począł się w Twoim dziewiczym łonie, czy tego dnia Maryjo przeczuwała co się wydarzy? Matko moja, jak modliłaś się tego dnia? Jak otwierałaś swoje Niepokalane Serce Bogu? Tylko św. Łukasz opisał nam chwilę zwiastowania. Niech słowa tego opisu prowadzą mnie Maryjo do Ciebie, do Jezusa, do zrozumienia czym jest zgoda na świętą wolę Boga.

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą”.

Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Na to Maryja rzekła do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”. Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Na to rzekła Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” Wtedy odszedł od Niej anioł (Łk 1,26-38).

Maryjo, gdzie Anioł Gabriel stanął przed Tobą? W domu? W drodze do domu? Co robiłaś w chwili, w której Boży posłaniec przyszedł do Ciebie? Czy przeczuwałaś, że spotka Cię tak wielka łaska? Tego Ewangelista Łukasz nie mówi. Dlaczego? Może po to, żeby mi i każdemu człowiekowi uświadomić, że każde miejsce, każdy czas i okoliczności mogą stać się chwilą objawienia Boga i spełnienia się Bożych obietnic. Ty Maryjo, z wielką wiarą i pokorą przyjęłaś Archanioła Gabriela. Twoje wypełnione Bogiem serce, od razu rozpoznało w nim Bożego posłańca i z ufnością przyjęło jego słowa, jako słowa samego Boga. Dlaczego zmieszałaś się Maryjo na słowa pozdrowienia Anielskiego? Czyżbyś nie wierzyła w to, co mówił Anioł? Nie, to nie brak wiary spowodował owo zmieszanie się, ale Twoja, Maryjo, pokora. Pokora jest uznaniem prawdy o sobie. Z woli Bożej widziałaś Maryjo, jak wielkie dary łaski Bóg w Tobie złożył, ale jednocześnie wiedziałaś, że ten ogrom łaski otrzymałaś całkowicie darmo, bez żadnej Twojej zasługi. Wiedziałaś, że każda łaska, spływa na Ciebie na mocy przyszłych zasług Syna Bożego. Tak, Maryjo, w głębi duszy wiedziałaś, że jesteś Bożym stworzeniem i że cokolwiek posiadasz,

otrzymałaś w darze Bożej miłości. Właśnie ta pokorna świadomość sprawiła, że przyjmując pozdrowienia Archanioła Gabriela cała Twoja dusza, umysł i serce zatopily się w rozważaniu Bożych tajemnic, w rozważaniu nad nieskończoną wielkością Bożej miłości. Maryjo, Matko moja, ucz mnie takiej pokory. Na mnie też Bóg w ogromnie swego nieskończonego miłosierdzia w każdej chwili zsyła swoje łaski. Darzy mnie miłością nieskończoną, na którą przecież niczym sobie nie zasłużyłem. Bóg kocha mnie bez moich zasług. Kocha mnie – grzesznika – pomimo moich grzechów. Kocha tak bardzo, że sam się unia i przyjmuje postać człowieka i los człowieka, aby za mnie – grzesznika umrzeć na krzyżu, abym ja mógł być zbawiony.

Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? – zapytałaś pokornie Maryjo Bożego Posłańca. Ileż wiary jest w tym pytaniu, ileż zawierzenia Bogu. Nie pytasz, Maryjo, czy to możliwe? Nie pytasz dlaczego ja? Nie pytasz, czy w ogóle może się to zdarzyć? Nie! Ty Matko Boża, zgadzając się już w sercu na wolę Najwyższego po prostu prosisz Anioła Pańskiego, by Ci powiedział, jak masz postąpić, aby mogła spełnić się wola Boża. Maryjo, dziękuję Ci za to pytanie, które jest jednocześnie odpowiedzią. Maryjo, ucz mnie proszę z poddaniem przyjmować wolę Bożą. Często, gdy dzieją się w moim życiu rzeczy trudne, bolesne, takie które budzą we mnie lęk i niepokój, pytam Boga: dlaczego? I wiem, że w tym pytaniu ukryty jest mój brak wiary, ufności i miłości. Maryjo, ucz mnie nie pytać dlaczego, ale po co? To pytanie do Boga: po co, w moim życiu dzieje się to, co się dzieje, niech mnie otwiera na poznanie i przyjęcie najświętszej woli Bożej. Ucz mnie, Maryjo, żyć wolą Bożą w codzienności.

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1,38). Maryjo, te słowa powtarzam trzykrotnie w ciągu dnia, gdy odmawiam modlitwę *Anioł Pański*. Ufam, że tymi słowami oddaję chwałę Bogu za dar wcielenia Syna Bożego, ale też oddaję chwałę Tobie, Matko Boża, która z woli i postanowienia Bożego masz udział w dziele zbawienia świata. Ufam też, że

właśnie powtarzanie tych świętych słów będzie uczyło mnie żyć w postawie służby, służby Bogu. Tak, Matko Boża, Ty całym swoim życiem, całą sobą spełniłaś to, co powiedziałaś: byłaś i jesteś służebnicą Pańską. Jakże to zaszczytny tytuł i posługa być służebnicą, być sługą Pana Boga. Służebnica Pańska, to Twoje imię Maryjo, Twoje powołanie i droga świętości. To Twoja, Matko, godność i Twoje zadanie.

Maryjo, co działo się w Twoim Niepokalanym Sercu, gdy wypowiadałaś słowa tego ofiarowania się Bogu? Już wtedy z Ducha Świętego pod Twoim Sercem został poczęty Jezus. Gdy mówiłaś, że jesteś służebnicą Pańską, wyznawałaś miłość Synowi Bożemu, który żył pod Twoim Sercem. Pewnie ludzkie słowa nie są w stanie wyrazić tego, co działo się w Tobie, Maryjo, w chwili poczęcia. Zapewne wypełniała Cię miłość tak wielka, że aż zaowocowała darem Bożego Macierzyństwa. Tak, Maryjo, Ty uczysz mnie, że miłość prowadzi do służby, a służba do miłości. Maryjo, Matko moja kochana, ucz mnie prosić miłości, która będzie służbą Bogu. Służbą przez codzienne, wierne i wytrwałe spełnianie woli Bożej i służbą wyrażoną w czynach miłości względem moich bliźnich. Wiem, że miłość, to nie słowa, ale konkretne czyny, więc ucz mnie, Matko moja kochana, czynić miłość w codzienności mojego życia. I niech ta miłość pociesza Jezusa przez ratowanie przed potępieniem biednych grzeszników. Maryjo przyjmująca zwiastowanie Anioła Bożego, ucz mnie przyjmować i wypełniać wolę Bożą z miłością i ufnością. Prowadź mnie, Maryjo, Matko Boża i Matko moja. Amen.



Misja Fatimy

*by Maryja była
bardziej znana i miłowana*



Módlcie się dużo!
Serca Jezusa i Maryi chcą przez was
okazać (światu) wiele miłosierdzia.

Przez niezmierzone zasługi
Jego Najświętszego Serca
i Niepokalanego Serca Maryi
proszę Was o nawrócenie biednych grzeszników

Anioł Stróż Portugalii, Fatima, 1916

80. ROCZNICA POŚWIĘCENIA ŚWIATA NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

Zapowiedź, treść i okoliczności aktu poświęcenia



13 LIPCA 1917

Wspomnienia Siostry Łucji z Fatimy,
tom I

Zebrał: o. Ludwik Kondor SVD

Wydanie VI

Fatima, październik 2007

Zapowiedź prośby dotyczącej poświęcenia Rosji

Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzesników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi. Ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznanne światło, (ma na myśli nadzwyczajne światło północne, które widziano w nocy 25 stycznia 1938 r. w całej Europie, także w Polsce. Łucja uważała je wciąż za znak obiecany z nieba) wiedzcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego.

Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię świętą wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja

nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczennicy, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć. Różne narody zginą. Na koniec jednak moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary itd. Tego nie mówcie nikomu; Franciszkowi możecie to powiedzieć. Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”.

A. Treść prośby Matki Bożej dotycząca poświęcenia Rosji

Załącznik II do książki, *Wspomnienia S. Łucji z Fatimy*, zebrał L. Kondor, wyd. IV, Fatima 2002, s. 202-204



Widzenie, o którym mówi tekst, miała s. Łucja 13 czerwca 1929 roku w kaplicy domu zakonnego w Tuy (Hiszpania).

Zaczyna się ono opowiadaniem wizji o Trójcy Świętej, której towarzyszy Matka Boża, ukazując swoje Serce, jak podczas objawień w czerwcu i lipcu 1917 roku. Przrzeczenie dawniej dane, obecnie zostało zrealizowane. Siostra Łucja słyszy Niepokalaną Dziewicę, która prosi o poświęcenie Rosji swemu Niepokalanemu Sercu, mówiąc w jaki sposób ma ono być dokonane.

Częściej chodził o. Gonçaves do naszej kaplicy, aby słuchać spowiedzi. Ja spowiadałam się u niego i ponieważ dobrze się z nim rozumiałam, spowiadałam się przez trzy lata u niego, bo przez ten okres był tu sekretarzem o. prowincjała.

W tym czasie zwróciła mi Najświętsza Maryja Panna uwagę, że zbliżył się moment, w którym miałam Kościołowi św. przekazać Jej życzenie poświęcenia Rosji i obietnicę jej nawrócenia. Dokończyło się to w ten sposób:

(Tuy, Hiszpania 13 VI 1929 r.) – Uprosiłam u moich przełożonych i mego spowiednika zezwolenie na odprawienie godziny św. każdej nocy z czwartku na piątek od 11 do północy.

Pewnej nocy byłam sama. Uklękałam przy balaskach w środku kaplicy, aby odmówić modlitwę Anioła. Ponieważ czułam się zmęczona, wstałam i modliłam się dalej z podniesionymi rękami. Palila się tylko wieczna lampka. Nagle zrobiło się jasno w całej kaplicy wskutek nadprzyrodzonego światła.

Na ołtarzu pokazał się jasny krzyż sięgający aż do sufitu. W jaśniejszym świetle można było zobaczyć w górnej części krzyża oblicze i górną część ciała człowieka. Nad piersią, gołąbka również ze światła. A do krzyża przybite ciało drugiego człowieka. Trochę niżej bioder w powietrzu wisiał kielich i wielka Hostia, na którą spadały krople krwi z oblicza Ukrzyżowanego i z jednej rany piersiowej. Z Hostii spływały te krople do kielicha. Pod prawym ramieniem krzyża stała Najświętsza Maryja Panna. Była to Matka Boska Fatimska ze swym Niepokalanym Sercem w lewej ręce, bez miecza i róż, ale z cierniową koroną i płomieniem. Pod lewym ramieniem krzyża wielkie litery jakby z czystej wody źródlanej biegły na ołtarz tworząc słowa: Łaska i Miłosierdzie.

Zrozumiałam, że mi została przekazana tajemnica Trójcy Przenajświętszej. I otrzymałam natchnienie na temat tej tajemnicy, którego mi jednak nie wolno wyjawiać. Potem rzekła Matka Boska do mnie: „Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca Św., aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją uratować za pomocą tego środka. Tyle dusz

zostaje potępionych przez sprawiedliwość Bożą z powodu grzechów przeciwko mnie popełnionych. Przychodzę przeto prosić o zadośćuczynienie. Ofiaruj się w tej intencji i módl się”.

Przekazałam to mojemu spowiednikowi, który mi polecił spisać, czego Matka Boska żądała.

Później, przy pomocy odczucia wewnętrznego Matka Boża powiedziała mi, skarżąc się:

– „Nie chcieli usłuchać mojej prośby! Jak król Francji* będą żałować i poświęcą mi Rosję, lecz będzie za późno. Rosja rozszerzy swoje błędy po całym świecie, wywołując wojny, powodując przesładowania Kościoła. Ojciec święty będzie bardzo cierpiął”.

* W 1689 r., rok przed śmiercią św. Małgorzata Maria próbuje na różne sposoby i poprzez różne inicjatywy, dostarczyć do „Króla Słońce”, Ludwika XIV z Francji, posłannictwo Najświętszego Serca Jezusa wraz z czterema postulatami: umieszczenie Najświętszego Serca Jezusa w królewskim herbie; wybudowanie świątyni ku czci Najświętszego Serca Jezusa gdzie zostałyby oddany Jemu hołd przez dwór królewski; król powinien powierzyć się Najświętszemu Sercu; powinien też w Stolicy Świętej, używając swojego autorytetu, postarać się o zatwierdzenie Mszy św. ku czci Najświętszego Serca Jezusa.

Jednak nic nie zostaje osiągnięte. Wydaje się, że król nie miał nawet możliwości zapoznania się z posłannictwem.

Ludwik XVI, w 1792, przyjmuje idee ślubowania Najświętszemu Sercu Jezusa. Ślubowanie to dokonuje tylko w więzieniu, obiecując zrealizowanie wszystkich postulatów zakomunikowanych przez św. Marię Małgorzatę, po swoim uwolnieniu. Jednak, z wyroków Bożej Opatrzności było już za późno: Ludwik XVI został ścięty na gilotynie 21 stycznia 1793.

B. Listy do Papieży w sprawie poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi

Luigi Gonzaga da Fonseca, *Cuda Fatimy. Objawienia, kult, orędzie*, Edycja św. Pawła, Częstochowa 2007, s. 306-309

1. Biskup Leirii Jose Correia da Silva napisał do Piusa XI list (1937 r.).

Błogosławiony Ojcze,

Pokornie uniżony do stóp Waszej Świętobliwości, uważam za swój obowiązek opowiedzieć Waszej Świętobliwości, co następuje.

W tej diecezji istnieje sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, które jest największym ośrodkiem pobożności w Portugalii i do której nabożeństwo jest rozsiane w wielu narodach. Według poleceń Najświętszej Dziewicy z 1917 roku, zwłaszcza na temat praktyki Różańca, wzdary do rozwiązości oraz odnośnie do



pokuty, widać, że Matka Boża przygotowywała walkę przeciwko komunizmowi, od którego Portugalia została dotąd ochroniona pomimo swojej bliskości z Hiszpanią. My, biskupi portugalscy, obiecaliśmy w zeszłym roku, po naszych rekolekcjach odbytych w tym sanktuarium, że przeprowadzimy wielką pielgrzymkę narodową, jeśli do końca 1937 roku straszne nieszczęście komunizmu nie wedrze się do naszego kraju. Dzięki Najświętszej Dziewicy pozostaliśmy w pokoju.

Z trojga dzieci, którym ukazała się Matka Boża, dwoje umarło, a widząca pozostała przy życiu jest zakonnica w Instytucie Świętej Doroty w Hiszpanii.

Ta zakonnica prosi mnie, abym przekazał Waszej Świętobliwości, że według niebiańskiego objawienia dobry Bóg obiecuje

zakończyć prześladowanie w Rosji, jeśli Wasza Świątobliwość raczy dokonać – i nakazać, żeby zrobili to również wszyscy biskupi świata katolickiego – uroczystego i publicznego aktu Wynagrodzenia i Poświęcenia Rosji Najświętszemu Sercu Jezusa i Maryi, oraz zatwierdzi i poleci praktykę nabożeństwa wynagradzającego. Polega ono na tym, żeby podczas pięciu kolejnych miesięcy, w pierwszą sobotę przyjąć Komunię Św., odmówić jedną część Różańca oraz przez piętnaście minut towarzyszyć Matce Bożej, rozważając tajemnice Różańca.

To nabożeństwo miałooby na celu:

1. Wynagrodzić bluźnierstwa przeciw Niepokalanemu Poczęciu, Dziewictwu i Macierzyństwu Najświętszej Dziewicy oraz zniewagi przeciw wizerunkom Matki Bożej.

2. Modlić się za dzieci, w których sercach została zasiana pogarda, a nawet nienawiść do Matki Bożej*.

Oto, Ojczy Świąty, wiadomość, którą otrzymałem, żeby przekazać Waszej Świątobliwości. W pielgrzymkach do sanktuarium zawsze modlimy się za Waszą Świątobliwość.

Proszę pokornie Waszą Świątobliwość o błogosławieństwo apostołskie dla tej diecezji, dla jej pokornego pasterza i dla pielgrzymów sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.

* Pierwszy raz, jak spowiednik zapytał siostrę, dlaczego 5 sobót a nie 9, jak w nowennie, albo 7 na cześć siedmiu Bolesci Matki Bożej, odpowiedziała: „Nie wiem. Pan Jezus mi tego nie powiedział”. Później, modląc się przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie w nocy z 29 na 30 maja 1930 r.: „nagle odczułam w mojej duszy Bożą obecność”, a wtedy, „jeśli się nie mylę, zostało mi objawione, co następuje”: to znaczy, że chodziło o 5 rodzajów zniewag i bluźnierstw przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.

2. List s. Łucji do Piusa XII, zredagowany 24 października 1940 r., poprawiony i wysłany w dn. 2 grudnia 1940 r.



Pokornie uniżona u stóp Waszej Świątobliwości przychodzę jako ostatnia owieczka trzody powierzonej opiece Waszej Świątobliwości, aby otworzyć moje serce z nakazu mojego kierownika duchowego.

Jestem tą, która została przy życiu, z dzieci, którym Matka Boża raczyła ukazać się w Fatimie (Portugalia) od dnia 13 maja do października 1917 roku.

Przychodzę, Ojcze Święty, ponowić prośbę, jaka została już zanesiona wiele razy Waszej Świątobliwości.

Ta prośba pochodzi od Pana Jezusa i Naszej dobrej Matki z Nieba.

W 1917 roku, w części objawień, które nazwaliśmy „tajemnicą”, Najświętsza Dziewica wyjawiała koniec wojny, która wtedy dręczyła Europę, i ogłosiła jeszcze inną, w przyszłości, mówiąc, że aby ją zażegnać, przysłała prosić o poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca. Obiecała, że jeśli spełni się Jej prośby, tamten naród się nawróci i zostanie przywrócony pokój. W przeciwnym razie zapowiada rozszerzenie się jego błędów w całym świecie, wojny, prześladowania Kościoła świętego, męczeństwo wielu chrześcijan, różne prześladowania i cierpienia Waszej Świątobliwości oraz unicestwienie wielu narodów.

Ojcze Święty, aż do 1926 roku pozostało to tajemnicą według wyraźnego nakazu Matki Bożej. Wtedy, po objawieniu, w którym prosiła, żeby upowszechnić w świecie Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty pięciu kolejnych miesięcy, przystępując

w tym samym celu do spowiedzi, rozmyślając kwadrans o tajemnicach Różańca i odmawiając jego jedną część w celu wynagrodzenia zniewag, świętokradztwa i obojętności popełnionych przeciw Jej Niepokalanemu Sercu, obiecała tym, którzy praktykowaliby to nabożeństwo, że pomoże im w godzinie śmierci wszelkimi łaskami potrzebnymi do zbawienia.

Przedstawiłam tę prośbę Matki Bożej spowiednikowi, który użył pewnych środków, aby to zostało zrealizowane. Jednak dopiero 13 września 1939 roku Biskup Leirii raczył ogłosić w Fatimie tę prośbę Matki Bożej. Korzystam, Ojcze Święty, z tej okazji, aby poprosić Waszą Świętobliwość, żeby zechciał pobłogosławić i rozszerzyć to nabożeństwo na cały świat.

W 1929 roku Matka Boża za pomocą innego objawienia prosiła o poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu, obiecując nie pozwolić na rozpowszechnianie się błędów, które popełnił ten kraj, i dokonać jego nawrócenia.

Po jakimś czasie powiadomiłam spowiednika o prośbie Matki Bożej. Ksiądz ten zastosował pewne środki, aby to spełnić w taki sposób, aby wiadomość dotarła do Papieża Piusa XI.

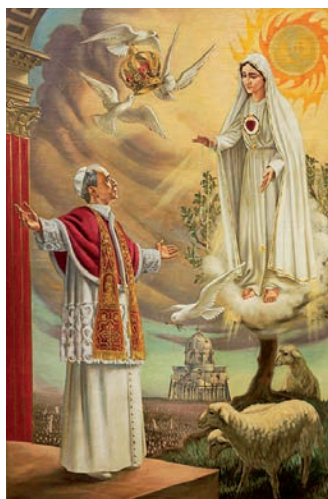
W kilku wewnętrznych rozmowach Pan Jezus nie przestawał nalegać na spełnienie tej prośby. Ostatnio obiecał, że jeśli Wasza Świętobliwość raczy dokonać poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi ze szczególnym uwzględnieniem Rosji oraz raczy nakazać, żeby w jedności z Waszą Świętobliwością w tym samym czasie dokonali tego również wszyscy biskupi świata, to skróci dni utrapienia, w których zdecydował się ukarać narody za ich zbrodnie za pomocą wojny, głodu i różnych prześladowań Kościoła świętego i Waszej Świętobliwości.

Ojcze Święty, jeśli w jedności mojej duszy z Bogiem nie jestem zwodzona, Pan Jezus obiecuje przez wzgląd na poświęcenie narodu Niepokalanemu Sercu Maryi, jakiego dokonali Księża Biskupi portugalscy, szczególną opiekę nad naszą Ojczyzną podczas tej wojny. Powiedział też, że ta opieka będzie dowodem łask, których udzieli innym narodom, jeśli zostaną poświęcone.

Teraz, Ojczy Święty, proszę mi pozwolić wypowiedzieć jeszcze jedną prośbę, która jest wielkim pragnieniem mojego biednego serca: niechaj święto na cześć Niepokalanego Serca Maryi zostanie rozszerzone na cały świat jako jedno z głównych w Kościele świętym.

Z największym poszanowaniem
i oddaniem proszę o błogosławieństwo apostołskie.
Tuy (Hiszpania), 2 grudnia 1940 r.

C. Akt poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi przez Papieża Piusa XII, 31 października 1942



1. Królowo Różańca świętego, Wspomożycielko wiernych, Ucieczko rodzaju ludzkiego, Pani odnosząca zwycięstwo we wszystkich kampaniach Bożych, oto pokornie upadamy przed Twoim tronem.

2. Przychodzimy z pełną ufnością, że uprosimy miłosierdzie, otrzymamy łaskę oraz potrzebną pomoc i obronę w naszych nieszczęściach. Otrzymamy je nie dla naszych zasług, na które nie liczymy, ale ze względu na niezmierną dobroć Twojego

Matczynego Serca. Tobie Maryjo, Twemu Niepokalanemu Sercu oddajemy i poświęcamy się w tej tragicznej godzinie ludzkiej historii.

3. Łączymy się nie tylko z całym Kościołem świętym, Mistycznym Ciałem Twojego Boskiego Syna, które cierpi i krwawi we wszystkich częściach i na tyle sposobów udręczone, ale również z całym światem, który rozdarty niesnaskami, nękanym nienawiścią, stał się ofiarą swoich własnych grzechów.

4. Daj się wzruszyć widokiem tylu zniszczeń na świecie i w duszach, tylu cierpień i obaw, tylu udręczonych dusz, tylu takich ludzi, którzy pozostają w zagrożeniu wiecznej zagłady.

5. O Matko miłosierdzia, uprosz nam u Boga dar chrześcijańskiego pojednania między narodami! Wyjednaj nam przede wszystkim te łaski, które w jednej chwili mogą przemienić serca ludzkie, te łaski, które przygotowują i utrwalają tak upragniony pokój! Królowo pokoju, módl się za nami i obdarz świat pokojem opartym na prawdzie, sprawiedliwości i miłości Chrystusowej! Przynieś nam w darze nade wszystko pokój duchowy, aby królestwo Boże mogło się rozszerzać w spokoju i ładzie.

6. Nie odmawiaj swojej opieki niewierzącym i tym wszystkim, którzy pozostają w cieniu śmierci! Spraw, aby weszło dla nich słońce prawdy! Spraw, by razem z nami powtarzali przed jedynym Zbawcą świata te słowa: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

7. Ludziom oddzielonym od nas przez błędy czy schizmę, a przede wszystkim tym, którzy okazują szczególne nabożeństwo do Ciebie i w których krajach nie ma domu, gdzie nie czczono by Twej świętej ikony – choć obecnie może ukrytej i przechowywanej w oczekiwaniu na lepsze dni – użyż pokoju i przyprowadź ich z powrotem do jednej owczarni Chrystusa, kierowanej przez prawdziwego Pasterza.

8. Obdarz święty Kościół Boga pełnym pokojem i wolnością; powstrzymaj falę nowego pogaństwa i materializmu; umocnij w sercach wierzących umiłowanie czystości, praktykowanie chrześcijańskiego życia i gorliwość apostołską, by mogła wzrastać liczba sług Bożych i pomnażały się ich zasługi.

9. Podobnie jak Sercu Twojego Boskiego Syna został poświęcony Kościół i cała ludzkość, która w Nim złożyła swoją nadzieję, by stał się dla niej niewyczerpalnym źródłem zwycięstwa i zbawienia, tak i my poświęcamy się na zawsze Tobie i Twojemu Niepokalanemu Sercu, Matko nasza i Królowo świata, aby miłość Twoja i opieka zapewniły zwycięstwo królestwa Bożego oraz by wszystkie narody, pojednane między sobą i z Bogiem, Ciebie błogosławiły i wysławiały.

D. Poświęcenie zostało uczynione, jak prosiła Nasza Pani 25 marca 1984

Orędzie Fatimskie, Kongregacja Nauki Wiary, Watykan 2000, s. 5, 8



Jak wiadomo, Papież Jan Paweł II od samego początku powziął myśl o zawierzeniu światu Niepokalanemu Sercu Maryi i sam ułożył modlitwę, która miała zostać odczytana podczas liturgii, którą nazwał *Aktem zawierzenia*, sprawowanej w bazylice Matki Boskiej Większej 7 czerwca 1981 roku, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego – dzień wybrany jako wspomnienie 1600. rocznicy Soboru Konstantynopolitańskiego I i 1550. rocznicy Soboru Efeskiego.

Ponieważ Papież nie mógł w niej uczestniczyć, odtworzono jego przemówienie uprzednio zarejestrowane. Poniżej zamieszczamy tekst odnoszący się bezpośrednio do *Aktu zawierzenia*:

O Matko ludzi i ludów, Tobie znane są wszystkie ich cierpienia i nadzieje, Ty czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania między dobrem i złem, światłością i ciemnością, jakie wstrząsają światem – przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i ogarnij miłością Matki i Służebnicy tych, którzy najbardziej na to czekają – a zarazem, na których zawierzenie Ty również czekasz szczególnie. Weź w swą macierzyńską opiekę całą rodzinę ludzką, którą z żarliwością Tobie, o Matko, zawierzamy. Niech dla nas wszystkich przybliży się czas pokoju i wolności, czas prawdy, sprawiedliwości i nadziei.

Jednakże Ojciec Święty, pragnąc jak najwierniej spełnić żądania Naszej Pani z Fatimy, postanowił w ciągu Świętego Roku Odkupienia nadać jeszcze pełniejszą formę aktowi zawierzenia z 7 czerwca 1981 roku, ponowionemu później w Fatimie 13 maja 1982 roku. Dlatego 25 marca 1984 roku na placu św. Piotra, dla upamiętnienia *fiat* wypowiedzianego przez Maryję w dniu zwiastowania, w duchowej jedności z wszystkimi biskupami świata, uprzednio „zwołanymi”, Papież zawiera Niepokalanemu Sercu Maryi ludzi i narody wypowiadając słowa, które nawiązują do żarliwych próśb zanoszonych w 1981 roku:

I dlatego, o Matko ludzi i ludów, która znasz wszystkie ich cierpienia i nadzieje, która czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania między dobrem i złem, światłością i ciemnością, jakie wstrząsają współczesnym światem – przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i ogarnij miłością Matki i Służebnicy Pańskiej nasz ludzki świat, który Tobie zawierzamy i poświęcamy, pełni niepokoju o doczesny i wieczny los ludzi i narodów. Zawierzamy Ci i poświęcamy zwłaszcza tych

ludzi i te narody, które tego zawierzenia i poświęcenia szczególnie potrzebują.

Siostra Łucja osobiście potwierdziła, że taki uroczysty i powszechny akt poświęcenia odpowiadał temu, czego żądała Matka Boża (*Sim, està feita, tal como Nossa Senhora a pediu, desde o dia 25 de Março de 1984*; Tak, zostało uczynione, jak prosiła Nasza Pani, 25 marca 1984: list z 8 listopada 1989 roku). **A zatem wszelkie dyskusje i jakiegokolwiek dalsze petycje są bezpodstawne.**

Wskazówkę dla interpretacji trzeciej części „tajemnic” s. Łucja zawarła już w liście do Ojca Świętego z 12 maja 1982 roku. Pisze w nim:

Trzecia część tajemnicy odnosi się do słów Matki Bożej: „Jeżeli nie, [Rosja] rozszerzy swoje biedne nauki po świecie, wywołując wojny i przesładowania Kościoła. Dobrzy będą męczeni, a Ojciec Święty będzie miał wiele do cierpienia, różne narody zginą” (13-VII-1917). Trzecia część tajemnicy jest symbolicznym objawieniem, odnoszącym się do tej części Orędzia, która spełni się zależnie od tego, czy przyjmijemy żądania zawarte w samym Orędziu: „Jeżeli przyjmą moje żądania, Rosja nawróci się i zaznają pokoju; jeżeli nie, rozszerzy swoje błędne nauki po świecie itd.”

Ponieważ nie przyjęliśmy tego wezwania zawartego w Orędziu, jesteśmy świadkami jego spełnienia, a Rosja rzeczywiście załapała świat swoimi błędami. A chociaż nie oglądamy jeszcze całkowitego wypełnienia się ostatniej części tego proroctwa, widzimy, że stopniowo zbliżamy się do niego wielkimi krokami. Nastąpi ono, jeżeli nie zawrócimy z drogi grzechu, nienawiści, zemsty, niesprawiedliwości, łamania praw człowieka, niemoralności, przemocy itd.

I nie mówmy, że to Bóg tak nas karze; przeciwnie, to ludzie sami ściągają na siebie karę. Bóg przestrzega nas cierpliwie i wzywa do powrotu na dobrą drogą, szanując wolność, jaką nam podarował; dlatego to ludzie ponoszą odpowiedzialność.

E. Poświęcenie... to nie wszystko

ks. Krzysztof Czaplą SAC



Siostra Łucja – fatimska wizjonerka – w jednym z listów do Papieża Piusa XII napisała: „W otrzymanych kilku wewnętrznych przekazach nasz Pan nie przestawał nalegać na spełnienie tej prośby. Ostatnio obiecał skrócić czas cierpień, którym postanowił ukarać narody za ich zbrodnie [dopuszczając] wojnę, głód i różne prześladowania świętego Kościoła i Waszej Świątobliwości, jeśli poświęcicie świat Niepokalanemu Sercu Maryi, z wyraźnym wspomnieniem Rosji i polecicie, aby wszyscy biskupi świata uczynili to samo w jedności z Waszą Świątobliwością”. Ten wątek dotyczący Fatimskiego Orędzia jest raczej znany, chociażby z racji stawianych pytań: czy rzeczywiście wspomniana prośba została spełniona?

Zastanówmy się zatem nad wymową tego wydarzenia. Aktu tego dokonał w Rzymie Jan Paweł II w 1984 roku. Wcześniej skierował zaproszenie do wszystkich biskupów świata, również protestanckich i prawosławnych, by zjednoczyli się z nim w tym akcie poświęcenia. Siostra Łucja w 2005 roku do tych wydarzeń odniosła się w taki oto sposób: „Poświęcenie to zostało publicznie dokonane przez Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzymie przed wizerunkiem Naszej Pani czczonym w Kaplicy Objawień w Fatimie; Ojciec Święty [...] celowo nakazał sprowadzić do Rzymu ten wizerunek, aby wyraźnie zaznaczyć, iż Konsekracja jakiej zamierzał dokonać przed tym wizerunkiem była spełnieniem prośby Naszej Pani w Fatimie”. W odniesieniu do sceptycznych opinii s. Łucja zajęła bardzo zdecydowaną postawę: „po tym wszystkim, jeszcze

są ślepi, którzy nie widzą albo nie chcą widzieć i mówią: Jednakże istnieją wojny na tym świecie poza tą jedną, a Nasza Pani obiecała pokój”. I dalej fatimska wizjonerka pyta: „Kto, jeśli nie Bóg, był w stanie działać w tych intelektach, w woli, w ich sumieniach, tak aby doprowadzić ich do tej zmiany, bez strachu, bez obawy przed zbuntowaniem przeciwników po swojej stronie i po stronie przeciwnej? Tylko moc Boga, która zadziałała we wszystkich” (S. Łucja, *Przesłanie z Fatimy*).

Nie powinno być cienia wątpliwości, że Ojciec Święty rzeczywiście przez ten akt poświęcenia wypełnił prośbę Matki Bożej! Ponadto fakt ten jest bardzo pouczający w spojrzeniu na Fatimę. Jak wiemy, 13 lipca 1917 roku Maryja oznajmiła: „Żeby temu zapobiec [tzn. wiecznemu potępieniu grzeszników, wojnom, przesładowaniom Kościoła i Ojca Świętego], przyjdę, by żądać poświęcenia Rosji memu Niepokalanemu Sercu i ofiarowania Komunii św. w pierwsze soboty na zadośćuczynienie”. Zauważmy, iż w tych słowach Przesłania z 1917 roku nie ma mowy o kolegialnej jedności z biskupami w odniesieniu do aktu poświęcenia. Zatem z jakiej przyczyny Ojciec Święty zabiegał o taką jedność z biskupami całego świata? Papież podjął ogromny wysiłek mobilizacji całego Kościoła, zjednoczenia całego chrześcijaństwa – dlaczego to uczynił? Czy było to pragnienie wynikające jedynie z własnej inwencji Papieża, wyrażające jego wielką miłość do Maryi?

Z pewnością to nie tylko pobożność Ojca Świętego miała tu decydujące znaczenie, lecz również wola wypełnienia wskazań Fatimskiej Pani przekazanych w roku 1929; a mianowicie: „Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca Św., aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu”.

Warunki, co do aktu poświęcenia Rosji, nakreśliła Matka Boża. Uczynił im zadość właśnie Jan Paweł II w 1984 roku. Poprzednie akty poświęcenia Piusa XII czy Pawła VI w tym względzie były niepełne, brakowało bowiem owej kolegialnej jedności. Godne podkreślenia jest również to, że wydarzenia te uświadamiają nam, że treść objawień fatimskich nie zamyka się w 1917 roku. Gdyby

tak było, to nie można byłoby wymagać od Papieży, by akt poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu dokonał się w kolegalnej jedności z wszystkimi biskupami świata.

Obecnie można spotkać się z opinią, że objawienia fatimskie to tylko rok 1917. Tego rodzaju twierdzenia przywołuje się m.in. w odniesieniu do warunków nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca, które szczegółowo nakreśliła Maryja w 1925 roku. Jeśli tego rodzaju twierdzenia byłyby słuszne, wówczas czymś zupełnie niezrozumiałym byłyby wysiłki kolejnych Papieży, którzy czynili zadość prośbie Maryi nakreślonej dopiero w 1929 roku.

Wydarzenie to jest nader pouczające i z tej racji, że przypomina nierozzerwalny związek aktu poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi z wynagrodzeniem w pierwsze soboty miesiąca. Prośba Maryi z lipca 1917 roku dotyczy bowiem tych dwu aspektów! Dlatego też dziś zastanawiając się nad tym, czy rzeczywiście Jan Paweł II poświęcił Rosję, gdy nie widzimy w pełni zapowiedzianego jej nawrócenia, musimy postawić sobie równoległe pytanie: czy wypełniliśmy prośbę Maryi dotyczącą Komunii św. wynagradzającej? Skoro s. Łucja zaświadcza, że Jan Paweł II spełnił prośbę Maryi, zatem myśląc o owocach aktu poświęcenia, nie koncentrujemy się jedynie na jego warunkach, lecz z taką samą determinacją pytamy również o wynagrodzenie w pierwsze soboty miesiąca. Czy obecnie, w ten dzień wskazany przez Maryję, wynagradzamy Niepokalanemu Sercu przez spowiedź św., Komunię św., różaniec i piętnastominutowe rozmyślanie? Oczekujemy wypełnienia się obietnic: nawrócenia Rosji, triumfu Serca Maryi; pamiętajmy jednak, że jest to kwestia nie tylko samego aktu poświęcenia. Winniśmy jeszcze uczynić zadość równoległej prośbie Maryi dotyczącej wynagrodzenia! Tylko wówczas, gdy wypełnimy oba wskazania nakreślone przez Maryję, możemy oczekiwać wypełnienia się w pełni zapowiedzianych obietnic.

F. Najświętsze Serce Jezusa źródło świętości

W stulecie aktu poświęcenia narodu polskiego

Sercu Jezusowemu z 3 czerwca 1921 roku

ks. Janusz Królikowski

Święty John Henry Newman stwierdził kiedyś z wyjątkową przenikliwością i zdolnością syntezy: „Świętość [...] stanowi ożywiającą i oświecającą zasadę wiary, która daje jej oczy, ręce i nogi”. Tak, w wierze chrześcijańskiej chodzi o świętość, o to, by opierając się na wierze i żyjąc nią w nadziei i miłości, dojść do świętości. Gdy wyraża się w świętości, wiara osiąga swoją pełnię, dokonując przemiany całego człowieka, który dzięki niej zyskuje nowy sposób życia, pozwalający mu z nową wrażliwością i w nowej perspektywie myśleć, postępować, pracować, trudzić się, cierpieć itd.



Dzięki świętości przyjętej jako styl życia człowiek wierzący staje się w pełni „nowym stworzeniem”, czyli przedstawicielem nowego świata, zapoczątkowanego przez Chrystusa i przez samego Chrystusa prowadzonego do wypełnienia. Chodzi więc w wierze chrześcijańskiej o powszechną świętość, świętość wszystkich, kapłanów i świeckich. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że szczególne znaczenie posiada świętość kapłanów, ponieważ jest ona znakiem wiarygodności Kościoła oraz odznacza się wyjątkową siłą przyciągania do Chrystusa. Z tej racji uroczystość Najświętszego Serca Jezusa jest od kilkunastu już lat przeżywana jako dzień modlitwy o uświęcenie kapłanów, chociaż powinien to być dzień modlitwy o powszechną świętość, co bardziej odpowiadałoby

tajemnicy Serca Jezusa, skoro obejmuje ono swym boskim promieniowaniem każdego człowieka i oczekuje na świętą odpowiedź ze strony każdego.

Na wagę stawianego tutaj zagadnienia wpływa także to, że w wymiarze praktycznym, za który możemy uznać wyraźną obecność czci Najświętszego Serca Jezusa w duchowości i pobożności świętych z dwóch ostatnich wieków, zyskało ono na znaczeniu i wpływie. Wystarczy prześledzić żywoty świętych i błogosławionych, aby się o tym łatwo przekonać. Pokazuje ten fakt, że świętość katolicka ma bardzo konkretny związek ze czcią Serca Jezusa i czerpie z niej niezastąpione inspiracje, które wyrażają się w podejmowanych działaniach apostoelskich oraz w proponowanych nowych formach pobożności i duchowości. Ten argument, wynikający z doświadczenia, powinien być szerzej obecny w aktualnie prowadzonym uzasadnianiu potrzeby dalszego rozwoju i umacniania kultu Najświętszego Serca Jezusa, a zarazem w szukaniu jego nowych możliwości duchowych, przystosowanych do duchowych potrzeb naszego czasu. Zdaje się temu bardzo mocno sprzyjać dzisiejsze poszukiwanie bardziej emocjonalnych form przeżywania wiary, które nie mogą być ślepo przyjmowane, ale na pewno domagają się zauważania i dokonania nad nimi stosownego namysłu, łącznie z zapytaniem, czy nie należałoby w tych poszukiwaniach uwzględnić tajemnicy Serca Jezusa.

„Święć się wśród nas imię Twoje!” – te słowa stanowią centrum teologiczne aktu poświęcenia narodu polskiego Sercu Jezusowemu z 3 czerwca 1921 roku. Jeśli więc chcemy do tego aktu się realnie odwoływać, to trzeba zwrócić uwagę na zagadnienie świętości, która promieniuje z Serca Jezusa na człowieka. Stanowi ona zatem właściwą zasadę jego czci w Kościele i w sercach wierzących, a tym samym w kluczowy sposób kształtuje czcicieli tegoż Serca w ramach pobożności i duchowości, odsłaniając coraz to nowe bogactwa w nim zawarte i udzielające się łaskawie człowiekowi. Imię Boże w najwyższym stopniu jest święcone, gdy wierzący żyje świętością Bożą i ją odzwierciedla i przekazuje innym przez swoje

postępowanie. Serce Jezusa jest źródłową mocą takiej świętości i jej ciągle aktualną szkołą.

„Serce Jezusa, źródło życia i świętości”

Świętość chrześcijańska posiada bardzo określoną specyfikę, która w każdym rozważaniu na jej temat musi zostać odpowiednio wydobyta i pokazana w odniesieniu do praktyki egzystencjalnej, w której ma się ona wyrazić, potwierdzając swój sens i żywotność. Trzeba więc przede wszystkim mocno podkreślić, że świętość chrześcijańska wyrasta z łaski wiary i wyraża się jako dar, który pochodzi od samego Boga, ponieważ tylko przez Niego jest udzielany człowiekowi. Sam Bóg jest źródłem świętości w Kościele, która potem wyraża się osobowo w wierzących. Jest to konsekwencja faktu, który głosi liturgia w hymnie *Gloria in excelsis*, zwracając się do Boga: „Tylko Tyś jest Święty...”. Kwestia nie jest bynajmniej oczywista ani tym bardziej banalna, ponieważ w dzisiejszym świecie o świętości mówi się stosunkowo dużo i poszukuje się jej w wymiarze egzystencjalnym, ale nierzadko czyni się to nie tylko poza wiarą, ale nawet przeciw wierze chrześcijańskiej. Niejednokrotnie słyszy się, że aby być świętym, nie potrzeba wiary, a już na pewno nie trzeba być chrześcijaninem, gdyż świętym można zostać w oparciu o inne założenia, niekoniecznie nawet religijne („świecki święty”). W nurcie współczesnego neopogaństwa podejmuje się nawet wysiłki zmierzające do wypracowania pewnego własnego modelu świętości, mającego stanowić atrakcyjną konkurencję dla modelu chrześcijańskiego. Wprawdzie nie widać świętych, którzy urzeczywistnialiby ten model, ale sam fakt takiego stawiania zagadnienia musi zwracać uwagę oraz być poważnie i krytycznie traktowany, ponieważ okazuje się zwodniczy dla wielu ludzi, wywołując w nich z biegiem czasu poczucie pustki i rozczarowania.

Znaczące świadectwo poszukiwania świętości bez Boga i wiary znajdujemy już w *Dżumie* Alberta Camusa. To na pewno wyjątkowe dzieło literackie z 1947 roku, a więc z czasu dokonujących się

po II wojnie światowej przewartościowań, które zachowują swoją aktualność i sugestywność do dnia dzisiejszego, chwyta przenikliwie główne problemy „nowego” świata, który się wówczas rodził, choć zachowawczo nie daje na nie jednej i ostatecznej odpowiedzi. Może właśnie dlatego, że *Dżuma* jest dziełem „otwartym”, zasługuje na szczególną uwagę i staje się coraz bardziej aktualnym jako wyzwanie dla człowieka myślącego nie tylko w czasach pandemii. Tarrou, jeden z bohaterów powieści, stwierdza bardzo jasno: „Krótko mówiąc: [...] chciałbym wiedzieć, jak stać się świętym, tylko to mnie interesuje”. A na zastrzeżenie, że przecież on nie wierzy w Boga, odpowiada: „Właśnie. Znam dziś tylko jedno konkretne zagadnienie: czy można być świętym bez Boga”. Jest to jedno z najbardziej zasadniczych pytań, które w różnej postaci dzisiaj powraca i przyczynia się do tworzenia alternatywnych wizji świętości, które pociągają, nawet jeśli są one niespójne, gubiąc się w sprzecznościach. Opierają się one na założeniu, że to, co nowe, jest lepsze niż to, co przekazuje tradycja, która miałaby już wyczerpać swoje możliwości proponowania słusznych i aktualnych rzeczy.

Fakt świętości zakorzenionej w Bogu i żywej relacji z Nim bardzo bezpośrednio zauważono w kulcie Najświętszego Serca Jezusa, które od samego początku, nawet jeśli ten kult nie był jeszcze dobrze określony i usystematyzowany z teologicznego punktu widzenia, jest widziane jako „źródło świętości”. Bardzo dobrze widać ten fakt na przykład wtedy, gdy w ikonografii przedstawia się różnych świętych z okresu średniowiecza, np. św. Bernarda z Clairvaux, św. Franciszka z Asyżu, św. Katarzynę ze Sieny żywotnie złączonych z raną przebitego boku Chrystusa, z niego otrzymujących Jego ożywiającą, zbawiającą i uświęcającą krew. Przedstawienia tego typu są symbolem relacji, która łącząc wierzących z bijącym Sercem Jezusa, kształtuje właściwy model życia dopełniający się w świętości. Ożywiająca i uświęcająca krew płynie z Jego przebitego Serca, a ci święci rozpoznali, że to z niego mają czerpać siłę swojej wiary, nadziei i miłości, a tym samym odnowienia duchowego, wyrażającego się potem w misji podejmowa-

nej w Kościele i na rzecz Kościoła. Rozpoznali oni, że z przebitego boku Chrystusa, wraz z „wodą i krwią”, wypłynęła świętość Boża, aby udzielić się człowiekowi i na niego skutecznie wpływać. Dlatego z przebitego boku Jezusa – z Jego Serca święci piją „ustami wiary” Jego świętość, czyniąc ją mocą swojej osobistej świętości. Co więcej, wspomniani święci, a także cały szereg ich naśladowców, wiedzą dobrze, że to jest jedyne źródło życia i świętości.

Ta na pewno twórcza metafora picia z boku Chrystusa znalazła swoje wypełnienie w życiu i w doświadczeniach mistycznych św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647-1690). Przekazuje ona w swoich pismach najbardziej wyraźnie, że Najświętsze Serce Jezusa jest źródłem życia i świętości dla wszystkich, którzy otoczą Je odpowiednią czcią i będą z Niego czerpać inspiracje apostołskie. Właściwie za pośrednictwem św. Małgorzaty został w Kościele wypracowany nowy model życia duchowego i świętości, który stopniowo stał się niemal zwyczajnym doświadczeniem nowych pokoleń wierzących i świadków miłości chrześcijańskiej. W oparciu o to doświadczenie urzeczywistnia się z kolei królowanie Jezusa Chrystusa w dziejach ludzkich.

Przebitý bok Chrystusa aż do rany Jego Serca przypomina więc wymownie, że jedynym źródłem świętości jest sam Bóg, a Serce Jezusa jest potwierdzeniem, że ta świętość nie pozostaje zamknięta w sobie jako odległy ideał, ale udziela się człowiekowi, stając się jego osobistym życiem. Serce Jezusa jest bijącym źródłem wychodzącej naprzeciw człowiekowi świętości Bożej, która chce mu się dać do dyspozycji, chce stać się dla niego łaskawym darem, którego przyjęcie umożliwi budzenie w nim nowych inspiracji oraz tworzenie w nim nowych doświadczeń. Rana Chrystusowego Serca jest jakby streszczeniem całych dziejów zbawienia, ponieważ przypomina, że opierają się one na dokonującym się „otwarcu się” Boga na człowieka, aby mógł on w Niego wejść i uzyskać udział w Jego życiu. Serce Jezusa stanowi więc symboliczne wyrażenie podstawowej prawdy chrześcijańskiej, że świętość ma swoje jedyne i suwerenne źródło w samym Bogu, przechodząc do

człowieka przez rany Chrystusa, szczególnie przez ranę Jego Serca. Rana Serca Jezusa jest najwymowniejszym dowodem, że Bóg nas szuka i że On pierwszy nas umiłował, jak stale podkreślają teksty Nowego Testamentu.

„Uczyń serca nasze według Serca Twego”

Znaczenie kultu Serca Jezusa wyraża się w tym, że nie tylko ukazuje on źródło świętości chrześcijańskiej, ale także w tym, że w tajemnicy tego Najświętszego Serca jest niejako wewnętrznie zawarte wezwanie do świętości; jest w tę tajemnicę wpisany daleko idący imperatyw czy też – mówiąc językiem współczesnej filozofii o ukierunkowaniu fenomenologicznym – „moment roszczenia”, to znaczy dostrzegającego ją człowieka pobudza do udzielenia osobistej odpowiedzi. Bardzo dobrze oddaje to oddziaływanie obraz Najświętszego Serca Jezusa – dobrze zresztą znany i nieustannie powielany – umieszczony w prawej, bocznej kaplicy rzymskiego kościoła *del Gesù*, którego autorem jest znakomity malarz włoski Pompeo Batoni (1708-1787). Oto Jezus w wyciągniętej nieco do przodu ręce, jakby kierując ją do widza, trzyma na dłoni swoje płonące miłością Serce. Ktokolwiek patrzy na ten obraz, czuje, że Serce Jezusowe daje mu się w tym życzliwym goście i nie może wobec niego pozostać obojętny, ponieważ przyciąga go ono do siebie. Serce Jezusa zdaje się mówić z naciskiem: „Daj mi swoje serce, jak ja tobie daję moje”. Jest ono wezwaniem do nawiązania dialogu i do podjęcia jakiejś zobowiązującej rezolucji, ukierunkowującej całe życie i zwracającej je do właściwego dla niego celu.

Serce, będąc wyrażeniem tego, co najgłębsze w człowieku, co najbardziej ludzkie i osobowe, odzwierciedla sugestywnie to, co kryje się w duszy człowieka oraz co poniekąd syntetycznie i niejako całościowo wyraża to, kim on jest, jakie są jego doświadczenia i jego zamiary. Z tej racji „serce mówi do serca” – jak trafnie stwierdził św. Augustyn, ponieważ jest ono zdolne do nawiązania wewnętrznej komunikacji. Przebite Serce Jezusa zdaje się w sposób naturalny, ale też wymagający mówić do człowieka: „Miej

i okazuj serce”. Skłania łagodnie do tego, by wydobyć na zewnątrz to, co znajduje się w głębi i czym żyje człowiek, a więc to, co jest najbardziej ludzkie, a zarazem najbardziej szlachetne, ponieważ wewnątrznie niemal dotyka samego Boga. Jak Jezus Batoniego trzyma swoje Serce w dłoni, tak również przez to Serce łagodnie wzywa człowieka do tego, aby miał „serce na dłoni”, aby je ukazał i niejako wypowiedział w swoich czynach. W języku potocznym taki zwrot oznacza, że należy w codziennym życiu kierować się intencjami i racjami serca oraz działać w sposób „serdeczny”, to znaczy w sposób najbardziej wzniosły z możliwych, a tym samym niemal dotykający dawaną odpowiedzią samego Boga. Do tego wątku nawiązuje Papież Franciszek, domagający się od wszystkich chrześcijan większej delikatności we wzajemnych relacjach i podejmowanych działaniach.

Serce Jezusa jest więc „mocnym” symbolem, ponieważ zdecydowanie wzywa do przekroczenia obojętności i lenistwa; wzywa do zrywu duchowego, a w ten sposób do przekraczania siebie, które jest najbardziej zasadniczym warunkiem duchowego dojrzewania człowieka. W kult Najświętszego Serca Jezusa głęboko wpisało się zdanie wypowiedziane przez samego Jezusa: „Uccie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego Serca” (Mt 11,29). Właściwie w powszechne rozumienie tego zdania jest włączone przekonanie, że Serce Jezusa jest po prostu najwyższym „autorytetem”, któremu nie można odmówić autentycznej odpowiedzi – trzeba się od niego uczyć, jak żyć. Serce Jezusa domaga się odpowiedzi ze strony człowieka, a ta odpowiedź sytuuje się na poziomie serca, przechodząc potem stopniowo na całe ludzkie życie i dokonując jego przemiany. Kwestia jest tym ważniejsza, że świętość chrześcijańska jest w gruncie rzeczy kwestią serca, czyli tego, co wewnętrzne. Dowodzą tego liczne wypowiedzi Chrystusa, w których stale potwierdza, że najważniejsze jest to, co kryje się we wnętrzu człowieka.

Jaka świętość na nasze czasy?

Świętość chrześcijańska jest zakorzeniona w Bożym darze, w jego pierwszeństwie, ale – jak zostało już zaznaczone – wypełnia się ona w osobistym i aktywnym przyjęciu tego daru, który staje się zarazem udzielaną odpowiedzią. Przyjęcie tego daru jest zawsze uwarunkowane własną wrażliwością i zdolnościami poszczególnych świętych – Bóg w najwyższym stopniu dowartościowuje ludzkie indywidualne zdolności i dążenia, gdyż ostatecznie pochodzą one od Niego – a także stanowi odpowiedź na wymagania sytuacji duchowej konkretnych czasów, w których się rozwija i które się jej domagają. Jedyna świętość Boża, przyjęta w sposób najbardziej indywidualny, urzeczywistnia się poza tym w konkretnych warunkach, które również ją kształtują, poniekąd „polaryzując” jej wyrażanie się i potwierdzając, że świętość jest zawsze możliwa i zawsze może znaleźć warunki pozwalające jej zakwitnąć. Co więcej, w świętości chrześcijańskiej zawsze zawarta jest też jakaś polemika z tendencjami obecnymi w aktualnej kulturze, pokazująca, że są one względne, to znaczy, że nie można za nimi ślepo postępować, poddając się ich naciskowi.

Raczej serca sytuują się zawsze na wyższym poziomie i zawsze mogą wyrazić się, wykraczając poza ciasnotę aktualnej sytuacji duchowej. W świętości zawsze chodzi przede wszystkim o Boga i Jego obecność w dziejach zarówno indywidualnych, jak i wspólnotowych, która chce i może wywierać zamierzone przez Boga oddziaływanie. Świętość w Kościele posiada zawsze moment „apologetyczny”, to znaczy zmierza do mocnego i przekonującego pokazania, że wiara w Boga jest ponadczasowa i zawsze jest drogą właściwą dla człowieka. Zmierza do jednoznacznego pokazania, że nie jest sensowne szukanie przez człowieka innych bogów poza jedynym Bogiem wiary chrześcijańskiej.

Na ten ostatni wątek obecny w świętości chrześcijańskiej warto zwrócić dzisiaj szczególną uwagę, gdy w wielu przypadkach nasi współcześni ulegają bałwochwalstwu, czyniąc sobie własnych bogów i niejako na własną miarę, aby oddawać im fałszywą cześć. Tacy fał-

szywi bogowie zostali wielokrotnie zdemaskowani już w Starym Testamencie, który konsekwentnie pokazuje absurd takiego postępowania. Prorok Izajasz wprost mówi: „Wszyscy rzeźbiarze bożków są niczym; dzieła ich ulubione na nic się nie zdadzą; ich czciciele sami nie wiedzą ani nie zdają sobie sprawy, że się okrywają hańbą” (Iz 44,9). I tak kończy swój wywód na temat bałwochwalców: „Tacy nie mają świadomości ani zrozumienia, gdyż mgłą przysłonięte są ich oczy, tak iż nie widzą, i serca ich, tak iż nie rozumieją” (Iz 44,18). Wydaje się, że na ten wątek apologetyczny w świętości chrześcijańskiej należy zwrócić baczniejszą uwagę, ponieważ żyjemy w okresie pojawiania się nowych form bałwochwalstwa. Trzeba więc dokonać w odniesieniu do tego wątku aktualizacji w spojrzeniu na świętość w Kościele.

Biorąc to wszystko pod uwagę, w ramach naszej refleksji chcemy zapytać, w jaki sposób Najświętsze Serce Jezusa, z którego promieniuje na nas świętość Boża, domagając się od nas odpowiedzi, równocześnie ukierunkowuje naszą świętość, by stała się odpowiedzią na współczesne wyzwania i oczekiwania kościelne? Chcemy więc wejść do szkoły Boskiego Serca, aby uczyć się w Nim świętości na miarę naszych czasów. Chcemy zapytać Jezusowego Serca, w jaki sposób przyjmować Jego dary i Jego wezwania, aby być Jego świadkami w dzisiejszym świecie z wyzwaniami, które w nim się ujawniają?

Takie postępowanie nie tylko jest uprawnione, ale jest wręcz nieodzowne, jeśli chcemy, by cześć Najświętszego Serca Jezusa rzeczywiście kształtowała nasze życie, a tym samym wpływała na dokonujące się przemiany kulturowe i cywilizacyjne. Biorąc pod uwagę, że w Sercu Jezusa są zawarte wszystkie bogactwa duchowe, to zawiera ono także takie bogactwa, które mogą formować naszą obecną sytuację i kształtować nasze dzisiejsze dążenia, a tym samym stawać się po prostu aktualne.

a) Świętość pokorna

Przed wszystkim daje się łatwo zauważyć, że świat, w którym żyjemy, jest dogłębnie naznaczony pychą (*hybris*). Powrócił

znowu pogański ideał, który głosi z naciskiem i ślepą upartością: „Nikt i nic ponad człowiekiem”. Wiele przejawów takiego myślenia, dogłębnie ideologicznego i zwracającego się ostatecznie przeciw człowiekowi, można by wystarczająco dużo pokazać w naszym świecie kulturowym i w naszej obecnej obyczajowości. To jest poniekąd najpoważniejsze wyzwanie, z którym musi się zmierzyć dzisiaj Kościół, głosząc swoje orędzie zbawcze, ponieważ główna tendencja obecna w tym wyzwaniu sytuuje się na dokładnie przeciwnym biegunie. Jest to tym trudniejsze, że pycha jawi się poniekąd jako „atrakcyjna” dla człowieka z powodu jego grzeszności, będącej naturalną glebą, na której rozwija się pycha i jej rozmaite przejawy, pokazując człowiekowi jego pozorną wielkość i wyjątkowość.

Efektom tego powrotu pychy jest już nie tylko to, że człowiek stawia siebie ponad Bogiem, ale nawet stawia siebie ponad jakąkolwiek prawdą. Liczą się tylko osobiste wrażenia i doznawane emocje. Chce następnie decydować o wszystkim w sposób arbitralny, stając się jedyną instancją krytyczną dla siebie samego. Nie podoba mu się już nawet to, że dwa dodać dwa równa się cztery. Już wspomniany Albert Camus pisał, że przyjdą czasy, gdy nauczyciel będzie zmuszony do heroizmu, aby tej prostej prawdy nauczać i dać jej wyraz, bo będzie uważany za reakcjonistę w dziedzinie obyczajów. Wiele współczesnych postaw i dyskusji wyraźnie ilustruje ten fakt zasadniczego odejścia od prawdy, którego efektem jest już nie tylko brak logiki i spójności w głoszonych wypowiedziach, ale po prostu opowiadanie się za absurdem, czyniąc z niego sztandar wolności i wielkości własnej osobowości.

W tej sytuacji patrzemy więc na Serce Jezusa, o którym On sam powiedział, że jest pokorne. Pokora to nic innego, jak tylko przyznanie absolutnego pierwszeństwa prawdzie, aby nią się konsekwentnie kierować i tylko jej kłaniać. W Jezusie widzimy jednoznacznie ukazaną drogę prawdy, która prowadzi do wolności, a tym samym do zbawienia, które jest udziałem w dokonanym przez Chrystusa powszechnym wyzwoleniu. Święty Jan już na

początku swojej Ewangelii, ukazując wcielenie wiecznego Słowa Bożego, przypomina, iż wraz z Nim przyszła do każdego człowieka „łaska i prawda” (J 1,17) albo jak chcą niektóre starożytne wersje tego tekstu: „łaska prawdy”. Serce Jezusa jest niezmiennie szkołą pokory, która oznacza konsekwentne pierwszeństwo dawane prawdzie. Czciiciel Najświętszego Serca Jezusa staje dzisiaj wobec potrzeby życia prawdą oraz budowania „cywilizacji prawdy”, jak podkreślał Papież św. Jan Paweł II w swoim nauczaniu na temat współczesnego znaczenia tego kultu i zadaniach, jakie na nim spoczywają.

Trzeba w tym miejscu jasno podkreślić, że podstawa świętości jest po prostu postępowaniem drogą prawdy, które jest wyrazem najwyższej cnoty pokory. Najświętsze Serce Jezusa jest w najwyższym stopniu przeniknięte tą cnotą i jej najwyższym wzorem, co widać w tym, że Jezus żyje tylko prawdą i tylko prawdy naucza. To jest najwyższa siła Jego autorytetu, z którym wychodzi naprzeciw człowiekowi i którą łagodnie pociąga do siebie.

b) Świętość wdzięczna

W dzisiejszej sytuacji duchowej świata zdaje się niewątpliwie coraz wyraźniej dochodzić do głosu mocny, właściwie wszechobejmujący wpływ techniki na ludzkie myślenie i ludzkie zachowania, podporządkowujący sobie człowieka. Najbardziej niebezpieczne, a nawet „demoniczne” w technice jest to, że pokazuje ona człowiekowi, że wszystko zależy od niego samego, że jego los jest w jego rękach, że jest on jedynym twórcą swojego istnienia i swojego przeznaczenia. Technika daje człowiekowi przekonanie, że rzeczywistość jest „panem i władcą” świata, jak głosili myśliciele oświeceniowi. Technika w swoim ogólnym przesłaniu zdaje się niejako sprzyjać ateizmowi. Można powiedzieć, że technika jest wyjątkowo mocnym wsparciem dawanym ludzkiej pysze, która mówi, że człowiek sam tworzy prawdę o sobie. A jeśli człowiek decyduje o swojej prawdzie, to w takim razie także to, co jest możliwe technicznie, staje się dozwolone z etycznego punktu widzenia.

Bardzo dobrze widzimy to zjawisko w wielu działaniach, w których dotyka się bardzo podstawowych wartości etycznych, na przykład w gorącej dzisiaj kwestii sztucznego zapłodnienia. Jeśli da się sztucznie powołać do istnienia człowieka, to dla ludzi zniewolonych myśleniem technicznym oznacza, że w takim razie można to po prostu zrobić. Kierują się oni założeniem, że to, co jest możliwe technicznie, jest równocześnie dozwolone etycznie. Prawdopodobnie takie założenie pójdzie jeszcze dalej w swoich konsekwencjach, jeśli człowiek nie ugnie się i nie skłoni przed majestatem prawdy wpisanej w ludzką naturę, stwierdzając uległość i z gotowością podporządkowania się, że nie jest jej twórcą, ale uzna się „dumnie” za twórcę prawdy, a więc jej arbitralnego „pana i władcę”. Można usiłować dokonać zdominowania prawdy w coraz szerszym zakresie, a tym samym ulec najbardziej zwodniczej pokusie posiadania władzy nad wszystkim, czyli opowiedzenia się po stronie zwodniczej gnozy, która wszystko, łącznie ze zbawieniem, sprowadza do poznania.

Sięgnijmy do tajemnicy Serca Jezusa, by zapytać, w jaki sposób chroni ono człowieka przed opisaną pokusą. Przede wszystkim w Sercu Jezusa odkrywamy, że prowadzi ono do pojmowania naszego istnienia jako „istnienia zawdzięchanego”, to znaczy pochodzącego od Innego, czyli Boga. Nie wyłoniliśmy się ani z tego świata, ani z siebie samych, ale z Innego. Serce Jezusa nie jest autonomiczne, ale jest Sercem, które zostało „utworzone” w łonie Trójcy Świętej oraz w łonie Maryi Dziewicy przez Ducha Świętego. Najprościej mówiąc, wyrasta ono z tajemnicy wiecznego życia Boga – Trójcy Przenajświętszej, tego wiecznego życia, które je poprzedza, a stało się obecne i widoczne w świecie za sprawą tajemniczego udziału w tajemnicy wcielenia Maryi Dziewicy, z której Syn Boży przyjął ciało. Serce Jezusa zawdzięcza swoje istnienie wiecznemu Bogu i Jego Służebnicy – ma swoją genezę w innych. W tajemnicę Serca Jezusa jest więc wpisana pewna zależność, a tym samym także zawdzięczenie siebie Ojcu i Matce, które przenika całe Jego istnienie. Jezus nieustannie poświadcza,

że nie jest ani sam z siebie, ani ostatecznie nie decyduje o wszystkim. Wyraźnym potwierdzeniem tego faktu jest modlitwa Jezusa, o której świadczą Ewangelie. Najczęściej w modlitwie zwraca się On do Ojca z dziękczynieniem: „Dziękuję Ci, Ojcze...”.

Kontemplacja dziękczynienia wypływającego z Serca Jezusowego może stać się najlepszą drogą do odkrycia, że wszelkie istnienie, istnienie każdego człowieka, jest istnieniem zawdzięczanym. Z tej też racji czciciel Najświętszego Serca Jezusa powinien w coraz większym stopniu stawać się człowiekiem dziękczynienia za każdy dar boski i każdy dar ludzki, wzrastając coraz bardziej w ewangelicznej cnocie wdzięczności.

Dziękowanie jawi się jako szczególny wyraz czci oddawaney Najświęstszemu Sercu Jezusa, ponieważ pozwala dogłębnie wejść w Jego uczucia i w Jego pragnienia. Jest to na pewno także postawa, która z Niego promieniuje i wzywa do jej naśladowania. Dziękowanie jest najlepszym sposobem przeżywania tego, że nie jesteśmy samowystarczalni, że jesteśmy wpisani w krąg wzajemnych odniesień, których centrum znajduje się w Bogu. W tych odniesieniach zakorzenia się autentyczność ludzkiego bytowania, której konkretnym wyrazem staje się dawanie siebie innym. Jest to w decydującej mierze postawa, która nadaje życiu chrześcijańskiemu charakter eucharystyczny, gdyż Eucharystia jest dziękczynieniem. W ten sposób kult Najświętszego Serca Jezusa łączy się z kultem Eucharystii.

c) Świętość konsekwentna

Świat, w którym żyjemy, zdominowany przez technikę, bardzo często skłania się także do przyjęcia kompromisu ze złem i z miernotą jako stylu życia. Ponieważ wiele ludzkich doświadczeń, zwłaszcza tych związanych z dokonywanymi wyborami, zdaje się zależeć wyłącznie od człowieka, dlatego też idzie się w kierunku arbitralnego decydowania o podejmowanych działaniach, nie licząc się z kwestią dobra jako zasady ludzkich wyborów i decyzji oraz wynikających z niej czynów. W konsekwencji wręcz drama-

tycznie obniża się jakość etyczna ludzkiego postępowania, a tym samym pojawia się kryzys w dziedzinie obyczajowości.

Efektom tego sposobu myślenia – ponieważ jednak wszyscy czują, że odpowiedni poziom etyki jest konieczny w relacjach międzyludzkich – jest proponowane ograniczenie się w postępowaniu do zachowania przez wszystkich jakiegoś „minimum etycznego”. Jakkolwiek może się wydawać w pierwszej chwili, że jest to słuszna, kompromisowa i służąca człowiekowi propozycja, to jednak jest ona bardzo zwodnicza, ponieważ „ciągnie w dół” cały obyczaj. Wadą przyjętego minimum jest to, że pod wpływem nowych wymogów i okoliczności dokonuje się jego dalszego minimalizowania, dostosowując się do zmieniających się okoliczności i do ducha świata. Skoro można zgodzić się na kompromis w jednej sytuacji, to dlaczego nie można by zgodzić się w innej? Konkretnie doświadczenia pokazują, że kompromis w dziedzinie obyczajowej kończy się najczęściej kompromitacją – dopuszczenie jednego wyjątku, otwiera drogę do następnego, aż w końcu wyjątek staje się zasadą, co więcej, każdy kolejny kompromis jest już łatwiejszy do zaproponowania i zaakceptowania, aż w końcu następuje lawinowe obniżanie się poziomu etycznego w życiu indywidualnym i społecznym.

Jeszcze raz udajmy się do szkoły Najświętszego Serca Jezusa. Widzimy z łatwością, że jest to Serce heroiczne, to znaczy nieznaną żadnego kompromisu ze złem. Jezus w swoim życiu nie wiedział, co to kompromis i nawet pozorna pertraktacja ze złem. Jego Serce było wewnętrznie zjednoczone z Ojcem, a to zjednoczenie Jezus potwierdzał swoimi wyborami prawdy i dobra, których nie podporządkował żadnym naciskom i żadnej okoliczności. Do końca pozostał absolutnie posłuszny miłości i prawdzie Ojca. Z tej racji Apokalipsa nazywa Jezusa „świadkiem wiernym” (Ap 3,14), który stał się w swoim życiu „Amen” (Ap 1,7), mówionym Ojcu do końca i heroicznie, to znaczy aż do męczeństwa. Gdy patrzymy na życie Jezusa przypominają się słowa Norwida, który zapisał na temat autentycznej postawy ludzkiej: „Nie można kłaniać się okolicznościom, ani prawdom kazać, by za drzwiami stały”.

Jezus potwierdził całym swoim życiem, że Jego nauczanie z Kazania na Górze, w którym domaga się od swoich wiernych „większej sprawiedliwości” (Mt 5,20) jest jedyną zasadą godną człowieka i prowadzącą do lepszego świata. Ulepszenie świata, którego wszyscy oczekują, domaga się heroizmu w prawdzie i w miłości, który przekracza ludzkie rachunki i minimalne miary, które jawią się jako łatwe i jedynie logiczne. W kontekście kultu Najświętszego Serca Jezusa św. Jan Paweł II słusznie mówił o potrzebie budowania „cywilizacji miłości i prawdy”. Czciiciel Najświętszego Serca Jezusa jest wezwany, by w Jego szkole wzrastać w dojrzałym świadectwie, które opiera się nie na jakimś „minimum”, ale zmierza do kierowania się dobrem i prawdą zawsze i we wszystkim, czyli do męczeństwa. Nie powinno być zatem dla niego obce słowo męczeństwo, którego bieg świata się domaga i w najbliższym czasie będzie domagał się w jeszcze większym stopniu.

Zakończenie: nowy akt poświęcenia

Akt poświęcenia narodu polskiego Najświętszemu Sercu Jezusa z 1921 roku na pewno był doniosłym aktem religijnym, który sto lat temu wskazał wierzącym drogę właściwego kształtowania wiary i życia religijnego oraz kierunek zaangażowania w życie Kościoła. Dzieje religijne okresu międzywojennego dostarczają wielkiej liczby przykładów, że rzeczywiście tak się stało, a męczennicy z okresu II wojny światowej są jakby chwalebłą pieczęcią duchową tych dziejów. Niejednokrotnie odmawia się twórczego znaczenia rozmaitym, osobistym i wspólnotowym, aktom poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu, redukując je tylko do praktyki zewnętrznej i okazjonalnej, pozbawionej realnego wpływu na życie chrześcijańskie. Ich owoce doświadczone historycznie pokazują jednak bardzo konkretnie, że nie jest to słuszny pogląd. Oczywiście, dokonane akty domagają się odpowiedniej pedagogii, pokazującej, w jaki sposób należy je traktować i aktualizować. Gdy zostanie ona zastosowana i jest kontynuowana, na pewno można oczekiwać stopniowo osiągniętych odpowiednich rezultatów świę-

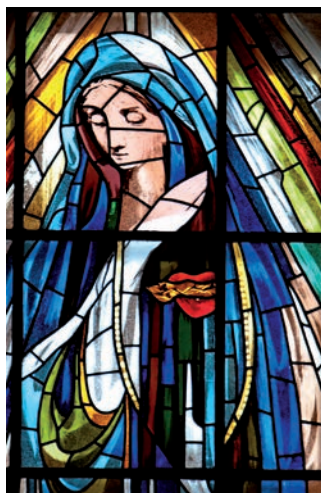
tości. Kult Najświętszego Serca Jezusa zachowuje więc swoją aktualność i może w dalszym ciągu służyć efektywnemu kształtowaniu życia chrześcijańskiego. Rozwijający się obecnie kult miłosierdzia Bożego, jak się niekiedy sądzi, nie stanowi alternatywy dla kultu Najświętszego Serca Jezusa, ale stanowi wewnętrzną treść i niejako konkretyzację kultu miłosierdzia Bożego. Z tej racji nowe czasy w stosunku do tych sprzed stulecia domagają się od nas nowego aktu poświęcenia, który połączyłby wewnętrznie te dwa rodzaje kultu, aby mogły służyć odnowionemu modelowi świętości, którego domaga się sytuacja duchowa naszych czasów.

G. Poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi

o. Grzegorz M. Bartosik OFMConv

1. Pytania o sens i znaczenie poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi

Pomimo tego, że ostatni Papież, poczynając od Piusa XII, poświęcali, i to niejednokrotnie, świat i Kościół Niepokalanemu Sercu Maryi, wzywając wszystkich wiernych do jak najczęstszego powtarzania tego aktu osobiście, nadal wielu chrześcijan, nawet teologów i duchownych, stawia pytanie o sens i znaczenie tego aktu. Główne pytanie brzmi: przecież Kościół jest Chrystusowy a nie maryjny. Czy jest potrzeba oddawać się Maryi, skoro przecież we chrzcie świętym każdy chrześcijanin stał się dzieckiem Bożym i został zanurzony w Misterium Paschalnym Chrystusa? Przecież już sam chrzest jest całkowitym oddaniem się Panu Bogu. Drugi problem dotyczy kwestii, czy, a jeżeli tak to na ile, jesteśmy zob-



wiązani do poświęcenia się Matce Bożej? Wśród wielu chrześcijan występuje postawa daleko posuniętej wstrzemięźliwości w tej materii. Twierdzą, że owszem praktyka ta była propagowana przez wielu świętych, nie jest jednak dla nas „obowiązkowa”. Po drugie wołanie Matki Bożej z Fatimy jest „tylko” objawieniem prywatnym, a zatem nikt nie jest zobowiązany do tego, by się mu podporządkować.

W poniższym artykule spróbujemy odpowiedzieć na te pytania, aby pokazać jaki jest sens oddania się Niepokalanemu Sercu Maryi i dlaczego współcześni Papieże tak nawoływali i nawołują do praktykowania tej formy pobożności.

2. Poświęcenie i oddanie się Panu Bogu jako podstawowy wymóg bycia chrześcijaninem

Pan Bóg stworzył każdego człowieka na swój obraz i podobieństwo. Jesteśmy Jego dziełem i Jego dziećmi. Już w Starym Testamencie dostrzegamy, że prawdziwi Słudzy Boga mieli wyraźną świadomość Tego, że człowiek całkowicie należy do Pana. Wiedzieli oni, że życie ludzi i los Narodu Wybranego jest w rękach Boga Najwyższego. Do Niego więc zanosili swoje błagania, Jemu składali ofiary, Jego prosili, by kierował ich losem. Pan Bóg wielokrotnie przypominał, że Naród Wybrany jest jego własnością.

W sposób szczególny poświęceni Panu byli wszyscy kapłani (por. Wj 30,30), pierworodni synowie (Wj 13,2.12.15; Łk 2,23) a także ludzie, którzy składali tzw. ślub nazireatu (por. Lb 6,8).

Ta zależność i całkowite oddanie się Panu Bogu (czyli poświęcenie się Jemu) było wyjątkowo widoczne w życiu tych wielkich Patriarchów i Proroków, którym Bóg zlecił ważne zadanie, jak choćby: Abrahamowi czy Mojżeszowi. Oni wiedzieli, że nie działają we własnym imieniu, ale w imieniu Pana Zastępów, dlatego byli w stanie dokonać wielkich dzieł. I to jest bardzo istotny element każdego oddania i poświęcenia się Panu Bogu. Jeżeli człowiek całkowicie oddaje się do dyspozycji Wszechmocnego, to ma świadomość, że wszystko co czyni, nie czyni w oparciu o własne

siły, ale w oparciu o moc Boga, który zlecił mu jakieś zadanie do wykonania. Staje się zatem „tylko” i „aż”: narzędziem w Bożych rękach. Tę prawdę bardzo konkretnie wyraził młody Dawid, przystępując do walki z Goliatem: „Ty idziesz na mnie z mieczem i dzidą [...], ja zaś idę na ciebie w imię Pana Zastępów” (1 Sm 17,45). Odniósł zwycięstwo wbrew ludzkiej logice, bo całkowicie zawierzył Panu Bogu.

Tę naszą całkowitą zależność od Pana Boga syntetycznie wyraża psalm 127 w słowach: „Jeżeli domu Pan nie zbuduje, na próżno się trudzą, którzy go wznoszą”. A zatem receptą na dobre i święte życie jest całkowite oddanie siebie Panu Bogu, by to On „budował” dom naszego życia. To oddanie nierozzerwalnie wiąże się z wiarą w Pana Boga, w Jego miłość i moc oraz z bezgranicznym zaufaniem Jemu.

Syn Boży stając się człowiekiem i dokonując naszego odkupienia obdarował nas nową godnością. Staliśmy się dziećmi Bożymi (por. Ga 4,4-7). Pan Jezus nauczył nas nazywać Boga Ojcem, co powtarzamy codziennie odmawiając *Modlitwę Pańską*. Ta relacja przybranego synostwa sprawia, że w jeszcze ściślejszy sposób należymy do Pana, jesteśmy Jemu poświęceni. Chrystus nabył nas bowiem Bogu za cenę swojej krwi, co wyraża *Księga Apokalipsy*: „Godzien jesteś Panie i nasz Boże [...] wziąć księgę i otworzyć jej pieczęcie, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią swoją ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu. I uczyniłeś ich królestwem i kapłanami dla naszego Boga” (Ap 4,11; 5,9-10).

A zatem w tajemnicy Paschalnej Chrystusa zostaliśmy poświęceni i oddani Panu Bogu w nowy, wyjątkowy sposób. Już nie tylko jako Jego stworzenie czy jako potomstwo Abrahama, ale jako bracia i siostry Bożego Syna, za których Chrystus oddał swoje życie. Podstawowym owocem dzieła paschalnego Chrystusa oraz darem, jaki nam Chrystus przekazał, są sakramenty, w których Bóg poprzez swoją łaskę udziela się człowiekowi. W sposób szczególny pierwszy z nich – sakrament chrztu świętego – sprawia, że wyrzekamy się szatana, zostajemy oczyszczeni z grzechu pierwotnego i stajemy się dziećmi Bożymi. A zatem już w sakramen-

cie chrztu każdy chrześcijanin zostaje poświęcony Panu Bogu. Symbolem tego poświęcenia i przynależności do Boga jest biała szata, którą otrzymuje każdy nowo ochrzczony. Być dobrym chrześcijaninem oznacza więc żyć stale w łasce uświęcającej, czyli w przyjaźni z Bogiem i być narzędziem w ręku Pana Boga w dziele budowania królestwa Bożego, tak jak tymi narzędziami byli wielcy patriarchowie i prorocy Starego Testamentu, czy później Apostołowie i wielcy Święci Kościoła.

Niestety dobrze wiemy, że zadanie to nie jest łatwe. Nieraz sami upadamy w grzechy. Niekiedy wręcz całe grupy społeczne i narody odchodzą od Pana Boga, mimo że były narodami chrześcijańskimi. Jest to wynik nieustannej walki, jaką z Nowym Ludem Bożym – Kościołem prowadzi szatan, któremu udaje się oszukać ludzi pseudowartościami, aby odciągnąć ich od wartości najważniejszej, czyli od samego Boga.

W czasach Pierwszego Przymierza Pan Bóg nie pozostawiał Izraelitów samych sobie, gdy widział ich grzech i odstępstwo, lecz posyłał im proroków, by ich upominali i wskazywali drogę, wiodącą do Boga i do osiągnięcia zabawienia. W czasach Nowego Przymierza Pan Bóg również upomina ludzi, gdy schodzą z drogi Bożych przykazań. Czyni to przede wszystkim przez pasterzy Kościoła, czyli papieży, biskupów i kapłanów, którzy w sposób najpełniejszy uczestniczą w misji nauczycielskiej (prorockiej) Chrystusa. Jednakże często to przypominanie orędzia Ewangelii dokonuje się także na drodze tzw. „objawień prywatnych”, w których Chrystus ukazuje się wybranym ludziom osobiście, bądź posyła swoją Matkę, Aniołów lub Świętych.

Określenie „objawienie prywatne” używane przez lata w teologii i nauczaniu Kościoła, miało podkreślić, że różni się ono zasadniczo od tzw. „objawienia publicznego”, zapisanego w Piśmie Świętym, którego szczytem i ukoronowaniem jest fakt zstąpienia Syna Bożego na ziemię oraz nauka Chrystusa zawarta w Ewangelii. To rozróżnienie na objawienie „publiczne” i „prywatne” wskazuje także, że wszelkie inne zjawienia się Chrystusa, Maryi, Aniołów

i Świętych w czasach poapostolskich nie wnoszą nic nowego do depozytu objawienia. One jedynie przypominają orędzie Ewangelii, aktualizują je w konkretnej sytuacji ludzkości i Kościoła i ewentualnie dają początek nowym formom kultu chrześcijańskiego.

Jednakże nazywanie tych zjawień poapostolskich „objawieniami prywatnymi”, sprawiło, że często były one deprecjonowane a ich znaczenie pomniejszane. Dziś trzeba natomiast zwrócić uwagę na to, że skoro jakieś „objawienia prywatne” są prawdziwe (co Kościół bada bardzo wnikliwie), to należy im się najwyższy szacunek i posłuszeństwo, bowiem ich ostatecznym autorem jest sam Bóg, i to on posyła swoich posłańców, aby w określonym momencie historii przekazać ludzkości swe orędzie⁹. Biorąc to pod uwagę dziś odchodzi się coraz częściej od nazywania tych zjawień „prywatnymi”, natomiast podkreśla się coraz bardziej ich społeczny i prorocki charakter¹⁰. Ich sens jest bowiem zbliżony do misji proroków w Starym Testamencie, którzy przypominali swoim rodakom o Bożym prawie i konieczności dochowania wierności przymierzu, jakie Bóg zawarł z Narodem Wybranym. W tzw. „objawieniach prywatnych” Boży posłańcy spełniają tę samą misję. Przypominają chrześcijanom, aby powrócili do pierwotnej gorliwości i dochowywali wierności przymierzu z Bogiem, którego uczestnikami stali się poprzez chrzest święty.

Bardzo często główną myślą tych objawień jest wezwanie, aby ludzie na nowo przyłączyli się do Pana Boga, aby na nowo (także jako konkretny naród czy cały świat) poświęcili się Panu Bogu.

To wezwanie do poświęcenia się Panu Bogu bardzo silnie pojawiło się w jednych z najważniejszych zjawień Pana Jezusa, jakie miały miejsce w latach 1673-1689 w Paray-le-Monial we Francji. Chrystus objawił się wtedy kilkakrotnie św. Małgorzacie Marii Alacoque, siostrze zakonnej ze Zgromadzenia Sióstr Wizytek. Pan

⁹ Por. M. Rusecki, *Kryteria „objawień prywatnych”*, w: *Objawienia Maryjne. Drogi interpretacji*, red. K. Pek, Warszawa 1994, s. 36.

¹⁰ Por. G.M. Bartosik, *Wokół tematyki objawień maryjnych*, w: *Wokół objawień maryjnych*, red. T. Siudy, G.M. Bartosik, Częstochowa 2009, s. 142.

Jezus zażądał wtedy: ustanowienia święta Jego Serca (w piątek po oktawie Bożego Ciała), praktykowania dziewięciu pierwszych piątków miesiąca, praktykowania tzw. *Godziny Świętej* oraz aktu poświęcenia się Jego Sercu. Przez pośrednictwo św. Małgorzaty Chrystus przekazał orędzie także królowi Francji Ludwikowi XIV, z poleceniem, aby ten dokonał aktu poświęcenia swojego narodu Sercu Pana Jezusa, obiecując w zamian obfite błogosławieństwo dla tego kraju. Niestety król nie spełnił prośby Chrystusa, co skutkowało dość szybkim upadkiem monarchii, a Francja stała się kolebką błędnych prądów zwalczających religię katolicką, co dało teoretyczne podwaliny Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Serce Pana Jezusa jest symbolem miłości Chrystusa do człowieka, miłości posuniętej aż do oddania za nas swego życia, czego symbolem jest krzyż i przebity bok Zbawiciela. Kult Serca Pana Jezusa jest więc kultem uwielbienia Bożej Miłości, dziękczynienia za tę Miłość i wynagradzania za ludzkie grzechy, które są odrzuceniem tej Bożej Miłości. Akt oddania się Sercu Pana Jezusa jest więc bezgranicznym oddaniem się Chrystusowi Zbawicielowi, uznaniem Jego miłości do rodzaju ludzkiego i całkowitym poddaniem się pod Jego kierownictwo.

To nabożeństwo zaczęło się szczególnie intensywnie rozwijać po wspomnianych objawieniach w Paray-le-Moniale. Było też propagowane przez różne bractwa czy wielkich Świętych¹¹. Decydujące znaczenie w rozwoju tego nabożeństwa poświęcenia się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa odegrali jednak papieże. Dążenie do poświęcenia się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa było ruchem oddolnym. Najpierw, na prośbę kapłanów i ludzi świeckich, miało miejsce poświęcenie diecezji przez biskupów dnia 16 czerwca 1875 roku. Z kolei 11 czerwca 1899 roku Papież Leon XIII dokonał aktu poświęcenia całej ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Święty Pius X nakazał w roku 1906, aby to poświę-

¹¹ Wielkim propagatorem kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa był św. Jan Eudes (1601-1680) i założone przez niego Bractwo Serca Jezusowego i Maryi w Morlaix.

cenie było odmawiane co roku. Z kolei Papież Pius XI ustanowił w roku 1925 uroczystość Chrystusa Króla jako święto publicznego poświęcenia się Boskiemu Sercu Jezusa.

Warto przypomnieć, że 27 lipca 1920 roku, w obliczu zbliżającej się nawałnicy bolszewickiej, biskupi Polscy zebrani na Jasnej Górze dokonali aktu poświęcenia Narodu Polskiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Owocem tego poświęcenia i nieustannie zanoszonych modlitw był „Cud nad Wisłą”, który dokonał się w uroczystość Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia 1920 roku, a więc nie całe trzy tygodnie po akcie oddania się Polski Sercu Pana Jezusa.

Wielkim szerzycielem kultu Serca Pana Jezusa i poświęcenia się Sercu Pana Jezusa był zakonnik Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, o. Mateo Crawley-Boevey (1875-1960), który łączył akt poświęcenia się Sercu Pana Jezusa z dziełem Intronizacji Serca Jezusowego w rodzinach chrześcijańskich.

Praktykę oddawania całego świata i poszczególnych stanów i narodów Sercu Pana Jezusa propagowali i zachęcali do niej kolejni papieże. Ostatnio Papież Benedykt XVI dokonał poświęcenia młodzieży całego świata Najświętszemu Sercu Pana Jezusa 20 sierpnia 2011 roku, podczas Światowych Dni Młodzieży w Madrycie. Papież przypomniał, że to poświęcenie ma być nawiązaniem osobistej relacji z Chrystusem, ma pomóc „zakorzenić się” w Chrystusie i na Nim budować. To poświęcenie jest sposobem wyrażenia przekonania, że tylko Chrystus „może uwolnić świat od zła i dać wzrost królestwu sprawiedliwości, pokoju i miłości, do którego wszyscy dążymy”. Jest też aktem miłości, w którym na wzór św. Tomasza Apostoła „dotykamy Jezusa, aby odnowić łaskę swojego chrztu, poprzez który zostaliśmy w pełni włączeni w tę miłość”¹².

¹² Cyt. za: [online:] <http://www.serce-jezusa.info/aktualnosci.html> [dostęp: 20-09.2021].

3. Maryja darem paschalnym Chrystusa dla Jego uczniów

Szczytem miłości Boga do człowieka jest tajemnica paschalna Chrystusa, co potwierdza sam Pan Jezus, mówiąc w Wieczerniku, że „nikt nie ma miłości większej od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). On oddał za nas swoje życie, abyśmy otrzymali największy dar: odkupienie, przyjaźń i zjednoczenie z Bogiem, abyśmy mogli być szczęśliwi na wieki. By jednak ten cel osiągnąć, musimy zachowywać Jego przykazania. Wierność Panu Bogu jest pewnym trudem i wysiłkiem. Zależy głównie od wolnej woli człowieka, która jest przecież osłabiona przez grzech pierworodny i narażona na nieustanne ataki szatana. Dlatego Chrystus przed swoim powrotem z tego świata do domu Ojca zostawił nam wyjątkowe dary. Korzystając z nich, mamy szansę dojść szczęśliwie do niebieskiej Ojczyzny.

Tym darem jest przede wszystkim Duch Święty, który został posłany do serc chrześcijan przez Ojca i Syna po wniebowstąpieniu Chrystusa. Duch Święty kontynuuje misję pośredniczącą Chrystusa: kieruje nimi, prowadzi do prawdy, uświęca. To przez Chrystusa w Duchu Świętym wierzący mają przystęp do Ojca.

Innym darem, jaki Chrystus zostawił uczniom w godzinie swej paschalnej ofiary, są sakramenty. Choć Chrystus ustanawiał te sakramenty w różnych chwilach swego ziemskiego życia, to jednak wszystkie one są skutkiem i owocem Jego Paschy – śmierci i zmartwychwstania. Mówi się wręcz, że wytrysnęły one z przebitego boku Chrystusa. Sakramenty, poczynając od chrztu świętego, aż po namaszczenie chorych, mają nam pomagać wytrwać w dobrym, uświęcać określone sytuacje naszego życia, umacniać nas w pielgrzymce do nieba.

Takim drogocennym paschalnym darem Chrystusa jest także Jego Matka, Najświętsza Maryja Panna, którą z wysokości krzyża ustanowił także Matką duchową wszystkich chrześcijan. Od IX wieku w Kościele przyjęła się dość powszechnie interpretacja, że Chrystus wypowiadając z wysokości krzyża do swej Matki słowa: „Niewiasto Oto syn Twój” oraz wypowiadając słowa skierowane

do umiłowanego ucznia: „Oto Matka Twoja”, ogłosił macierzyństwo duchowe Maryi w stosunku do wszystkich swoich uczniów. Ten dar duchowego macierzyństwa Maryi jest więc darem nie tylko dla jednego umiłowanego ucznia, który wówczas stał pod krzyżem, ale dla wszystkich umiłowanych uczniów Chrystusa. I tak jak św. Jan „wziął Maryję do siebie”, tak woła Chrystusa jest, aby każdy z jego uczniów również zaprosił Ją do swojego życia i „wziął” Maryję na każdy dzień swej ziemskiej pielgrzymki. Jan Paweł II komentując wspomniany wyżej fragment Ewangelii św. Jana, naucza w encyklice *Redemptoris Mater*: „Słowa te ustanawiają niejako *miejsce Maryi w życiu uczniów Chrystusowych*. Mówią one [...] o nowym macierzyństwie Matki Odkupiciela. Jest to właśnie macierzyństwo duchowe, które zrodziło się w głębi tajemnicy paschalnej Odkupiciela świata. Jest macierzyństwem w porządku łaski, ponieważ wyjednywa dar Ducha Świętego, który wzbudza nowych synów Bożych odkupionych Chrystusową ofiarą: tego Ducha, którego Maryja również otrzymała wraz z Kościołem w dniu Pięćdziesiątnicy”¹³.

Jan Paweł II wprost mówi, że macierzyństwo duchowe Maryi jest uczestnictwem w misji Ducha Świętego: „Macierzyństwo duchowe Maryi jest uczestnictwem w mocy Ducha Świętego – Tego, który «daje życie». Jest ono zarazem pokorną posługą Tej, która mówi o sobie: «Oto ja Służebnica Pańska» (Łk 1,38)”¹⁴.

W encyklice *Redemptoris Mater* Papież komentuje znaczenie tego daru, jakim jest dla uczniów Chrystusa Maryja. Ze względu na wagę tego tekstu przytoczmy jego obszernie fragmenty: „Należy do istoty macierzyństwa, że odnosi się ono do osoby. Stanowi o nim ów zawsze jedyny i niepowtarzalny związek osób: *matki z dzieckiem oraz dziecka z matką*. Również, kiedy ta sama niewiasta jest matką wielu dzieci, jej osobisty stosunek do każdego z nich cha-

¹³ RM 44.

¹⁴ Jan Paweł II, *Co znaczy poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi? Homilia podczas mszy świętej w Fatimie 13.05.1982 roku*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. 10, Kraków 2008, s. 614.

rakteryzuje macierzyństwo w samej jego istocie. Każde bowiem z dzieci jest zrodzone w sposób jedyny i niepowtarzalny zarówno dla matki, jak dla dziecka. Każde też w sposób jedyny i niepowtarzalny jest ogarnięte ową macierzyńską miłością, na jakiej opiera się jego wychowanie i dojrzewanie w człowieczeństwie. Można powiedzieć, iż „macierzyństwo w porządku łaski” zachowuje analogię tego, co „w porządku natury” charakteryzuje związek matki z dzieckiem. W tym świetle staje się lepiej zrozumiały fakt, że w testamencie Chrystusa na Golgocie to nowe macierzyństwo Jego Matki zostało zaadresowane w liczbie pojedynczej do jednego człowieka: „oto syn Twój”. Można z kolei powiedzieć, że w tych samych słowach ponadto zostało w pełni ukazane to, co stanowi o *maryjnym wymiarze życia uczniów Chrystusowych*. Nie tylko Jana, który wówczas stał pod Krzyżem wraz z Matką swego Mistrza, ale każdego ucznia Chrystusowego, każdego chrześcijanina. Odkupiciel powierza swą Matkę uczniowi, a równocześnie daje mu Ją jako Matkę. To macierzyństwo Maryi, jakie staje się udziałem człowieka, jest darem: najbardziej osobistym *darem samego Chrystusa* dla każdego człowieka. O ile Odkupiciel powierza Maryję Janowi, o tyle równocześnie Jana powierza Maryi. U stóp Krzyża ma początek to szczególnie *zawierzenie człowieka Bogarodzicy*, które w ciągu dziejów Kościoła na różne sposoby bywało podejmowane i wyrażane. Kiedy tenże Apostoł i Ewangelista, po słowach Jezusa wypowiedzianych na Krzyżu do Matki i do niego samego, dodaje: „I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,27) – to zdanie owo z pewnością oznacza, że uczniowi została wyznaczona rola syna i że przejął on opiekę nad Matką swojego umiłowanego Mistrza. Skoro jednak Maryja została jemu samemu dana za Matkę, wówczas słowa powyższe mówią – bodaj pośrednio – o tym wszystkim, w czym wyraża się wewnętrzny stosunek syna do matki. Wszystko to zaś można ująć w słowie „zawierzenie”. Zawierzenie jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki. Maryjny wymiar życia ucznia Chrystusowego wypowiada się w sposób szczególny poprzez takie

właśnie synowskie zawierzenie względem Bogarodzicy, które ma swój początek w testamencie Odkupiciela na Golgocie. Zawierając się po synowsku Maryi, chrześcijanin – podobnie jak Apostoł Jan – „przyjmuje” Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne, poniekąd jego ludzkie i chrześcijańskie „ja”: „wziął Ją do siebie”. Stara się on w ten sposób wejść w zbawczy zasięg tej „macierzyńskiej miłości”, poprzez którą Matka Odkupiciela „opiekuje się braćmi swego Syna” i „współdziała w ich rodzeniu i wychowywaniu” wedle tej miary daru, jaka każdemu jest właściwa z mocy Ducha Chrystusowego¹⁵.

Komentując tę wypowiedź Jana Pawła II, należy stwierdzić, że według Papieża „maryjność” uczniów Chrystusa nie jest jakąś cechą charakterystyczną tylko niektórych chrześcijan. Maryjność należy do istoty bycia chrześcijaninem. Wynika to z uszanowania woli Zbawiciela, który dał nam Maryję za duchową Matkę, aby wspierała nas i opiekowała się nami – braćmi Jej Syna, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na niebezpieczeństwa¹⁶. Warto zwrócić uwagę na to, że Jan Paweł II określa relację, jaka powinna cechować uczniów Chrystusa w stosunku do Maryi terminem: zawierzenie, a więc jako całkowite zaufanie, oddanie się i poświęcenie Jej.

Uznać Maryję za Matkę i przyjąć Ją do siebie, oznacza więc przyjąć jeden z najważniejszych darów paschalnych Chrystusa. Tak jak nie można być prawdziwym chrześcijaninem odrzucając takie dary paschalne Chrystusa, jak Osobę Ducha Świętego czy dar sakramentów, tak samo trudna do zaakceptowania wydaje się sytuacja, że ktoś nazywa się chrześcijaninem, a jednocześnie odrzuca ten drogocenny dar Zbawiciela, jakim jest Osoba Najświętszej Maryi Panny i Jej duchowe macierzyństwo.

¹⁵ RM 45.

¹⁶ Por. KK 62.

4. Praktyka nabożeństwa poświęcenia się Matce Bożej

Praktyka oddania się Najświętszej Maryi Pannie, czyli poświęcenia się Jej znajduje swoje korzenie już w okresie patrystyki. Na Zachodzie św. Ildefons z Toledo (607-667) nazywając się „Niewolnikiem Służebnicy mego Pana”, wprowadza teologiczne pojęcie poświęcenia się Najświętszej Maryi Pannie: „Twoim jestem niewolnikiem, bo Twój Syn jest mym Panem. Jesteś Panią moją, bo jesteś Służebnicą Pana mego. Jestem niewolnikiem Służebnicy Pana mego, bo Ty, Pani moja, stałaś się Matką mego Pana. Stałem się Twym sługą, bo Ty stałaś się Matka mego Stworzyciela”¹⁷. Z kolei na Wschodzie do poświęcenia i oddania się Matce Bożej wzywał św. Jan Damasceński (675-749): „I my, dziś jesteśmy przy Tobie, Pani, Pani – powtarzam – Bogarodzico, Dziewico, i serca swe zwracamy ku nadziei, jaką jesteś dla nas, ku najmocniejszej i najpewniejszej kotwicy! Oddajemy Ci umysł, serce, ciało, całych siebie, czcząc Cię wedle swych sił psalmami, hymnami i pełnymi ducha pieśniami”¹⁸.

W okresie średniowiecza ta praktyka oddania się i poświęcenia Najświętszej Maryi Pannie przybiera różne formy. Jedna z nich zaczęła rozwijać się w kontekście kultury i zwyczajów rycerskich. Tak jak rycerze ślubowali służbę i obronę czci damie swego serca, tak podobnie czciciele Matki Bożej obierając Ją za „Damę i Panią swego serca”, ślubowali Jej oddanie, poświęcenie, służbę i obronę Jej czci. Taki rodzaj poświęcenia się Matce Bożej propagował Zakon Sług Maryi (Servi Di Maria)¹⁹. W późnym średniowieczu ten zwyczaj staje się jeszcze bardziej wyraźny, czego przykładem jest postawa św. Ignacego Loyoli, który w roku 1522 na zakończenie pielgrzymki do Montserrat złożył na ołtarzu Maryi swój miecz i poświęcił się jej całkowicie²⁰.

¹⁷ Ildefons z Toledo, *O wieczystym dziewictwie Najświętszej Maryi Panny*, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 2, red. S.C. Napiórkowski, Niepokalanów 1981, s. 198.

¹⁸ Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie NMP (1)*, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 1, red. S.C. Napiórkowski, Niepokalanów 1981, s. 242.

¹⁹ Por. S.M. Perella, *Affidamento/Consacrazione*, w: *Mariologia*, red. S. De Fiores, V. Ferrari Schiefer, S.M. Perella, Cinisello Balsamo 2009, s. 17.

²⁰ Por. Tamże.

W kolejnych wiekach ten typ pobożności jeszcze bardziej się rozwija, zwłaszcza w takich krajach jak Hiszpania, Francja (kard. Piotr Bérulle: 1575-1629, św. Jan Eudes: 1601-1680), Belgia, Niemcy i Polska (jezuici: Franciszek Stanisław Fenicki i Jan Chomentowski, 1632)²¹.

Na przełomie XVII i XVIII wieku wielkim Apostołem niewolnictwa maryjnego stał się św. Ludwik Maria Grignon de Montfort (1673-1716) i jego książka *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, która chyba najbardziej w historii Kościoła rozpropagowała nabożeństwo oddania się i poświęcenia Matce Bożej. Kolejnymi wielkimi propagatorami idei poświęcenia się, oddania i całkowitego zawierzenia się Matce Bożej byli: bł. o. Wilhelm Józef Chaminade (1761-1850), św. Maksymilian Maria Kolbe (1894-1941), bł. Stefan Wyszyński (1901-1981); św. Jan Paweł II (1920-2005).

Akt oddania się Matce Bożej, który pierwotnie miał charakter indywidualny, z czasem zaczął być wyrażany także przez całe grupy społeczne. Było to widoczne, zwłaszcza w tych krajach, które obierały i ogłaszały Najświętszą Maryję Pannę swoją Królową, oddając się Jej na własność (1638 – Francja i Bawaria, 1647 – Państwo Habsburgów (Austria), 1648 – Portugalia, 1656 – Polska, 1895 – Albania)²².

Na przykład w ślubach Jana Kazimierza z roku 1656 jest mowa o „nowym i gorliwym poświęceniu się na służbę Bogurodzicy”. To poświęcenie miało także wymiar społeczny. Było jednocześnie zobowiązaniem do wprowadzania sprawiedliwości i miłości społecznej w Polsce. Ten akt oddania miał charakter wybitnie społeczno-narodowy i nastąpił w momencie zagrożenia bytu narodu.

Kolejne wielkie społeczne akty oddania są już związane z objawieniami fatimskimi.

²¹ Por. Tamże, s. 18.

²² Por. E.H. Ritter, *Patronat*, w: *Marienlexikon*, red. R. Bäumer, L. Scheffczyk, t. 5, St. Ottilien 1993, s. 124.

Papież Pius XII w roku 1942 najpierw 31 października, a potem 8 grudnia, w odpowiedzi na prośbę skierowaną przez Maryję w czasie objawień fatimskich poświęcił cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi, prosząc o pokój dla świata. Akt ten prawie natychmiast przyniósł skutki w postaci załamania się ofensywy wojsk hitlerowskich. Co więcej, potem większość zwycięstw nad hitlerowskimi Niemcami dokonywała się w święta maryjne, bądź w rocznicę objawień fatimskich (rok 1943: kapitulacja armii hitlerowskiej pod Stalingradem – 2 lutego; Zdobycie Tunisu przez aliantów – 13 maja; Zdobycie Sycylii przez aliantów – 15 sierpnia; kapitulacja Włoch – 8 września; rok 1944: lądowanie aliantów w Tulonie i przełom na froncie Zachodnim 15 sierpnia; rok 1945: kapitulacja Japonii – 15 sierpnia)²³.

Ten sam Papież Pius XII w roku 1954 encykliką *Ad caeli Reginam* ustanowił święto Maryi Królowej (31 maja – dziś przeniesione na 22 sierpnia) oraz zarządził, aby w tym dniu odnawiano poświęcenie ludzkości Niepokalanemu Sercu Maryi²⁴.

Idąc za przykładem i wskazaniem Piusa XII 8 września 1946 ówczesny Prymas Polski ks. kard. August Hlond dokonał *Aktu Poświęcenia naszej Ojczyzny Niepokalanemu Sercu Maryi*. Akt ten został poprzedzony poświęceniem poszczególnych rodzin, parafii, diecezji, zakonów i grup społecznych.

Wielkim propagatorem oddania się i poświęcenia Matce Bożej i Jej Niepokalanemu sercu był bł. Stefan Wyszyński. Przede wszystkim w roku 1956 ponowił śluby króla Jana Kazimierza, obierając na nowo w imieniu całego narodu Maryję za Królową Polski. Następnie po okresie 9-letniej Wielkiej Nowenny wraz z całym Episkopatem dokonał 3 maja roku 1966 *Aktu Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego*²⁵. Akt ten zaowocował rzeczywiście tym,

²³ Por. H.J. Kaczmarek, *Fatima a papież*, Warszawa 2002, s. 15-16.

²⁴ Por. Pius XII, *Encyklika „Ad caeli Reginam”* (11.10.1954).

²⁵ Por. *Matka Odkupiciela Matką Kościoła. Dokumenty. Na zlecenie Komisji Maryjnej Episkopatu Polski*, Warszawa 1990, s. 30-31.

że Polska cieszyła się największą wolnością religijną wśród wszystkich krajów bloku komunistycznego oraz największym wzrostem powołań kapłańskich i zakonnych w całym świecie. Ofiarowanie się Polski „za narzędzie w ręku Maryi na rzecz Kościoła Świętego” zaowocowało również licznymi powołaniami misyjnymi, tak, że obecnie w całym świecie polscy misjonarze stanowią jedną z najliczniejszych grup narodowych. Być może owocem tego zawierzenia był także wybór kard. Karola Wojtyły na Papieża.

Kardynał Wyszyński bardzo ściśle wiązał wątek narodowy (oddanie się Maryi Matce Kościoła i Królowej Polski) z treścią objawień fatimskich. Podczas Soboru Watykańskiego II zarówno w *Memoriale* skierowanym do Papieża Pawła VI w imieniu wszystkich Biskupów Polskich w roku 1964²⁶, jak też podczas wypowiedzi w auli soborowej wzywał, aby oddać świat Maryi i Jej Niepokalanemu Sercu, odwołując się do oddania, jakiego dokonał w roku 1942 Papież Pius XII²⁷.

Kardynał Wyszyński kierował jeszcze kilkakrotnie prośby do Papieża Pawła VI i Episkopatów całego świata, aby spełnić wołanie Maryi z Fatimy i by Papież poświęcił Jej Niepokalanemu Sercu kolegialnie ze wszystkimi biskupami świata cały świat i Rosję²⁸.

Choć Papież Paweł VI nie dokonał takiego kolegiального poświęcenia w formie uroczystej, jednakże odwoływał się w swoim nauczaniu do objawień fatimskich. Na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II, 21 listopada 1964 roku, ogłaszając Maryję Matką Kościoła, oddał Jej całą ludzkość²⁹, a w adhortacji *Signum magnum* z roku 1967, napisanej z racji 50-lecia objawień fatimskich, wzywał wszystkich wiernych do osobistego oddania się Jej Niepokalanemu Sercu³⁰.

²⁶ Zob. Tamże, s. 9-19.

²⁷ Zob. Tamże, s. 20-22.

²⁸ Wykaz dokumentów – por. Tamże, s. 52-131.

²⁹ Por. Tamże, s. 212.

³⁰ Paweł VI, *Adhortacja „Signum magnum”* (13.05.1967), w: *Matka Odkupiciela Matką Kościoła*, dz. cyt., s. 235.

Wreszcie ostatecznie spełnił prośbę Matki Bożej Fatimskiej dotyczącą oddania Jej Niepokalanemu Sercu całego świata i Rosji Papież św. Jan Paweł II. Bardzo wyraźnie wiązał on bowiem swoje ocalenie z zamachu w dniu 13 maja 1981 roku z objawieniami fatimskimi i wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny.

Odbywając pielgrzymkę dziękczynną w dniu 13 maja 1982 roku Jan Paweł II w Fatimie poświęcił cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Następnie ponowił ten Akt kolegialnie ze wszystkimi biskupami świata 25 marca 1984 roku, w sposób szczególny poświęcając Sercu Maryi Rosję. To oddanie, podobnie jak oddanie Piusa XII, przyniosło bardzo szybko konkretne skutki. Nastąpiły zmiany polityczne w Związku Sowieckim i rozpoczęła się tzw. pierestrojka. Ostatecznie rozwiązanie ZSRR (tzw. układ białowieski) nastąpiło 8 grudnia 1991 roku w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Puszczy Białowieskiej i zostało podpisane przez prezydentów Rosji, Ukrainy i Białorusi.

Jan Paweł II ponowił ten Akt zawierzenia świata Najświętszej Maryi Pannie wraz ze wszystkimi Biskupami w roku jubileuszu chrześcijaństwa, 8 października 2000 roku.

Jak widzimy, akty poświęcenia się i oddania Matce Bożej w historii Kościoła miały dwa wymiary: indywidualny i społeczny. Indywidualne poświęcenie się poszczególnych osób Maryi zaowocowało w wielu przypadkach wyjątkową świętością tych ludzi. Oddanie się Maryi sprawiało, że ich praca i apostołstwo przynosiły wielkie owoce. Często zakładali oni ruchy i stowarzyszenia, aby do oddania się Matce Bożej zachęcać inne osoby. Wybitnym przykładem takiego oddania się Maryi jest św. Ludwik Grignon de Montfort, św. Maksymilian Kolbe, założyciel Rycerstwa Niepokalanej i inni.

Od wielu wieków praktykowanie oddania się Matce Bożej ma także wymiar społeczny. Całe narody, grupy społeczne, bractwa, które oddały się Maryi, doświadczyły Jej przemożnego wstawiennictwa. Często to Jej wstawiennictwo ratowało całe narody od zagłady czy okupacji wroga (np. uratowanie Polski w czasie tzw.

„potopu szwedzkiego”, „Cud nad Wisłą” w roku 1920, klęska Niemiec hitlerowskich w czasie II wojny światowej, upadek komunizmu w XX wieku).

Historia świata, a zwłaszcza historia XX wieku pokazuje, że Pan Bóg posługuje się Najświętszą Maryją Panną, aby wezwać ludzkość do nawrócenia oraz, aby przez oddanie się Jej uchronić świat przed konsekwencjami naszych grzechów.

5. Motywy i znaczenie oddania się Niepokalanemu Sercu Maryi

Jeśli zapytamy, dlaczego mamy oddać się Niepokalanemu Sercu Maryi, to odpowiedź jest krótka: bo tak chce Pan Bóg. Przecież Najświętsza Maryja Panna nie ukazuje się na ziemi wbrew woli Pana Boga. Bóg Ją posyła, by przypomniała ludziom orędzie Ewangelii, by wezwała nas do nawrócenia. Treść Orędzia Fatimskiego jest wielkim wezwaniem, którego ostatecznym autorem jest sam Pan Bóg. A zatem to On chce, byśmy oddali się Niepokalanemu Sercu Maryi. Możemy tylko pytać i domyślać się dlaczego właśnie taką drogę wskazuje nam Bóg w Trójcy Świętej Jedynej? Dlaczego Maryja i dlaczego Jej Serce?

Zwykle u podstaw praktykowania nabożeństwa poświęcenia się Matce Bożej była świadomość własnej słabości i grzeszności. Na ogół autorzy najbardziej znanych aktów oddania podkreślali swoją niegodność i grzeszność. Uciekali się do Maryi, aby Ona kierowała ich życiem, aby Ona ich prowadziła i posługiwała się w dziele budowania królestwa Bożego. Wiedzieli bowiem, że o własnych siłach niewiele mogą uczynić. Bardzo wyraźny był więc aspekt relacji dziecięco-macierzyńskiej. Chrześcijanin ucieka się do Niej jako do swej duchowej Matki, by ona przysłała mu z pomocą, tak jak ziemską mamą kieruje nieporadnymi krokami swego dziecka.

Również społeczne akty oddania wyrastały ze świadomości doświadczonej słabości i niemocy przez poszczególne narody czy cały świat. Bardzo często rodziły się one w obliczu konkretnych zagrożeń bytu narodu czy całej ludzkości (zagrożenie najazdem

wrogów, komunizmem, groza II wojny światowej, lęk przed wojną nuklearną itp.). Ostatecznie więc jest to ten sam motyw: szukanie pomocy u Matki w poczuciu własnej bezradności.

Oddanie się Maryi nie stoi w sprzeczności z naszym oddaniem się Panu Bogu, które dokonało się we chrzcie świętym. Poświęcenie się Maryi i oddanie się Jej jest wypełnieniem woli Chrystusa umierającego na krzyżu, jest przyjęciem tego wspaniałego paschalnego daru Jezusa, jakim jest Jego Matka. Celem poświęcenia się Maryi jest pogłębienie naszego całkowitego oddania się Panu Bogu.

Ponadto, w dzisiejszym świecie, w którym szatan z tak wielką mocą walczy z Chrystusem i Jego uczniami, Maryja jawi się jako wzór osoby, która nigdy nie była poddana i nie uległa szatanowi (jest Niepokalana i cała święta). Staje więc ona u boku swego Syna na czele tej walki, którą Syn Boży toczy z księciem ciemności. Tę wielką moc Maryi w walce z szatanem od dawna podkreśla pobożność chrześcijańska, chociażby w śpiewie *Godzinek*: „Ogromna czaru jesteś, w szyku obóz silny/ Bądź chrześcijan ucieczką i port nieomylny”³¹.

Możemy jednak zapytać, dlaczego Maryja prosi o poświęcenie się Jej Sercu?

Wydaje się, że Serce Maryi ukazuje Jej szczególny związek z Chrystusową tajemnicą zbawienia. Dokładną odpowiedź na to pytanie dał Jan Paweł II w Fatimie 13 maja 1982 roku, wyjaśniając sens poświęcenia się właśnie Sercu Maryi. Oto jego słowa: „Chrystus powiedział na krzyżu: «Niewiasto, oto syn twój!». Tymi słowami otworzył On nową drogę do serca swej Matki. Chwilę później rzymski żołnierz przebił włócznią bok Ukrzyżowanego. Przebite serce stało się znakiem odkupienia, wyjednanego przez śmierć Baranka Bożego. Niepokalane Serce Maryi, otwarte słowami: «Niewiasto, oto syn twój!», jest duchowo zjednoczone z sercem Jej Syna, otwartym włócznią żołnierza. Serce Maryi zostało

³¹ *Godzinki o Niepokalanym Poczuciu Najświętszej Maryi Panny. Na prymę.*

otwarte przez tę samą miłość do człowieka i do całego świata, którą Chrystus umiłował człowieka i świat, oddając się za nich na krzyżu, aż Jego sercu zadała cios włócznia żołnierza. Poświęcenie świata Niepokalanemu Sercu Maryi oznacza przybliżenie się, przez wstawiennictwo Matki, do źródła życia wytryskującego z Golgoty. Źródło to nieprzerwanie wylewa odkupienie i łaskę. W nim dokonuje się wynagrodzenie za grzech świata. Jest to nieustanne źródło nowego życia i świętości. Poświęcenie świata Niepokalanemu Sercu Matki oznacza powrót pod krzyż Syna. Oznacza poświęcenie świata przebitemu sercu Zbawiciela, przeprowadzenie go z powrotem do źródła jego odkupienia. Odkupienie pozostaje zawsze większe niż grzechy człowieka i „grzech świata”. Moc odkupienia jest nieskończenie wyższa niż całe zło w człowieku i w świecie. Serce Matki jest tego świadome bardziej niż jakiegokolwiek serce we wszechświecie, widzialnym i niewidzialnym. Tak więc wzywa nas Ona. Wzywa nas nie tylko do nawrócenia; wzywa nas do przyjęcia Jej macierzyńskiej pomocy w naszym powrocie do Źródła Odkupienia”³².

A zatem św. Jan Paweł II wyraźnie wskazuje, że poświęcenie świata Niepokalanemu Sercu Maryi oznacza przybliżenie się, przez wstawiennictwo Matki, do źródła życia wytryskującego z Golgoty, źródła, którym jest sam Chrystus Odkupiciel. Niepokalane Serce Maryi, zjednoczone duchowo z sercem Zbawiciela, najlepiej przyprowadzi ludzkość do Chrystusa, który obdarza nas darami Odkupienia.

6. Profetyczny i społeczny sens oddania się Niepokalanemu Sercu Maryi. Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi – ratunkiem dla świata

Jak już zostało to wyżej zauważone, objawienie Maryi w Fatiemie ma charakter profetyczny i społeczny.

³² Jan Paweł II, *Co znaczy poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi?*, dz. cyt, s. 616.

Co znaczy, że ostatecznie objawienia maryjne (z XIX i XX wieku) mają charakter profetyczny? Otóż tak, jak w czasach Starego Przymierza Pan Bóg posyłał swych proroków, by upominali grzeszących Izraelitów i wzywali ich do nawrócenia, tak dziś tę misję spełnia także Najświętsza Maryja Panna, która jest Posłańcem samego Boga. Podobnie też, jak w Starym Przymierzu, konsekwencją odrzucenia nawoływania proroków były konkretne kary i cierpienia, podobnie i dziś nieposłuszeństwo wezwaniom Boga przyniesionym przez Maryję skutkowało rozwojem komunizmu, wojną i ludzkim cierpieniem. Pan Bóg stosuje więc dziś w stosunku do ludzi tę samą pedagogikę, którą stosował już wcześniej. Wynika ona z Jego miłości. Nie chce On śmierci grzeszników, lecz wzywa do nawrócenia. Gdy ono nie następuje, stosuje bolesną metodę kar, by ludzkość się opamiętała.

Wymiar profetyczny dotyczy też przyszłości. W Starym Testamencie zapowiadając przyszłość, prorocy często podkreślali, że jej bolesne aspekty mogą ulec zmianie, o ile ludzie przestaną grzeszyć. To samo przesłanie dostrzegamy w orędziu Maryi. Przyszłość świata jest w naszych, ludzkich rękach. Będzie ona piękna, o ile powrócimy do naszego Stwórcy i Odkupiciela i będziemy żyć według przykazań, które nam dał.

A zatem oddanie się Niepokalanemu Sercu Maryi, będąc wypełnieniem Bożego żądania, ma również charakter profetyczny. Spełniając to wołanie Boga i Maryi, ratujemy samych siebie i ratujemy ludzkość. Będąc posłuszni temu prorockiemu nawoływaniu naszej duchowej Matki, sprawimy, że Jej misja prorocka przyniesie oczekiwany owoc, czyli uratuje świat przed ostateczną zagładą.

I tutaj dostrzegamy drugi – społeczny aspekt objawień Maryi i społeczny aspekt naszego poświęcenia się Jej Niepokalanemu Sercu. Tak jak już zostało to wyżej przypomniane – bardzo często w obliczu różnych zagrożeń poświęcały się Maryi całe narody i społeczeństwa. Wezwanie Maryi z Fatimy jest również wezwaniem dotyczącym wszystkich ludzi bez wyjątku, a więc całej ludzkości. Społeczny charakter tego oddania wynika także stąd, że

chcemy się oddać na własność Niepokalanemu Sercu Maryi, aby ona posługiwała się nami w walce ze złem, w dziele budowania królestwa Bożego. To nasze oddanie ma służyć innym ludziom. Ma przynosić owoce zbawcze nie tylko nam osobiście, ale także bliżnim. Dlatego tak wyraźnie Maryja łączy akt poświęcenia się Jej Niepokalanemu Sercu z obowiązkiem wynagradzania za grzechy i pokutowaniem w intencji grzeszników.

Ostatni wiek potwierdził, że odpowiedź lub jej brak na wołanie Maryi z Fatimy przełożyła się na konkretną historię całych narodów, państw, systemów politycznych. Komentując upadek komunizmu, Jan Paweł II po powrocie z Fatimy w roku 1991 tak to ujął: „Wydarzenia, jakie zaszły na naszym kontynencie europejskim, szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej, nadają ewangelicznemu wezwaniu do nawrócenia na progu trzeciego tysiąclecia aktualne znaczenie. Te wydarzenia każą myśleć w sposób szczególny o Fatimie”³³.

Wezwanie Maryi z Fatimy pozostaje nadal aktualne. Pan Bóg i Maryja czekają na naszą odpowiedź. Oddajmy się Jej Niepokalanemu Sercu bezgranicznie. Niech Ona posługuje się nami w dziele ratowania świata.

Jesteśmy przekonani, że tam, gdzie oddaje się szczególną i aktywną cześć Bożej Rodzicielce, nigdy nie może brakować nadziei zbawienia. Ona bowiem jest najłaskawszą i najpotężniejszą Matką Boga i nas wszystkich; nigdy nie słyszano, aby ktokolwiek pokornie do Niej się uciekając, nie doświadczył Jej najskuteczniejszej opieki. Starajcie się zatem czcić Ją usilnie i wzywać tymi słowami, które zwykliście wymawiać: „Tylko Tobie jest dane to, o Najświętsza i Najczystsza Bogarodzicielko, że zawsze wysłuchujesz” (AAS44 (1952) 508,510).

Dokument ten został wydany dnia 7 lipca, w uroczystość Świętych Cyryla i Metodego, Apostołów i patronów narodów słowiańskich.

³³ Cyt. za: H. Kaczmarski, *Fatima a papież*, dz. cyt., s. 29.

Dnia 13 października 1951 roku odbyła się wzruszająca uroczystość zakończenia roku świętego w Fatimie, w której brał udział legat papieski, kard. Fryderyk Tedeschi (AAS 43 (1951) 780-781). W uroczystości tej wzięło udział – jak obliczono – około miliona wiernych. Manifestacja religijna Portugalczyków zgromadzonych przed figurą Dziewicy Fatimskiej była niezwykła. Przemówienie miał sam legat papieski. Największe wrażenie na słuchaczach zrobiło jego oświadczenie, że w ciągu roku świętego Ojciec Święty cztery razy oglądał cud słońca w ogrodach watykańskich. Oto jego słowa:

Niemniej chcę na moją osobistą odpowiedzialność powiedzieć moim nowym i dawnym portugalskim przyjaciółom i wszystkim tu zgromadzonym pielgrzymom o sprawach nadzwyczajnych, że i inne osoby widziały cud słońca poza Fatimą, a mianowicie po latach w Rzymie. Czy to było wynagradzającym znakiem Bożej aprobaty z nieba za ogłoszenie dogmatu Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny? Czy było niebieskim świadectwem, że cud w Fatimie ma związek z centrum, z głową Kościoła katolickiego? Wszystkie trzy sprawy razem. W dniach 30 X 1950, 31 X 1950, 1 XI 1950 i 8 XI 1950 roku w oktawę uroczystości Wszystkich Świętych, w dniu, w którym Ojciec św. ogłosił dogmat Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, Ojciec św. był w ogrodach watykańskich.

O godz. 16.00 i patrzył na słońce. I oto nagle na jego oczach powtórzył się cud doliny fatimskiej z dnia 13 X 1917 roku” („L'Osservatore Romano” 14 X 1951).

Kardynał legat zaznaczył wyraźnie, że mówi o tajemnicy Piusa XII na własną odpowiedzialność. Należy jednak przyjąć, że uczynił to w porozumieniu ze swym dostojnym zleceniodawcą. Nie chodziło tu przecież o opowiadanie nowych cudownych historii, lecz o uznanie i uczczenie wielkich spraw Bożych, dokonanych za przyczyną Najświętszej Dziewicy. Pius XII był z powołania teologiem, człowiekiem o wielkiej ascezie i filozoficznym sędziem i trzeźwością. Byłoby nierozsądne przypisywać mu sensacyjną łatwowierność, niemającą nic wspólnego z jego osobowością.

Podczas uroczystości zakończenia roku świętego w Fatimie przemówił również Papież Pius XII przez głośniki radiowe, sławiąc łaskawość i dobroć Dziewicy Niepokalanej, która raczyła ujawnić światu swoją wolę i wziąć go w swoją szczególną opiekę (AAS 43 (1951) 800-802).

25. ROCZNICA POŚWIĘCENIA SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ W ZAKOPANEM

Homilia Jana Pawła II w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej Zakopane – Krzeptówki 7 czerwca 1997 roku.



Dziś, w liturgiczne wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, spotykamy się na Krzeptówkach, w tym kościele parafialnym, aby dokonać jego poświęcenia, czyli konsekracji. Świątyni nie wystarczy bowiem tylko zbudować,

ale trzeba ją aktem liturgicznym poświęcić Najwyższemu. Dziękuję Bogu za to, że dane mi jest w dniu dzisiejszym dokonać konsekracji Waszego kościoła. Byłem do tego serdecznie i wielokrotnie zapraszany. Dziękuję Opatrzności Bożej, że mogłem na Wasze zaproszenie odpowiedzieć i dziś do Was przybyć. Pozdrawiam Was z serdeczną miłością! Pozdrawiam wszystkich tutaj i wokół kościoła zgromadzonych. Pozdrawiam wszystkich mieszkańców Skalnego Podhala! Pozdrawiam Was z ojcowską miłością!

Co to znaczy dokonać poświęcenia albo konsekracji kościoła? Na to pytanie odpowiadają nam najlepiej czytania liturgiczne. Czytanie pierwsze, z Księgi proroka Nehemiasza, przypomina znane wydarzenie ze Starego Testamentu, kiedy Izraelici po powrocie z niewoli babilońskiej przystępowali do odbudowy świątyni jerozolimskiej. Zbudowana niegdyś, za czasów wielkich królów, przeżyła ona okresy świetności i upadków narodu wybranego,

była świadkiem uprowadzenia do niewoli synów i córek Izraela; została wtedy zniszczona, a teraz ma być odbudowana. Naród wybrany głęboko przeżywa ten moment. Z płaczem podejmuje się wielkiego dzieła. I oto jego smutek zamienia się w radość (por. Ne 8,2-11).

Na tle powyższego opisu jeszcze lepiej możemy zrozumieć słowa drugiego czytania, z Listu św. Piotra, jak też przed chwilą odczytany fragment Ewangelii. Na tobie zbuduję Kościół mój – mówi Chrystus do Piotra w momencie, kiedy Apostoł wyznał wiarę w Syna Bożego. „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,17-18).

Kościół to nie tylko budynek sakralny. Pan Jezus mówi, że Kościół jest zbudowany na skale, a skałą jest wiara Piotra. Kościół jest wspólnotą ludzi wierzących, którzy wyznają Boga żywego i wyznają – tak jak Piotr – że Chrystus jest Synem Bożym, Odkupicielem świata. Wy, drodzy Bracia i Siostry, jesteście częścią tej wielkiej wspólnoty Kościoła zbudowanego na Piotrze. Wraz z Waszym biskupem, wraz z Papieżem głosicie i wyznajecie wiarę w Syna Bożego, i na tej wierze opieracie całe Wasze życie osobiste, rodzinne i zawodowe. W ten sposób jesteście uczestnikami królestwa Bożego. Chrystus bowiem powiedział do Piotra: „Tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,19).

To Wasze sanktuarium, które dzisiaj zostaje poświęcone Bogu, ma służyć Kościołowi – wspólnocie, żywym ludziom. Wyraża to jeszcze dogłębniej czytanie z Listu św. Piotra, który słyszeliśmy. Apostoł mówi w nim o kościele jako o budowlę z żywych kamieni. To my jesteśmy właśnie ta budowlę, to my stanowimy owe żywe kamienie, które składają się na całokształt duchowej świątyni. Jej kamieniem węgielnym jest Chrystus, Chrystus ukrzyżowany

i zmartwychwstały. To On właśnie stał się kamieniem węgielnym Kościoła jako wielkiej wspólnoty Ludu Bożego Nowego Przymierza. Wspólnota ta, jak pisze Apostoł Piotr, stanowi święte kapłaństwo (por. 1P 2,5). Zjednoczona z Chrystusem, jest ona wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, aby ogłaszać dzieła potęgi Tego, który nas wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła (por. 1P 2,9). Wasza piękna świątynia, którą zbudowaliście wraz z duszpasterzami, ma służyć wspólnocie Kościoła i dlatego trzeba, ażeby była poświęcona, konsekrowana, oddana Bogu samemu jako przestrzeń, w której gromadzi się i modli Lud Boży. Lud Boży nie tylko z Krzeptówek i Zakopanego, ale także z różnych stron Polski, który tu przybywa na wypoczynek w górach. Życzę wszystkim turystom i wczasowiczom, aby bliższy kontakt z tatrzańską przyrodą stawał się okazją do modlitewnego obcowania z Bogiem.

Gdy patrzę na Waszą świątynię, tak kunsztownie ozdobioną, stają mi przed oczyma te kościoły drewniane – coraz już rzadsze – na całej ziemi polskiej, ale przede wszystkim na Podhalu i Podkarpaciu, prawdziwe skarby architektury ludowej. Wszystkie one powstały, podobnie jak Wasz, w wyniku współpracy duszpasterzy i wiernych poszczególnych parafii. Wspólnym wysiłkiem je budowano, aby mogła być w nich sprawowana Najświętsza Ofiara, aby Chrystus w Eucharystii był ze swoim ludem dzień i noc, w godzinach wielkiej radości i uniesień, jak też w czasach doświadczeń, cierpień i nieszczęść, a także w zwykłych, szarych dniach. Do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu trzeba dołączyć cały ten wielki rozdział sakramentalnej obecności Chrystusa, którą każdy kościół na ziemi polskiej w sobie kryje.

Kościół są również miejscem przeżywania podniosłych uroczystości Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zesłania Ducha Świętego, Bożego Ciała, świąt maryjnych. Tu wierni zbierają się na nabożeństwa majowe i czerwcowe, na różaniec. Kościoły wreszcie są miejscem, które przechowują pamięć o zmarłych. Tak jak

początek życia religijnego każdego wierzącego wiąże się z chrzcielnicą, tak też jego kres, śmierć i pogrzeb również dokonują się w cieniu świątyni. Niejednokrotnie nawet cmentarze parafialne bezpośrednio przylegają do kościoła. Jest więc w te świątynie wpisana historia (wszystkich ludzi, a pośrednio) całego narodu, poszczególnych wspólnot, parafii, rodzin, osób.

Kościół jest miejscem pamięci i jest zarazem miejscem nadziei, wiernie przechowuje przeszłość i równocześnie stale otwiera człowieka na przyszłość, nie tylko tę doczesną, ale także tę pozagrobową. W kościołach wyznajemy wiarę w grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Tutaj żyjemy na co dzień w tajemnicy świętych obcowania, każdy bowiem kościół ma swojego patrona lub patronkę, a bardzo wiele z nich jest poświęconych Matce Bożej. Cieszę się, że w Zakopanem i na Podhalu powstały nowe kościoły, które są wspaniałymi pomnikami żywej wiary mieszkańców tego regionu. Piękno tych świątyń odpowiada pięknu Tatr i jest odbłaskiem tego samego piękna, o którym mówią słowa Wincentego Pola wypisane na krzyżu w Dolinie Kościeliskiej: „I nic nad Boga”.

Drodzy Bracia i Siostry! Wasze sanktuarium na Krzeptówkach jest mi w najszczególniejszy sposób bliskie i drogie. Czciecie w nim figurę Matki Boskiej Fatimskiej. Z historią tego sanktuarium łączy się także wydarzenie, które miało miejsce na placu św. Piotra 13 maja 1981 roku. Doznałem wówczas śmiertelnego zagrożenia życia i cierpienia, a równocześnie wielkiego miłosierdzia Bożego. Za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej życie zostało mi na nowo darowane. Podczas przebywania w szpitalu doświadczyłem wiele ludzkiej życzliwości ze wszystkich stron świata, która objawiła się przede wszystkim w modlitwie. Przed oczyma miałem wtedy scenę z życia pierwszych chrześcijan, którzy nieustannie modlili się do Boga (por. Dz 12,5), gdy życie Piotra było wystawione na wielkie niebezpieczeństwo.

Wiem, że w tej modlitwie Kościoła na całej ziemi w intencji mojego powrotu do zdrowia i posługi Piotrowej uczestniczyło

także Zakopane. Wiem, że gromadziliście się w Waszych kościołach parafialnych, a także w kaplicy Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach, aby odmawiać różaniec, prosząc o zdrowie i siły dla mnie. Wtedy też narodził się plan wybudowania na tym miejscu, u podnóża Giewontu, sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej jako wotum dziękczynnego za uratowanie mojego życia. Wiem, że to sanktuarium, które dziś mogę konsekrować, wznosiło wiele rąk i wiele serc zjednoczonych pracą, ofiarą i miłością do Papieża. Trudno o tym mówić bez wzruszenia...

Drodzy Bracia i Siostry! Przybyłem do Was, aby Wam podziękować za Waszą dobroć, pamięć i modlitwę, która trwa tu nadal. Byłem Waszym pasterzem przez dwadzieścia lat (jako metropolita krakowski), dzisiaj przychodzę do Was jako następcą św. Piotra. Zawsze mi pomagaliście. Byliście ze mną i rozumieliście moje troski. Czułem to. Było to dla mnie wielkim wsparciem. Za tę postawę wiary i oddania Kościołowi dziękuję Wam z całego serca. Zawsze tu, na tej ziemi podhalańskiej, biskup miał w Was oparcie. Oparcie miała tu Ojczyzna, zwłaszcza w trudnych chwilach swoich dziejów. Przybyłem, aby Wam powiedzieć za to wszystko Bóg zapłać. Na tym miejscu, razem z Wami, pragnę jeszcze raz podziękować Pani Fatimskiej za dar ocalonego życia, podobnie jak to uczyniłem w Fatimie przed piętnastu laty. Totus Tuus... Dziękuję wszystkim za tę świątynię. Zawiera ona Waszą miłość do Kościoła i Papieża. Jest niejako kontynuacją mojej wdzięczności do Boga i Jego Matki. Razem z Wami bardzo cieszę się tym darem.

Ze słowami głębokiej wdzięczności zwracam się także do wszystkich moich rodaków i wiernych Kościoła, szczególnie do ludzi chorych i cierpiących, którzy modlą się za Papieża i ofiarują za niego swój codzienny krzyż. Cierpienie przeżywane z Chrystusem jest najcenniejszym darem i najskuteczniejszą pomocą w apostołstwie. „W Ciele Chrystusa, które nieustannie wyrasta z Krzyża Odkupiciela, właśnie cierpienie przeniknięte duchem Chrystusowej Ofiary, jest niczym niezastąpionym pośrednikiem i sprawcą dóbr nieodzownych dla zbawienia świata. [...] To ono, bardziej niż

cokolwiek innego, uobecnia moce Odkupienia w dziejach ludzkości” (*Salvifici doloris*, 27).

Dziękując za dar modlitwy i ofiary, jeszcze raz kieruję do wszystkich serdeczną prośbę, którą wypowiedziałem w dniu inauguracji pontyfikatu: Módlcie się za mnie. Pomóżcie mi, abym mógł Wam służyć. Ja także modłę się za Was codziennie.

Wasze sanktuarium na Krzeptówkach łączą bliskie więzi duchowe z Fatimą w Portugalii. (Dlatego tak cenię sobie dziś obecność biskupa Fatimy na naszej uroczystości). Stamtąd także przybyła czczona przez Was figura Matki Bożej. Orędzie Fatimskie, które Maryja przekazywała światu za pośrednictwem trojga ubogich dzieci, składa się z wezwania do nawrócenia, do modlitwy, szczególnie różańcowej, oraz do zadośćczynienia za grzechy własne i wszystkich ludzi. Orędzie to wyrasta z Ewangelii, ze słów Chrystusa wypowiedzianych zaraz na początku działalności publicznej: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Ma ono na celu przemianę wewnętrzną człowieka, pokonanie w nim grzechu i umocnienie dobra, pomoc w zdobywaniu świętości. Orędzie to zaadresowane jest szczególnie do ludzi naszego stulecia naznaczonego wojnami, nienawiścią, deptaniem podstawowych praw człowieka, ogromnym cierpieniem ludzi i narodów, a wreszcie walką z Bogiem, posuniętą aż do negacji Jego istnienia. Orędzie Fatimskie tchnie miłością Serca Matki, które jest zawsze otwarte dla dziecka, nieustannie mu towarzyszy, zawsze o nim myśli, nawet wtedy, gdy dziecko schodzi na bezdroża i staje się marnotrawnym synem (por. Łk 15,11-32).

Niepokalane Serce Maryi, które dzisiaj wspominamy w liturgii Kościoła, zostało otwarte dla nas na Kalwarii słowami umierającego Jezusa: „Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,26-27). Pod krzyżem Maryja stała się Matką wszystkich odkupionych przez Chrystusa ludzi. Przyjęła w swoją macierzyńską opiekę Jana i przyjęła każdego człowieka. Odtąd największą troską Jej Niepokalanego Serca jest wieczne zbawienie wszystkich ludzi.

Wasze sanktuarium od początku głosi Orędzie Fatimskie i nim żyje. Darzycie szczególną czcią Niepokalane Serce Maryi Panny, prowadzicie Krucjatę Różańca Rodzinnego, obejmujecie modlitwą ważne sprawy Kościoła, Papieża, świata, Ojczyzny, dusze w czyśćcu oraz ludzi, którzy odeszli od miłości Boga, zrywając z Nim przymierze zawarte na chrzcie świętym. Módlcie się wytrwale o łaskę nawrócenia dla nich. Zwracajcie się z ufnością do Maryi – Ucieczki grzeszników, aby ich broniła od zatwardziałości w grzechu i przed niewolą szatana. Proście z wiarą, aby ludzie poznali i uznali jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego On posłał, Jezusa Chrystusa (por. J 17,3). W tej modlitwie wyraża się Wasza miłość do ludzi pragnąca największego dobra dla każdego z nich.

W żadnym czasie, w żadnym okresie dziejów – a zwłaszcza w okresie tak przełomowym jak nasz – Kościół nie może zapomnieć o modlitwie, która jest wołaniem o miłosierdzie Boga wobec wielorakiego zła, jakie ciąży nad ludzkością, i jakie jej zagraża (*Dives in misericordia*, 15).

Matko, uproś! Matko, przebłagaj!

O Maryjo, Matko Boga,

Przyczyń się za nami! Amen.

ŚWIATŁO FATIMY NA POLSKIEJ ZIEMI

Ks. Mirosław Drozdek SAC



Początków kultu fatimskiego w Polsce można dopatrywać się już w 1942 roku, w akcie poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi przez Piusa XII. Dwaj wielcy polscy pasterze – kard. August Hlond i kard. Adam Sapieha – byli bardzo głęboko związani z Papieżem Piusem XII i mamy

prawo przypuszczać, że nie tylko zapoznali się z treścią samego aktu, ale że znane też im były powody, jakimi kierował się Ojciec Święty, podejmując decyzję poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Nieprzypadkowo Prymas Polski Stefan Wyszyński mówił na pogrzebie kard. Adama Sapiehy, że ten wielki mąż Boży „w przedziwnej alchemii polskiej duszy przepracowywał wszystkie rzymskie moce na polski chleb”. Kiedy Pius XII przyjął powracającego do kraju Prymasa Polski Augusta Hlonda, rozmawiał z nim o konieczności dokonania poświęcenia naszej ojczyzny Niepokalanemu Sercu Maryi. Tak więc już w czasie wojny w osobach swoich pasterzy Polska przygotowywała się do wejścia na drogę fatimskiego zawierzenia.

Krótko po wojnie Prymas August Hlond, stojąc przed wielkim zadaniem moralnego odrodzenia Ojczyzny po zniszczeniach wojennych, zawierzył Polskę Niepokalanemu Sercu Maryi. Dokonał się ten akt na Jasnej Górze 8 września 1946 roku. Cały wysiłek tego maryjnego Prymasa, program pracy duszpasterskiej, zawierają słowa jego testamentu: „Gdy przyjdzie zwycięstwo dla Polski, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”. To zawie-

rzenie z 8 września 1946 roku można uznać za właściwy początek nabożeństwa do Matki Bożej Fatimskiej, a jednocześnie za punkt zwrotny w dziejach kultu fatimskiego w Polsce.

Można wspomnieć, że decyzja o poświęceniu narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi zapadła na Jasnej Górze podczas plenarnej Konferencji Episkopatu Polski, która odbyła się w dniach 3-4 października 1945 roku, a więc w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych i u progu życia Kościoła w zupełnie nowej dla niego sytuacji. Nic więc dziwnego, że poświęcenie przygotowywano poniekąd w konspiracji. W oficjalnym komunikacie wydanym po zakończeniu obrad, nie wspomniano ani słowem o podjętej decyzji powtórzenia na ziemiach polskich aktów episkopatu portugalskiego z 1931, 1938, jak również aktu Papieża Piusa XII z 1942 roku, który miał powstrzymać rozszerzanie się „błędów Rosji”. Pamiętajmy, że już wtedy Matkę Bożą Fatimską uważano w Polsce za „wroga systemu socjalistycznego”: ponieważ Jej orędzie zapowiadało koniec bezbożnego ateizmu.

By uniknąć otwartego konfliktu z władzami, wiadomość o planowanym poświęceniu przekazywano drogą osobistych kontaktów. Dowiadują się o tym poszczególni wierni oraz grupy religijne, na przykład Rycerstwo Niepokalanej, Sodalicje Mariańskie i Apostolstwo Modlitwy. Prymas Polski zwrócił się również do kilku kapłanów, prosząc ich o przygotowanie niezbędnych materiałów, mających pomóc wiernym w uświadomieniu rangi planowanego poświęcenia. Na centralne uroczystości na Jasnej Górze z całej Polski ściągnęły setki tysięcy pielgrzymów. Ten akt poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi dał początek kultowi fatimskiemu w Polsce. Trójstopniowe uroczystości i ślubowania najpierw w parafiach, potem w diecezjach, na koniec ogólnopolskie na Jasnej Górze sprawiły, że każdy mieszkaniec Polski usłyszał słowa orędzia nadziei z Fatimy, zapowiadające triumf Niepokalanego Serca Maryi.

W tamtych latach treść orędzia fatimskiego docierała do Polski dzięki tym, którzy pielgrzymowali do Fatimy. To oni przywozili

pierwsze materiały na ten temat, broszurki i ulotki o objawieniach fatimskich. Materiały docierały do Polski także z Niemiec, Austrii, Szwajcarii, USA... Jednak granice państw bloku socjalistycznego były dobrze obwarowane przepisami zakazującymi wwożenia orędzia fatimskiego.

I nie tylko tego. Wszystkie zagraniczne druki były objęte cenzurą. Dlatego czas „rodzenia się” pobożności fatimskiej był dosyć długi. Można wspomnieć, że w 1947 roku w Turzy Śląskiej w diecezji katowickiej poświęcono pierwszy w Polsce kościół pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej, dając początek znanemu sanktuarium w tym miejscu.

W tym również czasie ksiądz Leon Cieślak, pallotyn, współpracując z kard. Hlondem w przygotowaniu aktu zawierzenia z 1946 roku, organizował na Jasnej Górze w pierwsze soboty miesiąca nabożeństwa w duchu fatimskim. Składały się na nie czuwania pokutne, odprawiane w duchu wynagrodzenia Matce Najświętszej. On też propagował w całym kraju nieustanną adorację wynagradzającą. Zapoczątkował również ideę codziennego stawania wieczorem przed Matką Bożą, aby złożyć Jej „raport dzienny ze swego postępowania...”, jak dziś spełniliśmy nasze maryjne ślubowania”: Od 1950 roku pod opieką Księży Pallotynów zaczęło się tworzyć Apostolstwo Niepokalanego Serca Maryi. Oni też zaczęli organizować sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach. Tak rozpoczęła się na ziemiach opanowanych przez „błędy Rosji” wyjątkowa droga Kościoła w Polsce, który jako jedyny zdołał zachować swoją wolność i niezależność, podczas gdy w innych krajach bloku wschodniego Kościół znalazł się pod znaczną kontrolą władz państwowych.

Poprzez poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi w 1946 roku Polska weszła na drogę fatimską, choć nie w pełni jesteśmy dziś świadomi doniosłości tego aktu. Świadczy o tym fakt, że przypadająca w 1996 roku 50. rocznica oddania naszego narodu Niepokalanemu Sercu Maryi przeszła bez echa: ani nie przypomniano historycznej roli tego aktu zawierzenia, ani go nie odnowiono. Pozostał

jedynie po tym akcie ślad w postaci tytułów wielu świątyń, szczególnie tych przejmowanych w pierwszych latach po wojnie od protestantów na Ziemiach Zachodnich. Tymczasem historyczny Akt poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi z 8 września 1946 roku jest wielkim dokumentem kultu fatimskiego w Polsce. Zasadnicza jego treść wywodzi się z żądań Matki Bożej Fatimskiej, zawiera się w nich program duszpasterski, który po dzień dzisiejszy nie stracił nic ze swej aktualności. W kontekście późniejszych wydarzeń, takich jak Śluby Jasnogórskie, Wielka Nowenna, peregrynacja wizerunku jasnogórskiego w parafiach czy Milenijny Akt Zawierzenia, wspomniany akt z 1946 roku stał się proroczy i wytyczający kierunek pracy duszpasterskiej w Polsce. Naród Polski, poświęcony Niepokalanemu Sercu Maryi, zobowiązał się do wiernej służby „Bogu przez Maryję, przez Jej Niepokalane Serce”.

Obecnie największym centrum duchowości fatimskiej stało się sanktuarium maryjne na Krzeptówkach w Zakopanem. Choć od 1950 roku istniała tam kaplica pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi, prawdziwa fatimska historia zaczęła się dopiero w 1960 roku, kiedy to Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński otrzymał drogą dyplomatyczną dwie figury fatimskie z Portugalii. Kiedy ówczesny rektor kaplicy fatimskiej na Krzeptówkach, ksiądz Stanisław Czapła, dowiedział się o figurze Pani Fatimskiej, będącej w posiadaniu księdza Prymasa, rozpoczął modlitewny szturm, aby uzyskać ją dla pallotyńskiej kaplicy. Za pośrednictwem pań z Instytutu Prymasowskiego udało się to załatwić. Dnia 6 października 1961 roku, po wcześniejszych ustaleniach z Prymasem Wyszyńskim, ksiądz Stanisław Czapła odebrał w Warszawie statuetkę Matki Bożej Fatimskiej i wrócił z owym „skarbem” do Zakopanego. Już 15 października 1961 roku odbyła się uroczystość poświęcenia statuy Fatimskiej Pani, której dokonał nie kto inny, ale ksiądz biskup Karol Wojtyła (można dodać, że 26 lat później, 21 października 1987 roku, Jan Paweł II dokonał koronacji tejże figury na placu św. Piotra w Rzymie).

Obecność figury Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach stała się nowym wyzwaniem dla dzieła ewangelizacji Polski w duchu orędzia fatimskiego. Ksiądz Czapla zainicjował program Krucjaty Różańcowej na podstawie materiałów o. Patryka Peytona. Polski pallotyn przejął w całości ideały amerykańskiego kapłana. Urzekła go wypowiedź: „Walczę o różaniec nie jak fanatyk czy szaleniec, lecz wiedząc, że jeżeli ręka Maryi puka wraz z moją, jeżeli Jej oczy szukają wraz z moimi, wtedy drzwi się otworzą i znajdę to, czego mi trzeba. Bóg nie może tego zlekceważyć. A Ona nie byłaby człowiekiem, gdyby nam nie pomagała wtedy, kiedy o to prosimy”. Polski kapłan zrozumiał, że choć ludzie nazwą go szaleńcem, to trzeba zawierzyć Maryi i rzucić się do działania, do zakładania grup osób modlących się na różańcu.

I rzeczywiście, Maryja pomogła. Nieoczekiwanie zrodziła się idea Krucjaty działającej niejako w podziemiu. „Niech na zewnątrz ma charakter zwykłych rekolekcji parafialnych, ale pod ich płaszczem będziemy ogłaszać wielką krucjatę różańca w rodzinach!” – tłumaczył sobie ks. Czapla. Pragnął uczynić to, co robił św. Ludwik de Montfort, wędrujący po świecie z posążkiem Maryi, co czynił o. Petrus Pavlicek, przynoszący na głoszone przez siebie rekolekcje figurę Matki Bożej Fatimskiej. Ksiądz Czapla zdecydował: ukryta Krucjata Różańca Rodzinnego będzie się wiązać z nawiedzeniem figury z Fatimy. W tym celu pozyskał dla tej sprawy członków pallotyńskiej wspólnoty, stworzył zespół rekolekcjonistów, którzy najpierw w pobliskich parafiach, a potem w kilku diecezjach, prowadzili rekolekcje rodzinne. Z czasem Krucjata Różańca Rodzinnego objęła niemal całą Polskę. Centralnym wydarzeniem w ramach rekolekcji było zawsze całonocne fatimskie czuwanie, w którym uczestniczyły wszystkie stany parafii, także dzieci. W czasie rekolekcji figura Matki Bożej Fatimskiej znajdowała się na specjalnym podwyższeniu, skupiając na sobie modlitewną uwagę wielotysięcznych rzesz wiernych. Rekolekcje różańcowe kończyły się aktem zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi wszystkich stanów, a następnie całej parafii. Wiele rodzin

odpowiadało na apel o modlitwę różańcową. Rodzinom, które przyjmowały moralne zobowiązanie do odmawiania różańca, wręczano uroczyste dyplomy wzorowane na ślubowaniach, ułożonych przez o. Peytona. Rekolekcje różańcowe były nową formą tradycyjnych rekolekcji parafialnych. Ksiądz Czapla starał się o to, aby po rekolekcjach w każdej parafii pozostawał autentyczny zastęp rodzin katolickich, które przez odmawianie różańca wypraszałyby pokój dla świata i nawrócenie Rosji, modliły się za Kościół. W późniejszym czasie rodziny poświęcone Niepokalanemu Sercu Maryi otrzymywały – podczas uroczystej intronizacji – obrazy Niepokalanego Serca Maryi. Z przerwami nawiedzenie to odbywało się do roku 1981. Stan wojenny w Polsce, brak księży do kontynuowania tej pracy rekolekcyjnej zakończyły ten historyczny etap „nawiedzenia fatimskiego”. Ale 20 lat prowadzonej pracy rekolekcyjnej w formie Rekolekcji Różańca Rodzinnego i później, od 1991 roku Krucjaty Różańca Rodzinnego – pozostawiło swój ślad. Społeczeństwo polskie poznało w tym trudnym czasie Orędzie Fatimskie, z jego znaczeniem dla Kościoła i całego świata.

Najnowsza historia sanktuarium fatimskiego na Krzeptówkach zaczęła się 13 maja 1981 roku, w dniu zamachu na życie Ojca Świętego. Było to akurat w porze modlitwy różańcowej za Ojca Świętego, prowadzonej przez ks. Mirosława Drozdka. Jedna z pań z Instytutu Ślubów Jasnogórskich podeszła cicho do ołtarza i szepnęła mu do ucha: „Był zamach na Ojca Świętego. Ojciec Święty w szpitalu”. Na chwilę przerwano różaniec. W głębokiej ciszy słychać było szloch i szepot: „Jezu, miłosierdzia!”. Obecne sanktuarium narodziło się tego dnia między godziną 20.00 a 21.00, to wówczas została podjęta niezwykła decyzja: „Jeżeli Bóg uratuje życie Jana Pawła II, to na tym miejscu wybudujemy kościół dziękczynienia za uratowane życie Najwyższego Pasterza”. Najświętsza Maryja Panna ocaliła Ojca Świętego!

Odtąd przez sto dni, aż do całkowitego wyzdrowienia Papieża, Zakopane tutaj modliło się w intencji Ojca Świętego. Ten czas ks. Mirosław Drozdek nazwał budowaniem „duchowego mostu”

między zakopiańskim sanktuarium a kliniką Gemelli. Był to równocześnie czas dojrzewania planów nowej świątyni, którą postanowiono powierzyć Niepokalanemu Sercu Fatimskiej Pani. Mieszkańcy Zakopanego, Księża Pallotyni z radością dotrzymali danego słowa. Jest to świątynia szczególna, ponieważ najpierw powstała w sercach wiernych, w nich dojrzewała, nabierała konkretnych kształtów. Ten kościół powstał z modlitwy za Papieża, z troski o Papieża, z ofiar składanych w intencji Papieża. Budowę świątyni rozpoczęto w Rzymie. Kilka lat czekano na zezwolenie na budowę, wreszcie w lipcu 1987 roku budowa ruszyła. Najpierw z makietą świątyni udano się do Ojca Świętego, aby otrzymać jego błogosławieństwo. To błogosławieństwo było dla budowniczych najpiękniejszym darem. Papież położył dłoń na makiecie i uczynił znak krzyża. Był to niezapomniany, wzruszający moment. Ponieważ świątynia miała być wotum dziękczynienia, postanowiono nie wyznaczać żadnych ofiar ani nie przymuszać kogokolwiek do pomocy. Wszystko miało być darem serca, wypływać z czystej intencji. Budowali więc ci, którzy rozumieli, jak wielkim darem jest uratowane życie Papieża. Dlatego też budowa świątyni była równocześnie formą nieustannej modlitwy za Ojca Świętego. Jako kamień węgielny wmurowano w nią kamienie z grobu św. Piotra z bazyliki watykańskiej oraz z Kaplicy Objawień Matki Bożej w Fatimie. W ołtarzu umieszczono relikwie św. Karola Boromeusza.

Dnia 13 maja 1992 roku kard. Franciszek Macharski dokonał poświęcenia kościoła na Krzeptówkach. Odtąd rozpoczyna się przedziwna historia rozwoju sanktuarium, do którego przybywają pielgrzymi z całej Polski, z Europy i świata, zaś prowadzona tu Krucjata Różańca świętego za Kościół i za Ojca Świętego jednoczy tysiące ludzi rozumiejących potrzebę wielkiej i nieustannej modlitwy za Jana Pawła II. Wśród rozmaitych form modlitwy jest codzienny wspólny różaniec w intencji Ojca Świętego przed Najświętszym Sakramentem, a także wieczorny apel. Każdego roku w maju organizowane są dni modlitwy dziękczynnej za uratowane życie Ojca Świętego. Dwa razy w roku – w niedzielę po

13 maja i po 16 października – odbywają się dziękczynne procesje, które jednoczą parafie zakopiańskie, mieszkańców Skalnego Podhala i licznych pielgrzymów we wspólnej modlitwie za Ojca Świętego. Od maja do października trwają nocne czuwania za Ojca Świętego, w których uczestniczą liczne grupy pielgrzymów z całej Polski. Większość kapłanów przybywających z pielgrzymką do sanktuarium sprawuje Eucharystię za Jana Pawła II. W 1995 roku odprawiono takich Mszy św. ponad dwa tysiące. Obecnie liczbę przybywających tu pielgrzymów można szacować rocznie na milion osób. W historię Tatr weszły na stałe, od 1990 roku, piesze pielgrzymki „papieskim szlakiem” do Doliny Chochołowskiej, organizowane przez fatimskie sanktuarium.

Zakopiańskie Krzeptówki stały się w ostatnich latach największym centrum kultu fatimskiego w Polsce i jednym z ważniejszych ośrodków fatimskich na świecie. Jest ono nie tylko miejscem kultu, ale i ośrodkiem wydawniczym. Oprócz wielu książek o Fatimie ukazało się staraniem sanktuarium kilka modlitewników fatimskich, tak bardzo potrzebnych podczas nawiedzenia Polski przez Matkę Bożą w Znaku Fatimskim. Tu również mieści się ośrodek studiów nad Orędziem Fatimskim, dbający o czystość i aktualność przekazu Orędzia. Do tego dochodzi bliska współpraca z Radiem Maryja, organizowanie Krucjaty Różańca Rodzinnego, a także międzynarodowych sympozjów na temat Fatimy.

W dniu 7 czerwca 1997 roku w święto Niepokalanego Serca Maryi, przybył na Krzeptówki Jan Paweł II, aby konsekrować świątynię – wotum za swoje ocalenie. Mimo deszczowej pogody, na trasie przejazdu, strzeżonej przez harcerzy i służby kościelne, pozdrawiały Ojca Świętego ogromne wiwatujące tłumy. Nad ulicami rozwieszono były transparenty: „Podhale jest wierne Ojcu Świętemu i Stolicy Apostolskiej”, „Witaj, niezłomna nadziejo ludzkości”, „Ojcze Święty, pomóż nam przetrwać nasze kryzysy”, „Dzięki ci, Matko, za Jana Pawła II”, „Nie zdradzimy polskiej sprawy”... Podjeżdżając papamobile pod kościół na Krzeptówkach, Jan Paweł II pierwszy raz na własne oczy zobaczył architekturę

tego niezwykłego sanktuarium fatimskiego. Zobaczył, że jest to prawdziwa perła architektury sakralnej w stylu zakopiańskim, że nie ma w niej jednego nawet elementu, który nie współgrałby z całością.

W drzwiach kościoła górale przywitani Jana Pawła II chlebem i solą, a chór – hymnem *Gaude Mater Polonia*. Rozpoczęło się to nadzwyczajne wydarzenie, w którego centrum znajdowała się konsekracja świątyni. Nie muszę snuć dalej tej refleksji, by wskazywać, co to wyróżnienie oznaczało dla kustosza tego fatimskiego sanktuarium, dla współpracowników, mieszkańców Skalnego Podhala...

Pierwsze kroki Jan Paweł II skierował do kaplicy Niepokalanego Serca Maryi, w której znajduje się statua Matki Bożej Fatimskiej, ukoronowana przez niego na placu św. Piotra w Rzymie 21 października 1987 roku. Około piętnastu minut Ojciec Święty pozostał na modlitwie – medytacji. Kiedy inni niepokoiли się, czy nie za długo Ojciec Święty się modli, on wiedział, że jednym z warunków nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca jest piętnastominutowa medytacja. To był dokładnie ten czas bardzo osobistego spotkania Ojca Świętego z Matką Bożą Fatimską, czas okryty tajemnicą Jego serca.

Potem była Msza św. sprawowana przez Ojca Świętego i konsekracja kościoła. Bogata ceremonia konsekracji odkryła prawdziwe piękno tego kościoła, nic więc dziwnego, że Jan Paweł II nie oparł się refleksji, że jest to wspaniały pomnik żywej wiary mieszkańców tego regionu, a ponadto jego piękno odpowiada pięknu Tatr – jest odbłaskiem tego samego piękna, o którym mówią słowa Wincentego Pola, wypisane na krzyżu w Dolinie Kościeliskiej: „I nic nad Boga”. To w homilii Ojca Świętego padły te ważne i wzruszające słowa:

Dziękuję Bogu za to, że dane mi jest w dniu dzisiejszym dokonać konsekracji Waszego kościoła... Wasze sanktuarium na Krzeptówkach jest mi w najszcześniejszy sposób bliskie i drogie. Czciecie w nim figurę Matki Boskiej Fatimskiej. Z historią tego sanktuarium łączy się także

wydarzenie, które miało miejsce na placu św. Piotra 13 maja 1981 roku. Doznałem wówczas śmiertelnego zagrożenia życia i cierpienia, a równocześnie wielkiego miłosierdzia Bożego. Za przyczyną Matki Bożej Fatimskiej życie zostało mi na nowo darowane. Podczas przebywania w szpitalu doświadczyłem wiele ludzkiej życzliwości ze wszystkich stron świata, która objawiła się przede wszystkim w modlitwie. Przed oczyma miałem wtedy scenę z życia pierwszych chrześcijan, którzy nieustannie modlili się do Boga (por. Dz 12,5), gdy życie Piotra było wystawione na wielkie niebezpieczeństwo.

Wiem, że w tej modlitwie Kościoła na całej ziemi w intencji mojego powrotu do zdrowia i posługi Piotrowej uczestniczyło także Zakopane. Wiem, że gromadziliście się w waszych kościołach parafialnych, a także w kaplicy Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach, aby odmawiać różaniec, prosząc o zdrowie i siły dla mnie. Wtedy też narodził się plan wybudowania na tym miejscu, u podnóża Giewontu, sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej jako wotum dziękczynnego za uratowanie mojego życia. Wiem, że to sanktuarium, które dziś mogę konsekrować, wznosiło wiele rąk i wiele serc zjednoczonych pracą, ofiarą i miłością do Papieża. Trudno o tym mówić bez wzruszenia...

Przybyłem, aby wam powiedzieć za to wszystko: Bóg zapłać. Na tym miejscu, razem z wami, pragnę jeszcze raz podziękować Pani Fatimskiej za dar ocalonego życia, podobnie jak to uczyniłem w Fatimie przed piętnastu laty. Totus Tuus... Dziękuję wszystkim za tę świątynię. Zawiera ona waszą miłość do Kościoła i Papieża. Jest niejako kontynuacją mojej wdzięczności do Boga i Jego Matki. Razem z wami bardzo cieszę się tym darem...

Odchodząc na zakończenie Mszy św. od ołtarza, Ojciec Święty przyklęknął na modlitwę przed tabernakulum. To było coś zupełnie niezwykłego. Wszyscy koncelebranci dawno już wyszli, a on trwał przez wiele minut jak w ekstazie, rozmodlony i nieobecny, całkowicie pochłonięty kontemplacją Najświętszego Sakramentu. Ojciec Święty odjechał, ale pozostawił tu swoją obecność. Stąd sanktuarium na Krzeptówkach ma swój własny charyzmat: uczy

wierności Stolicy Apostolskiej. Dziś, w czasach powszechnego kryzysu autorytetu, zakopiańskie sanktuarium daje zagubionym ludziom niezachwiane oparcie – przypomina o wielkim, bo gwarantowanym Boską asystencją autorytecie Stolicy Świętej. Daje dzisiejszemu człowiekowi pewnego przewodnika po drogach życia, kogoś, kto głosi prawdę, kto mówi o złu, że jest złem i o dobru, że jest dobrem.

ZAŁĄCZNIKI

WSPOMNIENIE NMP KRÓLOWEJ – 22 sierpnia

PROPOZYCJA UKŁADU NABOŻEŃSTWA POŚWIĘCENIA SIĘ NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

Wspomnienie Maryi Królowej zostało wprowadzone przez Papieża Piusa XII encykliką *Ad caeli Reginam* (Do Królowej niebios) wydaną 11 października 1954 roku, w setną rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi. Już w czasie Soboru Watykańskiego I w roku 1869 biskupi francuscy i hiszpańscy prosili o to święto. Pierwszy Kongres Krajowy Maryjny we Francji, w Lyonie (1900) prośbę tę ponowił. Uczyniły to również międzynarodowe kongresy maryjne we Fryburgu (1902) i w Einsiedeln (1904). Od roku 1923 wyłonił się specjalny ruch *pro regalitate Mariæ*. Tytuł ten podkreślony został także w dokumentach Soboru Watykańskiego II, szczególnie w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*: „Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skazy winy pierworodnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego z ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, Pana panującego (por. Ap 19,16) oraz zwycięzcy grzechu i śmierci” (KK 59).

Początkowo wspomnienie Maryi Królowej obchodzone było w dniu 31 maja, ale w wyniku posoborowej reformy kalendarza liturgicznego przesunięto je na oktawę uroczystości Wniebowzięcia Maryi – 22 sierpnia. To właśnie wydarzenie ukoronowania Maryi wspominamy w piątej tajemnicy chwalebnej różańca, a w sam dzień wspomnienia ponawiamy akt poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi.

**OBRZĘD POŚWIĘCENIA SIĘ
NIEPOKALANEMU SERCU MARYI**
Propozycja pastoralna

PIEŚŃ

- 1. Matko Najświętsza, do Serca Twego,**
Mieczem boleści wskroś przeszyciego,
Wołamy wszyscy, z jękiem, ze łzami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

- 2. Gdzie my, o Matko, ach, gdzie pójdziemy,**
I gdzie ratunku szukać będziemy?
Twojego ludu nie gardź prośbami,
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

- 3. Imię Twe, Matko, litością słynie,**
Tyś nam pociechą w każdej godzinie,
Gdyśmy ściśnieni bólu cierniami,
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

WPROWADZENIE

Ze wspomnień Siostry Łucji – fatimskiej wizjonerki

Matka Boża do Łucji:

– Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi. Ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI

rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznanne światło, wiedzcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego.

Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię Świętą wynagradzającą w pierwsze soboty.

Fatima, Portugalia, 13 lipca 1917 roku

Siostra Łucja opowiada:

– Uprosiłam u mych przełożonych i mego spowiednika zezwolenie na odprawienie godziny świętej każdej nocy z czwartku na piątek od jedenastej do północy. Jednej nocy byłam sama. Uklękałam przy balaskach w środku kaplicy, aby odmówić modlitwę Anioła. Ponieważ czułam się zmęczona, wstałam i modliłam się dalej z podniesionymi rękami. Paliła się tylko wieczna lampka. Nagle zrobiło się jasno w całej kaplicy wskutek nadprzyrodzonego światła.

Na ołtarzu pokazał się jasny krzyż sięgający aż do sufitu. W jaśniejszym świetle można było zobaczyć w górnej części krzyża oblicze i górną część ciała człowieka. Nad piersią, gołąbka również ze światła. A do krzyża przybite ciało drugiego człowieka. Trochę niżej bioder w powietrzu wisiał kielich i wielka Hostia, na którą spadały krople krwi z oblicza Ukrzyżowanego i z jednej rany piersiowej. Z Hostii spływały te krople do kielicha. Pod prawym ramieniem krzyża stała Najświętsza Maryja Panna. Była to Matka Boska Fatimska ze swym Niepokalanym Sercem w lewej ręce, bez miecza i róż, ale z cierniową koroną i płomieniem. Pod lewym ramieniem krzyża wielkie litery jakby z czystej wody źródlanej biegly na ołtarz, tworząc słowa: „Łaska i Miłosierdzie”.

Zrozumiałam, że mi została przekazana tajemnica Trójcy Przenajświętszej. I otrzymałam natchnienie na temat tej tajemnicy, którego mi jednak nie wolno wyjawić. Potem rzekła Matka Boża do mnie:

– Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca Świętego, aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją uratować za pomocą tego środka. Tyle dusz zostaje potępionych przez sprawiedliwość Bożą z powodu grzechów przeciwko mnie popełnionych. Przychodzę przeto prosić o zadośćuczynienie. Ofiaruj się w tej intencji i módl się.

Mówiłam o tym mojemu spowiednikowi, który mi polecił spisać, czego Matka Boża żądała.

Tuy, Hiszpania, 13 czerwca 1929 roku

Ojciec Święty Pius XII

W odpowiedzi na prośbę Matki Bożej z Fatimy Papież Pius XII dokonał poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi w 1942 roku. Ponadto, ustanawiając święto Maryi Królowej w 1954 roku, zwrócił się do całego Kościoła słowami encykliki *Ad caeli Reginam*:

„Po długiej tedy i dojrzałej rozwadze, mając to mocne przeswiadczenie, że wielkie korzyści wynikną dla Kościoła, gdy ta niezbita dowiedziona prawda zajaśnieje wszystkim, widocznie, niby pochodnia promienna, zatknięta na świeczniku – mocą Apostolskiej Naszej władzy ustanawiamy święto Królowej Maryi, które ma być obchodzone w całym świecie w dniu 31 maja [aktualnie, po reformie kalendarza po Soborze Watykańskim II jest to dzień 22 sierpnia].

Nakazujemy również, aby tegoż dnia ponawiano poświęcenie się rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Panny Maryi. W nim bowiem leży nadzieja nadejścia lepszego wieku, tryumfu wiary i chrześcijańskiego pokoju.

Niech tedy wszyscy z większą jeszcze niż dotąd ufnością garną się do tronu miłosierdzia i łaski Królowej i Matki naszej, błagając o pomoc w nieszczęściach, o światło w ciemnościach, o pociechę w cierpieniach i smutkach; a nade wszystko niech się wyrwą z niewoli grzechów i służą z wdziękiem dziecięcej pobożności pod berłem tak wielkiej Matki! Niech tłumy wiernych cisną się do Jej świątyń, niech obchodzą Jej święta; niech Jej błagalna koronka będzie

we wszystkich dłoniach i niech przeniknie do kościołów i chat, do szpitali i więzień, na drobne zebrania i masowe manifestacje wiernych, celem głoszenia Jej chwały! Niech Imię Maryi słodsze nad nektar i droższe od pereł będzie w najwyższym poszanowaniu; niechaj nikt na to Imię, okryte takim majestatem i zdobne macierzyńskim wdziękiem, nie miota jakichkolwiek przeklętych wyrazów, świadczących o wstrętnej duszy; i niech się nie waży mówić niczego, co by uwłaczało należnej Mu czci!

Życząc sobie jak najgoręcej, by Królowa i Matka ludu chrześcijańskiego przyjęła te Nasze hołdy i swym pokojem rozbroiła targane zawiścią państwa i by nam po tym wygnaniu ukazała Jezusa, który nam będzie pokojem, wiecznym Weselem, udzielamy Wam z chęcią, Czcigodni Bracia, i Waszej owczarni, jako zadatku pomocy Boga Wszechmogącego i dowodu Naszej miłości, Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, w święto Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, dnia 11 października roku 1954”.

AKT POŚWIĘCENIA
Akt poświęcenia Kościoła i Ojczyzny
Niepokalanemu Sercu Maryi
(Zakopane, 6 czerwca 2017)

O Święta i Niepokalana Dziewico!

Jakimi pochwałami zdołamy wysławić Ciebie, która zamknęłaś w swym łonie Tęgo, którego niebiosą ogarnąć nie mogą. Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona.

Oto mija już sto lat od Twojego objawienia się trojgu dzieciom w Fatimie, gdzie prosiłaś o modlitwę i pokutę za grzeszników oraz o nawrócenie. Dzisiaj stajemy przed Tobą my, polscy biskupi, duchowieństwo, osoby życia konsekrowanego, wierni świeccy i zwracamy się do Twego Niepokalanego Serca, postanawiając rzetelnie odpowiedzieć na Twoją prośbę.

Pragniemy, z Bożą pomocą – na różnych płaszczyznach naszego życia i pracy – stanowić jeden, nawracający się nieustannie Lud Boży, w którym nie ma nienawiści, przemocy i wyzysku. Pragniemy żyć w łasce uświęcającej, aby nasz Kościół stał się prawdziwym Domem Bożym i Bramą Nieba.

*Wszyscy: **Niepokalone Serce Maryi, przyrzekamy!***

Matko Świętej Rodziny z Nazaretu, bądź opiekunką polskich rodzin. Chcemy uczynić wszystko co niezbędne, by bronić godności kobiety i wspierać małżonków w wiernym wytrwaniu w świętym związku sakramentalnym. Zobowiązujemy się bronić związku małżeńskiego ustanowionego przez Boga i nie dawać posłuchu podszeptom złego ducha, zachęcającego nas do nadużywania wolności i do realizowania źle rozumianej tolerancji.

Chcemy, aby wszyscy małżonkowie objawiali swoim życiem Bożą miłość, a dzieci i młodzież nie utraciły wiary i nie zostały dotknięte zepsuciem moralnym.

*Wszyscy: **Niepokalone Serce Maryi, przyrzekamy!***

Maryjo, Przybytku Ducha Świętego, Ty chroniłaś poczęte życie Jezusa, a teraz uczysz nas, jak troszczyć się o dzieci nienarodzone. Chcemy dar życia uważać za największą łaskę od Boga i za najcenniejszy skarb. Postanawiamy stać na straży poczętego życia, aby każdy człowiek mógł wzrastać w pokoju i bezpieczeństwie we własnej rodzinie.

*Wszyscy: **Niepokalone Serce Maryi, przyrzekamy!***

Rodzicielko Założyciela Kościoła, my polscy biskupi – w naszej pasterskiej posłudze – będziemy dążyli do tego, by wzrastało i umacniało się Mistyczne Ciało Chrystusa, by duchowieństwo dochowywało wierności Bogu, Krzyżowi świętemu i Ewangelii, a osoby życia konsekrowanego realizowały swój zakonny charzmat i były dla świata czytelnym znakiem obecności Twojego Syna.

*Wszyscy: **Niepokalone Serce Maryi, przyrzekamy!***

Nasza Matko i Królowo, pragniemy – poprzez autentycznie chrześcijański styl życia – przyczynić się do powrotu tych,

którzy odeszli z Owczarni Chrystusa, aby odnaleźli na nowo Twojego Syna i zrozumieli, że tylko On jest „Drogą i Prawdą, i Życiem” (J 14, 6).

Wszyscy: **Niepokalane Serce Maryi, przyrzekamy!**

Przyrzekamy uczynić wszystko, aby w naszym życiu osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym realizowała się nie nasza własna wola, ale wola Twojego Syna.

Poświęcając się Twemu Niepokalanemu Sercu, pragniemy jak najściślej zjednoczyć się z Tobą, Najświętsza Dziewico, oddając się Chrystusowi – jedynemu Zbawicielowi, który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy: **Amen.**

lub:

**Akt poświęcenia Narodu polskiego
Niepokalanemu Sercu Maryi
(Jasna Góra, 8 września 1946)**

Błogosławiona Dziewico, Matko Boga Przczysta! Jak ongiś po szwedzkim najeździe król Jan Kazimierz Ciebie za Patronkę i Królową państwa obrał i Rzeczpospolitą Twojej szczególnej opiece i obronie polecił, tak w tę dziejową chwilę, my, dzieci narodu polskiego, stajemy przed Twym tronem w hołdzie miłości, czci serdecznej i wdzięczności. Tobie i Twojemu Niepokalanemu Sercu poświęcamy siebie, cały naród i wskrzeszoną Rzeczpospolitą, obiecując Ci wierną służbę, oddanie zupełne oraz cześć dla Twych świątyń i ołtarzy. Synowi Twojemu, a naszemu Odkupicielowi ślubujemy dochowanie wierności Jego nauce i prawu, obronę Jego Ewangelii i Kościoła, szerzenie Jego królestwa.

Pani i Królowo nasza! Pod Twoją obronę uciekamy się; macierzyńską opieką otocz rodzinę polską i strzeż jej świętości. Natchnij duchem nadprzyrodzonym i pobożnością naszą parafię; ochraniaj jej lud od grzechów i nieszczęść, a pasterza umacniaj i uświęcaj swymi łaskami. Narodowi polskiemu uprosz stałość w wierze, świętość życia, zrozumienie posłannictwa. Złącz go w zgodzie i brat-

niej miłości. Daj tej polskiej ziemi, przesiąkniętej krwią i łzami, spokojny i chwalebny byt w prawdzie, sprawiedliwości i wolności. Rzeczypospolitej Polskiej bądź Królową i Panią, natchnieniem i Patronką.

Potężna Wspomożycielko wiernych! Otocz płaszczem opieki Papieża oraz Kościół święty. Bądź mu puklerzem: wyjednaj mu świętość i żarliwość apostołską, swobodę i skuteczne działanie. Powstrzymaj zalew bezbożnictwa. Ludom od Kościoła odłączonym wskaż drogę powrotu do jedności Chrystusowej owczarni. Okaż niewierzącym słońce prawdy i podbij ich dusze czułością Twego Niepokalanego Serca.

Władna świata Królowo! Spójrzij miłościwym okiem na troski i błędy rodzaju ludzkiego. Wyprowadź go z udręki i bezładu, z nieuczciwości i grzechów. Wyproś narodom pojednanie szczere i trwałe. Wskaż im drogę powrotu do Boga, by na Jego prawie budowały życie swoje. Daj wszystkim trwałą pokój, oparty na sprawiedliwości, braterstwie, zaufaniu.

Przyjmij naszą ofiarę i nasze ślubowanie, Matko Boga i nasza. Przygarnij wszystkich do swego Niepokalanego Serca i złącz nas na zawsze z Chrystusem i Jego świętym królestwem. Amen.

PIEŚŃ NA ZAKOŃCZENIE

1. Idźmy, tulmy się jak dzieci,

Do Serca Maryi Matki.
Czy nas nęka życia trud,
Czy to winy czerni brud!

Idźmy, idźmy ufnym krokiem,
Z rzewnym sercem łzawym okiem:
Serce to zna dzieci głos,
Odwróci bolesny cios.

2. Ach, to Serce dobroć sama,
Najczulszej z córek Adama.
Jest otwarte w każdy czas,
Samo szuka, wzywa nas:

„Pójdźcie do mnie dzieci moje,
wyczerpując łaski zdroje:
Kto mnie znajdzie, życie ma,
Temu Syn zbawienie da”.

3. To Maryi Serca chwała,
Że zgubionym Zbawcę dała.
Jemuś winien, świecie cud,
Że Bóg zstąpił zbawić lud.

Pod nim Jezusa nosiła,
Do Niego rzewnie tuliła,
Wychowała, by Bóg Syn
Zgładził długi naszych win.

4. Więc do Ciebie, jak do Matki
Idziem, tulim się Twe dzieci.
Matko, ulżyj życia trud,
Zmyj z serc naszych winy brud.

Ty nas kochasz, a my Ciebie,
Niech się z Tobą złączym w niebie.
Matko, kto nie kocha Cię,
Dzieckiem Twym nie zowie się.

AKTY UWIELBIENIA, MODLITWY, LITANIE

1. Modlitwy Anioła z Fatimy

O Boże mój, wierzę w Ciebie,

uwielbiam Ciebie,

ufam Tobie i miłuję Ciebie.

Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą,
Ciebie nie uwielbiają, nie ufają Tobie i Ciebie nie miłują.

Trójco Przenajświętsza,

Ojcze, Synu i Duchu Święty.

W najgłębszej pokorze cześć Ci oddaję i ofiaruję Tobie

Przenajdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa,
obecnego na ołtarzach całego świata

jako wynagrodzenie za zniewagi,

świętokradztwa i obojętność, którymi jest On obrażany.

Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca

i przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi,

proszę Cię o łaskę nawrócenia biednych grzeszników.

2. Niech będzie Bóg uwielbiony!

Niech będzie uwielbione święte Imię Jego!

Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg
i prawdziwy człowiek!

Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe!

Niech będzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusowe!

Niech będzie uwielbiona Najświętsza Krew Jezusowa!

Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramen-
cie Ołtarza!

Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel!
Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna
Maryja!

Niech będzie pochwalone Jej święte i Niepokalane Poczucie!

Niech będzie pochwalone imię Maryi, Dziewicy i Matki!

Niech będzie pochwalony Święty Józef, Jej przeczysty Oblubie-
niec!

Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i w swoich
świętych!

3. Duszo Chrystusowa...

(Modlitwa Świętego Ignacego z Loyoli)

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie.

Ciało Chrystusowe, zbaw mnie.

Krwi Chrystusowa, napój mnie.

Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mnie.

Męko Chrystusowa, pokrzep mnie.

O dobry Jezu, wysłuchaj mnie.

W ranach swoich ukryj mnie.

Nie dopuść mi oddalić się od Ciebie.

Od złego ducha broń mnie.

W godzinę śmierci wezwij mnie.

I każ mi przyjść do siebie,

Abym z świętymi Twymi chwalił Cię,

Na wieki wieków. Amen.

4. Modlitwa Świętego Bernarda

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo,

że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego,

kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wzywa,

Ciebie o przyczynę prosi.

Tą ufnością ożywiony,
do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko biegnę,
do Ciebie przychodzę,
przed Tobą jako grzesznik płaczący staję.
O Matko Słowa,
racz nie gardzić słowami moimi,
ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.

5. Litania do Świętych Franciszka i Hiacynty Marto

Panie, zmiłuj się nad nami. Panie, zmiłuj się nad nami.
Chryste, zmiłuj się nad nami. Chryste, zmiłuj się nad nami.
Panie, zmiłuj się nad nami. Panie, zmiłuj się nad nami.
Matko Boża Różańcowa z Fatimy, módl się za nami.
Matko Boża Bolesna, módl się za nami.
Matko Boża z Góry Karmel, módl się za nami.
Święty Franciszku Marto, módl się za nami.
Święta Hiacynto Marto, módl się za nami.
Dzieci powołane przez Jezusa Chrystusa, **módlcie się za nami.**
Dzieci powołane, by oglądać Boga w Niebie,
Maluczcy, którym Ojciec objawił tajemnice Królestwa,
Maluczcy wybrani przez Ojca,
Doskonali orędownicy cudów Bożych,
Wzory synowskiego oddania się,
Ofiary odkupienia dla dobra Ciała Chrystusa,
Powiernicy Anioła Pokoju,
Opiekunowie Ojczyzny, na wzór Anioła Stróża Portugalii,
Adorujący razem z Aniołem Eucharystii,
Widzący Niewiastę obleczoną w Słońce,
Widzący Światło, które jest Bogiem,
Dzieci wybrane przez Dziewicę Matkę,
Uważni słuchacze macierzyńskich próśb Dziewicy Maryi,
Obrońcy orędzia Pani jaśniejszej od Słońca,

Głosiciele słowa Matki Boga,
Prorocy triumfu Niepokalanego Serca Maryi,
Wypełniający zamysły Najwyższego,
Wierni depozytariusze orędzia,
Posłannicy Pani Różańcowej,
Misjonarze próśb Maryi,
Niosący wezwania z Nieba,
Gorliwi opiekunowie Namiestnika Chrystusowego na ziemi,
Wyznawcy heroicznego życia w prawdzie,
Pocieszyciele Jezusa Chrystusa,
Wzory miłosierdzia chrześcijańskiego,
Służący chorym i ubogim,
Wynagradzający za zniewagi grzeszników,
Orędownicy ludzkości u tronu Dziewicy Maryi,
Lilie niewinności rozsiewające woń świętości,
Perły lśniące szczęśliwością,
Serafini miłości u stóp Pana,
Pocieszyciele Boga, ofiarujący siebie w aktach zadośćuczynienia,
Wspomagający ubogich,
Niestrudzeni w ponoszeniu ofiar za nawrócenie grzeszników,
Mężni w czasach przeciwności,
Rozmiłowani w Bogu przez Jezusa,
Pastuszkowie prowadzący nas do Baranka,
Uczniowie w szkole Maryi,
Apelujący do ludzkości,
Owoce drzewa świętości,
Dary dla Kościoła powszechnego,
Boże znaki dla Ludu Bożego,
Świadkowie łaski Bożej,
Zachęcający do zachowania łaski chrztu świętego,
Doświadczający przepelnionej miłości obecności Boga,
Śmiali w bliskiej relacji z Bogiem,
Wstawiający się u Boga za grzeszników,
Budowniczości cywilizacji Miłości i Pokoju,

Lampy oświecające ludzkość,
Przyjazne światła oświetlające wielu,
Luminarze na drogach ludzkości,
Płomienie gorejące w mrocznych i niespokojnych czasach,
Świece, które Bóg zapalił,
Chryste, usłysz nas. Chryste, usłysz nas.
Chryste, wysłuchaj nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Módlmy się:

Boże nieskończenie dobry, który miłujesz niewinność i wywyższasz pokornych spraw, abyśmy za wstawiennictwem Niepokalanej Matki Twojego Syna, naśladowując Świętych Franciszka i Hiacyntę, w prostocie serca Tobie służyli i weszli do królestwa niebieskiego. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

6. Litania do Niepokalanego Serca Maryi (I)

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas – *Chryste, wysłuchaj nas.*
Ojczy z nieba, Boże – *zmiłuj się nad nami.*
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, jedyny Boże,
Święte Serce Maryi, *módl się za nami.*
Serce Maryi, najukochańszej Córki Ojca Niebieskiego,
Serce Maryi, Najświętszej Matki Syna Bożego,
Serce Maryi, wybranej Oblubienicy Ducha Świętego,
Serce Maryi, przybytku Trójcy Świętej,
Serce Maryi, ukształtowane według Serca Jezusowego,
Serce Maryi, bez zwały pierworodnej poczęte,
Serce Maryi, pełne łaski Bożej,

Serce Maryi, nieustannie w Bogu pogrążone,
Serce Maryi, niezmiernie głęboko pokory,
Serce Maryi, przybytku miłosierdzia,
Serce Maryi, cudzie czystości i niewinności,
Serce Maryi, zwierciadło doskonałości Bożej,
Serce Maryi, płonące ogniem miłości Bożej,
Serce Maryi, ozdobą wszelkich cnót,
Serce Maryi, przyczyną naszej radości,
Serce Maryi, przy narodzeniu Jezusa weselem napełnione,
Serce Maryi, w prorocztwie Symeona mieczem boleści przebite,
Serce Maryi, podczas męki Chrystusa w morzu gorzkości pogrążone,

Serce Maryi, w śmierci Jezusa mieczem boleści przebite,
Serce Maryi, przy zmartwychwstaniu Jezusa rozkoszą napełnione,

Serce Maryi, przy wniebowstąpieniu Pańskim niewymowną radością przepelnione,

Serce Maryi, wesele wszystkich aniołów i świętych,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

P. Módl się za nami, Najczystsze Serce Maryi.

W. Aby serca nasze zostały ukształtowane według Serca Twego.

Módlmy się:

Wszchemogący, wieczny Boże, Ty ukształtowałeś w Sercu Najświętszej Maryi Panny godne mieszkanie dla Ducha Świętego, udziel nam i wszystkim czcicielom Niepokalanego Serca tej łaski, abyśmy coraz więcej stawali się do Niej podobni. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

7. Litania do Niepokalanego Serca Maryi (II)

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.

Chryste, usłysz nas – *Chryste, wysłuchaj nas.*

Ojciec z nieba, Boże – *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, jedyny Boże,

Święte Serce Maryi, *módl się za nami.*

Serce Maryi, stworzone według Serca Bożego,

Serce Maryi, wśród wszystkich serc bez zmywu pierworodnej
poczęte,

Serce Maryi, godne mieszkanie Ducha Świętego,

Serce Maryi, Matki Przedziwnej Mądrości,

Serce Maryi, Matki Słowa Bożego,

Serce Maryi, Matki pięknej miłości,

Serce Maryi, mocniejsze w swej miłości od śmierci,

Serce Maryi, przebite mieczem boleści,

Serce Maryi, współofiarowane pod krzyżem Chrystusa,

Serce Maryi, zwierciadło Serca Jezusowego,

Serce Maryi, rozkoszy Serca Jezusowego,

Serce Maryi, skarbnico świętości,

Serce Maryi, Pośredniczki łask wszelkich,

Serce Maryi, zbawienie grzeszników,

Serce Maryi, podpora strapionych,

Serce Maryi, pocieszenie opuszczonych,

Serce Maryi, schronienie zrozpaczonych,

Serce Maryi, ucieczko prześladowanych i zatrwożonych,

Serce Maryi, nadziejo umierających,

Serce Maryi, ostojo narodów w potrzebach i uciskach,

Serce Maryi, schronienie Kościoła w walce z mocami ciemności,

Serce Maryi, Pogromicielki błędów całego świata,

Serce Maryi, majestatycznej Królowej wszechświata,

Serce Maryi, naszej Matki,

Serce Maryi, godne wszelkiej chwały,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

P. Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

W. Aby serca nasze rozpałił Boski ogień, który zapłonął w Twoim Sercu.

Módlmy się:

Wszchemogący, wieczny Boże, Ty ukształtowałeś w Sercu Najświętszej Maryi Panny godne mieszkanie dla Ducha Świętego, udziel nam i wszystkim czcicielom Niepokalanego Serca tej łaski, abyśmy coraz więcej stawali się do Niej podobni. Prosimy o to przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

8. Koronka do Niepokalanego Serca Maryi

(odmawia się na zwykłej cząstce różańca)

Na początku:

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. *(5 razy)*

(Pięć znaków krzyża świętego na uczczenie pięciu ran Pana Jezusa).

Na dużych paciorkach:

Najboleńsze i Niepokalane Serce Maryi, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy! *(1 raz)*

Na małych paciorkach:

Przez płomień miłości Twojego Niepokalanego Serca, ratuj nas Matko! *(10 razy)*

Na zakończenie:

Chwała Ojcu... (3 razy).

Święta Maryjo, Matko Boża, ogarnij całą ludzkość łaskawym działaniem Twojej miłości teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

9. Akty poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi

Akt osobistego poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi

O Serce Niepokalane! W zjednoczeniu z Sercem Jezusa, Twojego Najmilszego Syna, poświęcam i oddaję się Tobie całkowicie i bez zastrzeżeń, wołając: O Serce Maryi, cały należę do Ciebie i wszystko, co posiadam, jest Twoje. Twojemu Niepokalanemu Sercu poświęcam życie moje i całą działalność moją, zmysły i władze, dobra duchowe i doczesne, przyrodzone i nadprzyrodzone, zewnętrzne i wewnętrzne, przemijające i trwałe, moją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość – bez zastrzeżeń – mój czas, życie, wieczność, niebo, serce moje, ciało, duszę, osobę i w ogóle całą moją istotę – wszystko!

O Serce gorejące Bożą miłością, zdaję się zupełnie na Ciebie i powierzam się Tobie. Bądź moim światłem i siłą, moim oparciem i pomocą, odpoczynkiem i schronieniem, radością i życiem, moim orędownikiem i moim wszystkim po Najświętszym Sercu Jezusa, mojego Króla i Oblubieńca. Amen.

Akt poświęcenia się rodziny Niepokalanemu Sercu Maryi

Maryjo, rodzina nasza poświęca się dziś bez reszty Twojemu Niepokalanemu Sercu. Zawieramy Ci naszą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, zwłaszcza godzinę naszej śmierci i samą śmierć. Racz sprawować opiekę nad nami i rozporządzać naszym czasem, naszym życiem duchowym, naszą pracą. Poświęcamy Ci nasze ciała, nasze dusze, nasze zdolności i umiejętności. Tobie zawieramy naszą wolność, nasze dążenia, nasze powinności, a nawet nasze przewinienia.

Nade wszystko oręduj za nami do Ducha Świętego, którego jesteś Oblubienicą, by nas napełnił i uświęcił. Spraw, aby nasze ognisko rodzinne stało się drugim domem nazaretańskim. Uświęcaj nas przez codzienne odmawianie różańca i częste przyjmowanie sakramentów świętych. Błogosław nas wszystkich i obdarz nas Twoim niezwykłym pokojem. Pozostań z nami na zawsze razem z Jezusem, Świętym Józefem i aniołami świętymi. Bądź „Arką zbawienia” dla tej rodziny, która teraz i na zawsze pragnie należeć do Ciebie na cześć i chwałę Boga Najwyższego. Amen.

Akt zawierzenia wspólnoty zakonnej Niepokalanemu Sercu Maryi

Maryjo Niepokalana! My, Twoi synowie i córki, związani dobrowolnie ślubami zakonnymi, przychodzimy do Twych stóp, aby odnowić poświęcenie się Twojemu Niepokalanemu Sercu. Matko, weź nasze serca i dusze. Weź i kształtuj w nas najdoskonalej wizerunek Jezusa. Wyjednaj nam gotowość do pełnienia woli Bożej i zupełne poddanie się Twemu kierownictwu.

Niepokalane Serce Maryi! Otwierasz przed nami szerokie pole pracy. Zstępując z nieba w słodkim poselstwie miłosierdzia, wzywasz nas, byśmy nieśli ratunek światu, który leci w przepaść zmysłowości i żądyż używania. Jesteśmy gotowi podjąć pokutę za grzechy własne i za grzechy świata, aby wybłagać pokój i uświęcenie dla ludzi dobrej woli. Na Twój głos stajemy w pierwszym szeregu, rozumiejąc, jaka na nas spoczywa odpowiedzialność. Miarą łask spływających na ludzkość jest nasza wierność i gorliwość w pełnieniu powołania.

O Maryjo, wiemy, że nasza apostołska praca tylko wtedy wyda owoce, kiedy będziemy się wzorować na niepokalanej czystości Twego Serca, kiedy iść będziemy śladami Twojego przykładu i wypełniać Twoje polecenia.

Przyrzekamy więc miłować we wszystkim wolę Bożą, a wolę własną ochotnie poddać władzy zakonnej i kościelnej. Postanawiamy ze czcią słuchać Ojca Świętego. Pragniemy każdy dzień naszego życia znaczyć czystością, umartwieniem, męstwem, cier-

pliwością wobec wszelkich doświadczeń i przez to powstrzymać napór zła i zepsucia. Chcemy odrodzić świat, zaczynając od odnowy własnych domów zakonnych.

O Matko, wyblągaj nam nowy okres życia, okres gorliwego dążenia do świętości. Niech progiem do tego nowego etapu stanie się dzień dzisiejszy, kiedy u Twych stóp odnawiamy w duchu nasze przyrzeczenia dane Bogu na chrzcie i przy składaniu profesji zakonnej.

Niepokalane, macierzyńskie Serce Maryi! Pragniemy wynagrodzić Ci za wszystkie zniewagi i rany, zadane przez nas, przez nasze wspólnoty i przez tych, którzy Cię nie znają, nie czczą, nie miłują. Spełniając Twe życzenie, postanawiamy nadal poświęcać Tobie wszystkie pierwsze soboty miesiąca. Będziemy kochać i odmawiać drogi Ci różaniec, polecać opiece Twojej Kościół święty, Ojca Świętego, Ojczyznę, naszych braci Słowian i cały świat.

Królowo nasza, ochroń nasze domy zakonne i zgromadzenia od zepsucia i ataku nieprzyjaciół. Wyblągaj nam niezłomnego ducha wiary, bezgraniczną nadzieję i heroiczną miłość. Nasza Jasnogórska Pani, Królowo Różańca świętego, uproś całemu światu sprawiedliwy i trwały pokój. Daj, byśmy z imieniem Twoim na ustach żyli i umierali, a gdy zajdzie potrzeba, umieli z nim iść na trud i krzyż za świętą sprawę. Amen.

Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP

**Modlitwy w języku polskim
ujednolicone przez Konferencję Episkopatu Polski
(wybór)**

Niniejszy dokument zawiera tekst jednolity modlitw ujednoliconych uchwałą nr 26/386/2020 KEP oraz 28/386/2020 z dn. 28.08.2020. Przypominamy, że zgodnie z załącznikiem do uchwały nr 26/386/2020 ”łamanie tekstu i układ linii nie należą do elementów istotnych, dlatego wydawcy mogą je stosować zgodnie z potrzebą, np. w wielu liniach dla łatwiejszej recytacji lub w tekście ciągłym dla zaoszczędzenia miejsca w druku”.

1. O Boże mój, wierzę w Ciebie (*Modlitwa Anioła z Fatimy*)

Modlitwa uwielbienia Najświętszego Sakramentu

O Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie. Proszę Cię o przebaczenie dla tych, którzy w Ciebie nie wierzą, Ciebie nie uwielbiają, Tobie nie ufają i Ciebie nie miłują.

Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu i Duchu Święty. W najgłębszej pokorze cześć Ci oddaję i ofiaruję Tobie Przenajdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Jezusa Chrystusa, obecnego na ołtarzach całego świata jako wynagrodzenie za zniewagi, świętokradstwa i obojętność, którymi jest On obrażany. Przez nieskończone zasługi Jego Najświętszego Serca i przez przyczynę Niepokalanego Serca Maryi, proszę Cię o łaskę nawrócenia biednych grzeszników.

2. O mój Jezu (*Akt strzelisty z Fatimy*)

Do odmawiania po każdym dziesiątku różańca.

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

Tytuł redakcyjny i rubryka wg Sekretariatu Fatimskiego, zgodnie z Listem Apostolskim „Rosarium Virgnis Mariae” Jana Pawła II, nr 35.

3. O Krwi i Wodo (Modlitwa w Godzinie Miłosierdzia)

O Krwi i Wodo, któraś wypłynęła z Najświętszego Serca Jezusowego jako zdroj Miłosierdzia dla nas – ufam Tobie.

Modlitwę tę można odmawiać wraz z innymi modlitwami w Godzinie Miłosierdzia, także przed lub po Koronce do Bożego Miłosierdzia.

4. Aniele Boży (Modlitwa do Anioła Stróża)

Aniele Boży, Strózu mój, Ty zawsze przy mnie stój.

Rano, wieczór, we dnie, w nocy bądź mi zawsze ku pomocy.

Strzeż duszy, ciała mego i zaprowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.

Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust częstkowy (Wykaz odpustów, nad. 18, s. 69).

5. Ojciec nasz (Modlitwa Pańska)

Ojciec nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. (Amen.)

Końcowe „Amen” (KKK 2856) używane jest w formułach pozaliturgicznych, np. w Różańcu NMP lub Koronce do Bożego Miłosierdzia itp. Opuszcza się je w formułach liturgicznych, gdzie po Modlitwie Pańskiej następuje inna oracja skierowana do Boga Ojca.

6. Zdrowaś Maryjo (Pozdrowienie Anielskie)

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Brzmienie wg uchwały nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

7. Pod Twoją obronę

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj.

Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust częstkowy (WO, nad. 17 § 2.3, s. 64.66).

8. Pomnij, o najświętsza Panno (Modlitwa św. Bernarda)

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony, do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący stoję. O, Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.

Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust częstkowy (WO, nad. 17 § 2.3, s. 64.66).

9. Wieczny odpoczynek

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Brzmienie wg uchwały nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020. Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust częstkowy za dusze czyśćcowe (WO, nad. 29 § 2.2, s. 78).

10. Witaj, Królowo

Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodczy i nadziejo nasza, witaj. Do Ciebie wołamy wygnancy, synowie Ewy. Do Ciebie wdychamy, jęcząc i płacząc na tym leż padole. Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć. A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo.

*Brzmienie wg uchwały nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.
Za odmówienie tej modlitwy można uzyskać odpust częstkowy (WO, nad.
17 § 2.3, s. 64.66.).*

11. Anioł Pański

P. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.
W. I poczęła z Ducha Świętego.
Zdrowaś Maryjo...

P. Oto ja, służebnica Pańska.
W. Niech mi się stanie według słowa Twego.
Zdrowaś Maryjo...

P. A Słowo ciałem się stało.
W. I zamieszkało między nami.
Zdrowaś Maryjo...

P. Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.
W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się. Wszechmogący Boże, przez zwiastowanie anielskie poznaliśmy wcielenie Chrystusa, Twojego Syna, prosimy Cię, wlej w nasze serca swoją łaskę, abyśmy przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwały zmartwychwstania. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Albo:

Módlmy się. Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego, poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Albo:

Módlmy się. Boże, z Twojej woli w łonie Maryi Dziewicy odwieczne Słowo przyjęło ludzkie ciało; spraw, abyśmy wyznając, że nasz Odkupiciel jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, zasłużyli na udział w Jego Boskiej naturze. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

12. Królowo nieba, wesel się, alleluja

Antyfona maryjna używana zamiast Anioł Pański w Okresie Wielkanocy

wersja I

Królowo nieba, wesel się, alleluja,
bo Ten, któregoś nosiła, alleluja,
zmarłych powstał, jak powiedział, alleluja.
Módl się za nami do Boga. Alleluja.

P. Raduj się i wesel, Panno Maryjo, alleluja.

W. Bo zmarłych powstał Pan prawdziwie, alleluja.

Módlmy się. Boże, Ty przez zmarłych wstanie Twojego Syna, naszego Pana, Jezusa Chrystusa, przywróciłeś radość światu, spraw, abyśmy przez Jego Matkę, Dziewicę Maryję, osiągnęli szczęście życia wiecznego. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

albo wersja II przeznaczona do śpiewu

Wesel się, Królowo miła,
bo Ten, któregoś zrodziła,
zmarłych powstał Pan nad panami;
módl się do Niego za nami! Alleluja, alleluja!
Ciesz się i wesel się w niebie,
proś Go za nami w potrzebie,

byśmy się też tam dostali
i na wiek wieków śpiewali:
Alleluja, alleluja!

13. Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas – *Chryste, wysłuchaj nas.*
Ojcze z nieba, Boże – *zmiłuj się nad nami.*
Synu, Odkupicielu świata, Boże – *zmiłuj się nad nami.*
Duchu Święty, Boże – *zmiłuj się nad nami.*
Święta Trójco, Jedyny Boże – *zmiłuj się nad nami.*

Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego,
Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego
utworzone,

Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone,
Serce Jezusa, nieskończonego majestatu,
Serce Jezusa, świątynio Boga,
Serce Jezusa, przybytku Najwyższego,
Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios,
Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,
Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico,
Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,
Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenna głębino,
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,
Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich,
Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości
i umiejętności,

Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa,
Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,
Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali,
Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,

Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,
Serce Jezusa, zelżywością napełnione,
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte,
Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,
Serce Jezusa, włócznią przebite,
Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,
Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,
Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,
Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników,
Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie,
Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,
Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich Świętych,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

P. Jezu cichy i pokornego serca.

W. Uczyń serca nasze według Serca Twego.

Módlmy się. Wszechmogący, wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna swego i na chwałę, i zadośćuczynienie, jakie w imieniu grzeszników Ci składa, † daj się przebłagać tym, którzy zebrzą Twojego miłosierdzia, * i racz udzielić przebaczenia w imię tegoż Syna swego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. W. Amen.

Źródło: Liturgia Godzin. Wezwania „Kyrie... Christe...” na początku litanii oraz skrót „P” w wersecie końcowym wg uchwały ujednocniającej nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

14. Litania do świętego Józefa

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas – *Chryste, wysłuchaj nas.*
Ojcze z nieba, Boże – *zmiłuj się nad nami.*
Synu, Odkupicielu świata, Boże – *zmiłuj się nad nami.*
Duchu Święty, Boże – *zmiłuj się nad nami.*
Święta Trójco, Jedyny Boże – *zmiłuj się nad nami.*

Święta Maryjo, – módl się za nami.
Święty Józefie,
Przesławny potomku Dawida,
Światło Patriarchów,
Oblubieńcze Bogarodzicy,
Opiekunie Odkupiciela,
Przezysty stróžu Dziewicy,
Żywicielu Syna Bożego,
Troskliwy obrońco Chrystusa,
Sługo Chrystusa,
Sługo zbawienia,
Głowo Najświętszej Rodziny,
Józefie najsprawiedliwszy,
Józefie najczystszy,
Józefie najroztropniejszy,
Józefie najmężniejszy,
Józefie najposłuszniejszy,
Józefie najwierniejszy,
Zwierciadło cierpliwości,
Miłośniku ubóstwa,
Wzorze pracujących,
Ozdobo życia rodzinnego,
Opiekunie dziewic,
Podporo rodzin,
Podporo w trudnościach,
Pociecho nieszczęśliwych,

Nadziejo chorych,
Patronie wygnańców,
Patronie cierpiących,
Patronie ubogich,
Patronie umierających,
Postrachu duchów piekielnych,
Opiekunie Kościoła świętego,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

P. Ustanowił go panem domu swego.

W. I zarządcą wszystkich posiadłości swoich.

Módlmy się. Boże, Ty w niewysłowionej Opatrzności wybrałaś świętego Józefa na Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojego Syna, † spraw, abyśmy oddając mu na ziemi cześć jako opiekunowi, * zasłużyli na jego orędownictwo w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. W. Amen.

Źródło: Liturgia Godzin. Wezwania „Kyrie... Christe...” na początku litanii oraz skrót „P” w wersecie końcowym wg uchwały ujednocniającej nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

15. Litania loretańska do Najświętszej Maryi Panny

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.

Chryste, usłysz nas – *Chryste, wysłuchaj nas.*

Ojcze z nieba, Boże – *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże – *zmiłuj się nad nami.*

Duchu Święty, Boże – *zmiłuj się nad nami.*

Święta Trójco, Jedyny Boże – *zmiłuj się nad nami.*

Święta Maryjo, – módl się za nami.
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko Kościoła,
Matko miłosierdzia,
Matko łaski Bożej,
Matko nadziei,
Matko nieskalana,
Matko najczystsza,
Matko dziewicza,
Matko nienaruszona,
Matko najmiłsza,
Matko przedziwna,
Matko dobrej rady,
Matko Stworzyciela,
Matko Zbawiciela,
Panno roztropna,
Panno czcigodna,
Panno wślawiona,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,
Przyczyno naszej radości,
Przybytku Ducha Świętego,
Przybytku chwalebny,
Przybytku sławny pobożności,
Róžo duchowna,
Wieżo Dawidowa,
Wieżo z kości słoniowej,
Domie złoty,
Arko przymierza,

Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pociecho migrantów,
Pocieszycielko strapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowo Aniołów,
Królowo Patriarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,
Królowo Dziewic,
Królowo wszystkich Świętych,
Królowo bez zwały pierworodnej poczęta,
Królowo wniebowzięta,
Królowo różańca świętego,
Królowo rodzin,
Królowo pokoju,
Królowo Polski,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

P. Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się. Panie, nasz Boże, daj nam, sługom swoim, cieszyć się trwałym zdrowiem duszy i ciała, † i za wstawiennictwem

Najświętszej Maryi, zawsze Dziewicy, * uwolnij nas od doczesnych utrapień i obdarz wieczną radością. Przez Chrystusa, Pana naszego. W. Amen.

Werset i orację można według uznania dostosować do okresu liturgicznego

W okresie Adwentu

P. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

W. I poczęła z Ducha Świętego.

Módlmy się. Boże, z Twojej woli za zwiastowaniem anielskim odwieczne Słowo przyjęło ludzkie ciało w łonie Najświętszej Maryi Panny, † spraw, aby wspomagało nas wstawiennictwo Dziewicy, * w której Boże macierzyństwo głęboko wierzymy. Przez Chrystusa, Pana naszego. W. Amen.

W okresie Narodzenia Pańskiego

P. Po porodzeniu, Panno, nienaruszoną zostałaś.

W. Bogurodzico, przyczyn się za nami.

Módlmy się. Boże, Ty przez dziewicze macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny obdarzyłeś ludzi łaską wiecznego zbawienia, † spraw, abyśmy doznawali orędownictwa Tej, * przez którą otrzymaliśmy Twojego Syna, Dawcę życia wiecznego. Który z Tobą żyje na wszystkie wieki wieków. W. Amen.

W okresie Wielkanocy

P. Raduj się i wesel, Panno Maryjo, alleluja.

W. Bo zmartwychwstał Pan prawdziwie, alleluja.

Módlmy się. Boże, Ty przez zmartwychwstanie Twojego Syna, naszego Pana, Jezusa Chrystusa, przywróciłeś radość światu, † spraw, abyśmy przez Jego Matkę, Dziewicę Maryję, * osiągnęli szczęście życia wiecznego. Przez Chrystusa, Pana naszego. W. Amen.

Antyfona

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj.

Modlitwa św. Bernarda

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony, do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący stoję. O, Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.

Źródło: Liturgia Godzin. Wezwania „Kyrie... Christe...” na początku litanii, skrót „P” w wersecie końcowym, modlitwy okresowe oraz Antyfona „Pod Twoją obronę” i Modlitwa św. Bernarda wg uchwały ujednoczającej nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020. Nowe wezwania wprowadzone przez Papieża Franciszka w brzmieniu polskim wg uchwały nr 28/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

16. Litania z obrzędu koronacji wizerunków Najświętszej Maryi Panny

Kyrie, eleison. Kyrie, eleison.
Chryste, eleison. Chryste, eleison.
Kyrie, eleison. Kyrie, eleison.
Święta Maryjo, modl się za nami.

Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Wybrana Córką Boga Ojca,
Matko Chrystusa Króla,
Chwało Ducha Świętego,

Dziewico, Córko Syjonu,
Dziewico uboga i pokorna,
Dziewico cicha i posłuszna,
Służebnico Pańska,
Matko Pana,
Złączona z Odkupicielem,
Pełna łaski,
Źródło piękna,
Wszelkich cnót Skarbnico,
Dojrzały Owocu zbawienia,
Doskonała Uczennico Chrystusa,
Najczystszy Obrazie Kościoła,
Niewiasto, nowa Ewo,
Niewiasto w słońce odziana,
Niewiasto w gwiazd koronie,
Pani hojna,
Pani łaskawa,
Pani nasza,
Radości Izraela,
Błasku Kościoła świętego,
Ozdobo rodzaju ludzkiego,
Orędowniczko łaski,
Służebnico miłosierdzia,
Wspomożycielko ludu Bożego,
Królowo miłości,
Królowo miłosierdzia,
Królowo pokoju,
Królowo Aniołów,
Królowo Patriarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,
Królowo Dziewic,

Królowo Wszystkich Świętych,
Królowo bez zmyy pierworodnej poczęta,
Królowo wniebowzięta,
Królowo Polski,
Królowo świata,
Królowo nieba,
Królowo wszechzeczy,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami.

P. Módl się za nami, chwalebna Matko Pana.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się. Miłosierny Boże, wysłuchaj pokorne prośby sług swoich, którzy uroczyście uznają Twoją służebnicę, Najświętszą Maryję Pannę, za swoją Matkę i Królową † i daj nam, abyśmy służąc Tobie i bliźnim na ziemi, * zasłużyli na przyjęcie do wiecznego królestwa. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W. Amen.

Źródło: Obrzęd koronacji wizerunku NMP, s. 28-30. Wezwania „Kyrie... Christe...” na początku litanii, skrót „P.” w wersecie końcowym oraz wezwanie „Módlmy się” w drugiej oracji wg uchwały ujednocniającej uchwały nr 26/386/2020 KEP z dn. 28.08.2020.

PIEŚNI NA PROCESJE FATIMSKIE

1. Z DALEKIEJ FATIMY

1. Z dalekiej Fatimy donośnie brzmi dzwon,
Zjawienie Maryi ogłasza nam on.

Ref: Ave, Ave, Ave Maryja,
Ave, Ave, Ave Maryja.

2. Spieszymy więc wszyscy wśród zmartwień i trosk,
By w ręce Twe złożyć niepewny nasz los.

3. Dziewica Przecudna w koronie dębu,
Jej płaszcz jak śnieg biały, różaniec w ręku.

4. Objawia się dzieciom, uśmiechem darzy,
Choć smutek i troska przebija z twarzy.

5. Skąd jesteś o Pani? – pytają dzieci,
– Ja z nieba przybywam upomnieć ludzi.

6. By Boga już więcej nie obrażali,
Za grzechy i zbrodnie pokutowali.

7. Za radą Twą Pani, przejęci żalem,
Błagamy wciąż Boga, by wstrzymał karę.

8. Niesiemy swe modły do tronu Pana,
Przez Serce Twe czyste, Niepokalana.

9. Pragniemy nieść krzyże i doświadczenia,
Przyjmując je w duchu wynagrodzenia.
10. Różaniec, pokuta i umartwienie,
Są naszym ratunkiem i ocaleniem.

2. W SŁONECZNEJ ŚWIATŁOŚCI

1. W słonecznej światłości Najświętsza Panna,
Na ziemię zstępuje jak zorza ranna.

Ref.: Ave, ave, ave Maryja,
Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Maryja.

2. Na liściach dębowych stanęła Pani,
A dzieci na kłęczkach modlą się do Niej.
3. O Matko dlaczego Twe smutne oczy,
Cierpienie i smutek boleśnie mroczy?
4. Me serce matczyne przepelnia smutek,
Bo dusze mych dzieci grzechem zatrute.
5. O zmiłuj się Matko i wskaż nam drogę,
Co z ziemi prowadzi prosto do Boga.
6. Grzesznicy niech padną przed Bogiem w skrusze,
W pokucie i we łzach obmyją dusze.
7. A po cóż w dębowych liściach Ty stoisz,
Czy pragniesz orędzie dać dzieciom swoim?
8. Przeze mnie chce Bóg wam dać byt spokojny,
I zgasić już krwawe pożogi wojny.

9. O Matko, przez Serce Twe i różaniec,
Niech Boża brzmi chwała po ziemi kraniec.

3. APEL FATIMSKI

O Matko Fatimskiego Orędzia!
O Matko Fatimskiego Orędzia!
Czyńcie pokutę, nawróćcie się, trwajcie na modlitwie,
By świat ocalić.
Spójrz Matko – oto jesteśmy!

4. RÓŻAŃCOWA PANI

1. Różańcowa Pani nieba, ziemi,
Pozdrawiamy Cię głosy naszymi.

Ref: Do Ciebie się cały świat ucieka,
Przez Różaniec Twej pomocy czeka.
Różańcowa Dziewico, Maryjo.

2. Przysłaś do nas z matczynym zadaniem,
Przestrzec ludzkość przed Bożym karaniem.

3. Mówisz, że chcesz być dla nas obroną
I ratować dusze, które toną.

4. Więc w Fatimie wskazałaś różaniec,
Że dla grzesznych to obrony szaniec.

5. Tajemnice różańca świętego,
Zdepczą wroga zbawienia naszego.

6. Wtedy Serce me zatriumfuje,
Ludzkość całą ono uratuje.

5. MAGNIFICAT

1. Uwielbiaj, duszo moja, sławę Pana mego,
Chwal Boga Stworzyciela tak bardzo dobrego.
Bóg mój, zbawienie moje, jedyna otucha,
Bóg mi rozkoszą serca i weselem ducha.
2. Bo mile przyjąć raczył swej sługi pokorę,
Łaskawym okiem wejrzał na Dawida córę.

Przeto wszystkie narody, co ziemię posiadają,
Odtąd błogosławioną mnie nazywać będą.
3. Bo wielkimi darami uczczonam od Tego,
Którego moc przedziwna, święte imię Jego.
Którzy się Pana boją, szczęśliwi na wieki,
Bo z nimi miłosierdzie z rodu w ród daleki.
4. Na cały świat pokazał moc swych ramion świętych,
Rozproszył dumne myśli głów pychę nadętych.
Wyniosłych złożył z tronu, znikczemnił wielmożne,
Wywyższył, uwielmożnił w pokorę zamożne.
5. Głodnych nasycił hojnie i w dobra spanoszył,
Bogaczów z torbą puścił i nędznie rozproszył.
Przyjął do łaski sługę, Izraela cnego,
Wspomniał nań, użyczył mu miłosierdzia swego.
6. Wypełnił, co był przyrzekł niegdyś ojcom naszym:
Abrahamowi z potomstwem jego wiecznym czasem.
Wszyscy śpiewajmy Bogu w Trójcy jedynemu:
Chwała Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu,
7. Jak była na początku tak zawsze niech będzie
Teraz i na wiek wieków niechaj słygnie wszędzie.

6. KRÓLOWEJ ANIELSKIEJ ŚPIEWAJMY

1. Królowej Anielskiej śpiewajmy,
Różami uwieńczmy Jej skroń.
Jej serca w ofierze składajmy,
Ze łzami wołając doń:

O Maryjo, bądź nam pozdrowiona
Bądź Ty zawsze Matką nam.
O Maryjo, bądź nam pozdrowiona
Bądź Ty zawsze Matką nam.

2. Przez Ciebie, o Matko miłości,
Łask wszelkich udziela nam Bóg.
A my Ci hołd dajem wdzięczności,
Upadłszy do Twoich nóg.

O lilijo, jakżeś Ty wspaniała,
Wszelkich cnót rozlewasz woń!
O lilijo, jakżeś Ty wspaniała,
Wszelkich cnót rozlewasz woń!

3. O tronie, Ty Boga wiecznego,
O słońce nadziei i łask.
O Różdżko przedziwna Jessego,
Jak wielki cnót Twych jest blask!

O Maryjo, bądź nam pozdrowiona
Bądź Ty zawsze Matką nam.
O Maryjo, bądź nam pozdrowiona
Bądź Ty zawsze Matką nam.

7. MATKO NAJŚWIĘTSZA, DO SERCA TWEGO

1. Matko Najświętsza! do Serca Twego,
Mieczem boleści wskroś przeszyciego,
Wołamy wszyscy z jękiem, ze łzami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!
2. Gdzie my, o Matko, ach, gdzie pójdziemy,
I gdzie ratunku szukać będziemy?
Twojego ludu nie gardź prośbami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!
3. Imię Twe, Mario, litością słynie,
Tyś nam pociechą w każdej godzinie.
Gdyśmy ściśnieni bólu cierniami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!
4. O Matko nasza, Matko miłości!
Niechaj doznamy Twojej litości.
Bośmy okryci grzechów ranami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!
5. A gdy ostatnia łza z oka spłynie,
O Matko święta, w onej godzinie
Zamknij nam oczy Twymi rękami:
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

8. ZAWITAJ, KRÓLOWO RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO

1. Zawitaj, Królowo Różańca świętego,
Jedyna nadziejo człowieka grzesznego!
Zawitaj bez zmazy lilijo,
Matko Różańcowa, Maryjo!

2. Panno nad pannami, Święta nad Świętymi,
Najświętsza Królowo, Pani nieba, ziemi,
Najsłodszy kwiecie, lilijo,
Matko Różańcowa, Maryjo!
3. Matko Różańcowa, jasna Gwiazdo morska,
Anielska Królowo, śliczna Matko Boska,
Raju rozkosznego lilijo,
Matko Różańcowa, Maryjo!
4. Tyś jest najśliczniejsza, Rózo ogrodowa,
Tyś najprzyjemniejsza, Różdżko Aronowa;
Najwdzięczniejszy kwiecie, lilijo,
Matko Różańcowa, Maryjo!
5. Chwała bądź Maryi na niebieskim tronie,
Która w różańcowej królujesz koronie;
Święta nad Świętymi, lilijo,
Matko Różańcowa, Maryjo!

9. O FATIMSKA NASZA PANI

1. O Fatimska nasza Pani
Twoje Serce pełne łask,
Lecz oblicze zatroskane,
Chociaż kryje nieba blask.

Ref: Oddajemy Tobie Pani,
Swe rodziny, wolność swą,
I z różańcem w naszych rękach,
Chcemy pełnić wolę Twą.

2. Pokój światu niesiesz w darze,
Gdy z różańcem klęknie lud
I przez Twoje Serce czyste
Odda Bogu życia trud.

3. O Królowo Różańcowa,
Ty z Fatimy wzywasz nas
Do modlitwy i pokuty
Nim nadejdzie kary czas.

4. Serce Twe Niepokalane
Rani bezmiar naszych win,
Dodaj łaski, byśmy mogli
Nasze słowa zmienić w czyn.

10. WSZYSTKIE NASZE DZIENNE SPRAWY

1. Wszystkie naszeienne sprawy
Przyjm litośnie Boże prawy,
A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali.

2. Twoje oczy obrócone
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gdzie niedołączność człowieka
Twojego ratunku czeka.

3. Odwracaj nocne przygody,
Od wszelakiej broń nas szkody,
Miej nas zawsze w swojej pieczy,
Stróżu i Sędzio człowieczy.

4. A gdy już niebo osiędziem,
Tobie wspólnie śpiewać będziem,
Boże w Trójcy niepojęty,
Święty, na wiek wieków Święty.

5. O Najświętsza Matko droga
Proś za nami w niebie Boga.

Proś i czuwaj wciąż nad nami
Ze świętymi aniołami.

6. A za dzień Ci dziękujemy,
O szczęśliwą noc prosimy,
Byś nas zawsze błogosławił
A po śmierci duszę zbawił.

11. ZAPADA ZMROK

1. Zapada zmrok już świat ukołysany,
Znów jeden dzień odfrunął nam jak ptak;
Panience swej piosenkę na dobranoc
Zaspiewać chcę w ostatnią chwilę dnia.
2. I chociaż wnet ostatnie światła zgasną,
Opieka Twa rozproszy nocy mrok.
Uspionym wsioom, ukołysanym miastom
Panienko, daj szczęśliwą, dobrą noc.
3. I ludzkim snom błogosław dłonią jasną
I oddal od nich cień codziennych trosk;
A tym co znów nie będą mogli zasnąć
Panienko daj szczęśliwą, dobrą noc.
4. A komu noc czuwaniem jest niełatwym
Na czas bezsenny siłę daj i moc
I tym co dzisiaj zasną raz ostatni
Panienko daj szczęśliwą, dobrą noc.
5. Zaspia świat piosenką kołysany,
Odpłynął dzień, by jutro wrócić znów.
Uśmiecham się do Ciebie na dobranoc
Piastunko moich najpiękniejszych snów.

SPIS TREŚCI

Z FATIMĄ W PRZYSZŁOŚĆ

...BY ZMIENIĆ ŚWIAT

Krucjata Jednej Intencji ks. K. Czapla SAC 7

SPOTKANIA Z MARYJĄ.

PRZYCHODŹCIE KAŻDEGO 13. DNIA MIESIĄCA

Rosja w Orędziu fatimskim ks. K. Czapla SAC.....	23
Modlitwy Anioła z Fatimy	46
Maj	49
Treść objawienia – 13 maja 1917, Fatima, Cova da Iria	50
Propozycja kazania: ks. M. Tomulczuk SAC.....	52
Rozważania różańcowe – Tajemnice bolesne ks. S. Radulski SAC....	55
Czerwiec	63
Treść objawienia – 13 czerwca 1917, Fatima, Cova da Iria	64
Propozycja kazania: ks. M. Tomulczuk SAC.....	65
Rozważania różańcowe – Tajemnice radosne ks. S. Radulski SAC....	68
Lipiec	75
Treść objawienia – 13 lipca 1917, Fatima, Cova da Iria	76
Propozycja kazania: ks. M. Tomulczuk SAC.....	78
Rozważania różańcowe – Tajemnice chwalebne ks. S. Radulski SAC..	81
Sierpień	89
Treść objawienia – 19 sierpnia 1917, Fatima, Valinhos	90
Propozycja kazania: ks. M. Tomulczuk SAC.....	91
Rozważania różańcowe – Tajemnice radosne ks. S. Radulski SAC....	95
Wrzesień	103
Treść objawienia – 13 września 1917, Fatima, Cova da Iria.....	104
Propozycja kazania: ks. M. Tomulczuk SAC.....	105
Rozważania różańcowe – Tajemnice bolesne ks. S. Radulski SAC....	108
Październik	115
Treść objawienia – 13 października 1917, Fatima, Cova da Iria	116
Propozycja kazania: ks. M. Tomulczuk SAC.....	117
Rozważania różańcowe – Tajemnice światła ks. S. Radulski SAC....	121

PRZY NIEPOKALANYM SERCU MARYI.

WYNAGRODZENIE W PIERWSZE SOBOTY MIESIĄCA

Modlitwa o wzbudzenie intencji wynagradzającej	129
Warunki nabożeństwa pierwszych sobót – co jest wymagane, aby uczynić zadość temu nabożeństwu?	131
Ogólne zasady nabożeństwa pierwszych sobót	133
Medytacje: s. U. Kłusek SAC	
Styczeń: Nawiedzenie Świętej Elżbiety	136
Luty: Głoszenie Ewangelii	142
Marzec: Niesienie Krzyża	148
Kwiecień: Zmartwychwstanie Pana Jezusa	154
Maj: Zesłanie Ducha Świętego	160
Czerwiec: Ustanowienie Eucharystii	166
Lipiec: Przemienienie Pańskie	172
Sierpień: Wniebowzięcie NMP	178
Wrzesień: Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa	184
Październik: Cud na weselu w Kanie Galilejskiej	190
Listopad: Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu	196
Grudzień: Zwiastowanie NMP	202

MISJA FATIMY.

BY MARYJA BYŁA BARDZIEJ ZNANA I MIŁOWANA

80. rocznica poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi	209
25. rocznica poświęcenia sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem	263
Światło Fatimy na polskiej ziemi ks. M. Drozdek SAC.	270

ZAŁĄCZNIKI

Załącznik I

Wspomnienie NMP Królowej – propozycja nabożeństwa	282
---	-----

Załącznik II

Akty uwielbienia, modlitwy, litanie	291
---	-----

Załącznik III

Modlitwy w języku polskim ujednolicone przez KEP.	302
--	-----

Załącznik IV

Pieśni na procesje fatimskie	317
------------------------------------	-----



Wydano staraniem
Sekretariatu Fatimskiego w Zakopanem
os. Krzeptówki 14, 34-500 Zakopane
tel. +48 18 20 66 420
www.sekretariatfatimski.pl
www.pierwszesoboty.pl
www.jednaintencja.pl
e-mail: fatima@smbf.pl; jednaintencja@gmail.com

Materiały opracował zespół Sekretariatu Fatimskiego pod kierunkiem
ks. dr. Krzysztofa Czapli SAC

Autorzy tekstów
ks. Krzysztof Czapla SAC
ks. Sławomir Radulski SAC
ks. Marek Tomulczuk SAC
ks. Janusz Królikowski
o. Grzegorz Bartosik OFMConv
s. Urszula Kłusek SAC
ks. Mirosław Drozdek SAC

Grafiki fatimskie
Maria Gruszczyńska

Projekt okładki
Bogdan Żukowski

Skład i łamanie
Barbara Grom

Nihil obstat
ks. prof. dr hab. Marian Kowalczyk SAC, cenzor
Ząbki, 28.09.2021 r.

© Sekretariat Fatimski, Zakopane 2021
© Wydawnictwo APOSTOLICUM, Ząbki 2021

ISBN 978-83-7919-217-5

APOSTOLICUM

Wydawnictwo Księży Pallotynów
Prowincji Chrystusa Króla
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki
tel. 22 771 52 30, 501 637 128
sklep@apostolicum.pl
księgarnia internetowa: www.apostolicum.pl
Druk i oprawa: Drukarnia APOSTOLICUM, Ząbki

Książka zawiera m.in. propozycje homilii i rozważań na nabożeństwa 13. dnia miesiąca oraz medytacje na pierwsze soboty miesiąca oraz teksty związane: z 80. rocznicą aktu poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi dokonanego przez Piusa XII oraz 25. rocznicą konsekracji Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem przez Jana Pawła II.

Znajdą się w niej następujące działy tematyczne:

- I. Z Fatimą w przyszłość. Kruczata Jednej Intencji.
- II. Spotkania z Maryją – „przychodźcie każdego 13. dnia miesiąca”.
- III. Przy Niepokalanym Sercu Maryi – wynagrodzenie w pierwsze soboty miesiąca.
- IV. Misja Fatimy – „by Maryja była bardziej znana i miłowana”.



www.jednaintencja.pl

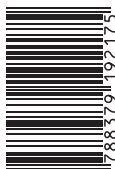


www.pierwszesoboty.pl

By Maryja była bardziej znana i miłowana;
by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat

APOSTOLICUM

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat!



9 788379 192175



www.sekretariatfatimski.pl